

Gitarzysta®

Tu sobie poczytasz i kupisz ten numer

2/2019 (#158) LUTY
www.magazyngitarzysta.pl

Super Sonic Blues machine

BILLY GIBBONS

OZNOY

MICHAŁ TRZPIOŁA

PLINI

MARCUS KING
JOHN NORUM
GUY PRATT

Alvarez AGW77 CEAR
Fender American Performer Telecaster
Gibson SG Standard '61 2019
Guild D-140 CE
Hagstrom Siljan II Grand Auditorium CE
Ibanez Axion Label S61AL-BML
Warwick Rockbass Fortress

Kala KA-CG
Blackstar Studio 10 EL 34, 6L6, KT88
EHX Soul Food
L.R. Baggs Align Reverb
Mooer Micro PreAmp 018
Custom 100, Tube Engine
TC Electronic Unitune Clip
Dunlop GZR95 Geezer Butler Cry Baby Wah

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
9 771895 383196 02>
NAKŁAD **14.700** EGZ.
CENA **16 PLN** (W TYM 5% VAT)


nergal
6
Scena jest dla mnie metaforą pola bitwy... a instrument naturalną bronią. Dlatego wybieram zawsze tę najbardziej... zabójczą. Wraz z moim partnerem, firmą ESP zadbaliśmy o to, żeby sygnowana moim nazwiskiem gitara NERGAL-6 nie tylko fantastycznie brzmiała ale żeby odznaczała się niebanalnym, monochromatycznym wizerunkiem!
LTD NERGAL-6
SIGNATURE SERIES
Nergal doskonale wie, jakiej gitary potrzebuje i nie uznaje kompromisów. Czyste brzmienie i gama perfekcyjnie dobranych tonów, to zasługa najnowszych pickupów Fishman Fluence. Do tego niezawodna jakość i zaufanie, że gitara w każdych warunkach zagra zgodnie z oczekiwaniami. Już dziś możesz mieć tę samą pewność: LTD Nergal-6 jest dostępna u twojego dilera ESP LTD.
ESP
Guitars & Basses
Sound Service European Music Distribution | www.sound-service.eu | www.espguitars.com

Mojo

POKÓJ NAUCZYCIELSKI



Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
Bedrich Smetana „Wełtawa”
Tym razem zaaranżowałam porywający utwór ojca czeskich kompozytorów, genialnego Bedricha Smetany, który przemienił ludowe wiersze w piękne, muzyczne dzieła... s. 111



Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Celtyckie DADGAD
W tym miesiącu poznacie alternatywny strój, którego zastosowanie znajdziecie w wielu gatunkach muzycznych, takich jak folk, rock, country, blues czy jazz... s. 116



Piotr Lemański
Jazz
Blues cz. 3
Blues bez względu na stopień harmonicznego zaawansowania pozostanie zawsze dwunastotaktową formą, w której tonika, subdominanta i dominanta stanowić będą podstawę harmonii... s. 118



Richard Barrett
Blues
Waż wciąż żywy cz. 3
W tym warsztacie skierujemy się w stronę bardziej współczesnych czasów, od okolic początku lat 80. do dnia dzisiejszego... s. 120



Sławomir Sobczak
Metal
Prosty kontrapunkt
Jednym z najbardziej znanych riffów w historii metalu jest intro do utworu „Master Of Puppets” Metalliki. Nie będziemy tu omawiać tego kawałka w całości, lecz przećwiczymy motyw o podobnej budowie. s. 122

Końcówka stycznia jak zwykle upłynęła pod znakiem NAMM Show – sprzętowego święta, przyciągającego firmy małe i duże z całego dosłownie świata, prezentujące tam swoje najlepsze produkty i przekonujące nas, że to właśnie ich nowego gadżetu potrzebujemy najbardziej. Jest to oczywiście niezwykle ciekawe, zajmujące, inspirujące nawet, ale obok tych sprzętowych igrzysk moja uwaga grawituje w nieco innym kierunku. Przez odbywające się w Anaheim (Kalifornia) targi przewija się ponad 100 tysięcy ludzi i generalnie właśnie aspekt ludzki w tej imprezie od lat fascynuje mnie najbardziej. Wiadomo wszakże, że nawet najlepszy sprzęt nie zagra sam bez człowieka.

Każdy pasjonat gitary wcześniej czy później musi stać się sprzętowym „freakiem”, a poszukiwanie Świętego Graala wśród gitar, wzmacniaczy, efektów, kabli czy nawet kostek, którymi atakujemy struny wydaje się nie mieć końca. Przypomina to pogoń za króliczkiem – zaczynamy udawać, że chcemy go złapać, choć tak naprawdę, w głębi duszy wiemy, że to właśnie ściganie go sprawia nam największą frajdę.

Przeciętny słuchacz prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy, że jego ulubiony gitarzysta właśnie zmienił w swoim fuzzie tranzystory krzemowe na germanowe, czując znaczącą poprawę sposobu, w jaki „psują” one idealną dźwiękową sinusoidę. Tak, my gitarzyści robimy czasem rzeczy, o jakich nie śniło się inżynierom przewyższającym nas przecież wiedzą techniczną. Przykładowo, z technicznego punktu widzenia nie ma różnicy w funkcjonowaniu kondensatora ceramicznego i olejowego (PIO) jeśli oba mają pojemność 47 nF. Potwierdzają to testy i wykresy dostępne w sieci. Proste? Ooooo nie! Gitarzysta z lubieżnym uśmiechem na twarzy wymieni swój nowy ceramiczny dysk przylutowany do pota TONE gitary na kupiony na eBay kondensator „paper in oil” firmy Sprague, o wywołującej dreszcze wśród koneserów sprzętu vintage nazwie „Vitamin Q”. I będzie słyszał różnicę! Cytując opinie jakie można znaleźć: „Tylko taki kondensator zapewni aksamitną górę i czytelny dół pasma”. Wystarczy zajrzeć na popularne serwisy aukcyjne, żeby się przekonać jak żywy jest ten segment rynku i ilu ludzi poluje na legendarne „witaminki” czy „pszczółki”, dostępne w cenach od kilkunastu do kilkudziesięciu dolarów za sztukę.

W jednej z ostatnich części Harry’ego Pottera jest taka scena, kiedy główny bohater zostaje zabity przez złego Lorda Voldemorta, a jego duch przenosi się na dworzec w „tamtym wymiarze”, gdzie spotyka nieżyjącego już profesora Albusa Dumbledore’a. Harry pyta swego dawnego mentora: „Czy to się dzieje w mojej głowie, czy naprawdę?” A profesor odpowiada: „Oczywiście, że w twojej głowie! Ale czy to znaczy, że nie naprawdę?” Scena siedzi mi w pamięci, ponieważ jak świat długi i szeroki, na każdym kroku spotykamy przykłady „wiary czyniącej cuda”. Już Biblia podaje nam tę prawidłowość jak na tacy: „Kto powie tej górze: ‘Podnieś się i rzuć się w morze’, a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie.” Podobnie współcześnie formułowane prawa przyciągania – popularny ostatnio „Sukces”, którego korzenie sięgają początku XX wieku i takich myślicieli jak Charles F. Haanel. Jeśli spojrzymy na jakąkolwiek religię (również te rozliczne „świeckie” religie, tak popularne wśród szukających uduchowienia ateistów), dość szybko stanie się jasne, że wszystko opiera się na wierze. Każdy dostanie to, w co wierzy i odnajdzie skutki, których oczekuje. Można by rzec: dlatego właśnie gitarzysta czuje, że ten kondensator PIO brzmi lepiej. Placebo, mógłby ktoś powiedzieć. Ale czy na pewno?

Kiedy Joe Satriani współtworzył z najlepszymi inżynierami swój sygnowany efekt Satchurator, uparł się, by zastosowali w układzie jeden konkretny, wybrany przez niego rezystor. Ludzie, którzy zjedli zęby na elektronice dziwili się, czemu akurat ten, skoro proponowane przez nich mają te same parametry, ale są lepiej wykonane i trwalsze. Zbudowali więc kilka prototypów i postawili przed Satrianim: w jednym z nich ukryty był „jego” rezystor, w pozostałych ten „lepszy”. Joe zagrał kilka dźwięków na gitarze po czym bez wahania wskazał ten efekt, w którym był jego „wybraniec”. Szczęki inżynierów trzeba było długo zbierać z podłogi. Prawdopodobnie tylko grający gitarzysta słyszy różnicę w sprzęcie, który tak pieczołowicie dobiera spośród setek dostępnych marek i modeli, ale w końcu tylko to się liczy. Sprzęt może bowiem zainspirować i sprawić, że zagramy ładniejsze nuty. Działa to też w drugą stronę: jeden złośliwy rezonans ukryty pomiędzy 13 a 14 progiem podstrunnicy może skutecznie spłoszyć inspirację i sprawić, że zagramy kiepski koncert. I być może jest tak, że „to wszystko dzieje się w naszej głowie – ale czy to znaczy, że nie naprawdę”?

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

eprasa.pl 004fcbd578



Spis treści
Gitarzysta 2/2019

WYWIADY, HISTORIE

22 **OZ NOY**
W rzeczywistości jedyną okazją, aby się przekonać jak brzmisz, są koncerty albo uczestniczenie w prawdziwej sesji nagraniowej w studio...

34 **Marcus King**
Zawsze podobał mi się sposób, w jaki używali wah muzycy tacy jak Johnny Winter ,Frank Zappa, Jimi Hendrix czy Eric Clapton. Nie da się przeskoczyć tych kolesi...

42 **Plini**
Bez oczywistej, przyczepionej do dźwięków informacji (tekstu) muzyka instrumentalna może być wielką inspiracją dla innych dziedzin sztuki – poezji, malarstwa, animacji, filmu...

48 **Supersonic Blues Machine**
Billy Gibbons: Myślę, że słowa „blues" i „moc" są ze sobą od zawsze nierozerwalnie połączone. To co nazywamy bluesem nieustannie rezonuje...

58 **Michał Trzpioła**
Myślę, że w mojej grze pojawia się też dużo elementów bebopu. Studiując jazz w Katowicach analizowałem utwory Charlie Parkera, Dizzy Gillespie, Johna Coltrane'a...

64 **Fender American Performer Telecaster**

68 **Gibson SG Standard '61 2019**

72 **Hagstrom Siljan II Grand Auditorium CE**

76 **Ibanez Axion Label S61AL-BML**

80 **Blackstar Studio 10 EL 34, 6L6, KT88**

86 **Mooer Micro PreAmp 018 Custom 100; Tube Engine**

90 **Alvarez AGW77 CEAR**

94 **Guild D-140 CE**

98 **Kala KA-CG**

102 **EHX Soul Food**

104 **L.R. Baggs Align Reverb**

106 **TC Electronic Unitune Clip**

108 **D'Addario Auto Lock Strap, Dual-Lock Strap Lock**

136 **Warwick Rockbass Fortress**

140 **Dunlop GZR95 Geezer Butler Cry Baby Wah**

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
6 Spis treści
10 Mikstura
18 Playlista: **Claudio Sanchez**
20 Felieton: **Adam Fulara**
32 Recenzja: **Oz Noy**
40 Recenzja: **Marcus King**
46 Recenzja: **Plini**
56 Zadyszka: **John Norum**
62 Recenzja: **Wojtek Pilichowski**
78 Gitara: **Dallas Thomas**
143 Prenumerata
146 Stopka redakcyjna

Basista
s. 125

eprasa.pl 004fcbd578

UNLEASH
YOUR MULTI POTENTIALS





- 55 high quality amplifier modes
- 26 IR speaker cab moels and added support for 3rd party IR.
- 70 high quality effects. Including Compressors, drives, noise gates, EQ, modulation, pitch, filters, delays and reverbs.
- 52 second looper with half speed and reverse effects.
- Drum machine with 40 drum patterns and 10 metronome rhythms.
- Store and recall up to 200 Presets.
- Adjustable signal chain lets you arrange the internal effects how you like.
- USB connectivity for PC editing and direct audio recording to computer.
- Programmable outputs for easy integration into any live setup.
- Auxiliary input and dedicated headphone output for audio playback and totally immersive practice sessions.

MOOER

www.mooeraudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

MEDIA GITARZYSTY



ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**





DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

TESTY

- Fender American Performer Telecaster *[1 track]*
- Gibson SG Standard '61 2019 *[1 track]*
- Hagstrom Siljan II Grand Auditorium CE *[1 track]*
- Blackstar Studio 10 EL 34, 6L6, KT88 *[3 tracki]*
- Mooer Micro PreAmp 018 Custom 100, Mooer Tube Engine *[1 track]*

LEKCJE

- warsztat klasyczny *[1 track]*
- warsztat akustyczny *[4 tracki]*
- warsztat jazz *[2 tracki]*
- warsztat blues *[5 tracków]*
- warsztat metal *[4 tracki]*
- warsztat Fulara *[1 track]*
- warsztat Pendowski *[3 tracki]*
- lekcja Oz Noy *[4 tracki]*

PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

SPIS TRACKÓW

1. warsztat klasyczny
2. warsztat akustyczny prz.1
3. warsztat akustyczny prz.2
4. warsztat akustyczny prz.3
5. warsztat akustyczny prz.4
6. warsztat jazz przykład 1
7. warsztat jazz przykład 2
8. warsztat blues prz.1
9. warsztat blues prz.2
10. warsztat blues prz.3
11. warsztat blues prz.4
12. warsztat blues podkład
13. warsztat metal prz.1
14. warsztat metal prz.2
15. warsztat metal prz.3
16. warsztat metal prz.4
17. T. Fulara prz.1
18. M. Pendowski prz.1
19. M. Pendowski prz.2
20. M. Pendowski prz.3
21. Oz Noy prz.1
22. Oz Noy prz.2
23. Oz Noy prz.3
24. Oz Noy prz.4



AXION LABEL

BREAKING NEW GROUND

Axion Label została stworzona do metalu, jednak dla muzyków żądnych przygód może zaoferować znacznie więcej. Modele Axion Label wybiegają do przodu w poszukiwaniu nowych brzmień oraz cechują się wygodą gry i wyglądem, który wynosi koncertowe brzmienie wyżej, głębiej, ciężej.

Ibanez.com

RockBoard: Nowości NAMM Show 2019

Podczas targów NAMM Show 2019 nie zabrakło również marki RockBoard, której produkty przedstawione w ubiegłym roku zostały świetnie przyjęte przez muzyków na całym świecie.
W 2019 roku, seria pedalboardów i produktów Rockboard została jeszcze bardziej poszerzona oraz udoskonalona o kolejne rozwiązania. Co więcej, firma wsłuchując się w oczekiwania artystów, wprowadziła szereg ciekawych zmian w znanych już produktach. Nowości RockBoard oraz usprawnienia produktów zaprezentowane na NAMM Show 2019:

- Nowy pedalboard RockBoard Mini Board Duo 2.0
- Otwory mocowania efektów w pedalboardach RockBoards zostały przedłużone na końcach – tak aby idealnie pasowały dla potrzeb nowego system mocowania efektów RockBoard QuickMount
- Dodatkowe pozycje mocowania RockBoard The Tray – uniwersalnej płytki mocowania dla zasilaczy (modele RockBoard Quad 4.2, Cinque 5.2, 5.3, 5.4)
- RockBoard 5.3 oraz 5.4 zaopatrzono w dodatkowe wycięcie na drugi, opcjonalny, moduł MOD
- Power Block: zasilacz efektowy z wyjściami 8 x 9V DC oraz 2 x 18V DC
- Zaczepy QuickMount – dla łatwego i bezpiecznego mocowania efektów
- PedalSafe – przejrzyste osłony efektów ze zdejmowanym zabezpieczeniem – zintegrowane z systemem mocowania QuickMount
- Damper: nakładki ściemniające intensywne światło diodowe LED w efektach gitarowych
- MOD V2: Ulepszenia wszystkich modułów MOD – nowe moduły MOD, wliczając dwa urządzenia Power MOD (końcówki mocy RockBoard 75W lub 150W)
- LED Lights – wielokolorowe, opcjonalnie mocowane oświetlenie LED
- Nakładki przełączników BigToe oraz StomPete – zwiększające powierzchnię przełączników
- System łączenia kabli bez lutowania - PatchWorks Solderless Cable
- Seria płaskich kabli SAPPHIRE Series Flat Patch Cables – "najlepsze z najlepszych", kable o audiofilskich komponentach
- Flat Patch Color Code Rings – kolorowe znaczniki montowane na kable Flat Patch Cables
- Bender75 – kabel z serii Flat Bender – superelastyczny, 75mm kabel do łączenia efektów
- Poszerzona lista akcesoriów RockBoard®
- Lekkie, solidne futerały z tworzywa ABS – jako alternatywa dla flightcase oraz pokrowców na pedalboardy
- Nowe pokrowce z serii Professional Pedalboard Bags zostały jeszcze bardziej dopracowane, oraz wyposażone w kolejne ciekawe cechy. Dzięki specjalnemu wykończeniu środka w stylu "plastra miodu", wzmocnieniu na przodzie, tyle, oraz spodzie pokrowca, a także wewnętrznym paskom i zapinkom, pokrowce są teraz jeszcze bardziej trwałe i bezpieczne.

www.rockboard.de
www.w-distribution.de



Nowa linia gitar Ibaneza - Axion Label

Axion Label to nowa linia gitar Ibaneza, opracowana głównie z myślą o metalowych muzykach. Zgodnie z zapowiedziami, instrumenty Axion Label cechują się nowymi rozwiązaniami w kwestii brzmienia i grywalności, wyróżniają się również przyciągającymi wzrok wersjami wykończeń.
W ramach linii Axion Label znalazły się modele z serii RGA, RGD oraz S. Ibanez RGA61AL i wersja siedmiostrunowa RGA71AL pięknie się prezentują dzięki wykończeniu Indigo Aurora Burst Flat, któremu towarzyszą unikalne puszki przetworników Bare Knuckle Aftermath. Instrumenty posiadają korpusy z azjatyckiego drewna Nyatoh z topem z klonu płomienistego, gryf Nitro Wizard z pięciu kawałków drewna panga i orzecha, podstrunnicę z hebanu Makasar. Serię RGD reprezentują m.in. modele RGD61ALMS w wykończeniu Cerulean Blue Burst Low Gloss oraz RGD71ALMS w wykończeniu Black Aurora Burst Matte - wersja siedmiostrunowa. Cechuje je zmienna menzura 680 mm - 648 mm (27" - 25,5"), korpus z warstwowo ułożonego jesionu i drewna Nyatoh z topem z klonu płomienistego (RGD61ALMS) lub korpus z drewna Nyatoh (RGD71ALMS), gryf Nitro Wizard z pięciu kawałków drewna panga i orzecha, podstrunnica z hebanu Makasar, mostek mono-rail, 24 progi jumbo Sub Zero, luminescencyjne markery boczne, klucze Gotoh, ceramiczne aktywne humbuckery Fishman Fluence Modern, trzypozycyjny przełącznik, regulator Volume push/pull z dodatkowymi ustawieniami (voicing switch). W serii S znalazły się modele Ibanez S61AL i wersja siedmiostrunowa S71AL w wykończeniu Black Mirage Gradation Low Gloss z ceramicznymi aktywnymi humbuckerami Fishman Fluence Modern na pokładzie.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl



eprasa.pl 004fcbd578



Wzmacniacze Blackstar Studio 10

Na targach NAMM 2019 firma Blackstar zaprezentowała trzy nowe wzmacniacze typu Single Ended - Studio 10. Niewielkie comba Blackstara o mocy 10 watów zostały zainspirowane najbardziej ikonicznymi konstrukcjami wzmacniaczy, a każdy z modeli wyposażono w inne lampy mocy - KT88, EL34 lub 6L6. Urządzenia mają za zadanie połączyć doskonałe brzmienie, nawet przy niskim poziomie głośności, z designem nawiązującym do butikowych konstrukcji. Wszystkie trzy wzmacniacze posiadają m.in. prosty panel kontrolny, wyjście Emulated Output dzięki któremu możemy wyjść bezpośrednio do konsolety lub rejestratora, zamiast nagrywać wzmacniacz za pomocą mikrofonu zbierającego dźwięk z głośnika, szeregową pętlę efektów, 1-przyciskowy footswitch aktywujący Boost lub Drive (z opcjonalną możliwością podłączenia dwuprzyciskowego footswitcha), trzy gniazda głośnikowe 1 x 16 Ohm, 1 x 8 Ohm i 2 x 16 Ohm, wejście Main In umożliwiające podłączenie zewnętrznego źródła dźwięku, a także klasyczne 12" brytyjskie głośniki Celestion Seventy 80. Studio 10 EL34 to low-gainowy wzmacniacz o brytyjskim brzmieniu wyposażony w lampy mocy EL34 i lampy przedwzmacniacza ECC83. Na panelu znalazły się przełączniki Standby, Power i Boost, regulatory Gain, Tone, Reverb i Master oraz gniazdo Input. Studio 10 6L6 to wzmacniacz uzbrojony w lampy mocy 6L6 i lampy przedwzmacniacza ECC83, cechujący się amerykańskim brzmieniem. Wbudowany układ overdrive oparty jest na uznanym efekcie Blackstar HT-Drive. Na panelu znalazły się przełączniki Standby, Power i Drive, regulatory Gain, Tone, Reverb i Master oraz gniazdo Input. Studio 10 KT88 posiada lampy lampy mocy 6L6 i lampy przedwzmacniacza ECC83, a także wbudowany układ ISF (Infinite Shape Feature) pozwalający na wyjątkowo realistyczne oddanie i płynną zmianę charakterystyki brzmieniowej wzmacniaczy od brytyjskiej do amerykańskiej. Na panelu znalazły się przełączniki Standby, Power i Overdrive, regulatory Gain, ISF, Reverb i Master oraz gniazdo Input.

www.blackstaramps.com
www.sound-service.eu



EVH prezentuje model Shark z serii Striped

EVH wśród wielu nowości zaprezentował nowy model Striped Series Shark, bazujący na wyjątkowej gitarze, która zadebiutowała w rękach Eddiego Van Halena podczas trasy Van Halen World Tour w 1978. Wzrok przykuwa oryginalny kształt jesionowego korpusu z zamocowanymi z tyłu sprężynami oraz burgundowe wykończenie ze srebrnymi paskami. Klonowy gryf wieńczy hokejowa główka w wykończeniu korpusu, a podstrunnica z Pau Ferro ma zmienny promień 12”-16”. Za brzmienie odpowiadają customowe humbuckery EVH Wolfgang alnico 2 , w osprzęcie znalazł się chromowany, stały mostek EVH Harmonica.

www.evhgear.com



Jackson USA Signature Jeff Loomis Kelly

Jackson zaprezentował nowy model sygnowany przez wirtuoza metalu, gitarzystę Arch Enemy, Jeffa Loomisa, który niedawno dołączył do artystów marki. Najwyższej klasy, nowy instrument Loomisa posiada czarny, jesionowy korpus z piaskowanym topem oraz jednoczęściowy gryf klonowy neck-through-body z grafitowym wzmocnieniem i hebanową podstrunnicą o zmiennym promieniu 12-16”, zaopatrzoną w 24 progi ze stali nierdzewnej oraz ozdobioną perłowymi markerami typu ‘płetwa rekina’. Na pokładzie znalazły się aktywne humbuckery Seymour Duncan Jeff Loomis Signature Blackouts, zapewniające potężne i artykulacyjne brzmienie nawet przy najcięższym rodzaju przesterowania. Całość dopełnia pojedyncze pokrętło głośności, 3-pozycyjny przełącznik, nowy mostek tremolo Floyd Rose 1500 oraz klucze Sperzela, zamontowane w jednym rzędzie na czarnej główce, ozdobionej srebrnym logo Jacksona.

www.jacksonguitars.com

eprasa.pl 004fcbd578

Monitor HeadRush FRFR-108

Po zaprezentowanym w ubiegłym roku monitorze FRFR-112, firma HeadRush wprowadza na rynek nową, mniejszą wersję FRFR-108. Podobnie jak poprzednik, HeadRush FRFR-108 zapewnia precyzyjną charakterystykę częstotliwościową w pełnym paśmie przenoszenia, bez sztucznego podbarwiania dźwięku, o czym informuje skrót FRFR w nazwie – Full Range, Flat Response. FRFR-108 to lekki, szerokopasmowy monitor o mocy szczytowej 2000 W wyposażony w specjalnie przystosowany 8-calowy głośnik niskotonowy i tubowy głośnik wysokotonowy. Urządzenie zostało zaprojektowane do współpracy z procesorami HeadRush Pedalboard i Gigboard, a także każdym dowolnym procesorem efektów/symulatorem wzmacniaczy. Dwustronne boczne ścięcie pozwala położyć kolumnę pod kątem jak klasyczny monitor sceniczny, FRFR-108 może być również mocowany na statywie. Co więcej, FRFR-108 jest niemal dwukrotnie lżejszy od poprzednika i waży zaledwie nieco ponad 8,5 kg. Monitor posiada - z poziomu tylnego panelu - dostęp do dwóch kanałów combo XLR/TRS 1/4" z niezależnymi regulatorami głośności i kontrolką przesterowania, oraz wyjście XLR OUT do wyprowadzenia sygnału do konsolety lub dodatkowej kolumny. Przycisk Contour EQ pomaga w przebiciu się przez zamulający sceniczny miks, a przycisk Ground-Lift eliminuje niechciane zakłócenia w miejscach, w których mogą wystąpić kłopoty z zasilaniem.

www.headrushfx.com
www.audiostacja.pl







Nowy Epiphone DC PRO

Jedną z nowości firmy Epiphone na 2019 rok jest model DC PRO. Charakteryzujący się korpusem z dwoma wcięciami Epiphone DC PRO oparty jest na designie klasycznego modelu Epiphone Del Rey, który po raz pierwszy ujrzał światło dzienne w 1995 roku. Instrument posiada jednolity mahoniowy korpus z fornirowym topem z klonu płomienistego AAA. Głęboko wklejany gryf wykonano z mahoniu i nadano mu wygodny profil Custom "C". Podstrunnica z drewna Pau Ferro posiada promień 12" i mieści 24 progi medium jumbo, siodełko Graph Tech Nubone o długości 43 mm oraz duże markery w kształcie prostokątów z wpisanymi w nich trójkątami, wykonane z pearloidu i abalonu. Wykonano z nich również inkrustację w stylu lat 40. oraz logo Epiphone na główce instrumentu. Dostępne wersje wykończenia to Black Cherry, Faded Cherry Sunburst, Midnight Ebony, Mojave Fade oraz Wild Ivy. Instrument napędzany jest przez humbuckery ProBucker z magnesami Alnico II, przywołujące brzmienie przetworników PAF z lat '50 - ProBucker 2 pod gryfem i ProBucker 3 przy mostku. Pickupy sterowane są trzypozycyjnym przełącznikiem, a każdy z nich posiada opcje rozłączania cewek przy pomocy pokręteł Volume typu push/pull. Układ elektroniczny uzupełnia możliwość odwracana fazy w pokrętle Tone push/pull dedykowanemu pickupowi gryfowemu.

www.epiphone.com
www.lauda-audio.pl

Fender kupuje markę Bigsby

Fender Musical Instruments Corp poinformował o nabyciu od Fred Gretsch Enterprises marki Bigsby. Transakcja nie powinna być szczególnie zaskakująca, zważywszy na długoletnią współpracę pomiędzy Fenderem a rodziną Gretsch. Przypomnijmy, że do marek posiadanych przez FMIC należy już flagowy brand Gretsch, teraz dołączy do niego również Bigsby, który od 19 lat był w posiadaniu Fred Gretsch Enterprises. „Z wielką radością witamy Bigsby w portfolio naszych specjalistycznych marek - mówi Senior Vice President FMIC Specialty Brands, Jeff Cary. "Za konstrukcjami vibrato stoi bogata historia, a magia otaczająca wyposażone w nie gitary, pedały i gitary pedal steel jest fascynująca. Fred i Dinah Gretsch byli wspaniałymi właścicielami, a teraz nasza ścisła współpraca zapewni sprawny przebieg transakcji." Po zakończeniu transakcji Bigsby pozostanie samodzielną marką w portfolio FMIC Specialty Brands, które obejmuje już takie marki jak Squier, Gretsch, Jackson, Charvel i EVH.

www.fender.com

eprasa.pl 004fcbd578



HEADRUSH
GIGBOARD

ZAWIERA:
Pro Tools | First
HEADRUSH EDITION

TWOJE PERFEKCYJNE BRZMIENIE W STUDIU I NA SCENIE

headrushfx.com

eprasa.pl/004fcbd578

Nowy Ibanez Andy'ego Timmonsa - ATZ100

Jedną z nowości firmy Ibanez na 2019 rok jest przygotowany z okazji 20 lecia współpracy z marką nowy model ATZ100 sygnowany przez Andy'ego Timmonsa. Sygnowany ATZ100 stanowi część serii AZ i oparty jest na modelu Ibanez AZ Prestige - zawiera wszystkie charakterystyczne dla niego elementy, jak również rozwiązania zaproponowane przez Timmonsa i na razie nieoferowane w formacie AZ. Ibanez ATZ100 posiada korpus olchowy korpus w wykończeniu Sunburst Flat, natomiast do budowy gryfu i podstrunnicy użyto klonu przypalanego techniką S-Tech Wood. Na pokładzie instrumentu ponownie znalazły się humbuckery DiMarzio The Cruiser w obudowach singli, znane ze starszych modeli Andy'ego Timmonsa (AT10P i AT100CL). O ile wcześniej były one jednak umieszczane przy gryfie oraz w pozycji środkowej, tym razem znalazły zastosowanie we wszystkich trzech pozycjach. Niezmiennie pasywne Cruisery przy gryfie i środkowy posiadają magnesy ceramiczne. Ponadto gitara posiada 22 progi ze stali nierdzewnej wykończone zgodnie ze standardem Prestige Fret Edge Treatment, siodełko z kości oraz mostek Wilkinson-Gotoh VSVG tremolo. W komplecie z ATZ100 nabywca otrzyma twardy futerał

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl





LTD Deluxe Series - nowości na 2019 rok

O nowe modele gitar w ofercie firmy ESP wzbogaci się w 2019 roku jedna z najpopularniejszych i najlepiej się sprzedających linii gitar marki - LTD Deluxe "1000 Series". Po raz pierwszy linię LTD Deluxe zasilą gitary o kształcie korpusu Arrow - wraz z modelem Arrow-1000, który będzie dostępny w dwóch wersjach kolorystycznych: Snow White i Violet Andromeda. Instrumenty posiadają mahoniowe korpusy w konstrukcji neck-thru-body, gryfy z trzech kawałków klonu oraz podstrunnice z hebanu Makassar. Na osprzęt składają się m.in. klucze Grover, mostek Floyd Rose SE z wkrętami ze stali nierdzewnej oraz zestaw pickupów EMG 85/EMG 81. Debiutująca podczas ostatnich zimowych targów NAMM 2018 seria LTD Black Metal obejmująca pierwotnie trzy kształty korpusu zostanie rozszerzona wraz z modelem Arrow Black Metal oczywiście w jedynym słusznym dla serii wykończeniu - Black Satin oraz z czarnym hardware. Drugim nowym modelem z serii LTD Black Metal będzie barytonowa wersja Vipera - Viper-7B Black Metal - o menzurze 27". Nowości nie ominęły również najpopularniejszej serii z linii LTD Deluxe - EC series. Nowy LTD EC-1001T/CTM dostępny będzie w wykończeniu Silver Sunburst Satin oraz Snow White; LTD EC-1000T w wykończeniu Honey Burst Satin i korpusem typu chambered oraz - także po raz pierwszy w seryjnie produkowanym modelu LTD – z humbuckerami Fishman Fluence Open Core Classic w wersji zebra. Nowy LTD TE-1000 EverTune jest pierwszą gitarą ESP w kształcie TE oferowaną wraz z innowacyjnym rozwiązaniem EverTune pozwalającym utrzymać strój gitary. Dostępne wykończenie to Black Natural Burst. LTD SN-1000FR o klasycznym kształcie korpusu dostępny będzie w wersji Pearl White. Kilka modeli LTD Deluxe "1000 Series" otrzymało nowe kolory albo elementy wyposażenia, jak LTD H-1001FR w wykończeniu Violet Shadow Fade i z zestawem przetworników Seymour Duncan Sentient/Pegasus. LTD MH-1000HS to nowe kolory Violet Shadow Fade i Black Cherry Fade oraz układ pickupów H/S składający się z singla przy gryfie Seymour Duncan Hot Rails oraz mostkowego humbuckera Pegasus z opcją rozłączania cewek. Siedmiostrunowy LTD MH-1007 w kolorze Black Fade posiada zestaw pickupów EMG 85-7H i 81-7H. LTD M-1000 Multi-Scale jest pierwszym sześciostrunowym modelem LTD oferowanym ze zmienną menzurą, wynoszącą 26,5" - 25,5" i progami umieszczonymi na podstrunnicy pod kątem. M-1000 posiada lekki mahoniowy korpus z jednolitym topem z klonu płomienistego oraz humbuckery Seymour Duncan Sentient i Nazgul z możliwością rozłączania cewek.

www.espguitars.com
www.sound-service.eu

Kompaktowy wzmacniacz Taurus Stomp-Head 1.VT

Na targach NAMM 2019 w Anaheim sopocka firma Taurus zaprezentowała nowy nowy model kompaktowego wzmacniacza gitarowego w formie stompboxa do pedalboarda - Stomp-Head 1.VT (Vintage). Taurus Stomp-Head 1.VT to wzmacniacz o wyjątkowo małych gabarytach oparty na technologii Master Tube Design i skierowany głównie dla zwolenników brzmienia typu Vintage. Gitarzysta ma do dyspozycji regulatory barwy tonu BASS, MIDDLE, TREBLE, PRESENCE, regulację GAIN, BOOST i VOLUME. Wzmacniacz charakteryzuje się wyjątkowo plastycznym brzmieniem, ma przyjazną, miękką kompresję i duży sustain. Stomp-Head może być używany również bez podłączenia kolumny głośnikowej jako preamp gitarowy. Wzmacniacz posiada wyjście liniowe z symulacją kolumny głośnikowej co sprawia, że można go podłączyć do wejścia miksera lub wzmacniacza mocy z szerokopasmową kolumną głośnikową uzyskując dźwięk zbliżony do barwy kolumny gitarowej na głośnikach Celestion Vintage-30. Do dyspozycji jest również szeregowa pętla efektów. Moc użytkowa Stomp-Head to 40W natomiast rzeczywista moc końcówki i zasilacza wynosi 90W. Do wzmacniacza można podłączyć kolumny o oporności 4, 8 lub 16ohm. Dopasowanie mocy wzmacniacza do oporności kolumny odbywa się w sposób automatyczny.

www.taurus-amp.pl



eprasa.pl 004fcbd578



EarthQuaker Devices Swiss Things oraz Dispatch Master V3

Amerykańska firma EarthQuaker Devices prezentuje nowości: porządkujący pracę efektów w pedalboardzie Swiss Things oraz delay + reverb Dispatch Master V3. EarthQuaker Devices Swiss Things, to "szwajcarski scyzoryk dla muzyków", służący do organizacji sygnału na pedalboardzie. Co więcej, firma prezentuje też nową wersje Dispatch Master V3, czyli trzecią generację jednego z najpopularniejszych efektów delay/reverb jakie zostały wypuszczone przez EQD. Swiss Things łączy w sobie dwa przełączniki Flexi-Switch aktywujące pętle efektów, przełącznik Flexi-Switch będący AB-Y boxem, z izolacją transformatorową pomiędzy wyjściami, buforowanym wyjściem na tuner, boosterem z 20dB czystego podbicia sygnału oraz wyjściem pedału ekspresji dla kontroli głośności. Co więcej, w urządzeniu znajdziemy cichy, wysoko headroomowy bufor na wyjściu. Cena EarthQuaker Devices Swiss Things wynosi ok. 1272 PLN. Dispatch Master V3 to połączenie efektów delay oraz reverb, które mogą być używane razem lub niezależnie. Urządzenie posiada 1,5 sekundowy delay, a także dynamicznie działający reverb, którego brzmienie rozciąga się od typowego pogłosu w stylu room aż po głęboki reverb. Wersja V3 to nowy przełącznik Flexi-Switch, który umożliwia włączanie i wyłączanie efektu w trybie tradycyjnym (włącz/wyłącz), a także chwilowym. Aby używać Dispatch Master w tradycyjnym trybie, należy nacisnąć przełącznik raz dla aktywacji efektu, a potem ponownie aby przejść do bypassu. Dispatch Master V3 jest produkowany ręcznie w Ohio, USA. Cena EarthQuaker Devices Dispatch Master V3 to ok. 1052 PLN.

www.earthquakerdevices.com
www.w-distribution.de



REKLAMA



eprasa.pl 004fcbd578



Cort – nowości w seriach KX i X

Cort zaprezentował pierwsze nowości na 2019 rok. Wśród nich znalazły się modele w seriach X i KX, w tym pierwsza w ofercie firmy gitara o zmiennej menzurze. X700 Duality to nowy, flagowy model w popularnej i darzonej uznaniem serii X, który łączy w sobie materiały i komponenty o najwyższej, butikowej jakości z szykowną prezencją, a dzięki swojej wszechstronności znajdzie zastosowanie niemal w każdym gatunku muzycznym. Cort X700 Duality posiada korpus z jesionu bagiennego zwieńczony topem z bogato zdobionego klonu płomienistego. Na pokładzie instrumentu znalazła się para humbuckerów Seymour Duncan - TB4 przy mostku i SH2N przy gryfie. Cort KX508MS to pierwszy ośmiostrunowy model o zmiennej menzurze w ofercie firmy Cort wyposażony m.in. we wszechstronne pickupy Fishman Fluence Modern, które dostarczają wszystko co najlepsze ze świata pasywnych i aktywnych przetworników. Korpus wykonano z jesionu bagiennego, a top z bardzo efektownej topoli węzełkowej. Zmienna menzura instrumentu liczy 673 mm (26,5") - 711 mm (28"), a szerokość siodełka mieszczącego osiem strun 56,5 mm.

www.cortguitars.com
www.megamusic.pl



Sygnatury Sterling by Music Man MAJ100 Majesty i LK100 Luke w dostawie Music Info

W grudniowej dostawie Music Info pojawiły się nowe gitary Sterling By Music Man sygnowane przez Joha Petrucciego oraz Steve'a Lukathera – modele MAJ100 Majesty i LK100 Luke. Sześciostrunowa sygnatura Johna Petrucciego Sterling MAJ100 z serii Majesty posiada korpus z mahoniu oraz mahoniowy, wklejany gryf z 24-progową, palisandrową podstrunnicą o płaskim, 16-calowym radiusie. Za brzmienie odpowiadają dwa humbuckery obsługiwane 3-pozycyjnym przełącznikiem oraz gałkami głośności i tonów, wspierane dodatkowym, aktywnym podbiciem +12dB (push-push). Osprzęt uzupełniają chromowane, blokowane klucze oraz ruchomy mostek Modern Tremolo. W zestawie jest ekskluzywny Gig Bag z logo Sterling by Music Man. Gitary dostępne są w trzech kolorach: Stealth Black (SBK), Iced Crimson Red (ICR) i Artic Dream (ADR). Sygnowany przez Steve'a Lukathera model Sterling LK100 bazuje na Music Manie Luke III. Korpus gitary wykonano z lipy a gryf z podpiekanego klonu zaopatrzono w palisandrową podstrunnicę z 22 progami o węższym profilu. W układzie elektrycznymi znalazły się 2 humbuckery w chromowanych osłonach sterowane 5-pozycyjnym przełącznikiem oraz dwoma potencjometrami: głośności i tonów. Gałka Volume typu push-push załącza aktywne podbicie. Osprzęt dopełniaja chromowane, blokowane klucze oraz mostek vintage tremolo z giętymi siodełkami. W zestawie dołączany jest ekskluzywny Gig Bag z logo Sterling by Music Man. Gitary dostępne są w 2 wersjach wykończenia: Luke Blue oraz Hazel Burst.

www.sterlingbymusicman.com
www.musicinfo.pl

Hydra – dwugryfowe ukulele Ortega Guitars

Jedną z najbardziej interesujących nowości firmy Ortega w segmencie ukulele jest dwugryfowy model o adekwatnej nazwie Hydra. Dla wszystkich miłośników ukulele, którzy chcieliby poczuć się jak Jimmy Page grający "Stairway to Heaven", firma Ortega znalazła idealne rozwiązanie. Nowy model ukulele Hydra z serii Custom Built został bowiem wyposażony w dwa gryfy - standardowy, 4 strunowy oraz drugi z podwójnym kompletem strun. Korpus instrumentu w rozmiarze tenor wykonano z drewna ovangkol a gryfy z mahoniu. Zdobi go szylkretowy binding z tworzywa ABS, posiada on również wyprofilowanie armrest z orzecha. Orzech posłużył ponadto do budowy podstrunnic, bindingu podstrunnic oraz dopasowanego do dwóch gryfów mostka Ortega uke zwieńczonego siodełkami z kości. Hydra posiada satynowe wykończenie w wersji open pore. Menzura na obydwu gryfach wynosi 430 mm (16,93"), natomiast szerokość siodełek główek wynosi 38 mm (1,49"). Hydrę uzbrojono również w szczelinowe główki z czterema i ośmioma kluczami, 18 progów, a także customową elektronikę Ortega z tunerem, na którą składa się m.in. trzypozycyjny switch mini, służący do przełączania pomiędzy gryfami albo aktywacji obydwu gryfów jednocześnie. W skład kompletu wchodzi także gig bag w wersji deluxe.

www.ortegaguitars.com
www.meinldistribution.pl



eprasa.pl 004fcbd578



Charvel Angel Vivaldi Signature DK24-7 NOVA

W nowej ofercie sygnatur Charvela na 2019 rok znalazł się m.in. 7-strunowy model sygnowany przez niezwykle utalentowanego gitarzystę, kompozytora i producenta, Angela Vivaldiego. Angel Vivaldi Signature DK24-7 NOVA posiada lipowy korpus w satynowym wykończeniu Sage Green, odwróconą główkę na licencji Strata oraz złoty osprzęt. Trzyczęściowy gryf wzmacniany jest grafitowymi prętami i ma ręczne, olejowe wykończenie z tyłu oraz klonową podstrunnicę o zmiennym promieniu 12-16". W układzie elektrycznym znalazły się dwa humbuckery: DiMarzio The Tone Zone przy mostku i DiMarzio Air Norton przy gryfie, oba ze złotymi nabiegunnikami. Osprzęt dopełniają mostek tremolo Gotoh Custom 7-string 510 oraz blokowane klucze.

www.charvel.com



Seymour Duncan Jupiter – nowy humbucker Wesa Haucha

Seymour Duncan zapowiada Jupiter - nowego humbuckera opracowanego wspólnie z gitarzystą Alluvial i The Faceless, Wesem Hauchem. Wes Hauch znany jest ze swojego agresywnego stylu gry, a jednocześnie bezbłędnej artykulacji, a nowy sztabkowy humbucker Seymour Duncan Jupiter ma za zadanie oddać tę charakterystykę. Jupiter przeznaczony jest do gitary siedmiostrunowej. Posiada dwa rdzenie sztabkowe ze stali nierdzewnej i magnesy ceramiczne oraz cechuje się wysokim poziomem wyjściowym i opornością rzędu 17,8 kOhm. Zastosowano w nim również potencjometr Seymour Duncan 500k. Całość przekłada się na agresywne brzmienie ze skoncentrowanym środkowym pasmem, równomierną odpowiedzią na drgania strun i wysoką czystością. Pierwsze 150 sztuk będzie podpisanych przez Wesa Haucha i ekipę Seymour Duncan, która pracowała nad tym projektem.

www.seymourduncan.com
www.w-distribution.de



Electro-Harmonix uderza w struny

Znana z produkcji efektów gitarowych firma Electro-Harmonix zaprezentowała pierwszą linię strun opatrzonych logo marki. Struny Electro-Harmonix do gitar elektrycznych zostały specjalnie zaprojektowane zgodnie ze specyfikacjami marki i wykonane w Stanach Zjednoczonych przez "najlepszego wytwórcę strun." Rdzenie strun w kształcie sześcioboku wykonano ze stali wysokowęglowej, a owijkę ze stali niklowanej. Struny bez owijki wykonane są z tej samej stali wysokowęglowej co rdzenie. Wysoka jakość stali i komputerowa kontrola procesu owijania strun mają zapewnić ich właściwą intonację, wibrację i lepsze trzymanie stroju. Struny dostępne są w trzech typach zestawów: Super Light (09-42), Regular Light (10-46) i Medium (11-48). Struny zakończone są kolorowymi kulkami, co ułatwia ich rozpoznanie, a każdy komplet umieszczony jest w opakowaniu powstrzymującym korozję.

www.ehx.com

Pierwsze koncerty Orchestral R.O.C.K. w marcu

Już w marcu odbędą się w Krakowie dwa pierwsze koncerty projektu Orchestral R.O.C.K., w którym zobaczymy m.in. Jacka Królika i Krzysztofa Cugowskiego. Projekt, którego jednym z głównych motorów jest Jacek Królik miał już swoją prapremierę w 2017 r. pod nazwą Culture Clash. Po jego sukcesie zapadła decyzja o kontynuacji. Już 5 i 6 marca w krakowskim Teatrze Variété odbędą się koncerty projektu Orchestral R.O.C.K., będącego kontynuacją poprzedniej idei. Podczas spektakli usłyszymy m.in. kompozycje Stinga, The Beatles, Led Zeppelin, Deep Purple, King Crimson, Budki Suflera i Jacka Królika zaaranżowane przez Wojciecha Lemańskiego na orkiestrę smyczkową i rockową gitarę. Aranżacje utworów nie obejmują instrumentów perkusyjnych, więc smyczki nie ograniczają się jedynie do wypełnienia tła harmonicznego, ale realizują też zadania rockowej sekcji rytmicznej. Wystąpią: Jacek Królik, Krzysztof Cugowski, Aleksandra Łysiak-Łabecka oraz orkiestra smyczkowa Primuz pod dyrekcją Łukasza Błaszczyka. Za oprawę wizualną koncertów odpowiadają Damian Styrna i Eliasz Styrna. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Variété, także bezpośrednio na stronie www.allmuses.com i www.ticketmaster.pl.

www.facebook.com/allmuses



eprasa.pl 004fcbd578





Nowa seria akustyków Ibanez Altstar

Kolejną nowością Ibaneza zaprezentowaną na targach NAMM 2019 jest nowa, elektro-akustyczna seria Altstar. Model Ibanez ALT30 z serii Altstar przeznaczony jest dla muzyków grających na co dzień na gitarach elektrycznych, którzy pragną nieco bardziej zagłębić się w świat instrumentów akustycznych. Stąd pojawiły się w nim rozwiązania mające ułatwić bezproblemową przesiadkę na akustyka. Wśród charakterystycznych cech serii Altstar są m.in. kompaktowy korpus dreadnought z pojedynczym wcięciem przy 16 progu zapewniającym bardzo dobry dostęp do wyższych pozycji, główka o kształcie zapożyczonym z elektrycznej linii Ibanez RG, owalny otwór rezonansowy zbliżony kształtem do serii Talman, zmodyfikowane specjalnie na potrzeby serii markery typu 'płetwa rekina' oraz węższy rozstaw strun. Dostępne będą cztery wersje wykończenia: Indigo Blue Burst High Gloss, Natural Browned Burst High Gloss, Red Coral Sunburst i Transparent Charcoal Burst, wszystkie z dopasowanymi główkami. Ibanez ALT30 posiada korpus z afrykańskiego drewna Sapele (tył i boczki) oraz top ze świerku, a także klonowy gryf i podstrunnicę z wawrzynu. Gitarę uzbrojono w pickup pod siodełkiem oraz preamp Ibanez AEQ2UT z wbudowanym tunerem.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Gitary Solar dostępne w Guitar Center

Guitar Center został bezpośrednim dystrybutorem instrumentów marki Solar Guitars. Szeroki wybór modeli jest już dostępny. Przypomnijmy, że opisywaną kilkukrotnie na naszej stronie markę Solar Guitars równo rok temu powołał do życia gitarzysta The Haunted i Feared, bardzo dobrze znany również z wielu filmów z testami sprzętu, Ola Englund. Dziś marka rozwija się bardzo dynamicznie i zaprezentowała miłośnikom cięższego grania już kilkadziesiąt modeli różnych typów (w tym barytonowe i siedmiostrunowe) i w różnych wersjach kolorystycznych. Cztery typy gitar Solar obejmują serie A i S, obydwie z podwójnym wcięciem w korpusie oraz serie V i E o agresywnych metalowych kształtach. Sygnowanymi instrumentami firmy, poza samym Englundem mogą pochwalić się gitarzyści formacji At The Gates - Jonas Stålhammar i Martin Larsson oraz Patrik Jensen znany z The Haunted i Witchery. Do grona artystów Solar Guitars należą m.in. Tomas Elofsson (Hypocrisy), Marcus Siepen (Blind Guardian), Johan Bergebäck (Necrophobic), Jari Kuusisto (Carnal Forge) czy znany producent Daniel Bergstrand. Wybrane modele ze wszystkich serii, podobnie jak i firmowe pokrowce są już dostępne w łódzkim Guitar Center.



www.solar-guitars.com
www.guitarcenter.pl



eprasa.pl 004fcbd578



Vintage VS6 potraja stawkę w 2019

Najnowsza seria gitar elektrycznych Vintage VS6 została zaprojektowana dla gitarzystów, którzy chcą czegoś ekstra. Najnowsze modele VS6 posiadają 3 przetworniki typu humbucker. Dodatkowy trzeci przetwornik znacznie poszerza paletę brzmieniową. VS63 przekracza granicę tradycji i prezentuje dotychczas niesłyszane brzmienia oraz nowe dźwiękowe możliwości. Genialnie zaprojektowany gryf typu drop shoulder pozwala z łatwością dosięgnąć najwyższych dźwięków. Nowe VS63VW, VS63CR, VS63VCR posiadają po 3 pickupy Wilkinson double coil, co daje większą różnorodność, ekspresję i lepsze brzmienie. Każdy model VS6 posiada wysokiej klasy osprzęt firmy Wilkinson; płynnie działające klucze to standard, podczas gdy połączenie mostka Wilkinsona i siodełka Graphtech Nubone XB pozwala osiągnąć niekończący się śpiewny sustain. Modele VS63VW (Vintage White) oraz VS63CR (Cherry Red) posiadają złote klucze Wilkinson WJ303, które pasują do złotych pickupów i mostka Tune-o-matic. VS63VCR ma klucze WJ44, chromowany osprzęt firmy Wilkinson i mostek Vibrola. Vibrola pozwala osiągnąć wyjątkową ekspresję dzięki efektowi vibrato i podciągnięciom, co dodatkowo poszerza już bardzo bogatą paletę brzmień. Nieważne, czy użyjesz tej gitary w studiu, czy podczas koncertu, nowa gitara Vintage VS6 da zawsze potrójną moc świetnego brzmienia.

www.audiostacja.pl

REKLAMA

musikmesse

Od wtorku do piątku
2–5.04.2019

Już dzisiaj zarezerwuj swoją **kartę wstępu online** i zaoszczędź do **15 euro**
→ **musikmesse.com**



Dotknij, wypróbuj, wybierz...

Wypróbuj wszystko w **jednym miejscu** – od **gitar akustycznych, elektrycznych i basowych** do **wzmacniaczy** i **akcesoriów** na **największych europejskich targach** dla branży muzycznej.

+++ The World of Vintage Guitars presented by Guitar No. 1 +++ New meeting place in the halls: Circle Stages with exciting live acts, high-calibre lectures, discussions and workshops +++ Guitar Boutique Village: try out custom-built guitars +++

Stolica muzyki: **Festiwal Musikmesse z ponad 60 koncertami** na terenie Frankfurtu.
Nowość w sobotę 6 kwietnia: **Pop-up Market** w **Musikmesse Plaza** – odkrywaj, doświadczaj, kupuj!

info@poland.messefrankfurt.com
tel. (22) 49 43 200

messe frankfurt

eprasa.pl 004fcbd578



eprasa.pl 004fcbd578

CLAUDIO SANCHEZ

Filar grupy Coheed and Cambria opowiada nam o kawałkach, które ukształtowały go jako muzyka oraz o geniuszu Stinga i Hendrixa...

STING „ENGLISHMAN IN NEW YORK”



To pierwsza piosenka jaką pamiętam: „Englishman In New York” z płyty „Nothing Like The Sun”. Mówię serio, to był wielki hit kiedy dorastałem i mój ojciec puszczał to w kółko. W końcu zacząłem śpiewać razem z tym kawałkiem. Nie zacząłem może grać dzięki Stingowi, ale z pewnością dzięki niemu zwróciłem uwagę na muzykę. Za każdym razem gdy słyszę „Englishmana” wracam pamięcią do samochodu, w którym siedzę z ojcem i znów czuję się jak dziecko.

JIMI HENDRIX „ALL ALONG THE WATCHTOWER”



Ten utwór uosabia według mnie potęgę gitary: „All Along The Watchtower” z płyty „Electric Ladyland”. To właśnie ten kawałek spowodował, że chwyciłem za wiosło. Ten krzyczący efekt wah, frazowanie, melodia – to wszystko do mnie przemówiło. Duża część mnie, jako muzyka, została ukształtowana właśnie przez te dwie kompozycje: Stinga i Hendrixa.

THE BEATLES „A TASTE OF HONEY”



To jest pierwszy numer, którego nauczyłem się na gitarze: „ A Taste Of Honey” z płyty „Please Please Me”. Zabawne, że kiedy zaczynałem, próbowałem uczyć się przez komponowanie – po prostu otwierałem książkę z akordami i starałem się coś z nich zbudować. W tej książce był akurat rozpisany utwór „ A Taste Of Honey”, więc nauczyłem się na pamięć akordów, a potem poskładałem je po swojemu, tworząc własną wersję Beatlesów.

JIMI HENDRIX „LITTLE WING”



Chciałbym być autorem tej piosenki: „Little Wing”, album „Axis Bold As Love”. To niezwykle intrygujące jak z kogoś dzikiego i nieokiełznanego może wyjść tak piękna, gitarowa melodia. Kiedy jej słucham, kiedy skupiam się na akordach granych przez gitarę, mam wrażenie, że to kontrolowany chaos. Ten kawałek to prawdziwa ikona.

JETHRO TULL „LOCOMOTIVE BREATH”



Mój ulubiony kawałek na trasę: „Locomotive Breath” z płyty „Aqualung”. To kolejny zespół przy którym dorastałem. Jest w nim coś dzięki czemu oczyma wyobraźni od razu widzę pociąg. Moja żona niestety nie lubi Jethro Tull… od czasu do czasu, kiedy jest właściwy moment, puszczam to głośno. Ona jest bardzo wkurzona, a ja mam z tego ubaw. Uwielbiam sposób, w jaki wyprodukowana jest cała ta płyta. Jest w tym coś pierwotnego i szczerego zarazem.

QUEEN „BOHEMIAN RHAPSODY”



Najlepszym kawałkiem do wprowadzania ludzi w rock progresywny jest „Bohemian Rhapsody” z płyty „A Night at the Opera”. Lubię tę myśl, że jedną z najważniejszych piosenek wszech czasów jest coś, co można uznać za rasowy przykład prog-rocka. Cały ten utwór to jedna, wielka, ciągła zmiana. Jeśli ktoś nie ma pewności czym jest rock progresywny, to z pewnością zrozumie wszystko kiedy tylko usłyszy Rapsodię.

JOURNEY



Piosenką przypominającą mi o domu jest „Faithfully” z płyty „Frontiers”. To był utwór, przy którym tańczyłem z moją żoną po raz pierwszy. Nie słucham go często, ale kiedy mam okazję, od razu myślę o takiej sytuacji: Jestem w zespole i opuszczam dom, w którym jest ona i nasz syn. Jakkolwiek by to nie brzmiało, jest to coś co mnie niezwykle porusza.



Moda

Moda w muzyce jest czymś oczywistym, zazwyczaj jest ona powiązana z popularnością lub pewną sztampą edukacyjną. Jest też czymś, co bardziej muzyce szkodzi, niż pomaga **Adam Fulara**

Podam przykład z mojego podwórka. Wiele lat temu, gdy brałem się za granie muzyki improwizowanej startowałem w trzech jazzowych konkursach. Wtedy była moda na Metheny'ego i Scofielda no i trochę na Joe Passa (powiedzmy, że ten trzeci już był niemodny). Jak przyjechało na taki konkurs 30 gitarzystów jazzowych można było zrobić takie trzy szufladki i ich powrzucać. Od razu było wiadomo czyja fraza, szkoła, artykulacja i tak dalej. Dodam tylko, że czasem w tych konkursach owe „kopie" zajmowały całkiem wysokie miejsca, raz jury się nawet pomyliło – i wygrał gitarzysta, który zagrał nuta w nutę solówkę Methneny'ego, czyli nie improwizował. Solo było piękne i bardzo dobrze zagrane. Dziś tamci muzycy są raczej niemodni, od kilku lat rządzi Rosenwinkel. Teraz jak słyszę młodych gitarzystów z akademii to powiedzmy w 70% (to bardzo optymistyczna liczba) jest to ten sam sound, artykulacja, fraza, agogika, timing, jak u Kurta. Dotyczy się to zarówno świeżych gitarzystów, jak i całkiem doświadczonych, często koncertujących i robiących kariery. Problem jest globalny. Byłem raz na koncercie genialnego Ari Hoeniga w klubie „Smalls" w Nowym Yorku i tam grał z nim gitarzysta, dziś robiący karierę solową, ale mi się wtedy jego gra nie spodobała, ponieważ z każdej jego frazy przebijał Rosenwinkel. Nazwiska już nie pamiętam i niech tak zostanie. Gitarzysta był sprawny, dokładnie realizował funkcje. Nie można mu zarzucić, że źle grał. Jednak jest pewien rodzaj fałszu w takim przypadku: muzyka jest wówczas nieszczera nawet, jeśli emocjonalna. Na odtrutkę w domu musiałem puścić sobie oryginalnego Rosenwinkela zwłaszcza, że na scenie oprócz owego gitarzysty grał Ari Hoenig, który dla kontrastu jest szczery do szpiku kości.

„Tak się teraz nie gra" może dziś usłyszeć dawny fan frazy Scofeilda, który 20 lat temu kopiował swojego mistrza. Ja jednak jestem bardzo uczulony na stwierdzenia oparte na modzie. Są one złudne i często dryfują w niszczycielską, dla rozwoju muzyka, stronę. Co to znaczy „tak się teraz nie gra?" Otóż w klubach i środowiskach jazzowych są pewne wzorce brzmień, które należy kopiować, aby im się przypodobać. Nie brakuje też „znawców", którzy wiedzą lepiej, jak powinna brzmieć nasza muzyka. Niedawno była moda w Polsce na jazz skandynawski, na ten rodzaj jazzowego minimalizmu. Nie, żebym coś miał do muzyków z Północy, ale jak Polacy starają się „modnie" naśladować ten styl, to jest słabo. Jak ktoś gra taką mało dochodową i niekomercyjną muzykę jak jazz, to chyba nie powinien gonić za modą, pieniądzem, wizją wytwórni. Zwłaszcza jeśli mówimy o gatunku, gdzie posiadanie własnego stylu jest obligatoryjne. Najważniejsze jest to, że droga starych mistrzów, sposób myślenia o muzyce, działania i ćwiczenia diametralnie różni się od drogi, którą starają się przebyć ich naśladowcy. W tym sensie Scofield jest o wiele bardziej podobny do Rosenwinkela, niż do swoich naśladowców, którzy niekiedy perfekcyjnie potrafią podrobić jego frazy, lecz swoje życie i muzyczną drogę przeżywają zupełnie inaczej niż Scofield. Pat Metheny określił ten stan jako „brak szacunku do mistrza". Możecie o tym posłuchać w anglojęzycznym wywiadzie pt. „Jazz Essentials: Pat Metheny" na YouTube. Zauważcie też, że żaden wielki muzyk nigdy nie nagrał płyty ze swoim naśladowcą.



Zastanówmy się teraz co to znaczy być niemodnym. Takim przykładem muzyka może być Allan Holdsworth – zupełnie oderwany od wpływów środowisk, nacisków, naśladowania. Jest ponadczasowy, mógłby urodzić się dziś i jego muzyka byłaby tak samo świeża, jego własna. Niemodny był też Bach, który zaczynał co prawda od dokonań epoki, ale bardzo szybko wgryzł się w muzykę i zdefiniował swój własny świat. Był tak niemodny pod koniec życia, że synowie określali go mianem „starej peruki", podkreślając fakt, że teraz tak się nie gra, bo teraz modne są lekkie i przyjemne utwory zwiastujące epokę klasycyzmu. Odwrócili się od niego wszyscy, a ostatnie jego dzieło „Sztuka Fugi" było komercyjną klapą – nikt go nie chciał grać, a kopię sprzedano w kilkudziesięciu egzemplarzach. Jednak muzyka Bacha dzięki temu jest uniwersalna. Moda wiąże też się z działaniem komercyjnym. Wiele głosów słyszałem od różnych muzyków „tak trzeba grać, tak się teraz gra", więc jeśli dla kogoś celem jest publiczność, ilość lajków, to faktycznie trzeba podążać za modą – na pewno to się przełoży na finanse, choć trzeba mieć świadomość, że nazywanie tego „sztuką" jest nadmiernym optymizmem, gdyż nie jest spełniona przesłanka tworzenia dzieł opartych na własnej koncepcji. Moda przemija, więc jeśli ktoś za nią podąża, po niskim progu wejścia i względnych sukcesach, skazany jest na rychłą porażkę, szybko stanie się muzykiem retro. Musiałby się przekwalifikować na nową modę, ale zanim się nauczy, moda na ten nurt przeminie. Tak więc dążenie do bycia modnym nie jest oznaką siły, a słabości. Siłą będzie zdefiniowanie niemodnego świata dźwięków, na który dopiero przyjdzie moda. Taki był Hendrix. To jest dane tylko nielicznym, ale nie oznacza wcale, że należy być „modnym". Modni muzycy też mają ogromną konkurencję, bo „ścigają się" z innymi modnymi muzykami, a niedoścignionymi wzorami są twórcy modnych idei. Prekursorzy zawsze będą robić to głębiej, lepiej. Natomiast „jeśli jesteś sobą, nie masz konkurencji" - ten cytat doskonale obrazuje muzyków ponadczasowych. Bo „niemodny" może mieć dwa znaczenia: pierwsze, negatywne, to „retro" czyli związany z modą minioną. Drugie znaczenie, to nie opierający się żadnej modzie. Istniejący „obok" czasu.

eprasa.pl 004fcbd578

TRAVELER
GUITAR

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Adventure Packed.

One hour to Santa Monica, one hour to Big Bear Lake, one hour to Palm Springs.

Traveler Guitar designs instruments inspired by our adventure packed surroundings in Redlands, California. Whether you're beach bumming, mountain climbing, or open micing, we've had you covered since 1992.



www.travelerguitar..com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

TRAVELER GUITAR

ALL THAT YOU WANT.



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.robertkeeley.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

KEELEY ELECTRONICS



eprasa.pl.004cbd578

OZ NOY

DZIĘKI SMACZNEJ KOMBINACJI BLUESA I JAZZU NASZ BOHATER Z PEWNOŚCIĄ NALEŻY DO NAJCIEKAWSZYCH GITARZYSTÓW, JAKICH MAMY PRZYWILEJ SŁUCHAĆ W TYCH CZASACH. SPOTKANIE Z TYM CZARODZIEJEM Z KRAINY „OZ" MOŻE ZDECYDOWANIE ODMIENIĆ KAŻDEGO Z NAS...

Nie wszyscy wiedzą, że oprócz roli niezwykle utalentowanego gitarzysty jazz-fusion, Oz Noy jest również wytrawnym nauczycielem, który w ostatnim czasie wydał poprzez Musicians Institute w Los Angeles swój kurs online: „Twisted Guitar". Jak się przekonacie na kolejnych stronach, adresowany jest on raczej do ambitnych gitarzystów. Oz opiera go bowiem na fundamencie jazzowej teorii, która – jak mówi – jako jedyna jest w stanie wznieść fortyfikacje naszej muzycznej wiedzy na tyle wysoko, aby obronić nas przed wszystkim co współczesna muzyka jest w stanie na nas rzucić. Jeśli chcesz poznać sposób na wyjście z twarzą z każdej sytuacji, czy jest to jam w lokalnym klubie czy praca w studio, Oz podpowie Ci rozwiązanie.
Wyjaśni także dlaczego wielu gitarzystów skręca w ślepe uliczki: „Głównym problemem nauczania gitary w tych czasach jest YouTube. Zachęca ludzi do obierania drogi na skróty, ale w studiowaniu muzyki żadne skróty na dłuższą metę nie działają..." mówi nam podczas wstępnej pogawędki. „Myślę, że 90% rzeczy na YouTube to gówno wyprowadzające ludzi na manowce. Nie jest to to czego powinieneś się uczyć i mam mnóstwo studentów, którzy przychodzą do mnie i po kilku minutach widzę, że próbowali iść na skróty. Mówię im wtedy: 'To nie będzie działać, w ten sposób nie dotrzesz do miejsca, do którego się wybierasz."

Gdzie w sieci mogą się udać gitarzyści z ambicjami, aby mieć pewność, że uczą się we właściwy sposób?
Jest wiele wspaniałych miejsc, gdzie można się uczyć z właściwymi ludźmi, przykładowo Musicians Institute, TrueFire, My Music Masterclass... istnieją naprawdę dobre szkoły 'online' zatrudniające naprawdę kompetentnych muzyków, którzy mogą przekazać rzetelną wiedzę. Niestety wielu ludzi ma postawę typu: „Pokaż mi jak mogę zagrać tę solówkę Slasha." Czy coś w tym stylu. Taka nauka nigdzie cię nie zaprowadzi. Dla mnie jest to sedno problemu. Osobiście nie uczę ludzi grać solówek – uczę ich koncepcji, dzięki którym mogą rozwinąć swój własny styl gry na gitarze. Jeśli koniecznie chcesz się nauczyć tego,

co zagrali inni muzycy, powinieneś zrobić to samodzielnie. Jeśli chcesz grać jazz, samodzielnie rozpisz ze słuchu improwizacje Charliego Parkera. Jeśli chcesz grać bluesa, weź na warsztat muzykę BB Kinga.

Sądzisz, że wielu adeptom gitary brakuje podstaw?
Miałem i nadal mam wielu uczniów. Widzę ten sam problem u niemal wszystkich – brakuje im solidnych fundamentów. Nie rozumieją podstaw, więc nawet jeśli zdecydują się zagrać coś bardziej wyszukanego, z reguły nie brzmi to dobrze. Nie da się zabrzmieć wiarygodnie, jeśli nie wiemy skąd to wszystko pochodzi. Teoria wbrew powszechnej opinii naprawdę się przydaje, a najlepsza metoda jej zgłębiania prowadzi przez jazz. Nie musisz być muzykiem jazzowym, ani grać tego na co dzień, ale jeśli chcesz naprawdę zrozumieć jak te wszystkie puzzle się układają, jest to najlepszy sposób. Trzeba studiować teorię – akordy, prowadzenie głosów, skale, arpeggia, rytmy… To z tego właśnie składa się muzyka. Wiem, że może się to wydawać nudne i mało ekscytujące, ale tak właśnie jest.

John Williams powiedział kiedyś, że gitarzyści klasyczni spędzają tyle czasu na samotnych ćwiczeniach, że kiedy wreszcie grają w większych składach ich timing nie jest wystarczająco precyzyjny…
Musisz ćwiczyć z metronomem i wykazywać czujność, jeśli chodzi o rytm – to jest pięta achillesowa większości gitarzystów. Kiedy jesteś perkusistą lub basistą, cały twój świat opiera się na rytmie. Gitarzysta może ominąć ten temat i przejść od razu do bardziej zaawansowanych rzeczy, ale bez tego rytmicznego fundamentu, nigdy nie nauczy się dobrze grać. Wielu ludzi ignoruje ten temat, ale prawda jest taka, że bez ćwiczenia rytmiki, nie da się niczego osiągnąć. Naprawdę.



Czy zachęcasz uczniów, by grali z innymi muzykami tak często jak to tylko możliwe?
W rzeczywistości jedyną okazją, aby się przekonać jak brzmisz, są koncerty albo uczestniczenie w prawdziwej sesji nagraniowej w studio. Tylko tam widać jakie elementy twojej gry wymagają poprawy – czy jest to timing czy brzmienie. Rozumiesz o co mi chodzi? Kiedy siedzisz sobie w domku, grając do podkładów – to nie jest rzeczywistość. Być może jest to przyjemne, ale nie jest prawdziwe. Tak wiele teraz się dzieje: nasz świat jest w komputerze, a nie tam na zewnątrz tak jak kiedyś. Niektórzy myślą więc, że jeśli nagrają sobie w domu wideo i wstawią na YouTube, być może komuś to zaimponuje. W rzeczywistości nie jestem pewien, czy ci ludzie w prawdziwym świecie potrafiliby zagrać jeden cały koncert.

Jakie tematy obejmuje Twój kurs „Twisted Guitar”?
Kurs zaczyna się od pokazania jak we właściwy sposób ćwiczyć skale: durowe, molowe i dominantowe. Potem robimy wszystkie trójdźwięki i arpeggia, a także interwały, np. przeskakiwanie po skalach w tercjach, kwartach czy kwintach. Następnie opowiadam o prowadzeniu głosów, kompozycji i tego typu sprawach. Każda lekcja jest inna, ale generalnie uczę tematów, które są ze sobą powiązane. Studenci dostają kurs, a raz w tygodniu jest lekcja „na żywo”, gdzie wszyscy spotykamy się online. Jestem wtedy w swoim domowym studio i odpowiadam na wszystkie pytania, wyjaśniając im i demonstrując zagadnienia związane z kursem, albo coś

> NIEKTÓRZY MYŚLĄ WIĘC, ŻE JEŚLI NAGRAJĄ SOBIE W DOMU WIDEO I WSTAWIĄ NA YOUTUBE, BYĆ MOŻE KOMUŚ TO ZAIMPONUJE. W RZECZYWISTOŚCI NIE JESTEM PEWIEN, CZY CI LUDZIE W PRAWDZIWYM ŚWIECIE POTRAFILIBY ZAGRAĆ JEDEN CAŁY KONCERT…

nad czym aktualnie pracują i co ich interesuje. Jest to platforma interaktywna i myślę, że działa naprawdę dobrze.

Czy pracujesz z gitarzystami na każdym poziomie zaawansowania?
Powiedziałbym, że raczej nie jest to kurs dla początkujących. Przekazuję mnóstwo wiedzy, ale musisz także samodzielnie ciężko pracować. Nie śpieszymy się, ale jeśli pracujesz to możesz się rozwijać i dość szybko przejść na kolejny poziom.

Czy są pytania, które studenci zadają wyjątkowo często?
Pytają mnie zwykle o skale, o to jak je dobierać do konkretnych akordów. Przeważnie ma to związek z daną lekcją. Pytają mnie także o to jak skomponowałem ten czy inny utwór. Tego typu rzeczy. Na wideo gram z zespołem, wyjaśniając poszczególne koncepcje. Pokazuję im jak stosować w praktyce te pomysły dotyczące skal czy interwałów. To wideo, na którym występuję z zespołem, jest elementem wiążącym lekcje.

W jakie nowe projekty jesteś obecnie zaangażowany?
"We wrześniu 2018 wydałem płytę projektu o nazwie „Ozone Squeeze". To zespół, w którym gram w towarzystwie wokalisty i bębniarza. Wokalistą tym jest Rai Thistlethwayte, Australijczyk żyjący aktualnie w Los Angeles. Śpiewa, a także gra na klawiszach i basie. Bębniarz Darren Stanley pochodzi z Atlanty. Nagraliśmy wspólnie płytę dość odmienną od tego co zwykle robię – to coś w stylu popowej kapeli jam-session.



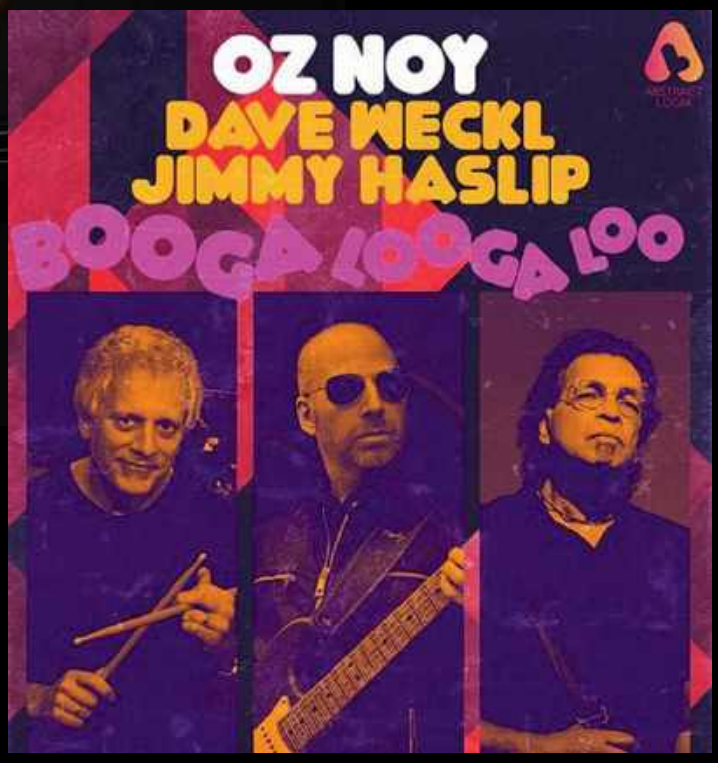
> TRZEBA STUDIOWAĆ TEORIĘ – AKORDY, PROWADZENIE GŁOSÓW, SKALE, ARPEGGIA, RYTMY… TO Z TEGO WŁAŚNIE SKŁADA SIĘ MUZYKA

Pracowałem też ostatnio nad nowym projektem, który ukaże się w połowie marca 2019: Boogaloo Experience Band. Napisałem z tej okazji sporo nowej muzyki.

Jakiego sprzętu obecnie używasz?
W tym temacie jestem dość stały. Całą „pirotechnikę" biorę ze sprzętu Line 6. Podstawą mojego brzmienia są jednak efekty takie jak Xotic AC/RC-OZ, Vemuram Oz Fuzz czy klasyczny Ibanez TS808. Doskonale się sprawdzają, więc się ich trzymam. Eksperymentuję z różnymi efektami, ale do tych zawsze potem wracam.

A backline?
Mam dwa stare Plexi: 50-watowy i 100-watowy, oba z 1968 roku. Głównie korzystam z tego mniejszego. Używam także wzmacniaczy Two Rock, które są niesamowite. To prawdopodobnie najlepsze nowe wzmacniacze na jakich kiedykolwiek grałem. Mam TS1 oraz Classic Reverb, które wykorzystuję na koncertach. Podczas nagrań opieram się na Two Rocku oraz Marshallu.

Nadal jesteś wierny Stratocasterom?
Mam te same dwa Straty – Fender Custom Shop '68 – zbudowane dla mnie jakieś dziesięć lat temu. Jeden ma klonową, a drugi palisandrową podstrunnicę. Używam ich naprawdę często. Ale mam także Telecastera '58 z Custom Shopu oraz Gretscha. Najnowszym dodatkiem jest Gibson, na którym gram coraz częściej: Collector's Choice '59 Les Paul. Na połowie płyty „Who Gives A Funk" zagrał Les Paul Goldtop, ale w najnowszym projekcie „Booga Looga Loo" używałem głównie tego nowego Gibsona.





WHATEVER YOUR STYLE, WE'LL GET YOU PLUGGED IN

OVER 20 NEW CABLES NOW AVAILABLE

ERNIE BALL

eprasa.pl 004fcbd578



TEORIA NAPRAWDĘ SIĘ PRZYDAJE, A NAJLEPSZA METODA JEJ ZGŁĘBIANIA PROWADZI PORZEZ JAZZ. NIE MUSISZ BYĆ MUZYKIEM JAZZOWYM, ANI GRAĆ TEGO NA CO DZIEŃ, ALE JEŚLI CHCESZ NAPRAWDĘ ZROZUMIEĆ JAK TE WSZYSTKIE PUZZLE SIĘ UKŁADAJĄ, JEST TO NAJLEPSZY SPOSÓB

OZ NOY

GORĄCA FUZJA

Jakkolwiek jego kurs „Twisted Guitar” nie jest adresowany do początkujących, poniżej przedstawiamy kilka zaczerpniętych z niego koncepcji, mogących rozwinąć każdego…

Dzięki uprzejmości Musicians Institute z Los Angeles prezentujemy fragmenty z kursu Oza zatytułowanego ‘Twisted Guitar Improvisation’. Jak mówi autor, w głównej jego części studenci będą opanowywali materiał, a potem raz w tygodniu spotykali się ‘online’ na wspólnej wideokonferencji, gdzie mogą zadać dowolne pytania i uzyskać odpowiedzi wraz z demonstracją na żywo. Pomimo widocznego w materiałach elementu jazzowego, wiele z tych ćwiczeń może być z powodzeniem wykorzystane przez gitarzystów grających w dowolnym stylu muzyki. W trakcie nauki, uczniowie zapoznają się z wieloma nowymi tematami, takimi jak skala melodyczna molowa, tak powszechnie wykorzystywana w jazzowej improwizacji. Oczywiście, każdy moduł kursu wchodzi o wiele głębiej w temat niż to co prezentujemy tutaj – to tylko przedsmak, ale skutecznie zwiększający apetyt na ten rodzaj gitarowego grania. Jak mówi Oz, nie jest to nic trudnego – jedyne co trzeba zrobić to pracować i ćwiczyć, a wkrótce nowe pomysły same trafią do naszej muzyki…

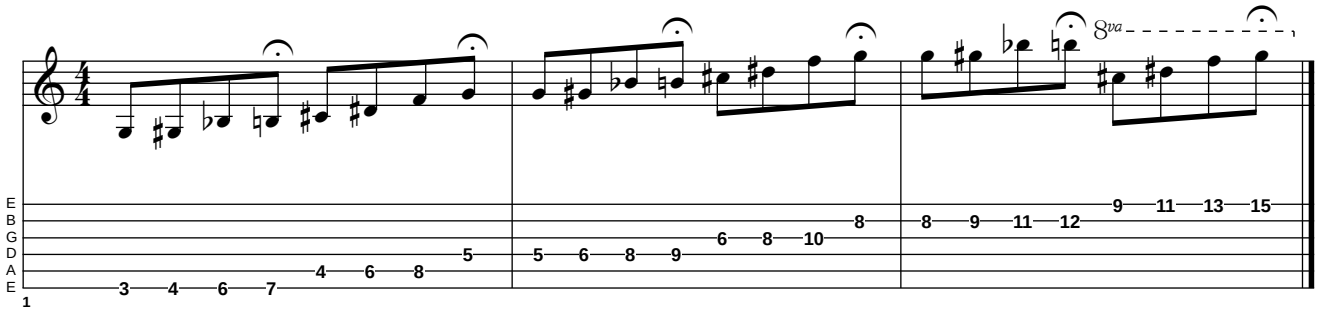
PRZYKŁAD 1

Pierwszy przykład to ćwiczenie oparte na skali melodycznej molowej w tonacji „D”. W muzyce wykorzystywanych jest wiele różnych skal molowych, ale większość z nich umyka uwadze adeptów gry na gitarze, skupiających się głównie na pentatonice. Kiedy zdasz sobie sprawę jak często słyszysz tę skalę w muzyce wokół siebie, zrozumiesz jak ważne i użyteczne jest ciągłe poszerzanie swych horyzontów.



PRZYKŁAD 2

Jedno z najczęściej zadawanych przez studentów pytań dotyczy wyboru skal do konkretnych akordów. Odpowiedź jest zaskakująca, bo zwykle są to proste, znane niemal każdemu skale, takie jak miksolidyjska. Jednakże kolorem dominującym w świecie fusion jest skala alterowana. To tutaj znajdziecie te nuty spoza tonacji, obecne w improwizacjach gitarzystów takich jak Robben Ford i wielu, wielu innych.



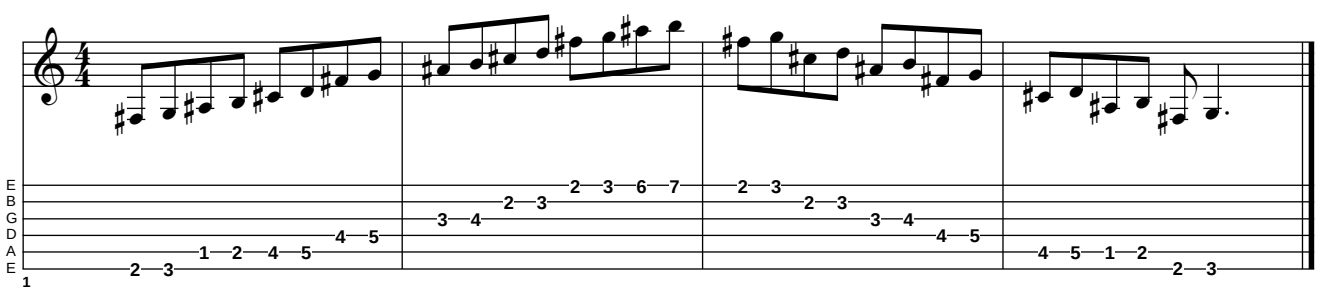
PRZYKŁAD 3

Innym z problemów nękających gitarzystów niezależnie od stylu jest ich mała mobilność na gryfie. Jak mówi Oz, możesz się poruszać na nim zarówno w kierunku pionowym, jak i poziomym. Dobrze jest też ćwiczyć kombinacje obu strategii. Tutaj Oz pokazuje, jak dzięki glissowi jednym palcem stworzyć układ 4 dźwięków na każdej strunie i efektywnie dostać się z progu 3 na 15.



PRZYKŁAD 4

W tym ćwiczeniu Oz pokazuje sposób grania arpeggia G dur w taki sposób, że przed każdą prymą, tercją i kwintą dodajemy dźwięk o pół tonu niższy. Posłuchaj jak odmienia to brzmienie zwykłego trójdźwięku durowego!



Guitar Center

VICTORY

GUITAR AMPLIFIERS CUSTOM MADE IN ENGLAND



VICTORY AMPS W GUITAR CENTER BEZPOŚREDNIO Z WIELKIEJ BRYTANII

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

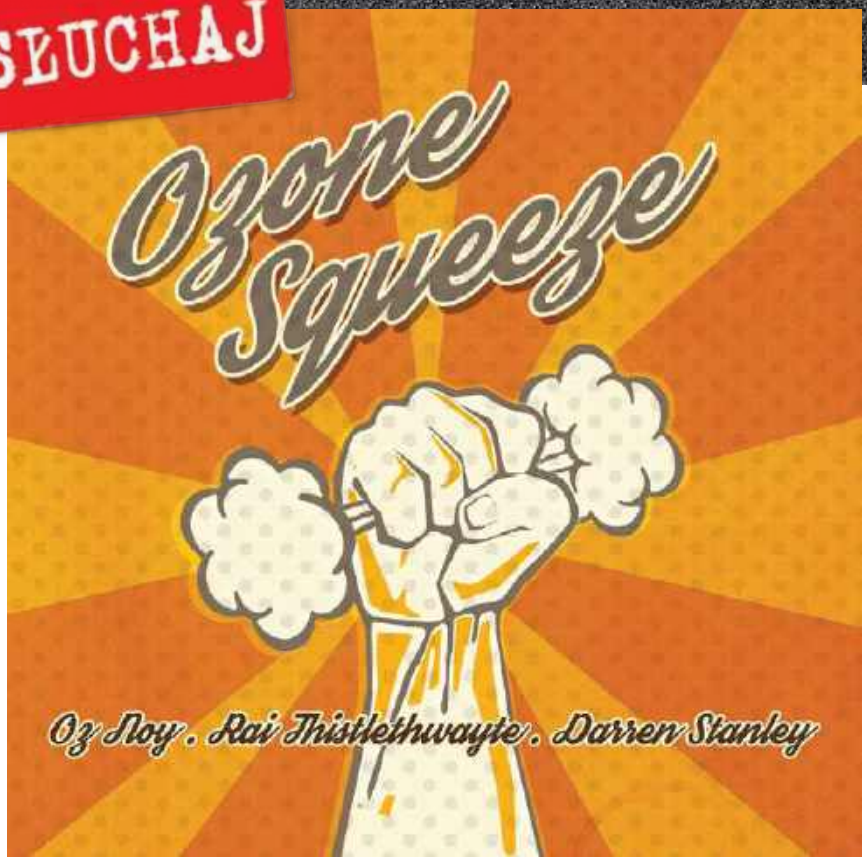
Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl 004fcbd578

POSŁUCHAJ



OZONE SQUEEZE

Muzycy Ozone Squeeze nie stawiają sobie żadnych muzycznych barier, nie wytyczają granic. Wystarczy kilka chwil spędzonych z płytowym debiutem energetyzującego tria, by poczuć jak niesamowita jest ta kaskada pastelowych, ciepłych barw, którymi skrzą się ich dźwięki

Grzegorz Bryk

W skład grupy wchodzi Oz Noy, urodzony w Izraelu wirtuoz gitary, który rozpoczął zawodową karierę już w wieku trzynastu lat. Po tym jak w rodzinnym kraju osiągnął niemal wszystko, przeprowadził się do Nowego Jorku, gdzie doskonalił swój blues-jazzowy styl grając przy okazji dwóch płyt „Twisted Blues„ z takimi tuzami jak perkusiści Dave Weckl i Vinnie Colaiuta czy basiści Will Lee oraz Roscoe Beck. Na klawiszach partneruje mu mieszkający w Los Angeles Australijczyk Rai Thistlethwayte, multiinstrumentalista i wokalista, znany z niezwykle popularnego w Australii pop rockowego Thirsty Merc i elektroniczno-funkowo-jazzowego Knower. Za zestawem zasiadł pochodzący z Atlanty Darren Stanley, rozsławiony chociażby obtłukiwaniem perkusji u Bruce'a Hamptona i w blues rockowym Delta Moon. Krótko mówiąc: banda znakomitych instrumentalistów, która z niejednego pieca chleb już jadła. I to na „Ozone Squeeze" doskonale słychać.

Z nieprawdopodobną lekkością i wirtuozerskim sznytem muzycy lawirują pomiędzy jazzem, bluesem, rockiem, funkiem, R&B i soulem tworząc elektryzującą mieszankę przebojowego, może nawet popowego i pełnego kolorów, zachwycającego lekkością grania. W niczym nie przeszkadza nawet fakt, że większa część materiału oparta jest na przeróbkach cudzych przebojów.

Beatlesowe „Come Together" podkolorowane klawiszami Nord Electro 4 i napędzane Moogiem imitującym bas potrafi porządnie rozkołysać - zresztą na „Ozone Squeeze" Rai Thistlethwayte daje się poznać nie tylko jako znakomity klawiszowiec (jedną ręką gra na Moogu nabijając bas, drugą zaś operuje syntezatorami), ale równie świetny wokalista o przyjemnej, popowej barwie. W kawałku na dodatek Oz Noy wycina świetną jazz-rockową solówkę na federowskim Stratocasterze, jeszcze wyżej podnosząc wartość kompozycji.

Ozone Squeeze kapitalnie przearanżowali przebój The Proclaimers „I'm Gonna Be (500 Miles)" robiąc z niego powolny soul z wyraźnymi wpływami R&B, ponownie podrasowany piękną bluesową solówką Noya, ten sam zabieg zastosowali zresztą przy „Waiting In Vain" Boba Marleya, znacznie spowolniony, eteryczny i przestrzenny.

W nieco psychodeliczno-fusionowe rejony zapędzi się cover jazzowego standardu na pianino Hoagy'ego Carmichaela „Skylark", poprzez zastosowanie vocodera nabierze dodatkowego, elektronicznego posmaku totalnie zmieniając charakter podstarzałego już oryginału. Część setu inspirowanego zakończy „Ebony Eyes" z repertuaru Stevie Wondera – w tym kawałku Noy bez kompleksów pobawi się pedałem wah-wah.

Trzy kompozycje napisane specjalnie dla Ozone Squeeze są autorstwa Raia Thistlethwayte. „You Gotta Go" napędzi perkusyjny groove i gitarowo-klawiszowy funk, przy którym ciężko nie tupać nogą. Całość świetną solówką przybierze Oz.

W podobnych rejonach obraca się przebojowy „Supernatural Man" ze świetną jazzową perkusją i bluesową popisówką na Telecasterze. W rytm R&B i popu lat osiemdziesiątych zagra „Chase the Clouds".

Najważniejsze, że między muzykami iskrzy. Chemia zadziałała tworząc bezbłędne połączenie wirtuozerii, melodii i przebojowości. Thistlethwayte i Darren Stanley zadbali o rytmikę, często dynamiczną, podkolorowaną klawiszami, a Oz Noy serwuje urokliwe gitarowe frazy, warsztatowo sięgając po przeróżne gitarowe techniki splatając wpływy bluesa, jazzu i rocka. Z gracją przeskakuje z roli gitarzysty rytmicznego do solowego, zawsze podkręcając napięcie w i tak porządnie rozbujanych kompozycjach.

„Ozone Squeeze" to zresztą jedna z tych płyt, które można nazwać zapisem udanego jam-session. Rozimprowizowana, tętniąca życiem, mieniąca się całą paletą muzycznych barw i gatunków zachwyca rzeźkością, bezpretensjonalnym charakterem i wpadającymi w ucho motywami. Miejmy nadzieję, że trio czym prędzej zamknie się na kolejnej próbie, by przynieść kontynuację projektu Ozone Squeeze.


ghs
STRINGS
PLAY WITH THE BEST™
WHAT INDESTRUCTIBLE SOUNDS LIKE.
Dan Donegan
Disturbed
rocktron.com
Banshee
Evolution
ghs
GUITAR
BOOMERS
GHS Boomers
Dan Donegan photography by Travis Shin
ELECTRIC GUITAR BASS ACOUSTIC CLASSICAL MANDOLIN BANJO BAJO DULCIMER PEDAL STEEL RESONATOR UKULELE AND MORE
www.ghsstrings.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de









MARCUS KING: GUITAR RIG

As bluesa z Karoliny Południowej zaprasza nas do swego sprzętowego arsenału…

Zanim przejdziemy do sprzętu, Marcus mówi nam co jego zdaniem powinno być priorytetem dla każdego gitarzysty: 'feeling'. To coś, o czym pomimo dość młodego wieku wie naprawdę dużo.

„Jeśli chodzi o wybór nut, wszystko opiera się na twoim podejściu do nich." – wyjaśnia – „To jest to o czym mówił Miles Davis: 'Nuta to jest 20%. Pozostałe 80% to skurczybyk ją grający.' Zgadzam się z tym całym sercem. Włóż swoje serce i duszę w tę muzykę, za pomocą wibrata, ataku, szurania, podciągania, czy czegokolwiek co w danej chwili poczujesz."

„Czasami zdarza mi się zagrać szybko, najbardziej lubię gitarzystów takich jak Leslie West, Duane Allman czy Derek Trucks, który czerpie garściami z Dalekiego Wschodu. Studiował z Alim Akbarem Khanem w San Francisco, od którego nauczył się wielu przydatnych rzeczy. Płynność Dereka w grze rurką jest wprost niesamowita. Z kolei Steely Dan/ Donald Fagen to moja główna inspiracja jeśli chodzi o akordy. Lubię zagrać 7#9 bez tercji – pozornie sugerujesz słuchaczowi akord molowy, ale cały trick polega na niedopowiedzeniu. Wówczas solista ma więcej możliwości, może za pomocą odpowiednich nut zrealizować oba te tryby: durowy i molowy."

»









GITARY

1 GIBSON ES-345

„Zacząłem grać na gitarze mojego dziadka – był to Gibson 345 z 1962 roku. Przyzwyczaiłem się do tego instrumentu. Jakieś trzy lata temu spotkałem się z ludźmi z Gibsona, którzy zapytali mnie, czy nie potrzebuję czegoś do grania koncertów. Szczerze mówiąc zmęczyło mnie jeżdżenie z tym 345, bo boję się o tę gitarę tak bardzo, że nie rozstaję się z nią nawet w toalecie. Jeśli gdziekolwiek jadę, przewożę ją w ciężkim futerale, aby była bezpieczna. Chciałem więc mieć coś o mniejszej wartości nie tylko materialnej, ale głównie sentymentalnej. Gibson dał mi właśnie ten instrument, oparty na sygnaturze Rusty'ego Andersona, który jest gitarzystą Paula McCartneya – przetworniki, binding gryfu, kolor… Jim Lillard z oddziału Gibsona w Memphis zrobił to wiosło specjalnie dla mnie, dodając smaczek wizualny w postaci 'płomienistego' topu. Przystawki są zbliżone do starych P.A.F., ale z nieco ostrzejszym atakiem. Notabene jestem zachwycony, więc teraz pracujemy nad moją własną sygnaturą, która ukaże się prawdopodobnie w tym roku."

„Oczywiście nadal mam instrument mojego dziadka – bezpieczny w domu. Tamta gitara ma dość nietypowy mostek. Nie znajdziesz takiego w żadnym innym 345. To coś co można było zobaczyć u Siostry Rosetty Tharpe – system tremolo obsługiwany małym palcem. Jest też plakietka przytwierdzona do gitary w niewłaściwy sposób, więc egzemplarz jest wyjątkowy."

2 1965 FENDER TELECASTER

„To rocznik 1965, który zdobyłem będąc w tej trasie. Używam go w „8am" i „Where I'm Headed", czyli kawałkach nagranych pierwotnie na gitarze Esquire. Gram na nim także w „Homesick", żeby uzyskać ten charakterystyczny, dzwoniący dźwięk. Genialne wiosło. Byłem akurat we Frankfurcie, w Niemczech, gdzie natknąłem się na sklep GuitarPoint. Ludzie tam pracujący byli niezwykle mili, a przede wszystkim wykazali zrozumienie dla mojej dalekiej od doskonałości sytuacji finansowej. Właściciel Detlef Alder wymyślił zasady, na których mogłem tego Telecastera zdobyć, co mnie naprawdę uszczęśliwiło. Ta gitara po prostu przemówiła do mnie, opowiadając mi swoją historię. Od razu wiedziałem, że muszę ją mieć, tym bardziej, że takie blond Telecastery z połowy lat 60. podobały mi się wizualnie od zawsze. Grywałem już na starych instrumentach 'vintage', niektórych bardzo drogich, które jednak nie miały





> SZUKAM W GITARZE ‘MOJO’, KTÓRE JEST ZAKLĘTĄ W KAWAŁKU DREWNA HISTORIĄ WSZYSTKICH LUDZI, KTÓRZY GRALI NA NIEJ PRZEDE MNĄ

w sobie tego czegoś. Ja szukam w gitarze ‘mojo’, które jest zaklętą w kawałku drewna historią wszystkich ludzi, którzy grali na niej przede mną.”

WZMACNIACZE

3 FENDER SUPER REVERB

„Lubię kiedy moje brzmienie jest ciepłe a jednocześnie przebija się przez miks. Super Reverb jest najwierniejszym odzwierciedleniem tego jak brzmi gitara – wiernie wzmacnia dany instrument. Jest tu nieco więcej kompresji niż w Twinie, co pomaga gitarze otworzyć się i przemówić.”

„Ten egzemplarz także znalazłem podczas tej trasy – w Paryżu. Pierwotnie miałem zagrać na Twinie, ale nagle poczułem, że nie będzie to idealne rozwiązanie. Te piece świetnie sprawdzają się podczas cichego grania, ale tam gdzie byliśmy – w pięknym teatrze – trzeba było użyć czegoś innego. Zadzwoniłem więc do najbliższego sklepu muzycznego pytając czy nie stoi u nich jakiś ‘Super’. Szczęśliwie udało mi się poukładać te puzzle i teraz jeździ ze mną ten Fender Super Reverb.”

4 ORANGE ROCKERVERB 50 MKII

„Używam obydwu wzmacniaczy w stereo – Orange po lewej, a Fender po prawej stronie. Uwielbiam tę markę, tak samo jak mój basista, ale ja używam Orange głównie w Europie. W Stanach korzystam z butikowej marki o nazwie Homestead, który jest połączeniem Fendera i Marshalla. Super Reverb ma pogłos, a ten drugi wzmacniacz nie ma, ale zagrane razem brzmią znakomicie. To jest coś czego nauczył mnie Jimmy Herring. Orange gra niższym pasmem, a Fender wyższym, dzięki czemu połączenie tych dwóch pasm daje bogatsze brzmienie. Jeśli chodzi o lampy, to lubię 6L6.”

PLEXIGLASS

„Na koncertach używam przesłony z pleksiglasu stojącej przed wzmacniaczem. Dzięki temu do mikrofonu nie dociera tyle hałasu ze sceny, a ja mogę głośniej rozkręcić wzmacniacz, nie wkurzając akustyka. Sposób ustawienia wzmacniacza dostosowuję w zależności od miejsca, w którym gramy. Zwykle we wzmacniaczu Super mocno skręcam gałkę BASS, a MIDDLE i TREBLE rozkręcam dość wysoko. Pogłos rozkręcam na ‘4’. Gałki INTENSITY i SPEED trzymam skręcone na zero, bo nie korzystam z tremolo. W Orange GAIN rozkręcam na godzinę 11, odpalając VOLUME dość mocno, żeby uzyskać to brudne brzmienie a’la Nashville.”



PEDALBOARD

5 JIM DUNLOP GCB95 ORIGINAL CRY BABY

„Oryginalne Cry Baby sprawdza się doskonale. Zawsze podobał mi się sposób, w jaki używali wah muzycy tacy jak Johnny Winter, Frank Zappa, Jimi Hendrix czy Eric Clapton. Nie da się przeskoczyć tych kolesi. Piękne w wah jest to, że za pomocą tego efektu można podkręcić emocjonalnie muzykę. Choć cenię sobie także bardziej funkowe zastosowania.”

6 ERNIE BALL VOLUME PEDAL

„Pedału VOLUME używam wyłącznie do wyciszania całego łańcucha sprzętowego. Jest albo całkiem otworzony, albo zupełnie zamknięty. Okazjonalnie tylko wykorzystuję go zgodnie z przeznaczeniem, czyli po to aby mieć maksymalny GAIN, ale lekko wyciszony sygnał. Do zabawy z głośnością używam raczej gałki VOLUME w gitarze. To najlepszy sposób na oczyszczenie brzmienia z przesteru.”

7 FENDER MIRROR IMAGE DELAY

„Zadzwoniłem do znajomego, który pracuje w oddziale Fendera w Nashville, żeby posiedzieć sobie z nim w sali ekspozycyjnej. Mają tam wszystkie efekty, nawet te które są zaprojektowane ale nie weszły jeszcze do produkcji seryjnej. Dał mi po sztuce każdego modelu. W studio używałem delaya Fulltone Tape Echo, bo chciałem uzyskać bardziej zniekształcony efekt vintage. Ale ta kostka Fendera brzmi bardzo podobnie, więc korzystam z niej w trasie. Delay jest w pętli każdego ze wzmacniaczy. Dodaję go do Telecastera, grając kawałki takie jak ‘Homesick’ czy ‘Where I’m Headed’.”

8 IBANEZ TUBE SCREAMER

„Mój Tube Screamer jest włączony niemalże non-stop. Efekt wyłączony jest jedynie w tych kawałkach, w których gram na Telecasterze. Używam go bardziej jako regulatora MASTER VOLUME – w sensie ogranicznika mocy – dzięki czemu mogę mocniej rozkręcić wzmacniacz Fender Super Reverb. Tubescreamer był podstawą w brzmieniu Steviego Raya Vaughana, który był i jest moją wielką inspiracją.”

9 ANALOG MAN BEANO BOOST

„Ten efekt dostałem od kumpla: Dana Auerbacha z Black Keys. Korzystam z niego dość oszczędnie, chociaż jest naprawdę skuteczny i potrafi wycisnąć ostatnie soki z każdego brzmienia. Jest to dla mnie taki „przycisk zagłady – kiedy chcę pójść na całość i strząsnąć jabłka z wszystkich drzew, bawiąc się przy tym sprzężeniami zwrotnymi, odpalam Beano.”

10 FULLTONE CUSTOM SHOP MINI DEJAVIBE

„Zawsze lubiłem brzmienie tego efektu… Kiedyś myślałem, że nigdy nie dorobię się solidnego, rozbudowanego pedalboardu. Pewnego razu grałem trasę z Chrisem Robinsonem, w naszym zespole As The Crow Flies grającym covery The Black Crowes. Do tego potrzebne były różne barwy i tak powstał ten zestaw. Początkowo grałem na tym Dejavibe w kawałku ‘Halfway To Everywhere’ wspomnianego zespołu. Ale brzmienie podobało mi się na tyle, że użyłem go także na swojej kolejnej płycie. Obecnie włączam go spontanicznie w różnych miejscach programu.”



STWORZONE DO DZIAŁANIA

INSPECTOR: RT				
	MODEL: STRATOCASTER	PICKUPS: YOSEMITE	NECK: MODERN C	SERIES: AMERICAN PERFORMER
	COLOUR: HONEY BURST	TUNERS: CLASSIC GEAR	FRETS: 22 JUMBO	

CORONA CALIFORNIA



PRZEDSTAWIAMY **SERIĘ AMERICAN PERFORMER™**
NOWE PRZETWORNIKI YOSEMITE™
RĘCZNE WYKONANIE W CORONIE W KALIFORNII.

Fender®

©2019 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER, FENDER w zapisie, STRATOCASTER, PRECISION BASS i charakterystyczna główka używana w gitarach i basach firmy Fender to zastrzeżone znaki towarowe FMIC. Yosemite to znak towarowy FMIC. Wszelkie prawa zastrzeżone.

epraša.pl 004febd578

POSŁUCHAJ



THE MARCUS KING BAND „CAROLINA CONFESSIONS”

Gdybym powiedział wam, że ten dwudziestodwulatek, który podpisał swoim nazwiskiem album „Carolina Confessions”, jest prawdopodobnie reinkarnacją Janise Joplin i Jimiego Hendrixa w jednej osobie, prawdopodobnie popukalibyście się w czoło, na znak, że bzdury opowiadam

Grzegorz Bryk

Marcus King wygląda niepozornie, ale wystarczy, że weźmie w ręce swojego bordowego Gibsona ES-345 (miłością do tego instrumentu zapałał dzięki dziadkowi, który miał oryginalnego ES-345 z roku 1962) i zaśpiewa kilka dźwięków do mikrofonu ekspresyjnym wokalem przywodzącym na myśl linie Etty James podrasowane joplinowską chrypką, by zachwycić. Pierwszym szlifierzem gitarowego stylu młodego Kinga grającego jeszcze na kupionym w antykwariacie Gibsonie SG był Duane Allman i te wpływy grania The Allman Brothers Band są na najnowszym, trzecim już, studyjnym krążku wyraźnie słyszalne. Podobnie jak blues-rockowe wątki z The Band i Ten Years After czy southern-rockowe Lynyrd Skynyrd. Nie bez znaczenia pozostało uwielbienie Marcusa Kinga dla organów Jimmy-’ego Smitha i saksofonowych odjazdów Johna Coltrane’a – to właśnie oni naprowadzili artystę dorastającego w Greenville w Karolinie Południowej na pomysł zaangażowania do zespołu klawiszowca Deshawna Alexandera, trębacza Justina Johnsona i saksofonistę Deana Mitchella. Pozwoliło to ubogacić album co rusz wybuchającymi, big-bandowymi motywami, nierzadko podrasowanymi świdrującymi organami skutecznie dbającymi o zagęszczenie tła utworów i dodającymi kompozycjom kolorytu oraz analogowego soundu.

Całość otwiera delikatny motyw na pianinie, który już po chwili przeradza się w fenomenalny blues „Confessions” prowadzony przez przepełniony emocjami wokal, a sfinalizowany solem na ES-345 podłączonym do Fendera Super Reverb z połowy lat sześćdziesiątych w asyście grzmiących dęciaków. Kawał wspaniałej muzyki, która już na starcie pokazuje, że brzmieniem sięga do czasów, gdy Janis Joplin śpiewała „Piece of My Heart”.

O odpowiedni, vintageowy sound zadbał wielokrotny zdobywca Grammy, Dave Cobb, specjalizujący się w muzyce country. Drugim takim powolnym bluesiorem jest po raz kolejny przeszywający wokalnie „Side Door” i naprawdę trudno nie poczuć gęsiej skórki, gdy gęsto sączy się z głośników.

Z każdym numerem w muzyce Marcusa Kinga pojawia się coraz więcej wpływów southern. A zaczyna się od pachnącego The Band blues-rockowego „Where I’m Headed”, zespół zahaczy o R&B i soul w „Homesick” – tu wyraźnie słychać, że gitarowa solówka nagrywana jest z mikrofonu, bo prócz przesterowanego dźwięku da się dosłyszeć jak mikrofon zbiera z pomieszczenia uderzenie kostek o surowe struny.

W tonach country i southern zagra „8 A.M.”, słoneczny „Autumn Rains” (utrzymane nieco w jasnych brzmieniach „Hotelu California” zespołu The Eagles) i zdobiona slidami na gitarze akustyczna ballada „Remember”. Rozszalałym funkiem rozpromieni „How Long”, gdzie kapitalną robotę odwalają bas Stephena Campbella i perkusja Jacka Ryana – nie pierwszy zresztą i nie ostatni raz, bo sekcja na „Carolina Confessions” potrafi zachwycić.

Gdyby Hendrix usłyszał solówkę wieńczącą świetny, southern rockowy numer „Welcome ‘Round Here”, gdzie gitara zapędza się w psychodeliczne rejony, by po chwili wybuchnąć podciągnięciami i rockowym flowem na tle nieustannie eksplodujących dęciaków, prawdopodobnie poklepałby Marcusa Kinga czule po ramieniu ze słowami: „Właśnie tak to trzeba robić. Idź i ucz innych”. Zresztą takich gitarowych popisów jest na „Carolina Confessions” całe multum i wszystkie zachwycają ekspresją, bo King szarpie za struny, jakby próbował z nich wyrwać kawałek siebie. Mimo, że na krążku mamy zarówno trąbki, saksofony i klawisze, to miejsce na solowe wojaże dostaje tylko gitara, cała reszta dba o odpowiedni dla niej podkład.

Całość wieńczy przepiękny, wzruszający i po mistrzowsku skomponowany kawałek „Goodbye Carolina”. To właśnie w tym numerze splatają się wszystkie inspiracje The Marcus King Band – od southern, poprzez blues, na rocku kończąc. Idealne i zapadające w pamięć zakończenie fantastycznego albumu. Fani southern-blues-rocka utrzymanego w brzmieniu z epoki Hendrixa powinni zachwycić się nową porcją muzyki Marcusa Kinga. Młodzian z Karoliny Południowej jest duchowym dziedzicem tamtych czasów.



AE SERIES 2019 LIMITED EDITIONS

THE HEIGHT OF PERFORMANCE AND TONE

Muzyka wciąż ewoluuje, a muzycy nieustannie szukają nowych inspirujących narzędzi, dzięki którym mogą tworzyć własne, unikalne brzmienia. W tym duchu wprowadzamy Ibanez AE, naszą nową flagową serię akustyczno-elektrycznych gitar. Ibanez AE oferuje najlepsze brzmienie i najwyższą wygodę gry. To kolejny krok w wieloletniej tradycji.

Ibanez.com



FOT. ROMANA MAKÓWKA

PLINI

Gitarowa muzyka pełna jest wyjątkowych pod względem artystycznym momentów. Tym razem spotykamy się z australijskim wirtuozem, którego mentorem stał się sam Steve Vai, aby porozmawiać o jego spojrzeniu na twórczość, w której stroni się od eksponowanych wokaliz…

Co pociąga Cię w gitarowej muzyce instrumentalnej?
Kiedy miałem około dwunastu lat, zakochałem się po uszy w gitarze elektrycznej. Nie słucham muzyki instrumentalnej z jakiegoś szczególnego powodu, ale jeśli miałbym opisać swoje ulubione kompozycje, to miałyby one cechy takie jak: niesamowite brzmienie, doskonałą technikę, dopracowaną formę i wybitnych muzyków. Poza możliwością usłyszenia gitary eksplorującej swój potencjał w stu procentach, muzyka instrumentalna daje każdemu członkowi zespołu szansę na pokazanie się na pierwszym planie. Z tych powodów często znaleźć w niej można najpiękniejsze na świecie dźwięki zagrane przez najlepszych, światowych muzyków.

Co daje słuchaczowi utwór instrumentalny, a czego zwykła piosenka z tekstem nie jest w stanie zapewnić?
Przede wszystkim uniwersalność w sferze tego jak się takiego utworu słucha – jako tła, jako muzyki ułatwiającej uczenie się, jako dźwięków pomagających nam zasnąć, czy oderwać się od typowych spraw zaprzątających nasz umysł. Bez oczywistej, przyczepionej do dźwięków informacji (tekstu) muzyka instrumentalna może być wielką inspiracją dla innych dziedzin sztuki – poezji, malarstwa, animacji, filmu i tak dalej.

Jakieś tendencje, które starasz się podkreślić lub wręcz odwrotnie: omijać?
Podkreślam: prostotę, repetycję. Unikam: rozbuchanej ponad miarę gry na gitarze, sekcji kompletnie zbędnych, wstawianych do kompozycji dla samego popisania się fajnym ale kompletnie niepotrzebnym – z punktu widzenia utworu – pomysłem.

Czy typowa forma piosenki sprawdza się w komponowaniu muzyki instrumentalnej?
Nie zawsze, ale możne być przydatna, by struktura naszej kompozycji była smaczna. Kiedy tworzę, staram się eksplorować jeden lub maksymalnie dwa motywy – w przeciwieństwie do budowania utworu jako kolażu wielu różnych pomysłów. Można to porównać do tego, jak tekst piosenki krąży wokół jednego tematu lub historii.

Jak bardzo użyteczna dla instrumentalisty jest znajomość typowych linii wokalnych?
Znajomość ta jest nieprawdopodobnie użyteczna. Melodie, które potrafimy zaśpiewać szybciej zapadają nam w pamięć i łatwiej się z nimi utożsamiamy. Dość zabawnym ćwiczeniem jest granie na gitarze równolegle z własnym oddechem – bezcennym skutkiem ubocznym takiej strategii jest to, że nie da się w ten sposób uprawiać dźwiękowego słowotoku, tak typowego dla shredu.

W jaki sposób komponujesz utwory instrumentalne?
Zwykle staram się nałożyć możliwie prostą melodią na interesujący, złożony aranż. Kiedy już nowa melodia istnieje, lubię eksperymentować z różnymi jej wariantami lub z nowymi akordami/rytmami pod tą samą melodią.

Co starasz się osiągnąć, kiedy stoisz na środku sceny w świetle reflektorów?
Staram się sprawić by zmyły słuchacza, którego uwaga oderwała się od linii prowadzącej, nadal bawiły satysfakcjonujące partie wykonywane przez resztę zespołu.

Wiele wokalnych kompozycji ozdobionych jest solówką gitarową, która zaczyna się nisko i wolno, a kończy wysoko i szybko. Czy taka strategia sprawdza się w utworach instrumentalnych?
Oczywiście, choć nie jest to formuła, której trzeba się sztywno trzymać. Czasem warto zacząć od wielkiego wybuchu, by potem nieco uspokoić sytuację. Czegokolwiek się nie zrobi, kluczowym elementem jest kontrast. Szybkie solo może wspaniale wzbogacić wolną kompozycję, albo w większej skali: wolne solo w wolnym kawałku może być wisienką na torcie generalnie szybkiej płyty.

eprasa.pl 004fcbd578



> BEZ OCZYWISTEJ, PRZYCZEPIONEJ DO DŹWIĘKÓW INFORMACJI (TEKSTU) MUZYKA INSTRUMENTALNA MOŻE BYĆ WIELKĄ INSPIRACJĄ DLA INNYCH DZIEDZIN SZTUKI – POEZJI, MALARSTWA, ANIMACJI, FILMU I TAK DALEJ



Jaki rodzaj brzmienia wybierasz dla swych instrumentalnych kompozycji?
W tej chwili faworyzuję barwy o nieco mniejszym przesterowaniu, z lekkim muśnięciem pogłosu i echa. Jeśli chodzi o partie rytmiczne, zamiast opierać się na typowych, metalowych hi-gainach, zaczynam eksperymentować z bardziej tradycyjnymi brzmieniami rockowymi, takimi jak crunch na Stratocasterze. Ale znów: kluczem do sukcesu jest KONTRAST.

Czy masz jakieś ulubione tonacje lub tempa?
Jeśli chodzi o tonacje to skłaniam się do tych związanych z pustymi strunami gitary. Gram w obniżonym stroju C#, więc naturalnie jest to C# i G# wraz z ich pokrewnymi tonacjami molowymi. Tempo? Wydaje mi się, że często gram w okolicach 130 BPM.

Czy wolisz molowe, czy durowe tonacje?
Zdecydowanie molowe, bo muzycznie myślę przez pryzmat skali bluesowej. Także dlatego, że dorastałem słuchając metalu, który zwykle jest w tonacjach molowych, opartych na najniższej pustej strunie.

Jakieś ulubione skale?
Z pewnością skale lidyjska i dorycka. Ale skalą, którą eksploruję naprawdę mocno jest czwarty modus harmonicznej durowej: lidyjska molowa (1-2-b3-#4-5-6-b7). Generalnie najpierw tworzę dźwięki, a dopiero później się nad nimi zastanawiam – skala, w której jestem, staje się wtedy fundamentem do szybszego aranżowania pozostałych partii i harmonii.

A co z modulacjami do innych tonacji?
Jeśli pop lat osiemdziesiątych nas czegokolwiek nauczył to właśnie tego, że zmiana tonacji zawsze jest dobrym pomysłem.

Czy akompaniujący zespół postrzegasz inaczej niż byłoby to w przypadku kompozycji z wokalem?
W pewnym sensie tak, w innym nie. Większość mojej ulubionej muzyki charakteryzuje się tym, że linia prowadząca jest równie ważna co podkład. Aczkolwiek w przypadku muzyki instrumentalnej, dobry akompaniament jest nawet ważniejszy – nie ma przecież tekstu, który zwykle utrzymuje zainteresowanie słuchacza i pcha utwór do przodu.

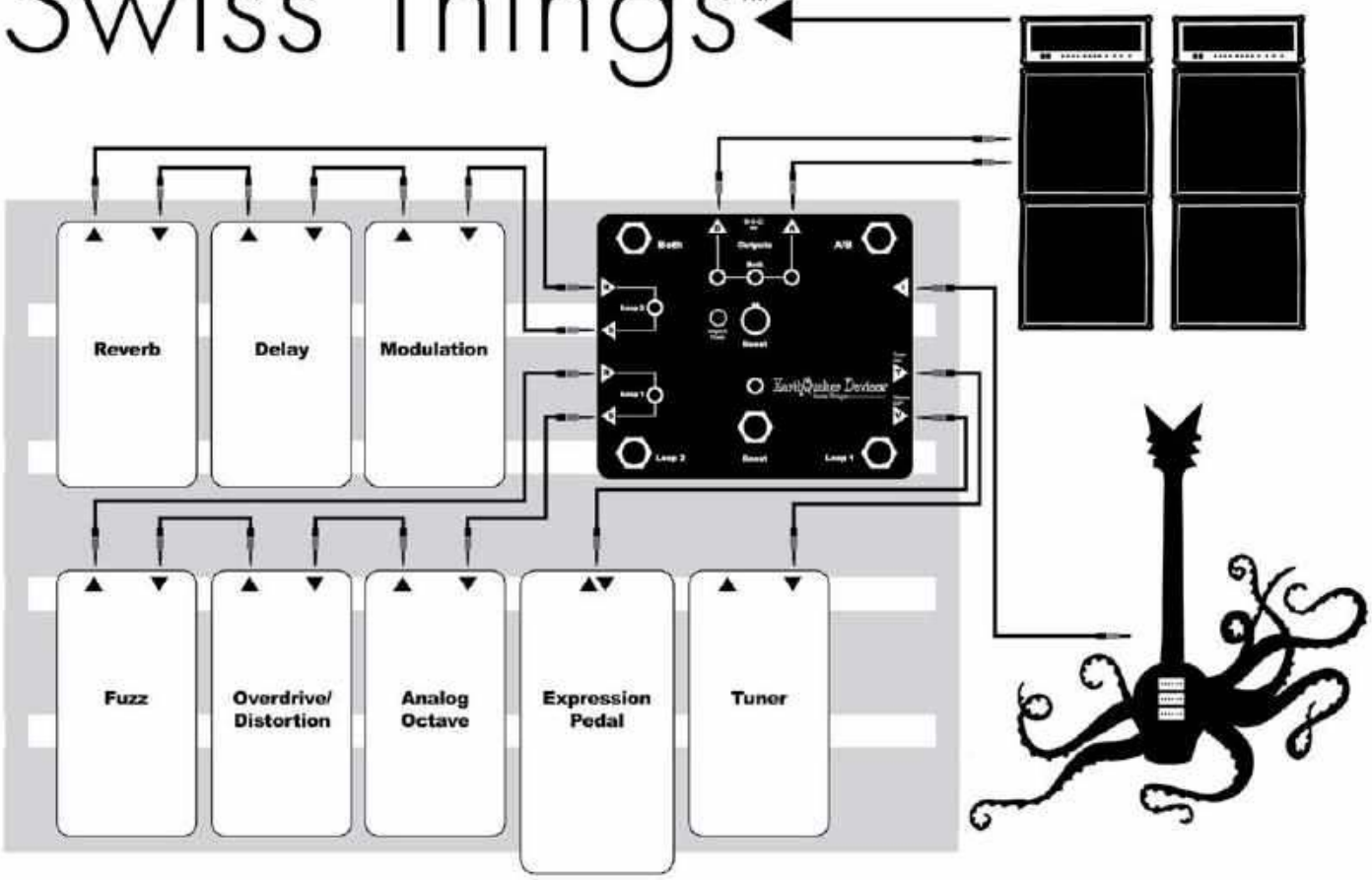
Jakie masz podejście do harmonizowania melodii na gitarze?
To bardzo efektywne narzędzie do tworzenia kolejnych warstw. Ostatnio staram się korzystać z bardziej niekonwencjonalnych harmonii niż te oferowane przez typowe tercje. Kwarty i septymy zapewniają mnóstwo zabawy.

Jakie trzy utwory instrumentalne były dla Ciebie najbardziej inspirujące?
„Tender Surrender" Steve'a Vaia: ponieważ był to pierwszy kawałek instrumentalny, którego próbowałem się nauczyć, a zawiera genialne przykłady delikatnych barw czystych, wspaniałych akordów, potężnych melodii i zwariowanych szybkich przebiegów.
„Tempting Time" zespołu Animals As Leaders: ponieważ był to jeden z pierwszych utworów instrumentalnych, który mnie zainteresował swoją szczegółowością połączoną z ciężkimi riffami a nie z melodiami.
„Waves" Guthriego Govana: ponieważ po latach lekkiego znudzenia muzyką gitarową, był to pierwszy kawałek z tak świeżą kombinacją wpadającej w ucho melodyki, nieoczywistego frazowania i niedorzecznie dobrej techniki.

eprasa.pl 004fcdd578

(((INTRODUCING)))

Swiss Things™





PEDALBOARD RECONCILER

Swiss Things™ combines two true-bypass Flexi-Switch™ enabled effects loops, a Flexi-Switch™ AB-Y box with transformer isolation between outputs, a buffered tuner output, 20dB of clean boost, an expression pedal output for volume control and a quiet, high headroom output buffer into a compact pedalboard-friendly signal routing junction box that lives at the top-right corner of your pedalboard and really ties your rig together without any signal loss.

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

EarthQuaker Devices

www.earthquakerdevices.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 004fcbd578

POSŁUCHAJ



PLINI SUNHEAD

O Plinim zrobiło się głośno, gdy Steve Vai powiedział o jego płytowym debiucie „Handmade Cities" z 2016 roku, że „to jedna z najlepszych, najgłębszych melodycznie, harmonicznie i rytmicznie płyt instrumentalnych jakie kiedykolwiek słyszałem"…

Grzegorz Bryk

Po takiej rekomendacji pochodzący z Sydney australijski gitarzysta jak taranem wdarł się do gitarowej superligi, tej samej, w której przecież karty rozdają Joe Satriani i Guthrie Govan, którymi Plini się inspiruje.

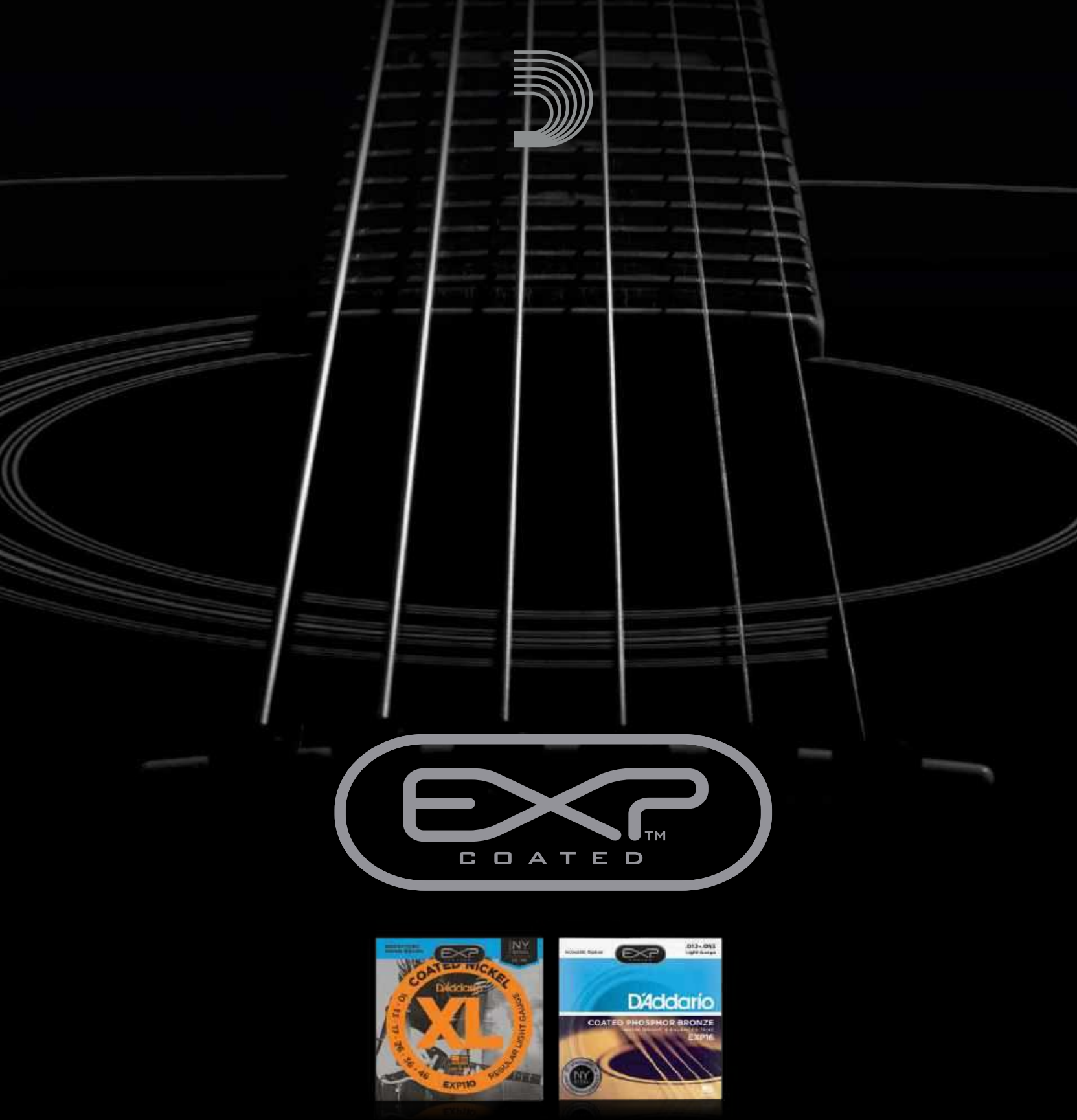
O instrumentalnym kunszcie Australijczyka w ubiegłym roku mogli się przekonać Polacy. Dwukrotnie koncertował wtedy w naszym kraju, a na scenie towarzyszył mu inny gitarowy kosmita, znany z formacji DispersE, Jakub Żytecki – również ciężko pracujący nad solową karierą. Nie było to zresztą ich pierwsze spotkanie, bo Plini jeszcze przed solowym debiutem, ale z kilkoma mniej lub bardziej udanymi EPkami na koncie, ubogacił swoimi partiami utwór „Run!" z krążka „Wishful Lotus Proof" (2015) Żyteckiego.

Przez te dwa lata sukces „Handmade Cities" zdążył nieco okrzepnąć, sam album bez wątpienia zapisał się w świadomości światowej sceny gitarowej i coraz mocniej zaczęto oczekiwać kolejnych dźwięków od Pliniego Roessler-Holgate'a. W marcu 2018 na serwisach streamingowych pojawił się utwór „Salt + Charcoal", a w lipcu dwudziestominutowa EPka „Sunhead", będąca zapisem dwuletniego dłubania w dźwięku, choć w tym przypadku lepszym słowem jest „poszukiwania". Bo rzeczywiście, o ile większa część materiału wciąż trzyma – za Steve Vai'em – melodyczną głębię, harmonię i rytmikę, jest mocno osadzona w fusion i progresywnym metalu, opiera się na gitarowej ekwilibrystyce, to australijski wirtuoz sześciu strun pozwolił sobie na odważne poszerzenie stylistyki.

Najlepszym przykładem jest tu niesamowity utwór „Flâneur", przy którym pomogli saksofonista John Waugh i pianista Anomalie, których partie wyrwały kompozycję z fusionowej jazdy na grunt współczesnego jazzu – unaoczniają się tu inspiracje Pliniego muzyką pianisty Tigrana Hamasyana. Pogaducha pomiędzy pianinem i gitarami na tle pulsującego, mocnego basu Simona Grove'a w początkowej fazie intrygują, ale dopiero eleganckie partie saksofonu wyłaniające się po syntezatorowej solówce wynoszą utwór na wyższy poziom. I gdy wydawać by się mogło, że tu już nic zaskoczyć nie może, to w słuchacza uderza nagły wybuch grających w parze instrumentów Johna Waugha i Pliniego, robiąc niesamowite wrażenie. Całość kończy jazzowe duo saksofonu i pianina, w mojej opinii trochę za szybko urwane, bo kompozycję można było śmiało pociągnąć dalej minutę bądź dwie, no ale to przecież EPka, więc kto wie, czy takich klimatów u Pliniego jeszcze nie uświadczymy, byłaby to bez wątpienia świetna droga rozszerzania stylistyki i pracy nad statusem otwartego na inne gatunki kompozytora.

Pozostałe trzy kompozycje to już teatr jednego aktora – w żadnym wypadku nie bagatelizując zaawansowanej technicznie, mocno połamanej sekcji Grove'a i perkusisty Chrisa Allisona! - bo sześciostrunowy, bezgłówkowy Strandberg czaruje zarówno melodią, jak i instrumentalną biegłością. Powykrzywiane riffy (raz obarczone djentowym ciężarem, gdzie indziej prog-metalową zwinnością) łączą się z solówkami wykorzystującymi przeróżne techniki, przede wszystkim tapping i skipping. To co uderzające w stylu gry Pliniego, to niebywała łatwość w przeskakiwaniu pomiędzy graniem matematycznym, intensywnym w dźwięki, kiedy Australijczyk wariuje po gryfie z prędkością sprintera, a prostą melodią, złożoną z zaledwie kilku nut. Taki jest „Sunhead" i bajeczny w finale, podniosły „Salt + Charcoal".

Nowa EPka Pliniego to zaledwie cztery utwory upchane w dwudziestu minutach, a apetyt na nowy pełny album artysty robi ogromny. Przede wszystkim za sprawą tych nowinek, które wprowadza do swojej muzyki. Pozwala to przypuszczać, że Plini nieustannie się rozwija, nie zamknął się w granicach fusion i grania progresywnego, a wciąż poszukuje odmiennych środków wyrazu, które pozwolą mu uatrakcyjniać formę i poszerzać warsztat – zarówno pod względem instrumentalnej biegłości, jak i aranżacji kompozycji.



EXP™ COATED

Technologia powlekania D'Addario EXP oferuje struny o naturalnym brzmieniu i odczuciu jakby były to struny niepowlekane, z przynajmniej 4 razy dłuższą żywotnością.

daddario.com

Music Dealer®



SUPERSONIC BLUES MACHINE

Billy Gibbons i jego przyjaciele z Supersonic Blues Machine rozmawiają o korzeniach muzyki gitarowej i dochodzą do wspólnego wniosku: Za wszystkim stoi stary, dobry blues!





Spotykamy się w popularnej sali prób. Dyskusja skupia się wokół jednego z najstarszych gatunków muzyki popularnej i jego roli w dzisiejszym świecie. Do rozmowy o bluesie zaprosiliśmy wyjątkowych gości. Jest z nami Billy Gibbons, założyciel ZZ Top oraz jego ekipa z Supersonic Blues Machine – Fabrizio Grossi i Kenny Aronoff. Do tego trio dołączyli również goście specjalni – Serge Simic i Kris Barras. Pięciu niesamowitych artystów postanowiło porozmawiać o muzyce, której korzenie sięgają połowy XIX wieku. Mimo ogromnych przemian jakich doświadczyła branża rozrywkowa na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, blues wciąż potrafi wywoływać emocje w słuchaczach, co w dzisiejszych czasach nie jest już niestety takie oczywiste. Wygląda na to, że muzyka, która narodziła się na południu Stanów Zjednoczonych w jakiś magiczny sposób łączy się po prostu z ludzkim DNA…

Czy w dzisiejszych czasach wciąż można powiedzieć, że blues to muzyka, która ma moc?

Billy Gibbons: Myślę, że słowa „blues” i „moc” są ze sobą od zawsze nierozerwalnie połączone. To co nazywamy bluesem nieustannie rezonuje. Jest taka stara mądrość, która mówi, że potrzeba dziesięciu lat aby jakieś zjawisko z przeszłości powróciło albo zostało wymyślone na nowo. Mam wrażenie, że w przypadku bluesa to coś więcej. Ten gatunek muzyki stał się międzynarodowym, globalnym fenomenem. Wydawać by się mogło, że blues nie ma w sobie nic skomplikowanego, ale im dalej zagłębiamy się w tą niesamowitą formę sztuki, tym więcej złożoności potrafimy dostrzec. Jest w tym coś tajemniczego i naprawdę potężnego. Od razu przychodzi mi do głowy Freddie King i wszystkie jego niesamowite partie instrumentalne. Gość przeszedł tą samą przemianę co Muddy Waters. Pewnego dnia przestał grać akustycznie i odkrył potencjał jaki drzemie w gitarze elektrycznej. To była przeogromna zmiana!

Kris Barras: Dla mnie blues to przede wszystkim feeling, który wychodzi prosto z naszego wnętrza. Nigdy nie nazwałbym się bluesmanem w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, ale jestem przekonany, że wpłynęło na mnie wielu reprezentantów tego gatunku. Moc bluesa to przede wszystkim idea grania prosto z serducha i wybierania określonych dźwięków, które mają konkretne znaczenie na poziomie emocjonalnym.

Fabrizio Grossi: Moc bluesa jest niepodważalna. Chyba żaden inny gatunek muzyki nie rozrósł się do tak wielu podgatunków, które stały się jednym wielkim fenomenem. Współczesny blues nie wpisuje się może w kanon, który dziesiątki lat temu stworzyli jego wielcy ojcowie a mimo to, niemal siedemdziesiąt procent współczesnych utworów czerpie z tego gatunku garściami. Trudno w ogóle myśleć o dzisiejszej muzyce bez bluesa.



Serge Simic: Myślę, że wszystkie nasze muzyczne wpływy miały swoje korzenie w muzyce bluesowej. To niesamowite, że po tylu latach wciąż jesteśmy świadkami tej wielkiej rewolucji. Nie można zaprzeczyć - blues naprawdę posiada niesamowitą moc.

Nie bez powodu mówi się, że „ktoś czuje bluesa”. Ten gatunek przemawia chyba do wszystkich ludzi, niezależnie od ich pochodzenia…

Fabrizio: Blues ukształtował muzykę całego świata. Porównałbym go do mafii, która dała początek zorganizowanej przestępczości. Wszyscy wiemy, że ich działalność ma miejsce, ale dopóki osobiście nie spotkamy się z jej przejawami, nie do końca potrafimy zrozumieć jak to wszystko działa. No i podobnie jak w przypadku organizacji przestępczych - jeśli raz wejdziesz do świata bluesa, nie ma już odwrotu. Dla bluesmana nie istnieje coś takiego jak okazjonalne granie w wybrane weekendy. To jeden wielki, koncertowy krąg naszej muzycznej mafii, który cały czas się kręci. Zauważcie, że ludzie, którzy testują instrumenty w sklepach zawsze zaczynają od grania czegoś co w mniejszym lub większym stopniu bazuje na bluesie. Te patenty są po prostu nierozerwalne z gitarą. To swojego rodzaju muzyczna symbioza.

Billy: Osobiście uwielbiam ideę, która stoi za „blue notes”. Niesie to za sobą ogromny ładunek emocjonalny, którego chyba nigdy nie uda się opisać słowami. To się po prostu słyszy i czuje.

Kris: „Blue notes” mają w sobie coś, co na zmianę buduje napięcie a później je uwalnia. Obniżone kwinty nie są czymś co często pojawia się w popularnych akordach. Dzięki temu zahaczamy tu o świat jazzu i innych gatunków.

Billy: Jeśli opierasz się tylko na

ONEHERO

BOHATER
KAŻDEJ SCENY

ONEHERO to nowa seria okablowania premium uznanej marki Die Hard (DH) skierowana do profesjonalistów wymagających pewnych i niezawodnych połączeń w pracy na scenie lub w studiu.

Nowe kable konfekcjonowane Die Hard (DH) wyróżniają się nowoczesnym wzornictwem oraz wykorzystaniem najlepszych komponentów najnowszej generacji. W produkcji serii ONEHERO użyto m.in. czerwonej miedzi beztlenowej OFHC (Oxygen Free High Conductivity), która znacząco poprawia przesyłanie sygnału elektrycznego, czyniąc dźwięk bardziej przejrzystym i klarownym. Dzięki najwyższej jakości wykonania producent oferuje kable ONEHERO z dożywotnią gwarancją.*

*Dożywotnią gwarancją producenta objęte są kable konfekcjonowane ONEHERO. Nie dotyczy ona sprzedawanych osobno złącz serii ONEHERO.





SOUND TRADE

info@soundtrade.pl
tel. 22 632 02 85

facebook.com/SoundTrade.PL
www.soundtrade.pl





tercji wielkiej, wszystko brzmi radośnie. Ale spróbuj uderzyć obniżoną kwintę lub septymę małą – twoje całe ciało przeszyją ciarki, a ty poczujesz to tajemnicze „coś".

Skoro jesteśmy w temacie obniżonych kwint... Był taki czas, że Kościół zabraniał stosowania trytonu twierdząc, że jest to „diabeł w muzyce"!

Kenny Aronoff: Religijni ludzie w większości krajów na Ziemi natychmiast zakuliby cię w dyby za użycie tercji małej, nie mówiąc nawet o obniżonych kwintach! To było wbrew prawu nawet w takich krajach jak Anglia. Kościół stał kiedyś na straży „jedynych słusznych harmonii". We wczesnym średniowieczu dopuszczalne były zaledwie cztery interwały konsonansowe! Trytony były naprawdę uznawane za interwały szatana.

Billy: Jak dla mnie wciąż są! *(Śmiech)*

Kenny: Niby trytony to najbardziej diabelskie interwały w całym świecie muzyki, a taki Leonard Bernstein, wieloletni dyrygent nowojorskiej orkiestry wykorzystał te dźwięki do stworzenia jednej z najpiękniejszych piosenek jakie kiedykolwiek powstały. Mam na myśli utwór „Maria" z musicalu „West Side Story". Bernstein to prawdziwy geniusz, któremu w niezrozumiały dla mnie sposób, udało się stworzyć piękną miłosną melodię właśnie za pomocą tych diabelskich dźwięków! Myślę, że Leonard chciał nam wszystkim powiedzieć „hej! to wcale nie jest tak złe jak wszyscy myślicie". Swoją drogą, zastanawiam się, czy wierzył w istnienie diabła…?

Czy trudno jest odnaleźć w sobie bluesa lub odkryć go w jakieś nowej formie?

Billy: Kiedy o to pytasz, od razu przypomina mi się festiwal Lollapalooza na którym zrozumiałem pewną ważną rzecz. Występowali tam goście z Cypress Hill. Wiecie, to ci raperzy, którzy są znani z tego, że palą trawę przy glinach a 20 tysięcy białych dzieciaków jara się tym bardziej od samej muzyki. Na scenie było trzech raperów i gość, który po prostu odpalał im podkłady z taśmy. W pewnym momencie, ktoś potknął się o kabel i wszystko przestało grać. Atmosfera zaczęła gęstnieć i ludzie zaczęli się zastanawiać co wydarzy się dalej. Jeden z gości stojących na scenie, jakby nigdy nic powiedział do mikrofonu, że najzwyczajniej w świecie zjebali sprawę. Wszyscy momentalnie się wyluzowali i cała napinka zniknęła. Zrozumiałem wtedy, że jedynym sposobem na pójście do przodu w świecie muzycznej ekspresji jest zaakceptowanie tego, że wszystko może się zdarzyć. Kiedy po takiej wpadce mówisz, że masz wyjebane, wpinasz z powrotem kabel i grasz dalej, oczyszczasz się z całej tej atmosfery strachu przed tym, że coś może pójść nie tak. Każda taka wpadka albo pomyłka może być dokładnie tym na co czekałeś całe życie, żeby na nowo odkryć swoje muzyczne „ja".

Kenny: Dokładnie tak. W końcu wszyscy popełniamy błędy a te zawsze nas czegoś uczą.

Fabrizio: Ja mam wrażenie, że nie istnieje coś takiego jak odkrywanie swojego bluesowego „ja" na nowo. Wszystko jest takie jakim powinno być. Różni ludzie reprezentują po prostu różne perspektywy, ale to całkowicie normalne bo każdy z nas jest inny. Wszystko sprowadza się przecież do odpowiedniej ekspresji uczuć a przecież nasze emocje nigdy nie są jednakowe. Chodzi więc o to aby po prostu grać sercem i duszą. To jedyne czego potrzebujemy. Nie musimy odkrywać siebie na nowo bo i tak nasza muzyka zawsze zostawia po sobie jakiś ślad. Wczesne nagrania ZZ Top miały w sobie brud i mrok. W latach 80. ich styl był już zupełnie inny. Mimo tego, granie Billy'ego da się rozpoznać w każdej ich produkcji. Kiedy tylko go słyszę, czuję jakbym jechał szeroką autostradą gdzieś w Teksasie. Jego dziedzictwo i historia życia przemawiają za pośrednictwem muzyki. To wyjątkowo rzadka umiejętność. Wiele osób potrafi opanować pentatonikę, ale tylko niektórzy umieją opowiadać historie za jej pomocą.

Blues pozwala też dowolnie mieszać tonacje molowe i durowe...



eprasa.pl 004fcbd578



BILLY, FABRIZIO, KENNY, SERGE I KRIS OPOWIADAJĄ O SWOICH BLUESOWYCH IDOLACH...

Billy: Hound Dog Taylor nie miał sobie równych. Jego zespół przypominał punkowe kapele z późniejszych lat - nie zależało im na niczym i nie obchodziły ich żadne zasady. Jakiś czas temu czytałem pewną książkę w której autor nawiązywał do Taylora. Napisał, że słowo „blues" zaczyna go przyprawiać o migreny a kolejne zespoły z dużymi mikrofonami i śmiesznymi kapeluszami po prostu go irytują. Hound Dog Taylor podczas swojego najgorszego występu w życiu był lepszy od nich wszystkich razem wziętych. Nie mogę się nie zgodzić z tymi słowami!

Kris: Cenię sobie klasykę bluesa w stylu Roberta Johnsona, ale do świata tej muzyki wprowadził mnie nie kto inny, tylko Gary Moore. Zaczynałem grać na gitarze w wieku pięciu albo sześciu lat. Mój tata był gitarzystą więc miałem dostęp do jego płyt i sprzętu. Pamiętam, że w jego kolekcji była kaseta wideo na której Gary grał „Stormy Monday" w Londynie. Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem ten występ, od razu poczułem, że to coś dla mnie. Miałem zaledwie sześć lat, ale koniecznie chciałem dowiedzieć się czegoś więcej o muzyce, którą właśnie usłyszałem.

Kenny: Kiedy dorastałem słuchałem dużo southern rocka w stylu ZZ Top i Allman Brothers. Miałem nawet zespół, gdzie graliśmy tylko ich covery. Duane Allman był dla mnie ogromną inspiracją. W kolejnych latach miałem przyjemność grać z BB Kingiem, Buddy Guy'em i wieloma innymi, niesamowitymi artystami. To niesamowite jak wiele różnych gatunków bluesa istnieje obecnie na całym świecie.

Serge: Mnie, podobnie jak Krisa, wychowała muzyka Gary'ego Moora. Duży wpływ miał na mnie również Jimmy Page i Led Zeppelin. Wiadomo, że był to już rock, ale w ich wczesnych dokonaniach można znaleźć naprawdę sporo odniesień do bluesa.

Fabrizio: Nikt nie potrafił czerpać z tradycyjnych, folkowych elementów bluesa tak dobrze jak Hubert Sumlin. Był połączeniem wszystkiego tego co działo się w tej muzyce przed Robertem Johnsonem do czasu Hendrixa i Trzech Króli (Freddie King, Albert King oraz B.B. King - dop. red.). Zwróćcie uwagę na to co wydarzyło się później. Bez Huberta nie byłoby Hendrixa a bez Hendrixa trudno wyobrazić sobie współczesnego rocka!

Billy: Skale molowe z oczywistych względów nadają utworom ten charakterystyczny, bluesowy sznyt. Nie mam zbyt dużego pojęcia o tym co jest trytonem a co nim nie jest, ale od zawsze czułem, że ta muzyka gra mi w sercu bardziej po stronie minorowej. Szczerze mówiąc nie znam zbyt wielu bluesowych kawałków zagranych w tonacji durowej. Ten gatunek od zawsze tworzyły smutne akordy i skale.

Kris: Mieszanie tonacji molowych i durowych pozwala osiągnąć nowy rodzaj „blue notes". Możesz na przykład zagrać tercję małą i podciągać struny do tercji durowej. Wielu gitarzystom może powinąć się noga na takich patentach. Nie raz przerabiałem już sytuacje w których muzyk grał cały czas pentatonikę molową w dominantowym bluesie i nie potrafił przejść z molowych tercji do durowych, co brzmiało naprawdę okropnie. To samo dzieje się kiedy gitarzysta dochodzi do obniżonej kwinty i zostaje na niej bez jakiegokolwiek rozwiązania. Na takich przykładach każdy bluesowy muzyk może się wiele nauczyć. To niesamowite, ale taki Billy w ogóle nie musi o tym myśleć. On po prostu słyszy to w swojej głowie. Niewiele osób tak potrafi...

Billy: W bluesie można odkryć wiele subtelnych niuansów. Jest różnica pomiędzy idealnymi triolami granymi w rytmie shuffle a prostym biciem na 4/4. Mimo to, grając bluesa można płynnie przejść z jednego do drugiego. Wystarczy znaleźć to charakterystyczne napięcie, które kryje się pomiędzy rytmami.

Kenny: Poruszanie się pomiędzy tymi dwoma rytmami jest niesamowite i brzmi po prostu obłędnie. Cała idea rytmicznego bluesa bardzo do mnie przemawia. Niektórzy członkowie zespołu grają klasyczny rytm 4/4 a inni dodają do tego coś w stylu shuffle. Ta różnorodność jest w tym wszystkim najpiękniejsza.

Billy: Od razu przypomina mi się Jimmie Vaughan i jego



eprasa.pl 004fcbd578

charakterystyczne, brzęczące i jednocześnie rytmiczne kostkowanie na „Frame For The Blues". Z technicznego punktu widzenia w ogóle nie gra w tempie, ale te świdrujące dźwięki od razu przyciągają uwagę słuchacza. To samo dzieje się kiedy klawiszowiec gra w skali durowej a gitara wchodzi na tonacje molowe. Typowe jazzowe zagranie w stylu Milesa Davisa. I tu dochodzimy do prostego wniosku - nie ma czegoś takiego jak złe dźwięki. Zawsze jest jakiś sposób na to, żeby wybrnąć z sytuacji w której zapędzimy się na gryfie gdzieś za daleko...

Kris: Esencją takiego grania są przecież akordy hendrixowskie. W akordzie 7#9 ów interwał #9 jest oktawę wyżej od tercji małej.

Fabrizio: Myślę, że wszyscy zgodzimy się z jednym – jeśli coś brzmi dobrze, nie ma znaczenia, czy z technicznego punktu widzenia jest to dobre albo złe. Rok temu byłem w Indiach gdzie grałem z niesamowitym gitarzystą. Gość łączył tradycyjnego bluesa ze skalami wschodnimi, dziwnymi zmianami metrum i ćwierćtonami. Nie mogłem uwierzyć jak dobrze to wszystko do siebie pasuje. Oczywiście takie rzeczy mogą działać tylko wtedy, kiedy wiesz co tak naprawdę robisz. Wracając do tego co mówiłem wcześniej – w tym wszystkim chodzi o rozwój a nie o wymyślanie na nowo swojego muzycznego „ja".

Billy: Trzeba pamiętać, że goście, którzy nagrywali bluesa w 1949 lub 1950 roku byli tak naprawdę nastolatkami. A jak wiemy, w młodym wieku najczęściej zdarza nam się robić szalone rzeczy. Dzieciaki wgryzły się w to tak głęboko, że ta muzyka po prostu musiała w końcu wybuchnąć!

Co byście doradzili młodym artystom, którzy podczas grania szukają dobrych sposobów na zagranie bluesowych kadencji?

Billy: Przede wszystkim – nie szukać żadnych sposobów. Droga prowadzi od V stopnia do IV i I, a potem się to powtarza. Muzykę trzeba po prostu poczuć. To właśnie to uczucie powinno nas prowadzić przez dany utwór. Granie jakichś wymyślonych na siłę rzeczy nigdy nie kończy się dobrze.

Kenny: Ewenementem jest tu Eric Gales i to nie tylko w temacie kadencji. On potrafi zagrać substytuty lub podstawione mini-kadencje jeszcze zanim opuści tonikę utworu.





Fabrizio: Wszystko zależy od tego jak przemyca się te wszystkie smaczki. Zawsze jest tak, że jeśli z czymś przedobrzysz, stracisz efekt „wow". Unikanie stosowania substytutów w utworach to też jakiś sposób na zagranie czegoś w inny sposób. Właśnie dzięki temu muzyka jest tak wspaniała. Żeby ją urozmaicać możemy nie tylko dodawać, ale i odejmować.

Kris: Lubię grać solówki na dominantach. Można tam dodawać motywy bazujące na alterowanych skalach albo jakieś dźwięki chromatyczne. To zawsze dodaje solówce pikanterii. Jestem wielkim fanem skali super lokryckiej, a jeśli chodzi o chromatykę, możesz wziąć zwykły trójdźwięk durowy i przesuwac go o pół tonu. Ten patent działa z dowolnym akordem. Dużo nauczyłem się też podczas lekcji z Gregiem Howe, który gra w stylu fusion. To on pokazał mi technikę, w której przesuwa się dźwięki z pentatoniki o jeden próg a potem wraca do właściwej tonacji. Można w ten sposób osiągnąć bardzo ciekawe alteracje.

Blues to również sztuka dobierania odpowiedniej ilości przesteru. Po czym poznajecie, że ukręciliście takie brzmienie jak trzeba?

Billy: Jest takie miejsce pomiędzy czystym a przesterowanym brzmieniem, którego nie potrafię opisać słowami. Ten punkt zmienia się oczywiście w zależności od tego co gram…

Serge: W moim przypadku to piosenka dyktuje zasady gry. Nie chodzi o mnie, ani o skale. Liczą się przede wszystkim emocje, które przekazuję słuchaczom. Jeśli piosenka potrzebuje przesteru, po prostu go dodaję. Z drugiej strony mamy takie przykłady jak Robben Ford, który potrafi grać czystym dźwiękiem, który przepięknie wybrzmiewa. Pamiętam, że graliśmy kiedyś razem. Towarzyszył nam jeszcze Walter Trout i kilku innych muzyków. Każdy miał pod nogą jakiś przester a Robben wyszedł na scenę jedynie ze swoim Telecasterem i brzmiało to po prostu niesamowicie.

Fabrizio: Znam niewielu gitarzystów, którzy potrafili opanować instrument do takiego poziomu. Dla mnie najlepszym przykładem idealnego wyczucia właściwego brzmienia jest Jeff Beck. Były piosenki, które grał kostką ponieważ wiedział, że osiągnie w ten sposób określony efekt. Kostka nie była jednak narzędziem, ale sposobem na przełamanie pewnych zasad. Bardzo szanuję muzyków, którzy są w stanie zrezygnować ze wszystkich efektów i kreować brzmienia tylko i wyłącznie za pomocą instrumentu. Jeden kanał we wzmacniaczu to naprawdę wystarczająca ilość. Można na nim wyczarować naprawdę dużo brzmień!

Billy: Dynamika to nieodłączny element bluesa. Jeff Beck zobaczył kiedyś Huberta Sumlina grającego palcami i stwierdził, że też chciałby osiągnąć takie brzmienie. Dopracował ten styl do perfekcji. Pamiętam jak w wieku 17 lat byłem w trasie z Jimim Hendrixem. Każdej nocy, którą spędzaliśmy w motelach słyszałem jak przez otwarte drzwi, z jego pokoju sączy się muzyka Jeffa Becka z pierwszej płyty nagranej z Rodem Stewartem. Jimi wciąż pytał mnie jak osiągnąć takie brzmienie. Odpowiadałem mu, że Jeff Beck siedzi właśnie w swoim pokoju hotelowym i zadaje sobie podobne pytania w odniesieniu do muzyki Hendrixa. Cudownie było widzieć jak geniusze gitary zachwycają się nawzajem swoją muzyką.

eprasa.pl 004fcbd578

Marshall

DSL

UWOLNIJ SWOJE ALTER EGO

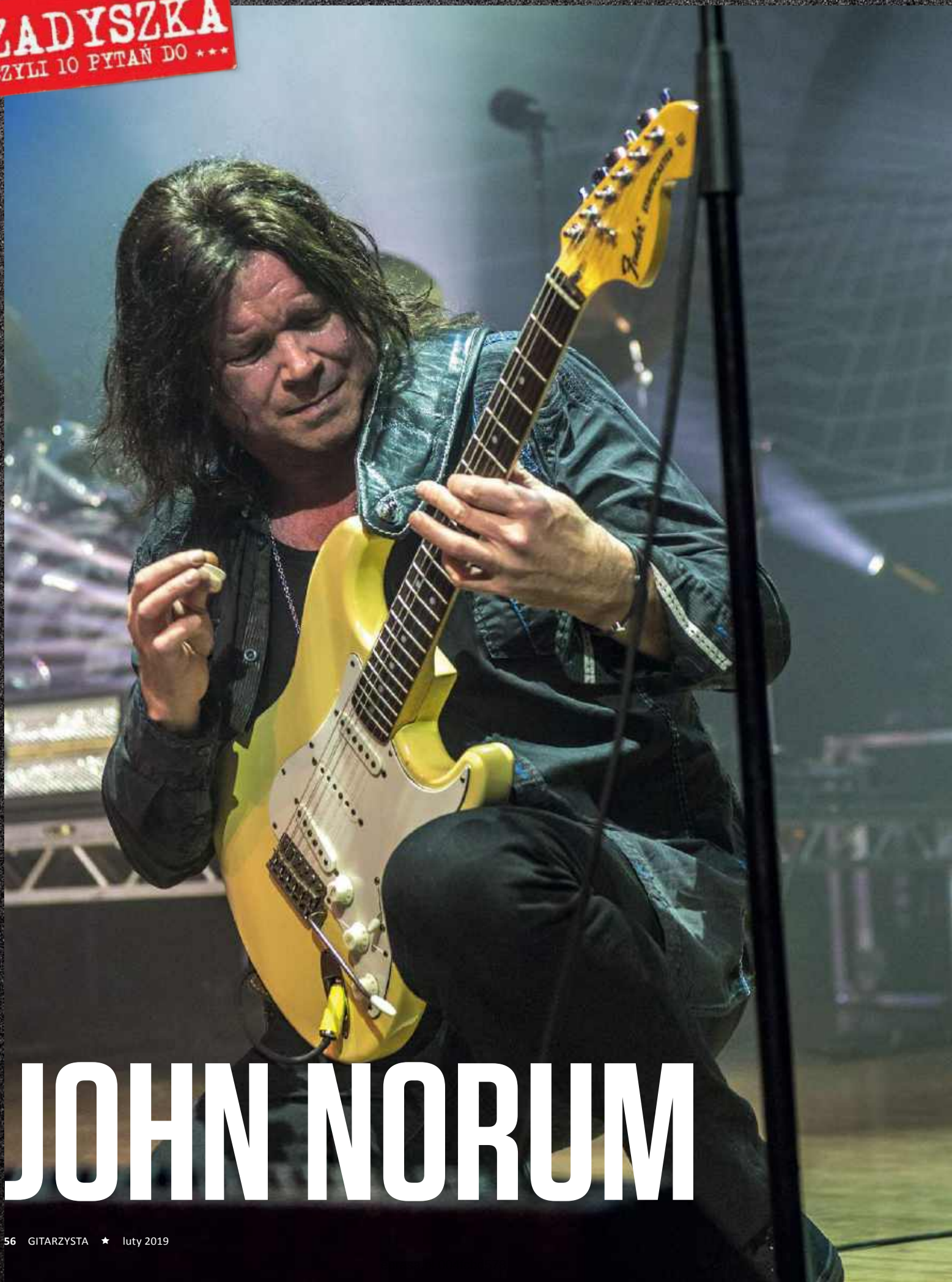
POZNAJ NOWĄ WOLNOŚĆ BRZMIENIOWĄ

Czy zawsze chciałeś mieć piec do wszystkich swoich stylów?
DSL dostarcza wszystkich opcji - od jasnych, przejrzystych czystych brzmień do mocnego, agresywnego przesteru.



MARSHALL.COM

ZADYSZKA
CZYLI 10 PYTAŃ DO ***



JOHN NORUM

W przenośni i dosłownie najpierw opuścił Europe, by potem do Europe wrócić – ale czy podoła naszej dyszce pytań, które serwujemy każdemu?

1 JAKA BYŁA TWOJA PIERWSZA GITARA I JAK JĄ ZDOBYŁEŚ?

To był akustyk należący do mojej mamy. Cała moja rodzina to gitarzyści – wujkowie, dziadkowie itd… Nie pamiętam jednak, jak się nazywała. Grałem na niej krótko, bo wkrótce dostałem pierwszego elektryka. Był to Arbiter, o ile się nie mylę wykonany w Japonii. Gitara ta miała korpus SG, ale główkę w stylu Fendera i trzy single zamiast humbuckerów. Taka dziwna hybryda SG i Stratocastera, uzbrojona w ruchomy mostek.

2 ZAŁÓŻMY, ŻE TWÓJ DOM STAJE W PŁOMIENIACH – KTÓRĄ Z GITAR RATUJESZ?

To proste: mojego Stratocastera ‘65. Mam tę gitarę od 1984 roku i brała udział w nagraniu praktycznie każdego albumu, na jakim się pojawiałem. Ma nawet imię: „Stara Betty”. Czasem nazywam ją też „The Final Countdown”, bo na tym albumie nagrałem na niej wszystkie solówki. Potem pojawiła się na mojej płycie solowej „Total Control”. Nie używam jej już na trasach koncertowych, bo jest dla mnie zbyt cenna – nie w sensie finansowym, lecz sentymentalnym.

3 JAKA JEST NAJSTARSZA GITARA W TWOJEJ KOLEKCJI?

Właśnie ten Strat z 1965 roku jest najstarszy. Jest niezwykły, bo kolor ten nie był normalnie produkowany – to było zamówienie specjalne. Z czasem ta żółta barwa zyskała nawet więcej głębi. Miałem inne gitary, na przykład Gibsona ‘57 Les Paul Junior czy Gibsona Les Paul ’57 Gold Top. Sprzedałem je wszystkie w latach 80. Gdybym wiedział wówczas to co wiem teraz, nigdy bym tego nie zrobił.

4 KIEDY I CO OSTATNIO ĆWICZYŁEŚ?

Właściwie to 10 minut temu. Nie nazwałbym tego jednak ćwiczeniem. Po prostu gram na gitarze i patrzę co z tego wychodzi. Z powodu trasy koncertowej testuję wzmacniacze i zmieniam w nich lampy. Mam ich pięć, więc dwa lub trzy pojadą ze mną na koncerty. Muszę zdecydować, który wzmacniacz będzie główny, a który zapasowy. To samo dotyczy gitar: lutuję nowe potencjometry, zmieniam pickupy. Jeśli chodzi o brzmienie jestem w tym prawdziwym pedantem.

> NAJWAŻNIEJSZE JEST WIBRATO – TO WŁAŚNIE W NIM ODZWIERCIEDLA SIĘ OSOBOWOŚĆ GITARZYSTY

5 KIEDY OSTATNI RAZ SAM ZMIENIAŁEŚ STRUNY?

Jakieś trzy lub cztery dni temu, w przerwie pomiędzy koncertami. Bardzo lubię to robić i mam wrażenie, że gitary lepiej stroją kiedy zmieniam struny samodzielnie. Przykładam sporo uwagi do detali w rodzaju ilości zwojów na kluczach.

6 JEŚLI MÓGŁBYŚ ZMIENIĆ JEDNĄ RZECZ W SWOIM NAGRANIU, CO BY TO BYŁO I DLACZEGO?

Przychodzi mi do głowy nasza ostatnia płyta: „Walk The Earth”. Użyłem chyba zbyt dużego gainu i gitara rytmiczna stała się trzeszcząca. Obecnie nie jestem fanem zbyt wysokiego gainu. Podoba mi się lżejszy drive, coś w stylu AC/DC czy wczesnego Blackmore’a z koncertówki „Made in Japan”. Jest sporo sustainu, ale jednocześnie słychać każdą nutę. Nie lubię tych wszystkich hi-gainów i fuzzów. To jedyne czego żałuję, odnośnie ostatniej płyty.

7 CO ROBISZ NA 5 MINUT PRZED I 5 MINUT PO KONCERCIE?

Pięć minut przed rozciągam się i przygotowuję to wyjścia na scenę. Mam już za sobą od 30 do 45 minut rozgrzewki gitarowej, ale potem mój techniczny musi zabrać instrumenty na scenę, aby złapały temperaturę, szczególnie jeśli występ jest na powietrzu. Tak więc jedyne co mi pozostaje to porozciągać się trochę i łyknąć piwa. Mam takie przyzwyczajenie – zawsze jedno piwo przed występem i banan. Piwo rozluźnia, a banan daje paliwa mięśniom. Po koncercie przebieram się w garderobie, relaksuję i gadam z chłopakami o tym co się działo na scenie.

8 JAKA NAJGORSZA RZECZ PRZYTRAFIŁA CI SIĘ NA SCENIE?

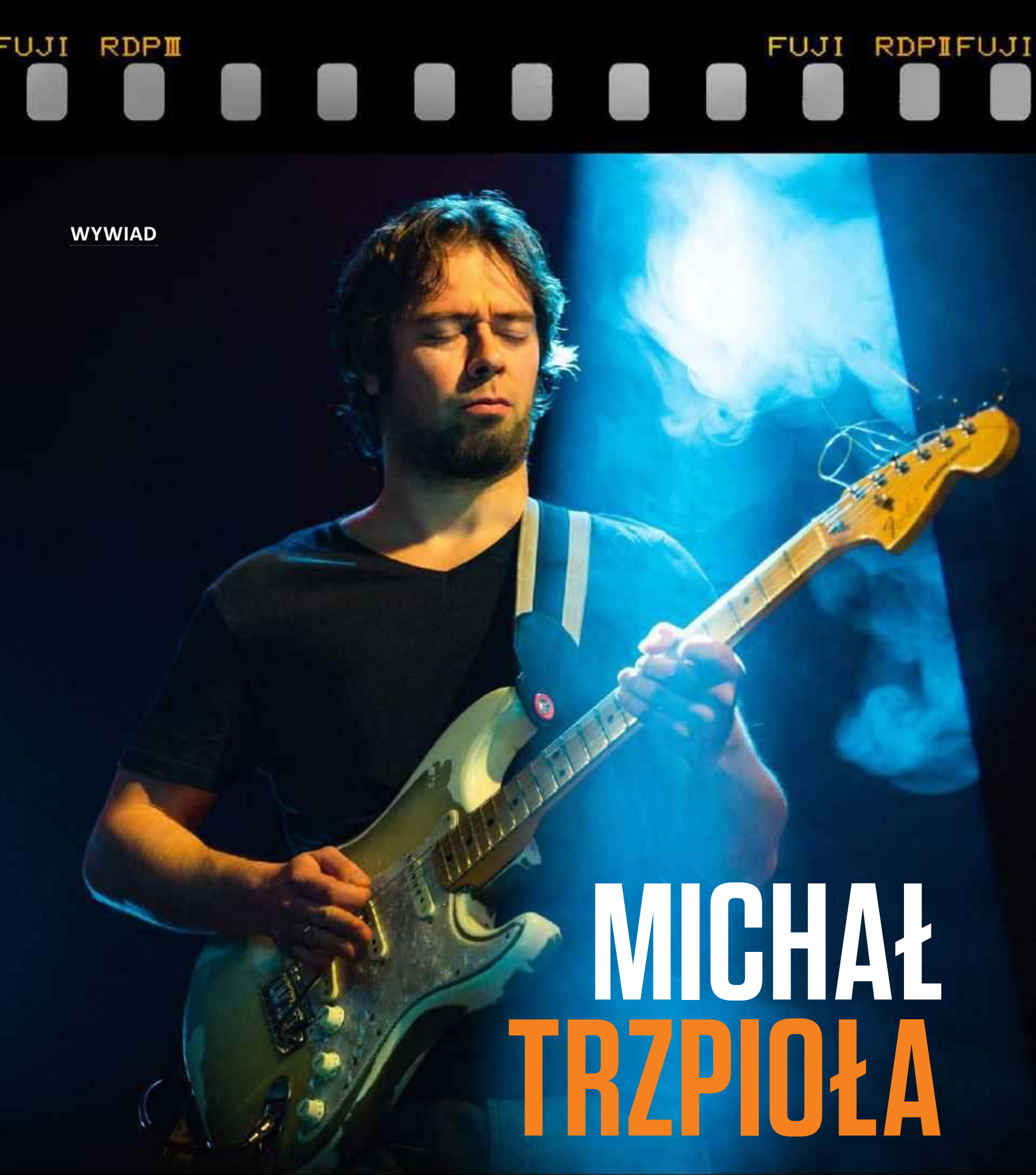
To była pierwsza lub druga trasa Europe i myślałem wówczas, że jedna gitara w zupełności wystarczy. Ale któregoś wieczoru zerwałem cztery struny jednocześnie. Nie wiem jak to się stało. Pewnie kostkuję zbyt mocno. Niestety nie miałem wtedy żadnego zapasowego instrumentu, więc zostałem tam na scenie z dwoma strunami. Pozostali członkowie zespołu improwizowali coś, żeby zapełnić dziurę, a techniczny zakładał mi struny. Było to dość niekomfortowe.

9 JAKI KAWAŁEK ZAGRAŁBYŚ NA GITARZE AKUSTYCZNEJ PRZY OGNISKU?

Pierwsze co przychodzi mi do głowy to piosenka „King’s Call” Phila Lynotta z jego pierwszego albumu solowego „Solo In Soho”. Według mnie jest to pierwszorzędny kawałek ogniskowy. Gitarę prowadzącą zagrał tam Mark Knopfler.

10 JAKĄ PORADĘ DAŁBYŚ SAMEMU SOBIE, JEŚLI MÓGŁBYŚ SIĘ COFNĄĆ W CZASIE?

Najważniejsze dla gitarzysty jest wibrato. Powinienem był poświęcić mu więcej uwagi. To właśnie w nim odzwierciedla się osobowość artysty. Również precyzyjne podciąganie – możesz zagrać tysiąc nut na minutę, a potem niewłaściwie podciągnąć strunę i już po tobie.



MICHAŁ TRZPIOŁA

Gruntownie wykształcony muzyk jazzowy, biegle poruszający się w różnorodnych stylistykach, laureat Festiwalu Solo Życia i gitarzysta w zespole Wojtka Pilichowskiego. Radosny i zadowolony z życia człowiek, który bez problemów godzi pasję i pracę muzyka z życiem rodzinnym

Rozmawia Wojtek Wytrążek
Zdjęcia Robert Grablewski

Gitara była Twoją pierwszą muzyczną miłością?
Kiedy miałem dziesięć lat rodzice zapisali mnie i mojego przyjaciela z dzieciństwa do prywatnej szkoły muzycznej na naukę gry na instrumentach klawiszowych. To było najlepsze, co mogli zrobić, bo jak się okazało, to pokierowało całym naszym życiem. Grałem na klawiszach przez cztery lata, potem doszliśmy z przyjacielem do wniosku, że chcemy założyć band rockowy. Słuchaliśmy wtedy m.in. Deep Purple, Whitesnake, Perfectu, O.N.A. i stwierdziliśmy, że nie zrobimy tego w składzie dwóch klawiszowców, więc ja się przerzuciłem na gitarę, a kolega na bas – zresztą gra do dziś i jest świetnym basistą. Po skończeniu liceum poszedłem na jazz na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie, po roku zacząłem studia jazzowe w Akademii Muzycznej w Katowicach. Umiejętność grania na klawiszach okazała się bardzo przydatna, bo w Akademii były egzaminy z fortepianu. Uważam, że dla każdego instrumentalisty fortepian jest bardzo rozwijający. Na klawiszach najlepiej widać harmonię – można sobie to wszystko łatwo wyobrazić. Ja do tej pory mam tak, że grając na gitarze jakieś pasaże, przewroty akordów, schematy, to często widzę te białe i czarne klawisze. Czasem na jam sessions zdarza mi się dla żartu zagrać na klawiszach.

Zatem opanowanie drugiego instrumentu zmienia spojrzenie na muzykę.
Zauważyłem, że zupełnie inaczej pracuje się z perkusistami, którzy grają na jakimś instrumencie melodycznym, a nie tylko na bębnach. Oni słyszą harmonię i reagują na to, co się gra. Dla muzyka opanowanie drugiego instrumentu to nie tylko fajna sprawa, ale to się przydaje, żeby mieć szersze pojęcie o muzyce. Dobrze wspominam współpracę z Bluebird Band, Excentrycy i zespół pod nazwą Skwartet, który tworzyliśmy z przyjaciółmi z Radomia, a śpiewała w nim Iwona Skwarek – stąd nazwa kwartetu, do tej pory czasem koncertujemy razem. Później na mojej drodze zaczęło się krążenie między muzyką rockową, bluesową, jazzową i funkiem – zaczęła się mieszanka i stwierdziłem, że chcę być jak najbardziej wszechstronnym muzykiem poruszającym się w wielu różnych stylistykach. W tych gatunkach widziałem przydatne rzeczy, które mogłem wprowadzić do swojego warsztatu.

Tak też się stało, czego dowodem była wygrana w konkursie Solo Życia.
Tak, Solo Życia to piękna przygoda i świetna inicjatywa, dzięki której poznałem wielu wspaniałych ludzi – z tego miejsca pozdrawiam Mietka Jureckiego! Podkład, który wtedy był w konkursie był rockowy, ale do solówki wplotłem elementy fusion. Wtedy już utrzymywałem się z grania i uczenia gry a tamten Festiwal był dla mnie przełomem. Zresztą z wielką przyjemnością w kolejnych latach wracałem na Solo Życia i nigdy nie zapomnę tej atmosfery, rozmów z kolegami i żartów na backstage-u. Dzięki temu też zadzwonił do mnie Wojtek Pilichowski z propozycją współpracy, po tym jak Mietek Jurecki wysłał mu nagrania kilku potencjalnych kandydatów do zespołu.

Słyszałem anegdotę, że gdy Wojtek do Ciebie zadzwonił, to za pierwszym razem nie uwierzyłeś i się rozłączyłeś. Czy to prawda?
Nie do końca – gdy zadzwonił, usłyszałem tylko jego nazwisko i w tym momencie padła mi bateria. Oddzwoniłem za chwilę, choć podejrzewałem, że może któryś kumpel robił sobie jaja.

Okazało się, że to początek poważnej współpracy, która zaowocowała świetnymi płytami i koncertami. Jak długo gracie razem?
Solo Życia wygrałem w 2013 r., do zespołu Wojtka dołączyłem wiosną 2014 r. – leci piąty rok. Nagraliśmy razem cztery płyty – trzy live i jedną studyjną. „Electro Step" została zarejestrowana podczas koncertu w Radio Szczecin, druga to koncert z Winnicy De Sas wydany ekskluzywnie na winylu. Trzecia to rocznicowy album Wojtka Pilichowskiego „25 lat. Koncert w Trójce" – wtedy miałem przyjemność wystąpić na jednej scenie z Kasią Kowalską i Janem Borysewiczem. Najnowszą płytę „Vandal" nagraliśmy w ubiegłym roku.

O płycie „Vandal" rozmawialiśmy z Wojtkiem w zeszłym miesiącu. Chciałbym się teraz dowiedzieć, jak praca nad nią wyglądała z Twojej perspektywy.
Zalążki tej płyty zaczęły powstawać ponad rok temu, kiedy spotkaliśmy się w Winnicy De Sas, gdzie robiliśmy próby do koncertów. Na początku graliśmy w trio – Wojtek, Tomek Machański i ja – wtedy pojawiły się pierwsze pomysły na utwory, które sprawdziliśmy na paru koncertach, w tym „48 22", „Old Fasion Show", „Jah Bar". Praca wyglądała w ten sposób, że Wojtek przychodził na próbę z riffem, ja proponowałem harmonię. W „Jah Bar" temat opracowaliśmy wspólnie. Tomek szukał groove-ów na bębnach, więc utwory powstawały trochę jamowo. Osadzony w fusion riff „Old Fashion Show" graliśmy w kółko, aż znalazłem ciekawy temat. Większość zarejestrowaliśmy na setkę – tak żywej muzyki nie da się nagrać inaczej. Tu się liczą emocje oraz interakcja między muzykami. Grając riff, musimy się cały czas słyszeć, a jeszcze lepiej widzieć się. Tak było w studio Woobie Doobie – siedzieliśmy w jednym pomieszczeniu, wzmacniacze były pozamykane w sąsiednich pomieszczeniach, wszystko mieliśmy w słuchawkach. To też jest bardzo ważne przy improwizacjach – jeśli chcesz od podstaw ciekawie zbudować jazzową improwizację tak, by ona się rozwijała, by opowiedzieć jakąś historię, muzycy muszą iść za tobą, a to jest możliwe tylko gdy wszyscy gramy razem.

Opowiadanie historii muzyką czy też solówką to najwyższy poziom wtajemniczenia. Jak go osiągnąć?
To suma wielu czynników, przede wszystkim pracowitości, predyspozycji i inspiracji.

Ilekroć słucham Twojej gry, stają mi przed oczami dwaj muzycy: Marek Raduli i Scott Henderson.
Bardzo ich cenię. Ostatnio w samochodzie słucham płyty „Vibe Station" Scotta »



Hendersona, którą osobiście od niego kupiłem po koncercie w moim rodzinnym mieście; przy okazji podpisał mi Tube Screamera. Mam też sporo innych inspiracji, chociażby Pat Metheny, czy Allan Holdsworth, którego transkrypcje robiłem z płyty „None Too Soon". Myślę, że w mojej grze pojawia się też dużo elementów bebopu. Studiując jazz w Katowicach analizowałem utwory Charlie Parkera, Dizzy Gillespie, Johna Coltrane-a. Ostatnio zainteresował mnie swoją muzyką Julian Lage i muzycy tacy jak np. Tim Miller, czyli bardzo nowocześni artyści jazzowi. Mój świat gitarowy stanowi zlepek tych wszystkich muzyków.

Jaki typ instrumentu jest Twoim ulubionym?

Mogę zagrać na gitarze hollow body, na gitarze akustycznej, na gitarze typu Stratocaster, Telecaster czy Les Paul, na siedmiostrunowej. Dla mnie nie ma czegoś takiego, że biorę gitarę i mówię, że jest niewygodna. Klimaty bluesowe, jazzowe i rockowe najchętniej gram na Stratocasterze.

Na tym nieco odrapanym, z którym Cię ostatnio widziałem na scenie?

Tak, to jest Fender Stratocaster z 1979 r. z korpusem z jesionu bagiennego, bardzo ciężki, nawet cięższy niż Gibson Les Paul, którego niedawno miałem. W połowie koncertu już się czuje jego ciężar. Wymieniłem w nim, co się dało, więc z oryginału zostało tylko drewno. Druga gitara to Mensinger Lizard Custom – przeciwieństwo Stratocastera, bo to gitara na dwóch humbuckerach o mocnym sygnale – używam jej do długiego, ciągnącego się dźwięku.

Bardzo lubię eksperymentować, mam trochę różnych gitar w arsenale. Wciąż mam Suhra C1 – zielony, na którym wygrałem Solo Życia, mam do niego wielki sentyment. Nie jest to klasyczny strat z vintage-owym brzmieniem, ale to bardzo uniwersalny instrument – gdybym miał jechać gdzieś nie wiedząc, co będę grał, zabrałbym tę gitarę. Mam japońskiego Fendera Stratocastera z 1986 r. – całkowicie oryginalny, bez przeróbek. Kolejny Strat to model Eric Johnson, nieco zmodyfikowany, z wymienionymi przetwornikami i ostatni to Fernandes Burny Custom z dużą główką z 1976 r. Następna to LSL typu Telecaster – odrapany relic, lekki i ciepło brzmiący; dwie gitary typu semi hollow body – Gibson ES-335, ES-135. Mam też fajnego akustyka marki Lakewood z 1994 r. – świetnie brzmiąca i z porządną elektroniką, poza tym używam tanich „roboczych" akustyków, które zawsze gdzieś mam pod ręką.

Łatwo się zorientować, że jesteś zagorzałym zwolennikiem wzmacniaczy lampowych.

Granie na nich to największa przyjemność. Poza tym podłączając różne gitary, na lampie każda brzmi zupełnie inaczej. Od dłuższego czasu towarzyszy mi Fender Bandmaster z 1976 r. – czyste brzmienie i koniec – powie prawdę o każdej gitarze. Według mnie brzmi dobrze tylko na jednym ustawieniu, ewentualnie w zależności od sali, w której się gra, można dać trochę więcej albo mniej basu. Z tego samego roku mam Fender Pro Reverb, o którym się przypadkiem dowiedziałem, że był to wzmacniacz Andrzeja Nowaka, który kiedyś go zaczął oglądać i po dłuższej chwili zauważył, że to jego dawny piec. Miałem go ze dwa razy na koncercie, ale ze względu na wagę, lepiej niech stoi w domu. Stare Fendery świetnie brzmią ustawione głośno, ale według mnie, wcale nie gorzej grają cicho, więc można na nim spokojnie muzykować w domowym zaciszu podłączając efekty, choć do tego celu używam też małego wzmacniacza Yamaha THR-10, który mieści się na biurku.

Jakich efektów używasz?

W pedalboardzie mam tuner TC Electronic Polytune, kaczkę Dunlop Cry Baby 535Q, kompresor/booster Taurus Servo – znakomicie wyrównuje niektóre pasma, ustawiam go bardzo oszczędnie, kolejne to Strymon Mobius i Strymon Timeline. Jeśli chodzi o przestery to eksperymentuję, począwszy od Tube Screamera TS-808, przez Tube Screamer Mini, Cmatmods Brownie, Suhr Shiba Drive, Wampler Pinnacle. Do tego bramka szumów iSP Decimator i sterownik GLab, który to wszystko kontroluje. Ponieważ stare Fendery nie mają pętli, wszystko jest połączone między gitarą a wzmacniaczem. Ma to też taką zaletę, że jadąc na koncert czy festiwal nie zawsze wiem, do jakiego wzmacniacza będę się podłączał, nie wiadomo czy będzie miał dobry drive, czy będzie miał pętlę czy nie, więc preferuję rozwiązanie, w którym mam dwa kable – z gitary do podłogi i z podłogi do wzmacniacza – to mi w pełni wystarcza.

Jak się czujesz w roli nauczyciela i gitarzysty prowadzącego warsztaty?

Przyznam szczerze, że lubię to. Przez wiele lat prowadziłem własną pracownię muzyczną zdobywając doświadczenie dydaktyczne. Poza Muzyczną Owczarnią miałem okazję prowadzić warsztaty we Wrocławiu, Słubicach, Gomunicach, Pułtusku, Lublinie.

Co możesz wskazać jako częsty błąd młodych muzyków, a z drugiej strony – co robią dobrze?

Na minus – brak ćwiczeń z metronomem. Zawsze namawiam uczniów do pracy z metronomem, z podkładami, z czymś co wyznacza czas. Muzyka składa się z dźwięków i rytmu, więc chodzi o to, żeby nie grać bez sensu, tylko w odniesieniu do ram czasowych, jakie określa rytm. Na plus jest to, że uczniowie często czerpią z różnych gatunków. Do tego też zawsze zachęcam, by szukać inspiracji w różnych gatunkach, a dzięki temu można dojrzewać muzycznie. Gitarzystom rockowym i bluesowym zawsze polecam, żeby poszli w jazz, bo to bardzo rozwija świadomość muzyczną. Wiem to po sobie, bo kiedy poszedłem w ćwiczenie jazzu, to wszedłem na zupełnie inny poziom gry, niż gdy robiłem to „na czuja". Świadome granie pozwala trwać w tej pasji, bo cały czas masz coś do odkrywania, wiesz, że cały czas możesz dużo wypracować. Muzycy często dochodzą do pewnego punktu i nie wiedzą, co robić dalej. Wtedy trzeba poszukać inspiracji, często pójść w zupełnie inną stronę, ewentualnie zrobić przerwę. Nie ma jednego uniwersalnego sposobu, ale wiem po sobie i uczniach, że szukanie w różnych stylistykach i bycie świadomym muzykiem zapewni ci, że wciąż będziesz miał zajęcie, bo cały czas będziesz miał inspiracje. Mam nad czym pracować przez wiele lat i będę to robił z przyjemnością – na tym polega trwanie w muzyce, czyli pasji, która jest moją pracą.

Czyli, jak mawia twój szef, jest radość!

Tak! Jestem szczęśliwym człowiekiem. Mam wspaniałą żonę i rodzinę, która mnie zawsze wspiera. Nigdy nie usłyszałem od nich zdania typu – nie graj, bo to niepewny zawód. To, jakim jestem teraz muzykiem, jest także ich zasługą.

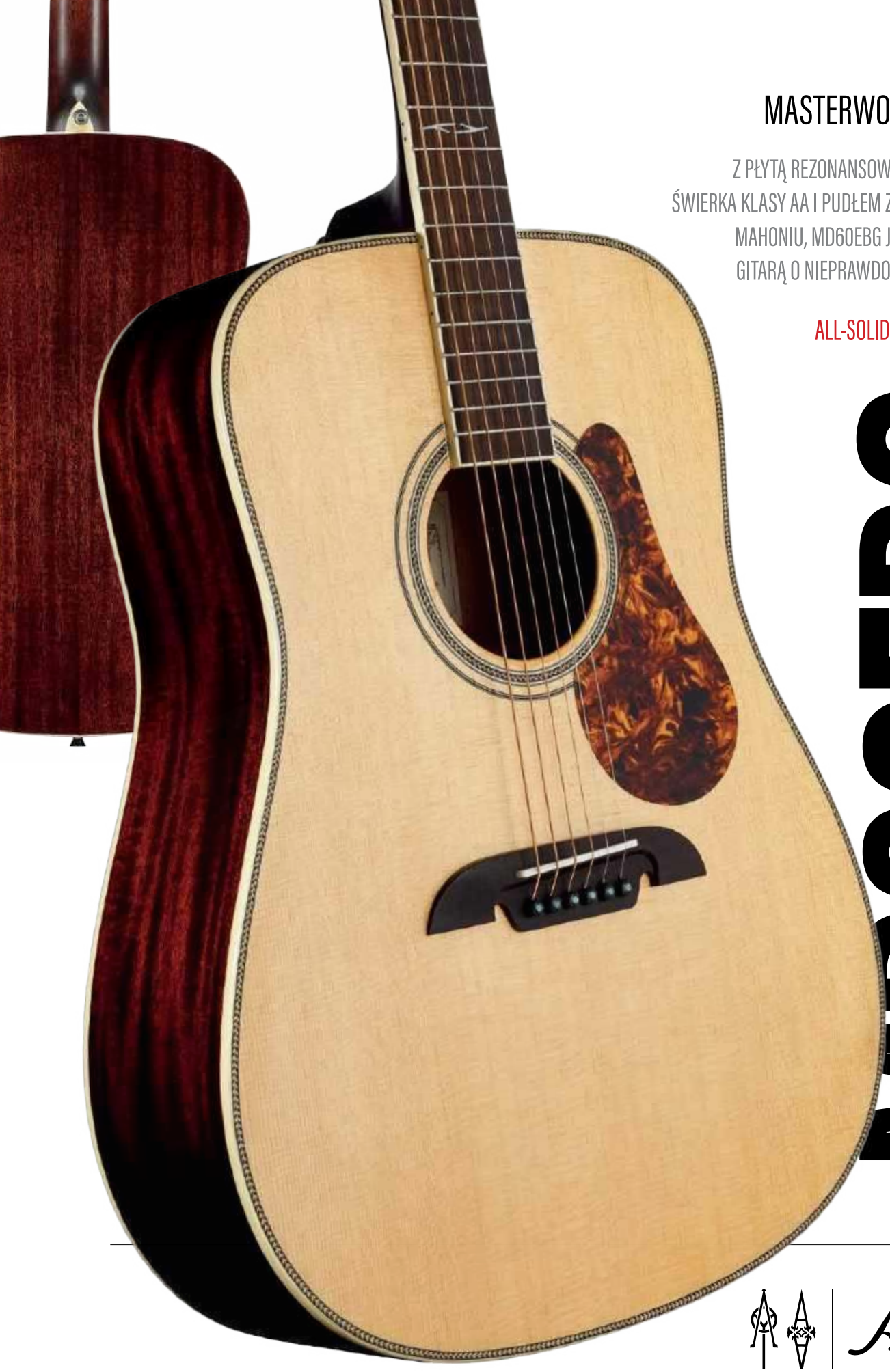
Bardzo się cieszę, że w tym wszystkim umiesz utrzymać zdrowe proporcje, nie popadłeś w skrajność, gdzie muzyka jest na pierwszym miejscu, potem długo nic i reszta świata na drugim końcu.

Trzeba to zrównoważyć. Jadąc z żoną na wakacje staram się zapomnieć o muzyce.

A nie masz przynajmniej jakiegoś ukulele w bagażniku?

Nie, ale gdy trafiam po drodze na sklep z instrumentami, to muszę chociaż na chwilę do niego zajrzeć i choć chwilę pograć.

eprasa 178



MASTERWORKS SERIES 2018

Z PŁYTĄ REZONANSOWĄ Z LITEGO SITKAJSKIEGO ŚWIERKA KLASY AA I PUDŁEM Z LITEGO AFRYKAŃSKIEGO MAHONIU, MD60EBG JEST CUDOWNIE POTĘŻNĄ GITARĄ O NIEPRAWDOPODOBNYCH WALORACH.

ALL-SOLID DREADNOUGHT POWER.

MD60EBG

Alvarez®

alvarezguitars.com

MUSIC INFO Zamknięta 10, 30-554 Kraków, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

eprasa.pl 004fcbd578



WOJTEK PILICHOWSKI „VANDAL”

Czy jest jeszcze ktoś, kto w miarę na bieżąco śledzi scenę jazz-rockową i nie wie, że na płyty Wojtka Pilichowskiego warto czekać, że musowo trzeba je znać, bo to ważne wydarzenie, prawdziwe muzyczne święto?

Grzegorz Bryk

Zresztą czy nieznajomość każdego kolejnego Pilicha nie jest obecnie swego rodzaju wstydliwym faux pas? Pilichowski to od dawna basowa superliga, a tych wysoko cenionych basistów w kraju nad Wisłą mamy całkiem zacne grono. Chociażby ci w ostatnich latach debiutujący: Kinga Głyk zapełnia sale w całej Europie, słuszny rozgłos zyskała Joanna Dudkowska, niezłą płytę pod własnym nazwiskiem wydał Robert Szewczuga, od jakiegoś czasu zachwyca też Olivia Livki. Oczywiście nie porównujmy tych postaci, bo Pilichowski obraca się w innej stylistyce (no, może poza Livki, która też potrafi przekształcić swoją grę w show). Jego styl jest zdecydowanie bardziej rockowy, przez do perfekcji opanowaną technikę slap efektowniejszy, więc trzeba by go zestawiać raczej z Markiem Kingiem niż instrumentalistami głębiej zatopionymi w jazzie. Chodzi tutaj o nieprzemijalność dźwięków Pilichowskiego, który mimo tryskających naokoło nowych nazwisk, wciąż stoi niewzruszony. Aż chciałoby się rzec, że trwalszy od spiżu.
Mało tego, Pilichowski na najnowszej płycie nie brnie ku nowoczesności, nie bawi się elektroniką i loopami jak to miało miejsce jeszcze na poprzednim albumie, ale zarówno brzmieniowo jak i ideowo sięga do źródeł. Stąd choćby tytuł „Vandal” odnoszący się do Wandalów, wyjątkowo niszczycielskiego plemienia wywodzącego się z Europy Środkowej, które swoją wyprawę przez Stary Kontynent znaczyło grabieżami i destrukcją, o czym najdobitniej przekonał się Rzym. Tytułowy utwór napędzany marszową, agresywną rytmiką mógłby posłużyć za tło muzyczne dla niszczycielskiego pochodu Wandalów przez tereny całej Europy.
Czymś zupełnie świeżym jest synteza muzyki etnicznej z fusion. Nie tak dawno zespół Latające Pięści na opartym na brzmieniach gitar basowych debiucie „Procedury wewnętrzne” eksperymentował z muzyką folklorystyczną Mazowsza, Pilichowski natomiast sięgnął po folklor góralski. Stąd kompozycje – jedyne wokalne na krążku - „W Pieninach się mrocy” zagrane wespół z góralskim kwartetem i „Gdybym ja, gdybyś ty” podrasowany z kolei wokalnym kwartetem żeńskim z Pienin, ale również nawiązaniem do Fryderyka Chopina. W tym drugim świetne linie zaśpiewała trójmiejska wokalista soulowa, Julita Zielińska.
Sam sposób nagrywania „Vandal” zdaje się naprowadzać na źródła Pilichowskiego, zupełnie jakby chciał przypomnieć sobie atmosferę ze swojej pierwszej poważnej płyty „Wojna w mieście”, nagrywanej na setkę z Janem Borysewiczem i Wojciechem Morawskim. Najnowszy materiał to również granie „twarzą w twarz”, całym zespołem zebranym w jednym pomieszczeniu przy gęsto rozstawionych mikrofonach, by muzycy mogli się wzajemnie inspirować, nakręcać, reagować na dźwięki i ubogacać improwizacjami otwarte formy, którymi „Vandal” jest wypełniony.
Pilichowski zebrał zresztą niezgorszą ekipę. Tomasz Machański na perkusji, dwóch klawiszowców: Michał Rorat i dwudziestoparoletni Adrian Latosiewicz, którzy prócz syntezatorowych popisów, wprowadzają też trochę klasycznego jazzu na pianinie („Check Up”, „Jah Bar”). No i gitarzysta Michał Trzpioła, który pojawił się u Wojtka Pilichowskiego z polecenia Mieczysława Jureckiego. Kto wie, czy Trzpioła nie jest jednym z lepszych gitarzystów, których Pilichowski spotkał na swojej drodze. Teraz, gdy Marek Raduli zaangażował się we współpracę z Laboratorium, w którym gra inny znakomity basista Krzysztof Ścierański, Trzpioła był Pilichowskiemu bardzo potrzebny. Wirtuozerska, ale niepozbawiona melodyki i feerii barw gitara w „Jar Bar” to prawdopodobnie najlepsza część całej „Vandal”. Z kolei „Old Fashion Show” elektryzuje rockowymi, emocjonalnymi podciągnięciami. Rockowych, zadziornych riffów jest na albumie całe multum („Kafar Regulus” podkolorowany kapitalnym klawiszowym solo, „Araras & Ubatuba”, w którego finale Trzpioła urządza sobie fantastyczną gitarową kanonadę), podobnie jak agresywnego akcentowania rytmu. Jedynym spokojniejszym fragmentem płyty jest przestrzenny „Waiting For”.
Rozpisywanie się o basowym kunszcie Wojtka Pilichowskiego zakrawa o truizm. Zwyczajowo klasa światowa, którą „Vandal” potwierdza. Nowa płyta Pilichowskiego pokazuje go nie tylko jako genialnego instrumentalistę-showmana, ale również niezgorszego kompozytora, ze swoją wizją elektryzującej, dynamicznej muzyki fusion. Ale to przecież wiadomo nie od dziś.



MAKES ANY YOUR FAVORITE **DYNAMIC MICROPHONE** INTO **WIRELESS**



U3 MICROPHONE WIRELESS SYSTEM

2.4GHz DIGITAL MICROPHONE WIRELESS SYSTEM

www.xviveaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 004fcbd578


FENDER



Fender American Performer Telecaster Hum

5049 PLN

Telecaster z pełnowymiarowym humbuckerem przy mostku to jedna z dwóch odmian tego modelu dostępna w nowej serii American Performer, która w ofercie Fendera stanowi obecnie podstawową spośród produkowanych w USA, zastępując dotychczasową American Special... ***Krzysztof Inglik***

Oprócz modelu Hum i klasycznego Telecastera z dwoma singlami w serii tej znajdziemy również modele: American Performer Stratocaster, American Performer Stratocaster HSS, American Performer Jazzmaster, American Performer Mustang, a także gitary basowe oraz American Performer Precision Bass, American Performer Jazz Bass i American Performer Mustang Bass.

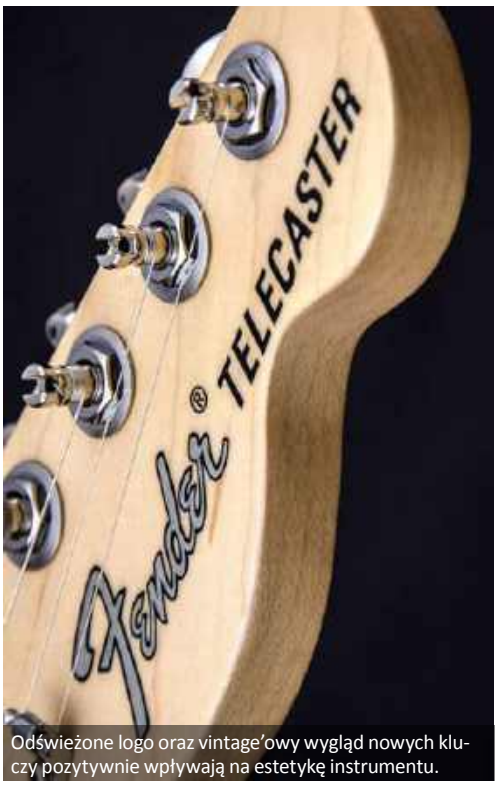
BUDOWA

Korpus wykonano z olchy, a jego wykończenie stanowi błyszczący lakier 3-tone Sunburst. Jego bezbarwny, satynowy odpowiednik pokrywa klonowy gryf o profilu Modern C. Podstrunnica – również klonowa – z 9,5-calowym radiusem mieści 22 progi w rozmiarze jumbo oraz markery w postaci czarnych kropek. Siodełko wykonano z syntetycznej kości, a jego długość to tradycyjnie stosowany w gitarach Fender rozmiar 42,8 mm. Klucze Fender ClassicGear to nowe akcesorium, które pojawi się nie tylko w instrumentach serii American Performer, ale również będzie dostępne jako część zamienna (pasują bez modyfikacji w miejsce standardowych kluczy Fendera) – być może niektórzy muzycy będą chcieli korzystać z dokładności olejowej przekładni 18:1, jednocześnie ciesząc się klasycznym wyglądem kołków i motylków, zainspirowanych klasycznymi kluczami typu Kluson z eliptycznymi uchwytami i otworami umożliwiającymi bezpieczne zakotwiczenie końcówki struny w ich wnętrzu. Mostek ze strunami zaczepionymi w tulejach z tyłu korpusu to już klasyka i prawdziwy trademark modelu Telecaster – zastosowane tu trzy współdzielone siodełka z profilowaniem poprawiającym intonację mimo oczywistych niedoskonałości wciąż mają swoich zwolenników, choć optymalną funkcjonalność zapewniłoby 6 niezależnych siodełek. Istotną zmianą w nowym modelu jest modyfikacja klasycznego układu elektrycznego Telecastera – zamiast dwóch singli zastosowano pojedynczy przetwornik przy mostku, a przy gryfie humbucker w niklowanej puszce – jak zazwyczaj w gitarach Fender, zamontowany trzema śrubami, zapewniającymi jego stabilność i równoległe ustawienie względem strun. Przetwornik jednocewkowy to nowy model Fender Yosemite, humbucker to Fender American Performer Double Tap Humbucking. Trójpozycyjny przełącznik przetworników, potencjometry głośności i barwy zamontowano na niklowanej płytce. W filtrze barwy zastosowano układ Greasebucket Tone Circuit, który przy redukcji górnego pasma zapobiega wzmacnianiu pasma dolnego, przez co gitara lepiej utrzymuje czytelność dźwięku niż w przypadku tradycyjnej kontroli tonu z tylko jednym kondensatorem. Mamy tu też do dyspozycji opcję push-pull, która rozłącza cewki humbuckera dając nam tryb single-coil. Gitara wyposażona jest fabrycznie w struny Fender USA 250L (9-42) i dostarczana w pokrowcu typu Deluxe Gig Bag.

eprasa.pl 004fcbd578



Tradycyjne trzy mosiężne siodełka oraz struny przewlekane przez korpus w specjalnych tulejach.



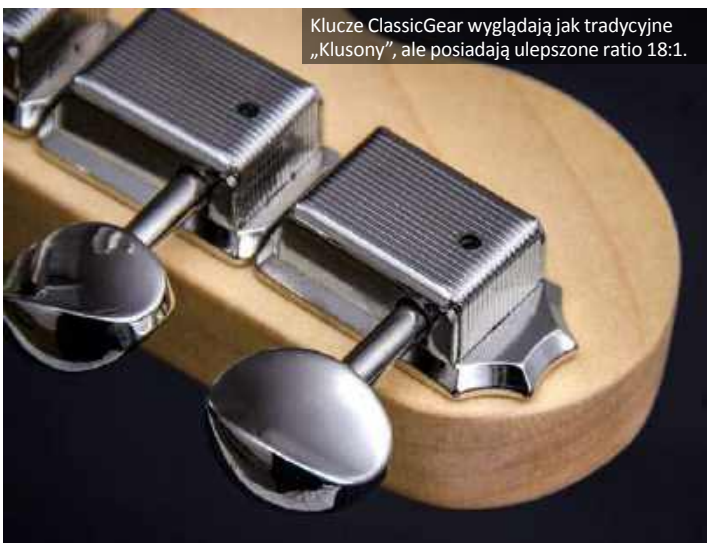
Odświeżone logo oraz vintage'owy wygląd nowych kluczy pozytywnie wpływają na estetykę instrumentu.


Fender American Performer DoubleTap Humbucking pod gryfem to zdecydowane odejście od klasycznego układu S-S, który także dostępny jest w linii „Performer".


Przełącznik push-pull ukryty w gałce TONE pozwala na rozłączenie cewek humbuckera.



Blacha mocująca gryf została ozdobiona logo marki Fender w stylu lat 70.


Klucze ClassicGear wyglądają jak tradycyjne „Klusony", ale posiadają ulepszone ratio 18:1.

eprasa.pl 004fcbd578

WRAŻENIA

Gitara jest świetnie wykonana i wykończona, nie da się tu znaleźć żadnych mankamentów – w ostatnich czasach technologia poszła tak naprzód, że taki stan rzeczy stał się standardem nawet w tańszych seriach. Satynowy gryf leży świetnie w ręku – osobiście nie lubię klonowych gryfów/podstrunnic z położonym lakierem „gloss", więc dla mnie osobiście jest to duży plus.

Największą zagadką tego modelu był humbucker pod gryfem, bo singiel w tej konfiguracji to taka bezpieczna, standardowa opcja – trzeba by się było postarać, żeby zabrzmiał źle. Natomiast humb musi być odpowiednio zestrojony, aby uniknąć zbyt basowego, dudniącego (bądź co gorsza „przymulonego") soundu. Pickup Fender American Performer Double Tap Humbucking pozytywnie tu zaskakuje – sound jest skupiony wprawdzie na średnicy, ale z podkreślonym wyższym środkiem i przyjemnie zaokrągloną górą. Dół nie jest w żaden sposób dominujący, co dobrze wróży ew. układaniu się instrumentu w miksie. Dodatkową zaletą jest tryb rozłączania na single-coil. Znamy już podobne rozwiązania z wielu innych gitar, ale zwykle nie można tego nazwać pełnokrwistym singlem. W tym przypadku „singiel" nie ginie, jest odpowiednio głośny, a jego pasmo bardziej przypomina to znane nam z tradycyjnego Tele. Przyznam, że zaciekawiło mnie to na tyle, że będąc na targach NAMM z pewnością wypytam o szczegóły techniczne tego rozwiązania. Dzięki wspomnianej charakterystyce trybu „single-coil" środkowa pozycja przełącznika brzmi tak jak trzeba i nie ma tu żadnych kompromisów – typowy, nieco nosowy, sprężysty, trademarkowy sound Telecastera. Także wersja przystawki Yosemite, dostosowana do tej konstrukcji pod mostek, nie pozostawia niedosytu. Dźwięk jest mocny, klarowny, nie kopie nieprzyjemnie ostrą górą (co czasem zdarza się w podobnych konstrukcjach). Słychać, że zastosowanie w tej serii nowej „elektryki" to nie przypadek, tylko fragment przemyślanej koncepcji.

PODSUMOWANIE

Fender American Performer Telecaster Hum nie pozostawia złudzeń – każdy element nowej serii został tu solidnie opracowany i zweryfikowany we współpracy z muzykami. Pickupy dedykowane nowej serii grają znakomicie i sprawdzą się w każdych warunkach stylistycznych. Zdecydowanie jest to godny następca odchodzącej już serii American Special i zarazem szansa by za dość rozsądne pieniądze stać się właścicielem lub właścicielką amerykańskiego instrumentu „Made in California".

DANE TECHNICZNE

Menzura: 25,5" = 648 mm
Korpus: olcha
Gryf: klon
Podstrunnica: klon
Progi: 22 Jumbo
Klucze: Fender ClassicGear
Mostek: 3-Saddle Strings-Thru-Body Tele® Bridge
Układ elektryczny: Fender Yosemite Single-Coil Telecaster (Bridge), Fender American Performer DoubleTap Humbucking (Neck); przełącznik 3-pozycyjny; VOLUME, TONE
Wykończenie: 3-Color Sunburst

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.fender.com

CENA

5049 PLN

Naszym zdaniem

- nowe pickupy Yosemite, nowe klucze ClassicGear o przekładni 18:1, progi jumbo, system Greasebucket, push-pull rozłączający cewki humbuckera, pokrowiec w komplecie.
- brak

REKLAMA





NEXTONE
WZMACNIACZE
STAGE & ARTIST

CZTERY TRYBY MOCY,
NIEOGRANICZONA EKSPRESJA


NEXTONE STAGE


NEXTONE ARTIST

BOSS.INFO/PL

BOSS


Gibson
RHYTHM
TREBLE
VOLUME



Gibson SG Standard '61 2019

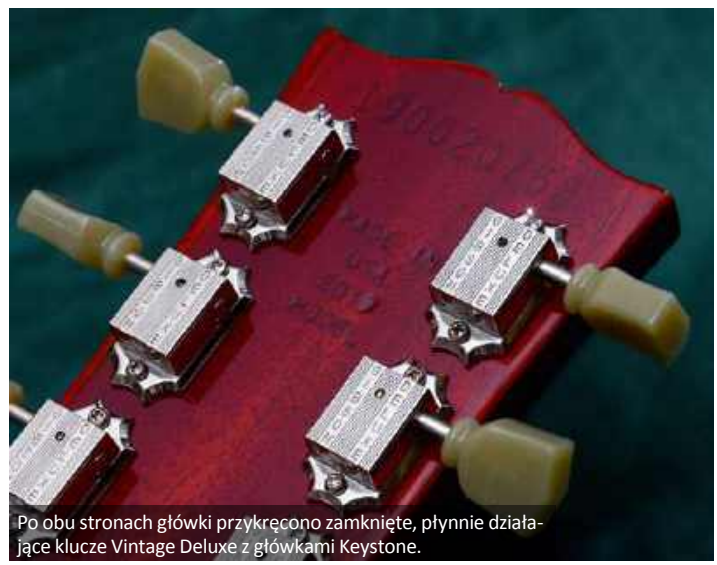
6399 PLN

Jak co roku Gibson zaprezentował nową ofertę swoich instrumentów, które nieustannie łączą klasyczne, cenione i sprawdzone rozwiązania z nowymi, często unikalnymi elementami. Linia 2019 otwiera kolejny rozdział w historii marki, wprowadzając przemyślane udoskonalenia do swoich popularnych konstrukcji, jak również poszerzając katalog o nowe modele wzbogacone też o oryginalne, atrakcyjne wykończenia w wybranych gitarach ***Piotr Szarna***

Wśród gitar linii Gibson 2109 wymienić można 7 modeli Les Paula: Les Paul High Performance, Les Paul Standard, Les Paul Traditional, Les Paul Classic, Les Paul Studio, Les Paul Studio Tribute i Les Paul Junior Tribute DC, 4 modele SG: SG High Performance, SG Standard '61, SG Standard i SG Standard Tribute, nowe Firebirdy, Flying V i Explorery, jak również nową, bardzo atrakcyjną cenowo serię Explorer B-2 i Flying V B-2. Podkreślić też należy powrót do palisandrowych podstrunnic w zasadzie w każdym modelu. Do naszego testu trafił Gibson SG Standard '61 2019, nawiązujący wprost do designu zaprezentowanego przez Gibsona w 1961 roku, który stał się znany jako SG.

BUDOWA

Zaprezentowany w 1961 roku Gibson SG jako tańsza w produkcji wersja Les Paula, stał się jednym z najlepiej sprzedawanych modeli amerykańskiego producenta, rozsławionym później przez takie postaci jak Tony Iommi czy Angus Young. Obecny w naszym teście model SG Standard '61 z najnowszej kolekcji 2019 Gibsona odwołuje się do pierwowzoru i usprawniony jest o kilka rozwiązań dostosowanych do wymogów współczesnych gitarzystów. Cienki korpus gitary z dwoma wycięciami i głębszym profilowaniem krawędzi w stylu lat 60. wykonano z mahoniu i wykończono lakierem nitrocelulozowym na wysoki połysk w transparentym kolorze Vintage Cherry. Pięciowarstwowy, czarny, mniejszy pickguard oraz łączenie wklejanego gryfu na wysokości 22 progu również odwołują się do designu z tamtego okresu. Mahoniowa szyjka o profilu Slim Taper zaopatrzona została w palisandrową podstrunnicę, otoczoną kremowym bindingiem i ozdobioną trapezowymi, akrylowymi markerami. Nabito tu 22 progi poddane specjalnej obróbce temperaturowej (Low-Cryogenically Treated) normalizującej i poprawiającej strukturę metalu, zwiększając m.in. jego odporność cieplną. Całość wieńczy ozdobiona perłową inkrustacją i logiem czarna główka z siodełkiem z Tektoidu, tworzywa będącego odmianą grafitu. Po obu stronach przykręcono w układzie 3+3 zamknięte klucze Vintage Deluxe z główkami Keystone, otwór pręta regulacyjnego osłania czarna płytka z napisem SG. Niklowany osprzęt uzupełnia mostek ABR-1 Tune-O-Matic z aluminiowym strunociągiem, w którym kotwiczone są końcówki strun. W układzie elektrycznym znalazły się dwa humbuckery Burstbucker 61R i 61T w niklowych puszkach, będące lekko podrasowaną wersją pickupów PAF. Gniazdo wejściowe, czarne gałki sterowania (2 x Volume, 2 x Tone) z srebrnymi



Po obu stronach główki przykręcono zamknięte, płynnie działające klucze Vintage Deluxe z główkami Keystone.

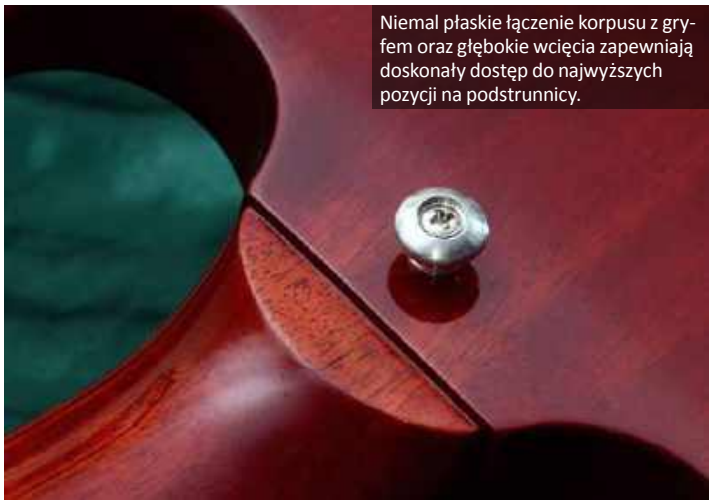
eprasa.pl 004fcbd578



Gniazdo wejściowe, czarne gałki sterowania z srebrnymi topami oraz 3-pozycyjny przełącznik umieszczono standardowo obok siebie w dolnej, tylnej części korpusu.


Na pokładzie znalazł się niklowany mostek ABR-1 Tune-O-Matic z aluminiowym strunociągiem, w którym kotwiczone są końcówki strun.


W układzie elektrycznym zamontowano dwa humbuckery Burstbucker 61R i 61T w niklowych puszkach, będące lekko wzmocnioną, nieco jaśniejszą wersją pickupów PAF.


Niemal płaskie łączenie korpusu z gryfem oraz głębokie wcięcia zapewniają doskonały dostęp do najwyższych pozycji na podstrunnicy.


Na palisandrowej podstrunnicy, otoczonej kremowym bindingiem i ozdobionej trapezowymi, akrylowymi markerami, nabito 22 progi poddane specjalnej obróbce temperaturowej (Low-Cryogenically Treated).

topami oraz 3-pozycyjny przełącznik umieszczono obok siebie w dolnej, tylnej części korpusu. Gitara dostarczana jest w obitym brązowym, skóropodobnym materiałem, estetycznie prezentującym się futerale z obszyciem jasną nicią. Wewnątrz znajdziemy czarny, skórzany pasek, zestaw narzędzi oraz certyfikat kontroli jakości wraz ze zdjęciem danego egzemplarza. Menzura instrumentu wynosi 24,75” (628 mm).



Gitara dostarczana jest w obitym brązowym, skóropodobnym materiałem, estetycznie prezentującym się futerale z obszyciem jasną nicią, wraz z czarnym, skórzanym paskiem, zestawem narzędzi Gibsona oraz certyfikatem kontroli jakości ze zdjęciem danego egzemplarza.

eprasa.pl 004fcbd578

W PRAKTYCE

SG Standard '61 2019 to klasyka odwołująca się do pierwszych wersji Gibsona SG. Od razu po wyjęciu z futerału, który na wstępie należy pochwalić za eleganckie wykończenie z zewnątrz i wewnątrz, gitara pokazuje swoje atuty, świadczące o bardzo udanej konstrukcji jaką był i jest SG – cienki, i co za tym idzie bardzo lekki korpus oraz wyjątkowo wygodny dostęp do najwyższych progów – gryf z tyłu przechodzi niemalże w jednej linii w korpus. Od wielu lat gitary Gibsona wyróżnia doskonały setup i niska akcja strun – nie inaczej jest tu, dodatkowo smukły gryf zapewnia ponadprzeciętny komfort gry dla lewej dłoni. Wszelkie detale wykończone są bardzo starannie, lakier jest położony wzorowo, progi podobnie wykończone – mamy do czynienia z profesjonalnym instrumentem wyposażonym w klasowy osprzęt. Gitara na sucho odzywa się dźwięcznie i sprężyście, nie czuć nienaturalnego wygasania dźwięków w pozycjach, pozostaje więc rzecz kluczowa, czyli podłączenie do wzmacniacza. Mahoniowa konstrukcja cechuje się ciepłym charakterem, który ożywiany jest tu przez pickupy 61T i 61R. Są to konstrukcje typu PAF z lekko większym sygnałem oraz wyraźniej zarysowaną górą i wyższym środkiem, dzięki czemu gitara lepiej przebija się i oddaje energię w tym paśmie. Na kanale czystym mamy lekko nosowe, szlachetne brzmienie SG, o mniej tłustym dole w porównaniu do klasycznego Les Paula, jednak z odczuwalnym, dynamicznym niższym środkiem i ocieploną przez mahoniowy korpus górą. Połączenie pickupów to jaśniejsze, żywo reagujące na atak barwy podkładowe, otwierające dzięki oddzielnym regulatorom głośności i tonów szerokie możliwości kolorystycznego doprawienia brzmienia poprzez delikatną zmianę proporcji gryf/mostek. Po włączeniu kanału crunch i później mocniejszego gainu SG pokazuje swoje atuty i przeznaczenie. Gitara pięknie sprawdza się w szerokim bluesie i blues-rocku, a nieco bardziej wyraziste Burstbuckery w wersji ‘61 doskonale reagują na atak kostki. Po pierwszych dźwiękach barwa wydaje się mniej pełna w dole w porównaniu do pickupów ‘57, jednak podczas gry z zespołem SG Standard '61 2019 bez wysiłku przebija się z rasową barwą, a jaśniejszy środek ożywia się przy mocniejszym uderzeniu kostką. Czuć też klarowność w przesterowanych akordach, gitara brzmi w stylu vintage’owych konstrukcji z nieco bardziej nowoczesnym charakterem i mocniejszym sygnałem, wprowadzającym hard-rockową agresywność po dodaniu gainu. Solówki na obu humbuckerach brzmią bardzo soczyście, z okrągłym, śpiewnym środkiem i selektywną prezencją przy pickupie gryfowym oraz rockowym zacięciem z podbitymi harmonicznymi przy mostku. W riffach i akordach SG cieszy ucho selektywną barwą i długim sustainem, choć całość jednak bardziej prowokuje do zagrywek solowych z uwagi na wyjątkowo śpiewny i plastyczny środek oraz oddanie niuansów gry. Podkreślić też należy dobrą reakcję na ściszanie, albo raczej zdejmowanie gainu gałkami Volume gitary przy przesterowanej barwie.

PODSUMOWANIE

Rok 2019 zapowiada się naprawdę ciekawie dla Gibsona, który rozwija ofertę prezentując swoje klasyczne instrumenty w coraz bardziej atrakcyjnych odsłonach, tak pod względem brzmienia i użytecznych rozwiązań, jak i cen. Model SG Standard '61 2019 to bezpośrednie odwołanie się do pierwszych konstrukcji tego modelu, oferujący obok wyjątkowej wygody gry rozpoznawalne, znakomicie sprawdzające się szczególnie w blues-rockowej i rockowej stylistyce, dynamiczne i selektywne brzmienie. W kolekcji Gibsona SG na 2019 rok dostępne są jeszcze dwa tańsze modele SG Standard i SG Standard Tribute, oraz droższy od testowanego SG High Performance – z klonowym topem i efektownym, oryginalnym wykończeniem.

DANE TECHNICZNE

Korpus: mahoń
Gryf: mahoń, profil Slim Taper
Podstrunnica: palisander
Radius: 12”/304,8 mm
Siodełko: Tektoid 43 mm
Progi: 22 (Low - Cryogenically Treated)
Menzura: 24,75”
Układ elektryczny: humbuckery 1 x Burstbucker 61R i 1 x Burstbucker 61T, VOLUME × 2, TONE × 2 Tone, przełącznik 3-pozycyjny,
Mostek: ABR-1 Tune-O-Matic z aluminiowym strunociągiem
Klucze: Vintage Deluxe z główkami Keystone
Wykończenie: Vintage Cherry, wysoki połysk lakierem nitro
Osprzęt: Niklowany
Wyposażenie: Twardy futerał Gibson, zestaw narzędzi Gibson, czarny skórzany pasek,
Struny: 9-46

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.lauda-audio.pl

CENA

6399 PLN

Naszym zdaniem

wygoda gry, rasowe brzmienie bardzo dobrze reagujące na artykulację, futerał, wykończenie detali

brak

REKLAMA

FUN SIZE.

CRY BABY



Dunlop

DYSTRYBUCJA MusicDealer MUSICDEALER.PL

eprasa.pl 004fcbd578

HAGSTROM SILJAN II GRAND AUDITORIUM CE



PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Hagstrom Siljan II Grand Auditorium CE

2274 PLN

W tym miesiącu prezentujemy gitarę o wyjątkowo dostojnym i nietypowym, jak na gitarę akustyczną (czy – bardziej precyzyjnie – elektroakustyczną) wykończeniu, które może kojarzyć się z klimatami glamour oraz z najlepszymi czasami rock and rolla, kiedy to triumfy święcili tacy muzycy jak Elvis Presley. Jest to kolejna odsłona cenionego modelu Siljan II Grand Auditorium, lecz tym razem w wersji WHT, czyli White Gloss ***Sławomir Sobczak***

Producent posługuje się również innym oznaczeniem tej gitary, a mianowicie SIGRA 2 CE WHT, co jest pewnego rodzaju skrótem od nazwy modelu (Siljan) i typu pudła rezonansowego (Grand Auditorium). Skoro już mowa o symbolach, to postarajmy się jeszcze rozszyfrować znaczenie liter CE: C oznacza wycięcie cutaway, natomiast E odnosi się do zamontowanego w gitarze układu elektrycznego. A tak przy okazji: na stronie obok, za prezentowaną w tym miesiącu gitarą, przyczaiła się wersja TSB, czyli Tobacco Sunburst. Jest to ten sam instrument, tyle że wykończony w bardziej tradycyjny sposób. Wróćmy jednak do bohaterki tego testu, czyli do wersji białej.

BUDOWA

Pudło rezonansowe typu Grand Auditorium, określane także jako OOO, to stosunkowo nowy projekt, bo pochodzący z pierwszej połowy lat 90. Pod względem wizualnym pudła tego typu charakteryzują się stosunkowo smukłą i nowoczesną linią. Dolna część gitary jest mocno zaokrąglona i dosyć szeroka, natomiast górna część (najczęściej z wycięciem cutaway – tak jak w przypadku prezentowanej gitary) mocno zwężona.
Do budowy płyty tylnej oraz boków wykorzystano drewno mahoniowe, natomiast płyta wierzchnia została wykonana z litego świerku sitkajskiego. Uwagę zwraca wykończenie w postaci białego lakieru o wysokim połysku, który pokrywa nie tylko pudło rezonansowe, ale również gryf wraz z główką, a konkretnie jej spodnią stronę (od strony czołowej główka jest czarna). Krawędzie pudła rezonansowego ozdobiono wyrazistym czarnym bindingiem, który mocno odcina się od wszechobecnej bieli instrumentu.
Gryf wykonano z mahoniu i uzupełniono podstrunnicą z ciekawego materiału o nazwie Resinator. Jest to specjalny kompozyt o fakturze i kolorze przypominającym drewno hebanowe, który został opracowany przez producenta. Za materiałem tym kryje się technologia pozwalająca na uzyskanie twardego, jednorodnego w swojej strukturze kompozytu drewnianego. Co ważne, materiał ten dobrze przenosi drgania akustyczne, a przy tym jest pozbawiony wad typowych dla prawdziwego drewna, takich jak „wilki". Na podstrunnicy umieszczono wyjątkowo duże i wyraźne znaczniki pozycji w postaci poziomych pasków o zaokrąglonych krawędziach (na wysokości progu 12 znajdziemy dwie kreski), które wykonano z materiału imitującego macicę perłową o nazwie Pearloid. Dostęp do wysokich pozycji jest bardzo łatwy dzięki wycięciu cutaway. Gryf połączono z pudłem rezonansowym za pomocą złącza na jaskółczy ogon, a na spodzie kopyta umieszczono literę „H" pochodzącą oczywiście od nazwy marki. Na bocznej powierzchni stopki, nieco pod kątem, umieszczono zaczep do paska.
Na główce znajdziemy efektowne logo producenta ze wspomnianego Pearloidu, które odbija światło, mieniąc się różnymi kolorami. Całość uzupełnia sześć zamkniętych kluczy olejowych z przekładnią o przełożeniu 18:1, które rozmieszczono w układzie 3+3.
Otwór rezonansowy ozdobiono efektowną rozetą, w której jednak nie znajdziemy wyszukanych wzorów ani kształtów znanych z większości gitar akustycznych. Tutaj mamy zwyczajne okręgi wykonane z materiału Pearloid, które dobrze pasują do dosyć surowego i nowoczesnego charakteru instrumentu. Za mocowanie strun odpowiada mostek z materiału Resinator uzupełniony kompensowanym strunnikiem – jak widać, producent konsekwentnie stosuje tu nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne.
W skład układu elektrycznego wchodzi preamp Fishman Isys+ wyposażony w pokładowy tuner, regulację poziomu sygnału wyjściowego VOLUME, 2-pasmowy korektor (BASS, TREBLE) oraz przełącznik układu odwracającego fazę sygnału PHASE. Całość uzupełnia miniaturowy

eprasa.pl 004fcbd578


Mostek wykonano z materiału o nazwie Resinator, który jest w istocie materiałem kompozytowym charakteryzującym się wysoką twardością i – co oczywiste – idealnie jednorodną strukturą.


Na główce o dosyć finezyjnym kształcie znajdziemy efektowne, mieniące się wieloma barwami logo producenta.


Podstrunnica została wykonana z tego samego materiału co mostek, czyli z kompozytu Resinator. Rolę znaczników pozycji pełnią markery z tworzywa Pearloid.



Na pokładzie gitary znajdziemy preamp Fishman Isys+, do którego sygnał dociera z przetwornika Sonicore.


Srebrzysto-czarna rozeta wykonana m.in. z materiału imitującego macicę perłową o nazwie Pearloid (ten sam, który został wykorzystany w markerach pozycji – patrz zdjęcie powyżej).


Na kopycie znalazła się litera H pochodząca od nazwy marki Hagstrom.

Szerokie pasmo i długi czas wybrzmiewania sprawiają, że gitara dobrze poradzi sobie w większym składzie

wyświetlacz pomocny przy strojeniu instrumentu. Z przedwzmacniaczem współpracuje przetwornik piezoelektryczny Fishman Sonicore. Komorę na baterię 9 V oraz gniazdo wyjściowe umieszczono pod tylnym zaczepem na pasek.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Brzmienie instrumentu jest pełne i wyrównane, z dużą zawartością basów i ładnie zarysowaną czytelną górą. Gitara nie tylko przyjemnie rezonuje, ale także daje szybką odpowiedź na atak. Szerokie pasmo i długi czas wybrzmiewania sprawiają, że gitara dobrze poradzi sobie w większym składzie, gdzie będzie dobrze słyszalna. Poszczególne dźwięki

eprasa.pl 004fcbd578

są klarowne – dźwięk ma dużą selektywność i mocny atak. Przy delikatniejszej grze instrument dobrze reaguje na artykulację, pozwalając uzyskać dużą dynamikę. Bez problemu zagramy zarówno mocno, jak i cicho. Zdolność do oddania szerokiego spektrum dynamiki gry to niezaprzeczalne atuty tego instrumentu. Przy mocniejszym ataku kostką nie dochodzi do irytującego przejaskrawienia w górze pasma, co jest dużą zaletą szczególnie na scenie, gdzie bardziej agresywna gra nie wpłynie negatywnie na odpowiedź akustyczną gitary.
Pod względem wykonania testowanej gitarze nie można nic zarzucić, ponieważ jej poszczególne elementy zostały do siebie doskonale dopasowane, a wykończenie stoi na wysokim poziomie. Na uwagę zasługuje też wyjątkowo duża wygoda gry. Grand Auditorium to ciekawy kształt, który pozwala na swobodną grę i wygodny dostęp do wysokich pozycji. Również wyprofilowanie gryfu oraz idealnie gładka i szeroka podstrunnica zasługują na słowa uznania.

PODSUMOWANIE

Hagstrom Siljan II Grand Auditorium CE to bardzo uniwersalna gitara, która z powodzeniem odnajdzie się w wielu stylistykach i zastosowaniach. Bez problemu poradzi sobie zarówno jako instrument do partii solowych, jak i do akompaniamentu. Duża wygoda gry i dobry dostęp do wysokich pozycji sprawiają, że gitara może być z powodzeniem wykorzystana do gry w wyższych rejestrach. Wykończenie gitary stoi na wysokim poziomie, a efektowna i przykuwająca uwagę powłoka białego lakieru sprawia, że koło tej gitary nie sposób przejść obojętnie. Na plus należy dodać ciekawe rozwiązania konstrukcyjne w postaci kompozytu Resinator, z którego wykonano podstrunnicę i mostek, a także całkiem dobrze sprawdzający się Pearloid naśladujący macicę perłową, a przy tym będący od niej tańszy. Gitara broni się dużą uniwersalnością brzmieniową, niewielkimi wymiarami pudła rezonansowego, efektownym wyglądem, a także wygodnym gryfem.

DANE TECHNICZNE

pudło rezonansowe: Grand Auditorium
płyta wierzchnia: lity świerk sitkajski
płyta tylna i boki: mahoń
połączenie gryf-pudło: jaskółczy ogon
gryf: mahoń
podstrunnica: Resinator
promień podstrunnicy: 15" (381 mm)
progi: 20, Medium Jumbo
znaczniki pozycji: Pearloid
klucze: Hagstrom, o przełożeniu 18:1
mostek: Resinator
układ elektryczny: Fishman Isys+ (301) z przetwornikiem Sonicore
struny: D'Addario Phosphor Bronze EJ26 Custom Light (.011-.052")

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.musik-meyer-ce.com

CENA

2274 PLN

Naszym zdaniem

wyrównany i donośny dźwięk, długie wybrzmiewanie, szlachetne wykończenie, wysoka jakość wykonania, duża wygoda gry

przydałby się pokrowiec w zestawie

REKLAMA







Ibanez S61AL-BML

4296 PLN

Axion Label jest tegoroczną nowością w katalogu marki Ibanez - serią opracowaną specjalnie dla gitarzystów grających cięższe odmiany muzyki. Tak jak anonsowano już przed NAMM, gitary z serii Axion Label charakteryzują się unikalnymi rozwiązaniami w kwestii zarówno brzmienia jak i grywalności, wyróżniając się także przyciągającymi wzrok wykończeniami

W ramach linii Axion Label znalazły się modele z serii RGA, RGD oraz S, której przedstawiciela – Ibaneza S61AL w wykończeniu BML („Black Mirage-Gradation Low-Gloss") – mieliśmy przyjemność ogrywać w styczniu na spotkaniu dealerów marki Ibanez.

Gitara oparta jest na znanej już serii „S", która słynie z niezwykle ergonomicznie zaprojektowanego korpusu, mającego najmniejszą grubość przy krawędziach, a rozszerzającego się ku środkowi gitary. Do jego wykonania w prezentowanej gitarze wykorzystano występujące w lasach deszczowych południowo-wschodniej Azji (głównie Indonezja i Filipiny) egzotyczne drewno „Nyatoh", które dzięki swemu ciepłemu charakterowi brzmienia uważane jest za dobrą alternatywę dla mahoniu. Top korpusu ozdobiony jest klonem płomienistym i wykończony lakierem z gradientem, dzięki czemu gitara atrakcyjnie rozjaśnia się w kierunku od mostka do gryfu – jest to dość popularny ostatnio zabieg estetyczny. Jak przystało na serię „S", gniazdo jack zamontowano na topie korpusu pod kątem ułatwiającym zaczepienie kabla o pasek (popularny wśród gitarzystów trick zapobiegający jego przypadkowemu wyrwaniu). Zastosowany tu stały mostek to znana już z innych modeli, a więc sprawdzona konstrukcja: Ibanez Gibraltar II ze strunami przechodzącymi przez korpus.

Pięciowarstwowy gryf Nitro Wizard wykonany został z orzecha i pangi – to kolejne egzotyczne drewno użyte w tej zgrabnej przedstawicielce serii Axion Label. Panga, znana też jako Millettia stuhlmannii, występuje głównie w południowo wschodniej tzw. krainie etiopskiej (dolna część kontynentu afrykańskiego). Na gryf nałożono podstrunnicę z hebanu macassarskiego – ciemnej, niemal czarnej odmiany hebanu pochodzącego z indonezyjskiej wyspy Sulawesi (nazwa wywodzi się od od miasta portowego Makasar/Macassar). Nabito na niej 24 progi Jumbo, poddane obróbce termicznej w ekstremalnie niskich temperaturach – tzw. proces Sub Zero – wg inżynierów Ibaneza poprawiający ich właściwości brzmieniowe oraz żywotność (w tym odporność na ścieranie). Na odwróconej główce zamontowano 6 kluczy blokowanych MG-T marki Gotoh („S-ka" ta występuje także w wersji 7-strunowej) i naniesiono logo marki Ibanez wykonane tak jak markery na krawędzi podstrunnicy: z materiału fluorescencyjnego.

Model S61AL uzbrojono w dwa aktywne przetworniki Fishman Fluence Modern Humbucker oparte na magnesach ceramicznych. Obsługuje je pojedynczy potencjometr MASTER VOLUME oraz dwa przełączniki. VOLUME to pot typu „push-pull", zmieniający voicing przystawek. Przełącznik 2-pozycyjny odpowiada za rozłączanie cewek humbuckerów (grają wtedy wyłącznie wewnętrzne cewki), a 3-pozycyjny za wybór ich konfiguracji (mostek – oba pickupy – gryf).

Wspomniane już ceramiczne przetworniki Fishman Fluence to nowoczesna konstrukcja oferująca kilka naprawdę przydatnych barw od singla, przez klasyczny humbucker, po nowoczesny hi-gain. Możliwe jest to dzięki opcji przełączania „zestrojenia" (voicingu) przystawki, możliwości rozłączania cewek oraz świetnej współpracy z potencjometrem VOLUME. Brzmienie pełnej aktywnej przystawki w voicingu 1 jest mocne (żeby nie powiedzieć agresywne), nowoczesne, o skupionym niskim paśmie i środku, w którym wyczuwalny jest charakterystyczny „growl", nasycone alikwotami i dopełnione długim sustainem. Voicing 2 oferuje pasywny rodzaj brzmienia, łatwiejszy do wyczyszczenia, niemal organiczny – o ile można tak powiedzieć o tej nowoczesnej z gruntu konstrukcji. Szczególnie w tym trybie gitara zaskakuje dynamiką i responsywnością, nie gubiąc niuansów artykulacyjnych.

Ibanezem S61AL-BML mieliśmy okazję pobawić się niecałą dobę, a jednak wywarł na nas naprawdę spore wrażenie. Nie czuje się tu przypadkowości, a celowe i przy tym inteligentne dobranie komponentów widocznych w specyfikacji. Estetyka, charakter akustyczny wykorzystanego drewna, a przede wszystkim przetworniki wraz z możliwością manipulacji ich brzmieniem – to bardzo mocny atut tego modelu, a także dobra przesłanka się do całej serii Axion Label, którą – mamy nadzieję – będziemy mogli wkrótce przetestować w komplecie.

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

eprasa.pl 004fcbd578

DALLAS THOMAS

Gitarzysta Pelican ma wyjątkową gitarę z jej własnymi, koncertowymi historiami...



1 „To gitara Scale Model, którą mój przyjaciel Dave Johnson zbudował dla mnie w Nashville, Tennessee. To już druga jaką zrobił dla mnie, tamta jest cała z mahoniu i sporo cięższa, przez co, na swój specyficzny sposób, brzmi nieco lepiej. Ta ma taki sam design, jest jak hybryda Gibsona SG i gryfu Les Paul Custom z główką Flying V, jednak bazuje na drewnie, które można spotkać często w Stracie, z jesionowym korpusem, klonowym gryfem i palisandrową podstrunnicą. Jest sporo lżejsza, i dobrze że spotkałem osobę, która mogła zbudować mi taki instrument."

2 „Ta gitara zjeździła ze mną cały świat; była w Rosji, Australii, Istanbule, w całych Stanach. Brzmi nieco jaśniej niż lubię, ale bardzo dobrze trzyma strój i nie nadwyręża mojego barku. Używałem jej na ostatnim albumie Pelican, Forever Becoming, jak również na naszych zarejestrowanych koncertach: Arktika i Live At Dunfest."

3 „To Lace Finger Burner, pasywny, ceramiczny humbucker z poziomem wyjściowym 11k, i potencjometrem 250k."

4 „Kilka razy surfowała w tłumie na koncertach i ciągle jest w jednym kawałku. Kiedy występowaliśmy w San Diego z naszymi przyjaciółmi Inter Arma, rzuciłem nią w ten sposób i utknęła gdzieś wśród ludzi. Wyszarpnąłem tylko sam kabel, złapałem więc tę drugą mahoniową, wpiąłem przewód i grałem dalej. Mój kumpel TJ [perkusista Childers, Inter Arma] wskoczył w tłum i odzyskał ją, i zaraz zaczął ją wycierać o siebie z piwa. Jest to gdzieś na You Tube. Pomyślałem, że powinienem mu głośno podziękować za uratowanie mojej gitary."

5 „Innym razem kiedy byłem w Phoenix w Arizonie miałem założone okulary, i chyba koleś z tłumu mnie nie rozpoznał... ten wysoki gość podszedł i zapytał, czy Pelican już grał? Odpowiedziałem: 'Nie, stary'. Odpowiedział, że chciał przyjść i posłuchać Marty Friedmana, ale zobaczył, że ma grać Pelican. Nie wydaje mi się, że zorientował się, że jestem z zespołu, więc odpowiedziałem 'Super.' Później zaczęliśmy grać i pod koniec seta znowu zrobiłem to z gitarą, chciałem nią rzucić i złapać, ale mi totalnie nie wyszło, i zobaczyłem tego samego gościa z moją gitarą. Zszedłem do niego i powiedziałem 'Stary, bardzo przepraszam', a on odpowiedział, 'To było niesamowite. Marty Friedman nie zrobiłby czegoś takiego...' Uwielbiam Marty Friedmana, Rust In Peace jest jednym z moich ulubionych albumów..."

eprasa.pl 004fcbd578

THE SHORTEST CONNECTION POSSIBLE

ROCKBOARD Z-N-S CONNECTORS: ONLY 10MM DISTANCE BETWEEN PEDALS

www.rockboard.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD by WARWICK

Blackstar Studio 10 EL34 2829 PLN

Blackstar Studio 10 6L6 2829 PLN



Ostatnio liczba 10 często pojawia się w kontekście nowych produktów firmy Blackstar Amplification, a dzieje się tak z prostego powodu: dwa lata temu producent ten obchodził swoje 10-lecie istnienia i z tej okazji wypuścił na rynek jubileuszowe edycje kilku swoich wzmacniaczy, które były już wcześniej prezentowane na tych łamach. Tym razem światło dzienne ujrzała nowa seria piecyków o nazwie Blackstar Studio 10 ***Sławomir Sobczak***

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Blackstar Studio 10 KT88 2829 PLN



BUDOWA

Podobnie jak wzmacniacze wyprodukowane dwa lata temu, także nowe urządzenia spod znaku Studio 10 dysponują mocą wynoszącą 10 W. Na razie w skład nowej serii wchodzą trzy modele, których nazwy jednoznacznie nawiązują do lamp zastosowanych w ich stopniach mocy: EL34, 6L6 oraz KT88 – w przedwzmacniaczu znajduje się lampa ECC83. Wymiary wszystkich piecyków są takie same, jednak wizualnie urządzenia różnią się od siebie dzięki indywidualnemu wykończeniu kolorystycznemu. Najbardziej tradycyjny (bo czarny) jest model EL34, natomiast wersja KT88 została oklejona tolexem w kolorze zielonym, a 6L6 może pochwalić się obudową kremową, która nawiązuje do konstrukcji typu vintage. Co ciekawe, wymiary wzmacniaczy są identyczne jak ich odpowiedników z serii Anniversary Edition (np. Artisan 10 AE) i wynoszą: szerokość 473 mm, wysokość 421 mm i głębokość 251 mm. Ich waga to niecałe 15 kg. Niewielkie obudowy pozwalają na zachowanie dużej mobilności, w czym dodatkowo pomagają solidne rączki do przenoszenia uzupełnione metalowymi okuciami. Jeśli chodzi o wykończenie, to stoi ono na wysokim poziomie. Szczególnie atrakcyjnie wizualnie prezentuje się model 6L6 za sprawą swojej jasnej obudowy oraz czerwonej tkaniny na płycie czołowej. Całkiem interesująco wygląda też wersja zielona, czyli KT88. Niestety narożniki we wszystkich piecykach nie zostały zabezpieczone żadnymi okuciami, należy więc uważać na nie zwłaszcza podczas transportu. »



Panele sterujące zostały umieszczone we wnęce znajdującej się w tylnej części płyty górnej. Każdy z nich to wzór prostoty i czytelności, albowiem znajdziemy tam jedynie po cztery gałki – tak więc jest to naprawdę niezbędne minimum. Każdy z piecyków dysponuje gałkami GAIN, REVERB i MASTER, a różnice dotyczą regulatora odpowiedzialnego za barwę, ponieważ w modelach EL34 i 6L6 mamy potencjometr TONE, natomiast wersja KT88 może pochwalić się czymś więcej, a mianowicie układem ISF (Infinite Shape Feature). Ponadto na każdym panelu znajdziemy gniazdo wejściowe INPUT, dodatkowy przycisk do podbicia sygnału (w zależności od modelu mamy: BOOST – EL34, DRIVE – 6L6 i OVERDRIVE – KT88), kontrolkę sygnalizującą stan pracy wzmacniacza oraz dwa przełączniki dźwigniowe STANDBY i POWER.
Z tyłu obudowy znajdziemy kilka dodatkowych przyłączy, które ulokowano w specjalnej wnęce. Dla ułatwienia na ściance tylnej umieszczono tabliczkę informacyjną z rozkładem gniazd. Nie zabrakło tu gniazd pętli efektów uzupełnionych przyciskiem LEVEL pozwalającym na wybór czułości (+4dBV oraz -10dBV). Mamy także wyjście liniowe z emulacją kolumny głośnikowej (mogące pracować także jako gniazdo słuchawkowe), złącze do podłączenia przełącznika nożnego (w zestawie znajduje się jednoprzyciskowy footswitch FS-4S, ale producent oferuje także model FS-8, którym można kontrolować booster i pogłos) oraz trzy gniazda głośnikowe. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku wzmacniaczy jubileuszowych, także tutaj dostępnych jest kilka konfiguracji, a mianowicie: 1x16 Ohm (głośnik wewnętrzny lub zewnętrzny 16 Ohm), 1x8 Ohm i 2x16 Ohm. Z tyłu obudowy znalazł się także arkusz solidnej blachy perforowanej, za którym kryje się jeden 12-calowy głośnik Celestion Seventy 80. Każdy wzmacniacz dysponuje jednym kanałem, chociaż obecność boostera lub przesteru (w zależności od modelu) sugeruje, że możliwości piecyków nie kończą się jedynie na kanale czystym – ale to sprawdzimy za chwilę.



Obudowa wzmacniacza Blackstar Studio 10 KT88 została oklejona zielonym tolexem.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Każda z konstrukcji ma swój indywidualny charakter, który pochodzi z sekcji mocy oraz z zastosowanego układu boostera lub przesteru. Blackstar Studio 10 EL34 dysponuje niewielkim gainem, a jego barwę można określić jako typowo brytyjską. Klasyczny crunch w jego wykonaniu bardzo wiernie nawiązuje do najlepszych barw z kręgu klasycznego rocka. Barwa uzyskiwana po mocniejszym podkręceniu gainu idealnie sprawdza się w brudnych, klimatycznych riffach oraz w partiach prowadzących, w których nie brakuje dwudźwięków, ślizgów po strunach i bogatej artykulacyjnie gry. Generalnie rzecz biorąc, im mocniejsze uderzenia w struny, tym lepiej. Szczególnie inspirujący jest tryb pracy z aktywnym boosterem, który pochodzi z udanej kostki HT-Boost. Gałka TONE pozwala na szybkie ustawienie brzmienia, oczywiście kosztem funkcjonalności znanej z 3-pasmowych (lub chociaż 2-pasmowych) korektorów. Trzeba przyznać, że układ działa całkiem sprawnie i w większości przypadków radzi sobie bez problemów. Nieco kłopotu może sprawić próba ukręcenia brzmienia z odpowiednim zbalansowaniem basów, środka i wyższych tonów – tutaj zawsze należy się liczyć z tym, że dane ustawienie jednoznacznie definiuje barwę jako ciemną lub jasną.
Blackstar Studio 10 6L6 jest za to przedstawicielem konstrukcji o brzmieniu typowo amerykańskim. Barwa jest bardziej spójna i skoncentrowana pasmowo – jest zarówno więcej basu, jak i wysokich tonów. Gałka TONE jest lepiej dopasowana do tej charakterystyki niż w przypadku EL34, ponieważ środek nie jest aż tak wydobyty jak tam, dlatego regulacja pomiędzy barwą ciemną a jaskrawą nie ingeruje tak mocno w słabiej zarysowany środek. Dodatkowo dostajemy do dyspozycji układ przesteru pochodzący z kostki HT-Drive, który aktywujemy przyciskiem DRIVE. Mocniejsze rozkręcenie wzmacniacza daje przyjemną kompresję z pełnym tonem o niezłym headroomie.
Blackstar Studio 10 KT88 to jedyny wzmacniacz z całej trójki, który wyposażono w układ ISF, dzięki czemu piecyk ten znacznie lepiej radzi sobie z kwestią zbalansowania barwy. Model KT88 jest przez to łatwiejszy do okiełznania, oferuje on też największą paletę użytecznych brzmień. Dostajemy tu

eprasa.pl 004fcbd578



Pod względem wykończenia wersja 6L6 wyraźnie nawiązuje do stylistyki typu vintage.



Każdy z piecyków został wyposażony w pokładowy pogłos, kontrolkę oraz przełączniki STANDBY i POWER (na zdjęciu wersja KT88).


Za solidnym arkuszem blachy perforowanej kryje się 12-calowy głośnik Celestion Seventy 80.


Wszystkie przyłącza z tyłu obudowy są umieszczone we wnętrzu przygotowanej dla nich wneki, dlatego dużym ułatwieniem jest tabliczka z rozkładem gniazd.



Panel sterujący każdego z piecyków został umieszczony we wnęce na płycie górnej.

de facto możliwość uzyskania zarówno barwy brytyjskiej, jak i amerykańskiej, choć bardziej na korzyść tej drugiej – w końcu lampie KT88 bliżej jest do 6L6 niż do EL34. Zmiana barwy jest płynna, więc do dyspozycji mamy całkiem sporą paletę brzmień, podobnie zresztą jak w większości większych wzmacniaczy Blackstara wyposażonych w układ ISF. Każdy z testowanych wzmacniaczy daje przyjemne, ciepłe brzmienie o dużej zawartości harmonicznych. Naturalność brzmieniowa oraz podatność na artykulację to duże atuty tych piecyków.

PODSUMOWANIE

Wzmacniacze z nowej serii Blackstara to solidne, dobrze działające konstrukcje, w których postawiono na łatwość obsługi i prostotę formy. Piecyki powinny szczególnie trafić w gusta gitarzystów, którzy nie lubią kręcić w nieskończoność gałkami. Pomimo tego, że urządzenia wyposażono jedynie w podstawowe funkcje, to mogą się one pochwalić dobrej jakości brzmieniem i przyzwoitą funkcjonalnością – w końcu na ich pokładzie znajdziemy pogłos oraz booster lub przester. Obecność układu ISF w modelu KT88 pozwala na większą ingerencję w brzmienie, niż ma to miejsce w przypadku pozostałych konstrukcji, które mają za to prostą regulację TONE. Nowe produkty

eprasa.pl 004fcbd578



Każdy z testowanych wzmacniaczy daje przyjemne, ciepłe brzmienie o dużej zawartości harmonicznych

Blackstar Studio 10 6L6 wyróżnia się na tle pozostałych piecyków kremowym wykończeniem obudowy oraz wyrazistym kolorem tkaniny zabezpieczającej głośnik.



Do przenoszenia wzmacniaczy służą solidne rączki uzupełnione metalowymi okuciami.



W sekcji pętli efektów znajdziemy parę gniazd RETURN i SEND oraz przycisk LEVEL, który pozwala dostosować układ do dwóch poziomów sygnału: +4dBV oraz -10dBV.

Blackstara charakteryzują się niewielkimi wymiarami, niską wagą, a przy tym są łatwe w obsłudze. Wybór pomiędzy trzema konstrukcjami o zróżnicowanym brzmieniu pozwala na znalezienie najbardziej odpowiedniego wzmacniacza do konkretnych potrzeb. Jeśli szukacie czegoś z kręgu rocka brytyjskiego, to powinniście zainteresować się wersją EL34, jeśli natomiast wolicie barwę amerykańską, to pozostaje 6L6 lub KT88. Ten ostatni piecyk jest najbardziej uniwersalny dzięki układowi ISF oraz przesterowi overdrive.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: otwarta
moc: 10 W
lampy przedwzmacniacza: 1x ECC83
lampy stopnia mocy: EL34, 6L6, KT88 (w zależności od modelu)
kanały: 1
głośnik: Celestion Seventy 80 (12")
regulatory: GAIN, TONE (EL34 i 6L6), ISF (KT88), REVERB, MASTER
przełączniki: BOOST (EL34), DRIVE (6L6), OVERDRIVE (KT88), STANDBY, POWER, EFFECTS LOOP LEVEL
przyłącza: INPUT, SPEAKER OUTPUTS (1x16 OHM, 1x8 OHM, 2x16 OHM), EMULATED OUTPUT & HEADPHONES, EFFECTS LOOP (RETURN, SEND), FOOTSWITCH
wyposażenie: przełącznik nożny FS-4S
wymiary: 473 x 421 x 251 mm (SxWxG)
waga: 14,9 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★☆
BRZMIENIE ★★★★★★
WYKONANIE ★★★★★½
CENA ★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

CENA

2829 PLN

Naszym zdaniem

- ciekawe wykończenie modeli 6L6 i KT88, rasowe brzmienie, niewielkie rozmiary, footswitch w zestawie
- brak układu ISF w modelach EL34 i 6L6

eprasa.pl 004fcbd578



BYDGOSZCZ, 05-001 UL. ŚNIADECKICH 2 TEL.: 52 322 15 28, GDAŃSK, 80-309 AL. GRUNWALDZKA 355 TEL.: 58 307 50 80, ŁÓDŹ, 90-413 UL. PIOTRKOWSKA 53 TEL.: 42 632 30 25, OLSZTYN, 10-029 UL. PROSTA 39 TEL.: 89 527 35 18, POZNAŃ, 61-851 UL. ZIELONA 8 TEL.: 61 852 14 49, SZCZECIN, 70-407 UL. EDMUNDA BAŁUKI 10 TEL.: 797 023 737, WROCŁAW, 50-033 UL. PIŁSUDSKIEGO 28 TEL.: 71 343 74 43, ZIELONA GÓRA, 65-078 UL. BOHATERÓW WESTERPLATTE 50 TEL.: 68 329 98 39, BIAŁYSTOK, 15-427 UL. LIPOWA 16 TEL.: 85 742 37 42, BIAŁYSTOK, 15-213 UL. MICKIEWICZA 37 TEL.: 85 741 23 85, CZĘSTOCHOWA, 42-217 UL. ŚLĄSKA 3/5 TEL.: 34 324 34 87, KATOWICE, 40-019 UL. KRASIŃSKIEGO 5 TEL.: 32 354 11 51, KIELCE, 25-501 UL. SIENKIEWICZA 60 TEL.: 41 366 39 23, KRAKÓW, 30-533 UL. RYNEK PODGÓRSKI 4A TEL.: 12 257 14 48, KRAKÓW, 31-146 UL. DŁUGA 10 TEL.: 12 422 26 80, LUBLIN, 20-115 UL. LUBARTOWSKA 11-13 TEL.: 797 023 748, RZESZÓW, 35-036 UL. DĄBROWSKIEGO 17 TEL.: 17 853 43 32, WARSZAWA, 02-690 UL. BOKSERSKA 62A TEL.: 22 843 85 01, WARSZAWA, 00-657 PL. KONSTYTUCJI 5 TEL.: 22 621 57 25

eprasa.pl/504fcbd578

MOOER TUBE ENGINE, MICRO PREAMP 018 CUSTOM 100



eprasa.pl 004fcbd573





Mooer Tube Engine

1579 PLN

Mooer Micro PreAmp 018 Custom 100

391 PLN

Mooer to marka nieustająca w projektowaniu nowych urządzeń łączących nowatorskie rozwiązania z coraz lepszą jakością wykonania i brzmienia, które przy niewygórowanych cenach prezentują już poziom zadawalający profesjonalnych gitarzystów ***Piotr Szarna***

W ofercie chińskiego producenta ofertę zdominowały ostatnio mikropreampy - kompaktowe dwukanałowe przedwzmacniacze oparte na wzmacniaczach lampowych (ostatnio zaprezentowano już modele 019 UK Gold PLX i 020 Blueno) wraz z flagowym kombajnem Preamp Live skupiającym na pokładzie kilkadziesiąt tego typu brzmień, poszerzonych o symulacje kolumn i końcówek mocy, do tego z bardzo przemyślaną i funkcjonalną obsługą sceniczną. W zeszłym roku ofertę poszerzył obecny w naszym teście MOOER Tube Engine – lampowa końcówka mocy, będąca idealnym dopełnieniem zestawu gitarzysty opartego o wspomniane miniaturowe kostki MicroPreamp bądź dowolne inne preampy, jak również przeznaczona do współpracy z multiefektami i bardzo popularnymi modelerami. W teście przyjrzymy się też mikropreampowi Mooer 018 Custom 100. Przypomnijmy, że dystrybutor marki Mooer, firma W-Distribution udziela 4-letniej gwarancji na zakupione produkty.

MOOER MICRO PREAMP 018 CUSTOM 100

Miniaturowe preampy są wiernymi, cyfrowymi symulacjami brzmienia preampów zarówno znanych, jak i butikowych wzmacniaczy lampowych, przy tworzeniu których wykorzystano technologię dokładnie analizującą niuanse brzmienia, dynamiki i odpowiedzi realnych konstrukcji. Podobnie jak każdy stompbox serii MicroPreamp, Mooer 018 Custom 100 posiada dwa kanały, zintegrowaną symulację głośnika i dwa tryby działania nożnego przełącznika. Jego brzmienie oparto na 100-watowym, butikowym wzmacniaczu o charakterze plexi, a grafika na froncie może kojarzyć się z firmą CEA oraz jednym z jej headów CAA, prawdopodobnie sygnaturą PT-100. Całość zamknięto w solidnej, miniaturowej czarnej obudowie z jasnoniebieskim panelem górnym oraz gumowaną podstawą. Do dyspozycji mamy tu gałki VOL, GAIN, 3-zakresową sekcję korekcji BASS, MID i TRE oraz przełącznik CH/CAB z wbudowaną dwukolorową diodą LED, zmieniający kanały lub aktywujący symulację głośników. Co bardzo istotne, ustawienia wszystkich pięciu gałek są zapamiętywane niezależnie dla każdego kanału. Przełącznik nożny działa w dwóch trybach: przełączania między kanałami lub po przytrzymaniu i zmianie trybu, aktywacji jednego z kanałów i wyłączania true bypass. Barwa czysta sygnalizowana jest niebieskim kolorem diody, kanał przesterowany czerwonym, a po załączeniu symulacji kolumny (dłuższe wciśniecie przycisku CH/CAB) dioda pulsuje kolorem aktywnego kanału. Z uwagi na wymiary nie ma tu możliwości pracy bateryjnej a gniazdo zasilania 9V DC/300 mA znajduje się na przedniej, górnej ściance. Gniazda wejścia i wyjścia znajdują się na przeciwległych bokach obudowy, stompbox oferuje też wyłączanie w trybie true bypass.

MOOER TUBE ENGINE

Tube Engine to w pełni lampowa końcówka mocy generująca 20W z ręcznie dobieranej pary lamp EL84, wspomagana na wejściu lampami przedwzmacniacza 12AX7 (ECC83) i 12AT7 (ECC81). Pracujący w klasie A/B wzmacniacz umieszczono w kompaktowej i lekkiej jak na lampową konstrukcję, białej obudowie o wymiarach 335 mm x 203 mm x 91 mm. Gumowe nóżki zapewniają stabilną pozycję po postawieniu, na prawej ściance umieszczono chromowany uchwyt do przenoszenia.

eprasa.pl 004fcbd578



Przełącznik na panelu stompboxu pozwala na wybór kanału oraz aktywację pokładowej symulacji kolumny.



Panel Frontowy Tube Engine obok głośności MASTER oferuje użyteczną regulację prezencji.





Ustawienie poziomu wszystkich gałek jest zapamiętywane niezależnie dla każdego z 2 kanałów mikropreampu.



Przełącznik HI/LOW pozwala na dopasowanie czułości wejścia oraz subtelną zmianę charakteru barwy.



Z boku przykręcono chromowaną rączkę do przenoszenia.

eprasa.pl 004fcbd578

Po obu stronach zgrabnie przykręcono też dodatkowe mocowania, które po odkręceniu, odwróceniu i ponownym przykręceniu do obudowy pozwalają zamontować końcówkę w racku. Na matowym, białym panelu centralną część zajmują dwie czarne gałki typu chicken – głośności MASTER oraz regulacji wysokiej góry PRESENCE. Po lewej stronie obok wejścia INPUT do dyspozycji mamy przełącznik czułości wejścia HI/LOW, po prawej klasyczne włączniki STANDBY i POWER – pracę wzmacniacza sygnalizuje jasna, niebieska dioda. Z tyłu znajdują się jeszcze, obok przełączanego wejścia zasilania 100~120V/220~240V, trzy gniazda głośnikowe 1 x 8Ω lub 2 x 16Ω oraz 1 x 16Ω. Chłodzenie zapewniają podłużne otwory z przodu, na górze i z tyłu obudowy.

W PRAKTYCE

Mikropreampy Mooera łączą wysoką funkcjonalność z klasowym brzmieniem, i co pokazały już m.in. nasze testy, jak i ilość kolejnych modeli, cieszą się naprawdę sporym zainteresowaniem i popularnością wśród gitarzystów. Model 018 wzorowany prawdopodobnie na sygnowanym wzmacniaczu PT100, czyli podrasowanej konstrukcji o charakterze plexi, oferuje dwa programowalne kanały, a dobrze przemyślane przełączanie pozwala na bezproblemową obsługę z poziomu stopy. Możemy zarówno klasycznie włączać i wyłączać dany kanał, a po przytrzymaniu przycisku aktywować opcję wyboru jednego z kanałów. Po ponownym przytrzymaniu znowu mamy tryb true bypass z ostatnio wybranym kanałem. Preamp stworzony jest do współpracy z końcówką mocy, i bardzo ciekawe jest też sprawdzenie go z testowanym jednocześnie, lampowym wzmacniaczem Mooer Tube Engine, opracowanym pod takim właśnie kątem. Do kompletu podłączona została kolumna z dwoma głośnikami Celestion Vintage 30. W takim zestawie od razu uderza naturalność brzmienia kanału czystego, bo ten sprawdzamy na początku, oczywiście z wyłączoną symulacją kolumny stompboxu Mooera. Barwa jest klarowna w całym spektrum i ładnie reaguje jaśniejszą górą przy mocniejszym ataku, oddając na Stracie klasyczną szklankę z pełnym okrągłym środkiem i ciepłym dołem. Sama dynamika zależy tu też od wzmacniacza – Tube Engine jest bardzo transparentny jak na lampową końcówkę, dodając jednak bogatsze harmoniczne i prezencję, które ciężko uzyskać na wzmacniaczach tranzystorowych. Brak jakiejkolwiek sztuczności 'cyfrowej' preampu widoczny jest również na kanale przesterowanym. Custom 100 operuje tu od lekkiego crunche-'u przez klasyczny rock w okolicach połowy gainu po brytyjski, mocny przester z wyrazistą górą i tłustym dołem poza godziną 13:00. Tube Engine eksponuje jeszcze harmoniczne, które naturalnie wydobywają się spod kostki, choć jeśli chodzi o sam preamp, nie oferuje on ultra zwartego dołu i bardzo szybkiego palm-mutingu. Jest to podrasowany, rockowy sound o brytyjskim charakterze, który sprawdza się w rozbudowanych, podatnych na artykulację rockowych solówkach oraz tłustych riffach okraszonych jasną, ale nie drażniącą górą. Korekcja pozwala na spory zakres regulacji i jeszcze raz podkreślić trzeba możliwość zapisu ustawień wszystkich gałek oddzielnie dla obu kanałów. Również reakcja na gałkę Volume gitary nie budzi żadnych zastrzeżeń. Dzięki pokładowej symulacji głośników (po wciśnięciu dłużej przycisku CH/CAB dioda pulsuje kolorem zgodnym z wybranym kanałem) możemy wpiąć stompbox bezpośrednio do miksera czy karty muzycznej. Barwa jest zaskakująco dobra i bez problemu pozwoli zarejestrować dobry dźwięk, choć do poważnych nagrań studyjnych lepiej zastosować zewnętrzne impulsy IR, najlepiej wyprowadzając jeszcze sygnał za końcówką mocy (lub dodając jej symulację w DAW).

Mooer Tube Engine jest bardzo dobrym rozwiązaniem dla zastosowania z tego rodzajem kostek, czyli preampów zewnętrznych, jednak równie dobrze ma sprawdzać się z modelerami i procesorami kształtującymi brzmienie. W teście do wzmacniacza podłączyliśmy podłogowego Fractala AX8, z którym TE 20 w zasadzie z miejsca znalazł wspólny język. Podobnie jak w przypadku 018 Custom 100, końcówka wprowadza swój delikatny kolor ożywiając jeszcze barwę. Zarówno kanały czyste jak i przesterowane brzmią rasowo i naturalnie, bardzo lampowo, a 20 W wystarcza na grę z głośną sekcją, bez żadnego wrażenia przesterowania barw czystych. Dodatkowo mamy tu bardzo użyteczną gałkę prezencji, którą możemy szybko na scenie rozjaśnić bądź ocieplić brzmienie. Przydatny jest również przełącznik LO/HI, którym nie tylko dopasujemy czułość do sygnału z preampu, ale możemy zmienić lekko charakter brzmienia. Po przełączeniu na HI, pojawia się więcej harmonicznych, lekko zwiększa się głośność oraz pojawia się bardziej tłusty środek. Nie są to zmiany drastyczne, ale zauważalne. Barwy czyste zyskują nowego wymiaru, crunche są plastyczne i selektywne, a high-gainowe ustawienia wzbogacone są o tłuste, wyraziste harmoniczne i dłuższy sustain. Przydałaby się regulacja niskiego dołu końcówki obecna często w lampowych wzmacniaczach, ponieważ przy większej głośności trzeba nieco okiełznać niskie pasmo, chociaż tu bez problemu możemy pobawić się też korekcją basu preampu bądź sekcją EQ modelera.

PODSUMOWANIE

Kolejny miniaturowy preamp Mooera pokazuje bardzo dobrą funkcjonalność konstrukcji, za którą idzie też wysokiej klasy brzmienie obu kanałów. Ilość stompboxów serii pozwala na precyzyjne dobranie charakteru modelowanego preampu do potrzeb, gdzie po zastosowaniu 3 czy 4 kostek dysponujemy już przekrojem niezwykle szerokich brzmień, które w razie potrzeby możemy też modyfikować poprzez wymianę kostek na inne z serii. Testowany w naszym zestawie Mooer Tube Engine to w pełni lampowa końcówka mocy, znakomicie sprawdzająca się zarówno w połączeniu z zewnętrznymi preampami jak i cyfrowymi modelerami, będąca bardzo dobrą alternatywą dla tranzystorowych konstrukcji, szczególnie jeśli szukamy dodatkowo czynnika, który nie ingerując w bazowy charakter brzmienia ożywi jeszcze barwę cyfrowej bądź analogowej symulacji. Oferowana moc 20 W z powodzeniem w większości przypadków poradzi sobie przy grze z zespołem.

www.w-distribution.de
www.mooeraudio.com

MOOER 018 CUSTOM 100

DANE TECHNICZNE

Kanały: 2
Regulatory: VOLUME, GAIN, BASS, MID, TRE
Przełączniki: CH/CAB – przełączanie kanałów i aktywacja symulacji kolumny, ON/OFF (true bypass, wybór kanałów)
Gniazda: IN, OUT, 9V
Zasilanie: zasilacz 9V DC 300 mA
Wymiary: 94 mm x 42 mm x 52 mm
Waga: 160 g
Dodatkowe: 4 lata gwarancji W-Distribution (po zarejestrowaniu)

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

MOOER TUBE ENGINE

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: lampowa, klasa A/B
Moc: 20 W
Lampy: 2 x EL 84, 1 x 12AX7, 1 x 12AT7
Regulatory: MASTER, PRESENCE
Przełączniki: LOW/HI (czułość wejścia 220 kOhm/1 MOhm), STANDBY, POWER
Przyłącza: INPUT, 1 x 8 Ohm/ 2 x 16 Ohm, 1 x 16 Ohm, IEC AC (100~120V/220~240V)
Wymiary: 335 x 203 x 91 mm
Waga: 5,25 kg
Dodatkowe: Uchwyty do montażu w racku, 4 lata gwarancji W-Distribution (po zarejestrowaniu)

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

CENY

TE20 – 1579 PLN
018 Custom 100 – 391 PLN

Naszym zdaniem

bardzo dobre brzmienie czyste, rasowa barwa przesterowana o wzmocnionym gainowo, brytyjskim charakterze podatnym na artykulację, funkcjonalność, niezależne ustawienia dla obu kanałów, transparentność wzmacniacza Tube Engine ożywiającego jeszcze brzmienie preampu lub modelera, niska waga końcówki

brak

eprasa.pl 004fcbd578





Alvarez AGW77 CEAR

2840 PLN

Założona w St. Louis w 1965 roku firma Alvarez może pochwalić się już ponad półwieczem istnienia, a dzięki wybitnemu japońskiemu lutnikowi Kazuhiro Yairimiemu, współpracującemu z amerykańską marką przez całe dekady, oferowane instrumenty wyróżniają się bardzo wysoką jakością oraz przywiązaniem do najlepszych lutniczych tradycji budowy gitar akustycznych i klasycznych. Wśród użytkowników gitar Alvareza można wymienić chociażby takich artystów jak Johnny Cash, Jerry Garcia, Carlos Santana, Bono, Paul McCartney czy Joe Bonamassa. Po ostatnio testowanych dwóch gitarach z nylonowymi strunami do naszego testu trafił akustyczny model AGW77 należący do serii Artist, wyposażony w klasowy preamp firmy B-Band oraz podcięcie krawędzi Armrest, będące ostatnio wprowadzoną nowością w tej linii instrumentów.

BUDOWA

Najnowsze konstrukcje Alvareza, zarówno gitar klasycznych flamenco jak i akustycznych, obok atrakcyjnego, świeżego designu zwracają uwagę komfortowym ścięciem krawędzi pod prawą rękę, którym pochwalić się też może testowany model AGW77 CE AR. Gitara posiada pełny korpus typu Grand Auditorium z wcięciem cutaway, płytą wierzchnią z litego drewna orzechowego oraz bokami i tyłem również z ciemnego orzecha. Pudło posiada ciemnobrązowe wykończenie na wysoki połysk Shadowburst przy zastosowaniu możliwie najcieńszej warstwy lakieru, by jak najmniej tłumić drgania i rezonowanie instrumentu. Ożebrowanie FST2 to również autorskie rozwiązanie marki – wnętrze pudła rezonansowego wzmocniono skalopowanym obelkowaniem krzyżowym, które przesunięto bliżej otworu rezonansowego, zapewniając lepszą wytrzymałość i wibrację topu oraz zwiększenie zakresu tonalnego. Sam otwór subtelnie i elegancko zdobią dwa okręgi – czarny wewnętrzny oraz zewnętrzny z kolorowego abalonu, a obie krawędzie obiega binding z klonu płomienistego w naturalnym jasnym wykończeniu, z dodatkowymi cienkimi paskami ciemnego drewna i klonu na topie. Na górnej krawędzi widoczny jest wspomniany Armrest – czyli podcięcie zapewniające wygodę oparcia dla przedramienia. Obok dodatkowego komfortu widać tu pieczołowite wykończenie prezentujące się bardzo atrakcyjnie wizualnie – ścięcie ma 14 mm w najszerszym punkcie ukazując wzorzystą fakturę klonu i bardzo naturalnie przechodzi w cieńszy binding topu. Palisandrowy mostek typu Bi-Level ma widoczne frezowanie z tyłu, tworzące zawarty w nazwie drugi niższy poziom, na którym montowane są kołki dociskające struny. Dzięki temu zwiększony jest kąt docisku do kompensowanego strunnika z kości, co poprawia przeniesienie drgań ze strun na korpus. Mahoniowy gryf o satynowej powierzchni mocowany jest metodą Dovetail i zaopatrzony w palisandrową podstrunnicę (Pau Ferro) z 21 progami oraz inkrustacją z masy perłowej, wskazującą XII pozycję. Dostęp do pręta regulacyjnego mamy od strony otworu rezonansowego a całość wieńczy wąska i zgrabna główka z ciemnym, palisandrowym fornirem oraz powierzchnią ozdobioną logiem marki i centralną inkrustacją, wykonanymi z masy perłowej. Po obu stronach zamontowano tu chromowane klucze Die Cast. AGW77 CE AR wyposażono w sprawdzony, dobrej klasy preamp LR Baggs StagePro EQ z pickupem Element z pokładowym tunerem, 3-zakresową korekcją, przełącznikiem fazy i regulowanym filtrem antysprzężeniowym Notch. Menzura wynosi 648 mm (25,5”) a fabrycznie gitara zaopatrzona jest w struny D’Addario EXP 16.

W PRAKTYCE

Wspomniane we wstępie przywiązanie uwagi do wykończenia detali oraz spasowania to już znak firmowy Alvareza. W zasadzie tę tezę można stawiać w ciemno, co potwierdzają też nasze testy na przestrzeni ostatniego roku. Gitara od pierwszego kontaktu zaskakuje wygodą gry – wysokość strun nie wymaga najmniejszych ingerencji w siodełko mostka, wystarczy ewentualna szybka korekcja prętem regulacyjnym, a wygodny gryf pozwala poczuć się niemal jak na elektryku. Również intonacja nie budzi żadnych zastrzeżeń, instrument jest w zasadzie od razu gotowy do gry. Ciemne, cieniowane na krawędziach wykończenie orzechowego drewna sprawia bardzo elegancie wrażenie i na jego tle widać też efektowny, jasny bin-



Palisandrowy mostek Bi-Level dzięki niższemu wyfrezowaniu z tyłu, poprzez zwiększony kąt docisku strun do siodełka poprawia przeniesienie ich drgań na korpus.

eprasa.pl 004fcbd578



Dobrej klasy preamp L.R. Baggs bez problemu radzi sobie z przeniesieniem naturalnego brzmienia instrumentu na wzmacniacz.



Zgrabną główkę zdobi centralna inkrustacja oraz logo, wykonane z masy perłowej.


Na palisandrowej podstrunnicy na XII progu umieszczono inkrustację z masy perłowej.


Wyprofilowanie krawędzi Armrest z klonu płomienistego obok komfortu wprowadza też atrakcyjny wizualnie element.



Ciemny top zdobi abalonowa rozeta.

ding klonowy z wyróżniającym się fakturą klonu płomienistego ścięciem Armrest, które zapewnia bardzo wygodny kontakt z przedramieniem podczas gry. Orzech obok szlachetnego wyglądu cechuje bardzo dobry rezonans, który tu dzięki dopracowanej konstrukcji przekłada się na długie, równe wybrzmienie o ciepłym charakterze, który jest bardziej zwarty w dole w porównaniu do mahoniu i jednocześnie nie ma ostrości klonu czy jaśniejszego świerku. Zagrany akord jest głośny i wyrównany, z pełnym głębokim dołem, nieco schowanym środkiem i stosunkowo miękką górą, która ożywia się po mocniejszym uderzeniu. Od razu słychać też dobre przeniesienie i zróżnicowanie niuansów, szczególnie po zmianie ataku kostka-palce. Rezonans jest dobrze odczuwalny w zasadzie na całej długości gryfu, struny wiolinowe nie nikną w całości, w solówkach mając okrągły i ciepły charakter a granie zarówno fingerstyle jak i akordowych bić jest tu przyjemnością. Podkreślić jeszcze raz należy niską, użyteczną akcję strun, które nie obijają się o progi. Bas jest sprężysty, i choć sama pusta struna E nie wyróżnia się bardzo dynamicznym basem, podczas gry absolutnie nie czuć jego jakiegokolwiek braku. Podatność na niuanse artykulacyjne i głębokie, czytelne i zbalansowane brzmienie zarówno przy delikatnym, jak i mocniejszym ataku to cechy, którymi można opisać barwę orzechowego Alvareza AGW77. Pokładowy preamp nie posiada jakiejś rozbudowanej regulacji, nie ma tu też mikrofonu wewnętrznego, niemniej układ bez problemu radzi sobie z przeniesieniem naturalnego brzmienia instrumentu bez uwypuklania metalicznych składników, co jest niewątpliwie zasługą autorskiego przetwornika Element – w studiu oczywiście lepiej sięgnąć po mikrofon, tym bardziej że gitara zasługuje na oddanie jej brzmienia w ten sposób, lecz na scenie system LR Baggsa na pewno nie rozczaruje, szczególnie po podłączeniu do dobrej klasy wzmacniacza czy zestawu PA.

Wielokrotnie nagradzana na świecie seria Artist Alvareza to instrumenty prezentujące już poziom wykonania i brzmienia, który z całą pewnością zadowolą bardziej wymagających gitarzystów. Zastosowanie bardzo dobrych, selekcjonowanych materiałów i klasowego osprzętu tworzy całość wyróżniającą się w tej półce cenowej, dodatkowo AGW77 obok imponującej głośności oferuje dynamiczne, zbalansowane brzmienie a podcięcie krawędzi Armrest obok niewątpliwego komfortu wprowadza też atrakcyjny wizualnie element do eleganckiej, ciemnej całości.

www.alvarezguitars.com
www.musicinfo.pl

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: Grand Auditorium z podcięciem Armrest i ożebrowaniem FST2
Płyta wierzchnia: Lity Orzech
Tył i boki: Ciemny Orzech
Gryf: Mahoń
Podstrunnica: Palisander Pau Ferro
Progi: 21
Skala: 648 mm
Mostek: Palisander, Bi-Level
Siodełko gryfu i mostka: Kość
Rozeta: Abalon
Układ elektroniczny: LR Baggs StagePro EQ z pickupem Element
Klucze: Premium die-cast
Binding: Klon płomienisty
Wykończenie: Shadowburst, wysoki połysk
Struny: D'Addario EXP16

CENA

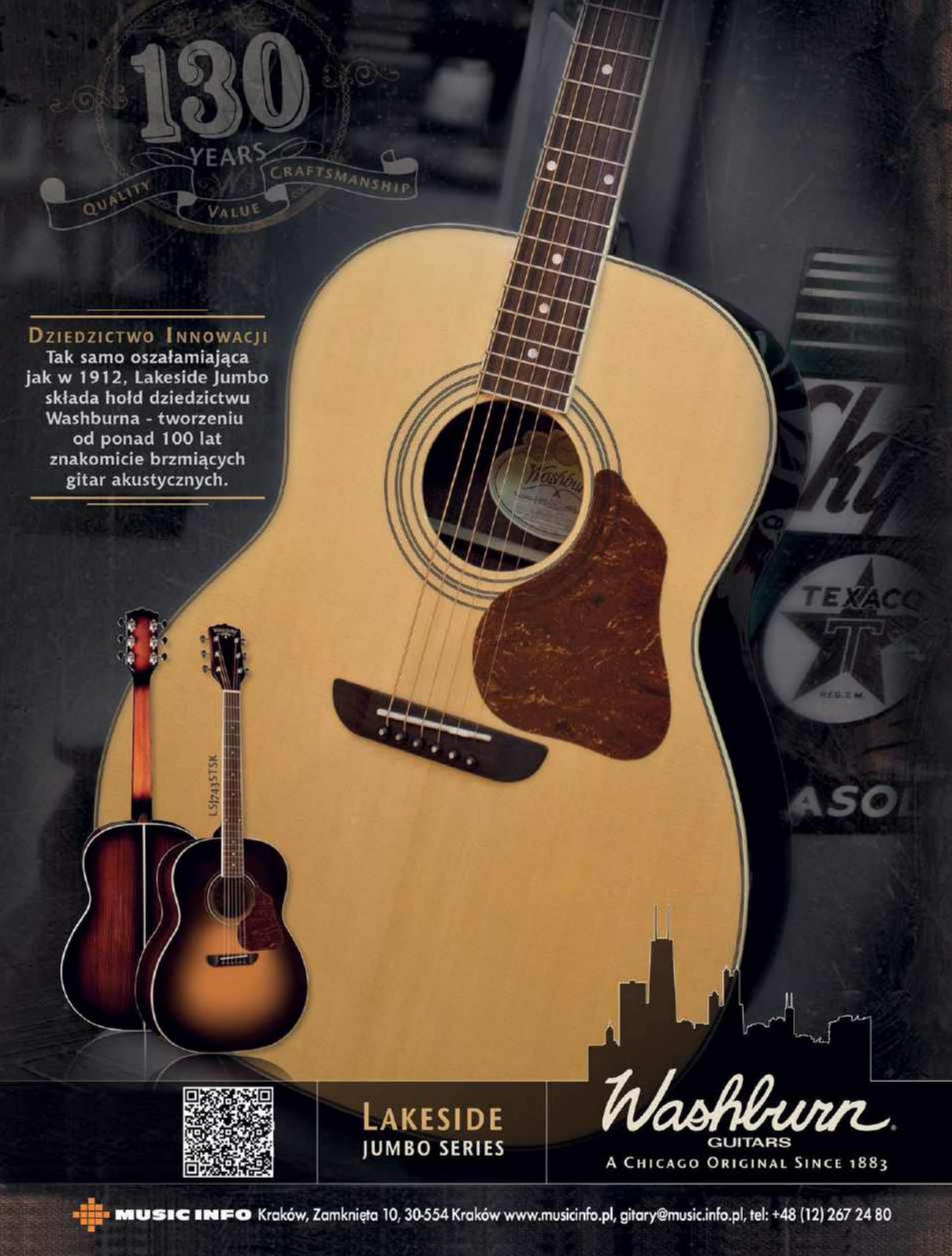
2840 PLN

Naszym zdaniem

dynamiczne, zbalansowane brzmienie, głośność, podcięcie krawędzi Armrest z klonu płomienistego, wygoda gry

brak

eprasa.pl 004fcbd578



MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80



eprasa.pl 004fcbd578



Guild D-140 CE

3750 PLN

Firma Guild Guitars to jeden z gitarowych weteranów, ponieważ jest obecna na rynku od ponad 60 lat. W ofercie tego producenta znajdziemy przede wszystkim instrumenty akustyczne, typu hollow oraz semi-hollow. Jako ciekawostkę warto przypomnieć, że historia marki jest nierozerwalnie związana z Alfredem Dronge, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych z Polski na początku ubiegłego wieku ***Sławomir Sobczak***

Obecnie marka Guild Guitars funkcjonuje jako część większego koncernu Cordoba Music Group, który ma w swoim porftolio także inne marki związane z gitarami: Savarez, Aquila, DeArmond oraz HumiCase.
Do grupy znanych muzyków grających na instrumentach marki Guild można zaliczyć takie gwiazdy, jak: John Lee Hooker, Keith Richards, Roy Orbison, Paul Simon, George Benson czy Muddy Waters. W tym miesiącu przyjrzymy się gitarze elektroakustycznej Guild D-140 CE.

BUDOWA

Guild D-140 CE to instrument o pudle rezonansowym typu dreadnought pochodzący z serii Westerly Collection, która jest swego rodzaju hołdem złożonym cenionym instrumentom z końca lat 60. ubiegłego wieku, kiedy to firma przeniosła się do nowej lokalizacji – z Hoboken (New Jersey) do Westerly na Rhode Island. Płyta wierzchnia została wykonana z litego świerku sitkajskiego, natomiast płyta tylna i boki z mahoniu. Całość pokryto lakierem poliuretanowym o błyszczącej powierzchni, a krawędzie pudła rezonansowego ozdobiono gustownym kilkuwarstwowym ożyłkowaniem w kolorze kości słoniowej. W gitarze zastosowano ożebrowanie nazwane przez producenta Westerly Scalloped X-Brace, w którym zamontowano wyfrezowane żebra w układzie X, co przyczyniło się nie tylko do lepszego przenoszenia drgań przez pudło rezonansowe, ale również do redukcji wagi instrumentu. Gitara jest dosyć lekka, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę jej rozmiary.
Pudło rezonansowe posiada wycięcie (cutaway), dzięki czemu dostęp do wyższych pozycji jest dosyć wygodny, chociaż tu na drodze może stanąć zaczep paska umieszczony bezpośrednio pod progiem XIII. Usłojenie płyty wierzchniej jest ładnie zarysowane i raczej równomierne, z wyraźnie widocznymi jaśniejszymi liniami biegnącymi przez całe pudło rezonansowe na szerokości strun. Otwór rezonansowy ozdobiono gustowną rozetą złożoną z trzech koncentrycznych okręgów, z których każdy składa się z dwóch czarnych linii (na zewnątrz) oraz jednej o fakturze macicy perłowej. Pod otworem rezonansowym przyklejono płytkę ochronną z tworzywa sztucznego imitującego szylkret (masę z płytek pancerza kostnego żółwi morskich). Mostek z palisandru boliwijskiego został wyjątkowo gustownie wyfrezowany. Znajdziemy na nim kołki mocujące struny z plastiku w kolorze kości słoniowej oraz kompensowany strunnik wykonany z kości.
Gryf z mahoniu uzupełniono podstrunnicą z palisandru boliwijskiego (Pau Ferro) o promieniu wynoszącym 16 cali, czyli 406 mm. Na podstrunnicy nabito 20 progów, których wykończenie nie budzi zastrzeżeń. Na układ elektryczny składa się przetwornik Sonicore z preampem Guild/Fishman AP1, który zamontowano nieinwazyjnie, czyli bez wycinania otworu na ściance bocznej. Układ ten umieszczony został we wnętrzu pudła rezonansowego tuż przy krawędzi otworu rezonansowego, a do jego obsługi przewidziano dwa potencjometry VOLUME i TONE, które obsługuje się po włożeniu ręki do otworu rezonansowego (przy strunie E6). W zestawie z gitarą otrzymujemy lekki futerał piankowy marki Guild.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Gitara odzywa się mocnym, pełnym brzmieniem o wyrównanej barwie. Poszczególne częstotliwości nie są przerysowane, chociaż można zauważyć, że środek jest minimalnie wycofany. Silny i sprężysty bas daje solidną podstawę przy grze akordowej, a dźwięczna góra pasma pozwala na uzyskanie śpiewnych, ładnie zarysowanych głosów podczas gry arpeggio. Optymalnie zbalansowane brzmienie sprzyja grze akordowej, oddając przy tym niuanse artykulacyjne, co pozwala na stosowanie zróżnicowanej pod względem dynamiki gry. Nawet tłumienie strun daje mocny pełny ton ze sprężystym basem, bez charakterystycznego pustego i pozbawionego wyrazu dźwięku, typowego dla gitar o mniejszych pudłach rezonansowych. Tutaj nie brakuje zarówno



Na ożebrowaniu widocznym we wnętrzu pudła rezonansowego wyfrezowano logo producenta.

eprasa.pl 004fcbd578



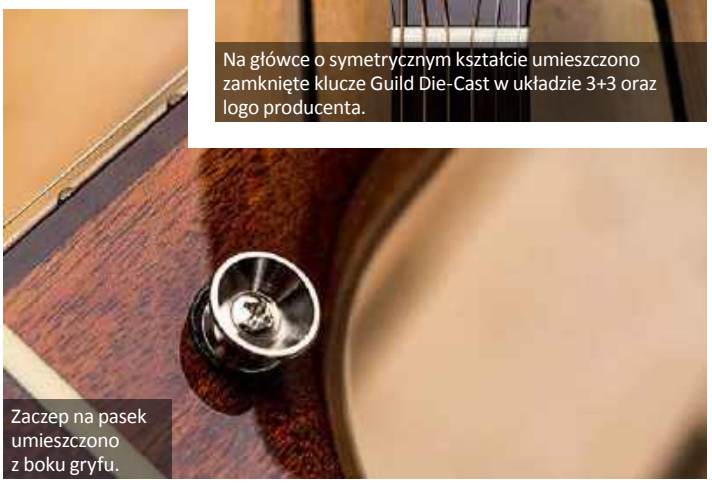
Pod otworem rezonansowym umieszczono płytkę ochronną z tworzywa sztucznego o wyglądzie nawiązującym do szylkretu (tortoiseshell).



Na główce o symetrycznym kształcie umieszczono zamknięte klucze Guild Die-Cast w układzie 3+3 oraz logo producenta.



Mostek z palisandru boliwijskiego został wyjątkowo gustownie wyfrezowany. Znajdziemy na nim kołki mocujące struny wykonane z plastiku w kolorze kości słoniowej oraz kompensowany strunnik z kości.



Zaczep na pasek umieszczono z boku gryfu.



Na podstrunnicy z palisandru boliwijskiego nabito 20 progów, których wykończenie nie budzi zastrzeżeń.

mocy w dole pasma, jak i powietrza w wyższych rejestrach. Duża głośność, praktycznie w każdej pozycji, w połączeniu z niską akcją strun sprzyja grze rozbudowanych akordów w wyższych rejestrach oraz grze solowej. Pokładowy preamp jest bardzo łatwy w obsłudze, ponieważ do dyspozycji mamy tylko dwa regulatory, więc nawet gdybyśmy chcieli, to nie możemy bawić się korektorem i kombinować z ustawieniem pozycji każdego suwaka lub gałki. Poza tym dźwięk zbierany przez preamp ma nieco szersze, bardziej konturowe pasmo z wyrazistszym konturem. Można nawet powiedzieć, że po nagłośnieniu instrumentu dostajemy nieco więcej środka, co z pewnością przyda się podczas występu na scenie.

PODSUMOWANIE

Guild D-140CE to uniwersalna i solidnie wykonana gitara, która poradzi sobie zarówno jako narzędzie do akompaniamentu, jak również instrument typowo solowy. Dzięki nieskomplikowanemu układowi elektrycznemu obsługa gitary podpiętej do wzmacniacza lub konsoli ogranicza się do ustalenia poziomu sygnału oraz barwy, a wszystko to zrobimy, korzystając jedynie z dwóch potencjometrów. Duża wygoda gry oraz pełne, donośne brzmienie, to z pewnością atuty tego instrumentu.

www.guildguitars.com
www.audiostacja.pl

DANE TECHNICZNE

pudło rezonansowe: dreadnought
płyta wierzchnia: lity świerk sitkajski
płyta tylna i boki: mahoń
ożebrowanie: Westerly Scalloped X-Brace
profil gryfu: C
gryf: mahoń
skala: 25,5" (648 mm)
podstrunnica: palisander boliwijski (Pau Ferro)
promień podstrunnicy: 16" (406 mm)
progi: 20
mostek: podstrunnica: palisander boliwijski (Pau Ferro)
kołki mostka: plastik
siodełko i strunnik: kość naturalna
klucze: zamknięte, Guild Die-Cast
układ elektryczny: Guild/Fishman AP1 z przetwornikiem Sonicore
wykończenie: naturalne
wysokość: 1067 mm
szerokość: 400 mm
struny: D'Addario EXP16 Coated Phosphor Bronze, Light (.012-.053")
wyposażenie: futerał piankowy Guild

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

CENA

3750 PLN

Naszym zdaniem

pełne brzmienie, duża wygoda gry, łatwy w obsłudze i nieinwazyjnie zamontowany preamp, długie wybrzmiewanie, wysoka jakość wykonania

brak

eprasa.pl 004fcbd578


SLASH Les Paul
Standard PRO
Anaconda Burst Ltd. Ed.
Epiphone
PREMIER ARTIST
1873 2017
Signature
MODELS
Epiphone Slash Les Paul Standard PRO Ltd. Ed. posiada nowe wykończenie w kolorze Anaconda Burst, mahoniowy gryf, hebanową podstrunnicę, przetworniki gitarowe Seymour Duncan "Slash" Humbuckers, kondensatory Sprague "Orange Drop" oraz certyfikat autentyczności.
Pozostałe cechy charakterystyczne: mahoniowe body wraz z systemem weight relief 9-hole, nakładka z klonu Hard Maple z dodatkiem klonu falistego Flame Veneer AAA. Instrument posiada najlepszy możliwy osprzęt od Epiphone: mostek Epiphone LockTone™ Tune-o-matic bridge wraz z strunociągiem Stopbar, Epiphone StrapLocks, klucze Deluxe z przełożeniem 18:1.
Epiphone®
performance is our passion
LAUDA
Dystrybucja: Lauda-Audio, 81-876 Sopot, ul. Leśna 15A/1, tel. 58 555 06 60, www.lauda-audio.pl, info@lauda-audio.pl



eprasa.pl 004fcbd578

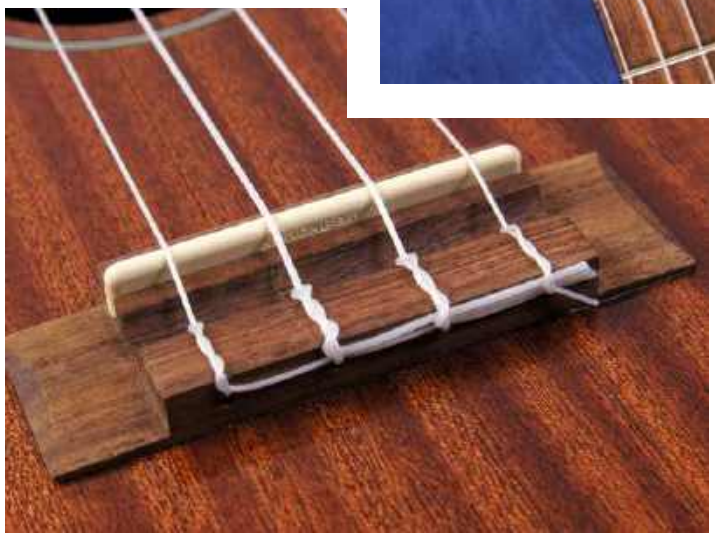
Kala KA-CG 607 PLN

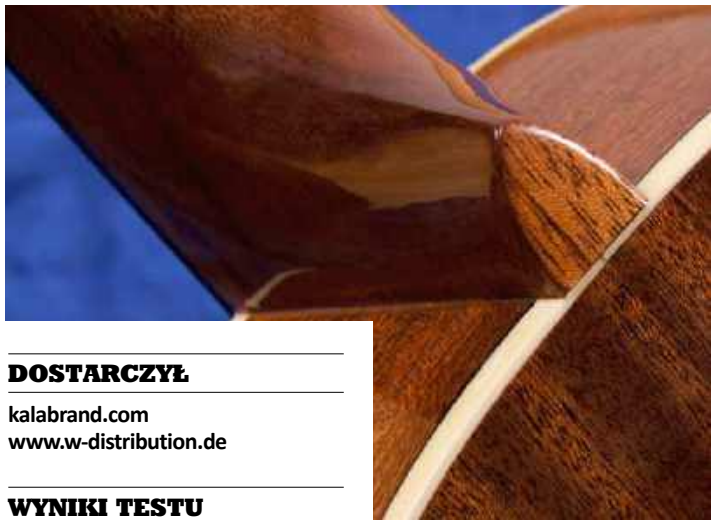


Kala to marka, która zyskała uznanie przede wszystkim produkcją rewolucyjnych basowych ukulele typu U-Bass – niewielkich instrumentów wyposażonych w niezwykle grube struny z tworzywa sztucznego i grających w rejestrze pełnowymiarowej gitary basowej

Kala to także ukulele oraz inne instrumenty akustyczne (małe guitarlele, tradycyjne gitary, 4, 6 i 8-strunowe tenory, 4-strunowy baryton). Testowany model należy do serii Gloss Mahogany, którą zgodnie z nazwą tworzą instrumenty wykonane z mahoniu z wykończeniem na wysoki połysk.

Ukulele w rozmiarze koncert to najlepszy rozmiar dla dorosłych – instrumenty o skali 14,875 cala, czyli 378 mm, są na tyle duże, że można na nich wygodnie zagrać, a jednocześnie utrzymując specyfikę jasnego, pogodnego brzmienia charakterystycznego dla niewielkiego ukulele, innego niż w innych instrumentach ze skalą tenorową. Pudło rezonansowe w całości wykonane z mahoniu wzdłuż krawędzi ozdobiono kremowym bindingiem, a pod nim pięciowarstwowym czarno-białym ożyłkowaniem. Mahoniowy gryf podpiera kształtna stopka, główka z siodełkiem GraphTech NuBone jest doklejona ukośnie, łączenie wypada między I a IV progiem. Ukulele wyposażono w klucze z przekładniami olejowymi, z tyłu główki w błyszczącym lakierze wyryto, czy może raczej wypalono laserowo, numer seryjny. Mostek i podstrunnicę wykonano z drewna orzecha, które kolorem bardzo dobrze pasuje do całości, jednocześnie stanowiąc pewien kontrast pod względem faktury, ponieważ oba elementy są wykończone matowo. Podstrunnica i progi mają minimalne zaokrąglenie – radius wzorem gitar elektrycznych i akustycznych. Promień łuku jest na tyle duży, że na pierwszy rzut oka może nie zostać zauważony, ale nieco ułatwia chwytanie akordów. Instrument fabrycznie wyposażono w struny Aquila Super Nylgut. Ukulele wykonano solidnie i estetycznie – błyszczący lakier tworzy równą, jednolitą i starannie wypolerowaną powłokę. Klucze pracują lekko i precyzyjnie, nie ma problemów ze strojeniem. Testowany egzemplarz jest miękki w grze, ma dość niską akcję strun. Nie jest nadzwyczaj głośny, jednak uzyskujemy na nim przyjemne w odbiorze, okrągłe, skupione w środku pasma brzmienie, z czytelną, perlistą górą. Klasa cenowa tego instrumentu wydaje się być w pewien sposób problematyczna – z jednej strony kosztuje za dużo jak na zabawkę, z drugiej strony nie jest to (wbrew nazwie skali) instrument, z którym profesjonalista będzie wychodził na scenę. W naszym odczuciu to rozsądne rozwiązanie dla osób, które poważnie podchodzą do nauki gry i chcą cieszyć się swoim pierwszym ukulele przez dłuższy czas, a jednocześnie zależy im, by grając z ludźmi instrument robił dobre wrażenie wizualne i dźwiękowe.





DANE TECHNICZNE

Menzura: 378 mm (concert)
Płyta rezonansowa: mahoń
Tył i boki: mahoń
Gryf: mahoń
Podstrunnica: orzech
Progi: 18
Klucze: olejowe
Mostek: orzech
Wykończenie: naturalne błyszczące
W komplecie: pokrowiec UB-C

DOSTARCZYŁ

kalabrand.com
www.w-distribution.de

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

607 PLN

Naszym zdaniem

efektowne wykończenie, przyjemne w odbiorze, ciepłe brzmienie

brak

eprasa.pl 004fcbd578

MATHEMATICAL
DREAM STATE

SUPER-MODULATED DELAY INSPIRED BY CASCADED RACK GEAR



4 YEAR WARRANTY

meris

www.meris.us info@w-distribution.de www.w-distribution.de

DEATH BY AUDIO



- ROBOTICIZE YOUR SOUL
- PITCH SHIFT TO THE FUTURE
- MODULATE THE RING
- TRANSPOSE RHYTHM
- CRASH YOUR WAH
- MELT YOUR BRAIN
- PSYCHEDELISCH SPIELER
- OCTAVE UP
- OCTAVE DOWN
- BIT CRUISE
- SOUND MANGLE
- WARP
- DETERIORATE
- ARPEGGIATE
- DO IT ALL AGAIN

4 YEAR WARRANTY

www.deathbyaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

MIX IT UP



4 YEAR WARRANTY

Red Panda®

Explore New Sound.

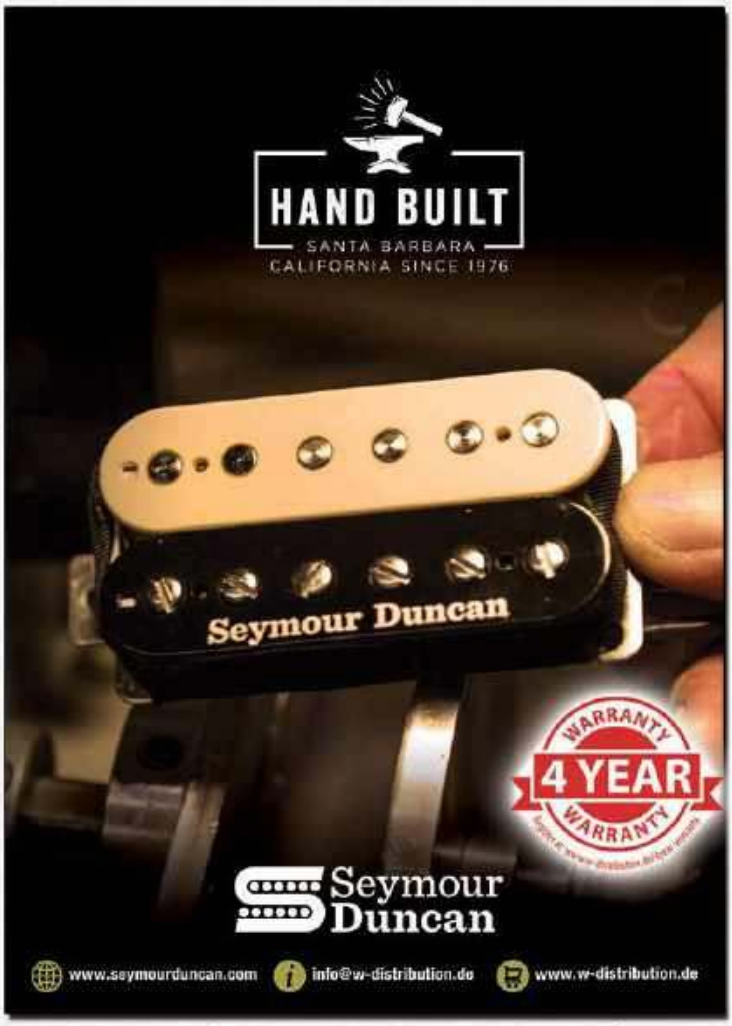
www.redpandalab.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de



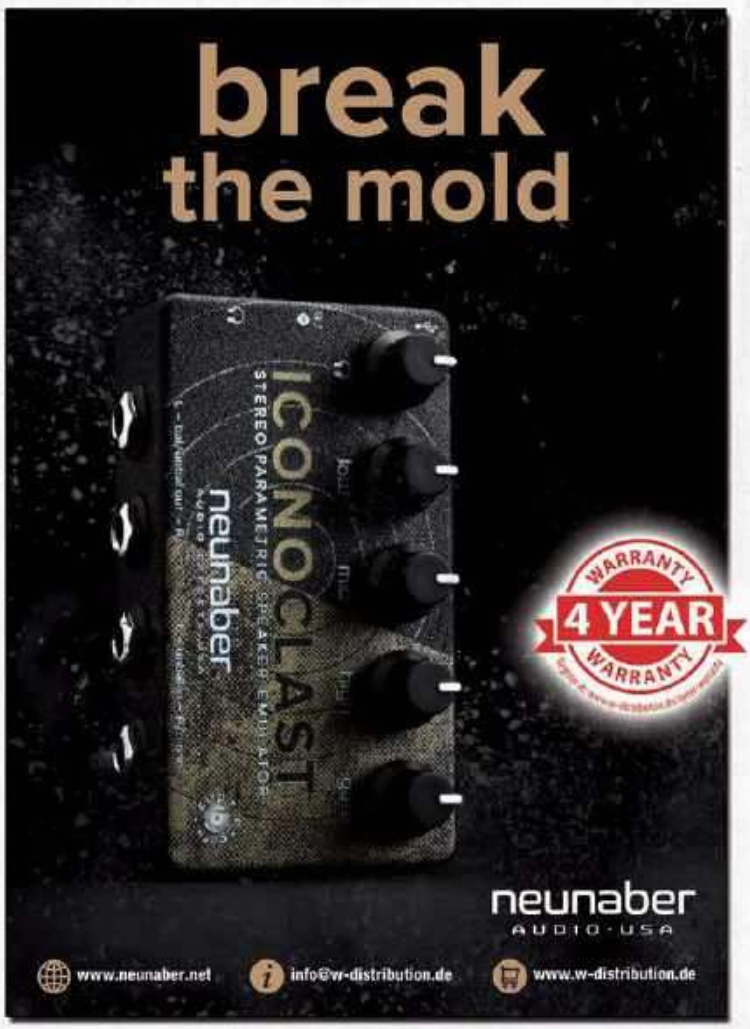
4 YEAR WARRANTY

www.rockettpedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 004fcbd578









eprasa.pl 004fcbd578


VOL
TREBLE
INPUT
electro-harmonix
WWW.EHX.COM

Electro-Harmonix Soul Food

359 PLN



W ciągu pięciu dekad zespół Electro-Harmonix zaprezentował światu i wprowadził do swojej oferty chyba każdą możliwą odmianę efektów obejmujących szeroką dziedzinę gitarowego przesterowania. Jedną ze stosunkowo niedawnych, i również ciekawszych kreacji jest overdrive Soul Food, będący znacznie bardziej dostępną cenowo wersją chyba jednego z najbardziej legendarnych i popularnych gitarowych pedałów, za jaki uchodzi Klon Centaur. Chociaż jest on już nieprodukowany, można znaleźć na aukcjach egzemplarze kosztujące w okolicach 2000 dolarow, co przekracza raczej możliwości finansowe większości gitarowych śmiertelników. Centaur jest niezwykle ceniony za organiczne, transparentne i oddające niuanse gry brzmienie overdrive, które firma EHX zamknęła w wielokrotnie tańszej kostce Soul Food, obecnej w naszym teście dzięki łódzkiemu sklepowi Guitar Center.

Podobnie jak oryginalny Centaur, EHX Soul Food wykorzystuje wzmacniacze operacyjne TL072, oraz kontrolę gainu działającą bardziej interaktywnie wraz z potencjometrem głośności. Efekt umieszczono w kompaktowej, metalowej obudowie o surowym wykończeniu, z kremową naklejką na froncie, ożywianą przez dużą, czerwoną nazwę stompboxu. Gniazda wejścia i wyjścia umieszczono przeciwlegle po bokach, wejście zasilania na górnej ściance. Prosta obsługa sprowadza się do gałek VOL, DRIVE i TREBLE wiadomego przeznaczenia, a zasilanie może odbywać się zarówno poprzez zasilacz 9,6 V DC-200 (w zestawie) jak i wewnętrzną baterię. O włączeniu informuje czerwona dioda a przełącznik może działać w trybie true lub buforowanego bypassu. Po odkręceniu wyposażonego w cztery gumowe nóżki spodu obudowy opcję tę możemy wybrać mini-przełącznikiem na płytce.

> Dzięki bardzo transparentnemu układowi i wysokiej dynamice Soul Food może funkcjonować zarówno jako podbicie na wielu poziomach gainu jak i samodzielny overdrive o rasowym, teksańskim charakterze

W PRAKTYCE

Soul Food podobnie jak Centaur dzięki transparentnemu układowi sprawdzi się idealnie jako klasowy clean boost. Przy gainie na minimum, głośności w okolicach godziny 10:00 i TREBLE w neutralnej pozycji otrzymujemy niemal bazową barwę jak przy wyłączonym efekcie, czuć może minimalnie jaśniejszy ton. Po zwiększeniu VOL ustawiamy odpowiednie do włączonego kanału wzmacniacza podbicie. Na czystej barwie pojawia się leciutkie przełamanie i reagujące żywiej na atak harmoniczne, a charakter górnego pasma możemy jeszcze kształtować dedykowaną gałką. Po dodaniu DRIVE pojawia się lekkie, dynamiczne i pięknie podkreślające niuanse bluesowe przesterowanie, a wraz ze zwiększaniem gainu dojdziemy do artykulacyjnego overdrive'u o bogatych overtonach. Barwa robi się też jaśniejsza, co łatwo można ocieplić regulatorem wysokiego pasma, nie tracąc jednocześnie definicji w dole pasma. Nawet przy maksymalnym ustawieniu DRIVE nie tracimy charakteru instrumentu oraz wzmacniacza, a mocny atak otwiera barwę w kierunku bardziej agresywnego charakteru z bogatymi harmonicznymi. Po lekkim skręceniu góry otrzymamy nawet okrągłą barwę solową w stylu Erica Johnsona czy Larry'ego Carltona. Plastyka reakcji barwy na dynamikę gry stoi tu na najwyższym poziomie. Soul Food sprawdza się w zasadzie w każdym zastosowaniu, od czystego, transparentnego podbicia, przez klasowy overdrive po dodatkowe dopalenie kanału wzmacniacza lub umieszczonej za nim, innej kostki overdrive/distortion.

PODSUMOWANIE

EHX Soul Food jest prostym w obsłudze i jednocześnie bardzo funkcjonalnym narzędziem, które przy odpowiednich ustawieniach, dzięki bardzo transparentnemu układowi i wysokiej dynamice może funkcjonować zarówno jako podbicie na wielu poziomach gainu jak i samodzielny overdrive o rasowym, teksańskim charakterze i bardzo dobrej klarowności oraz plastycznej reakcji na atak w struny. Godny naśladowca słynnego Klona Centaur, dostępny dodatkowo w bardzo atrakcyjnej cenie.

www.ehx.com
www.guitarcenter.pl

DANE TECHNICZNE

Regulatory: VOL, DRIVE, TREBLE
Przyłącza: INPUT, AMP, 9V DC
Bypass: True lub Buffered
Zasilanie: 9,6V DC (zasilacz w zestawie)
Wymiary: 70 x 115, x 54

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

CENA

359 PLN

Naszym zdaniem

jakość brzmienia overdrive, oddanie niuansów i dynamiki, znakomity clean booster, dwa tryby bypassu, kompaktowe wymiary, cena

brak

eprasa.pl 004fcbd578



eprasa.pl 004fcbd578

L.R. Baggs Align Reverb

955 PLN

L.R.Baggs to jeden z najbardziej cenionych i innowacyjnych producentów zajmujących się produkcją przetworników i preampów dla gitar akustycznych. Wśród klientów montujących fabrycznie w swoich instrumentach elektronikę L.R. Baggsa wymienić można takie marki jak Alvarez, Breedlove, Gibson, Guild, Crafter, Larrivee czy Yamaha. Na targach Winter NAMM 2018 marka zaprezentowała nową serię stompboxów Align, opracowaną specjalnie pod kątem gitar akustycznych i klasycznych. W jej skład weszły 4 efekty: kompresor z preampem Session, korektor Equalizer, pogłos Reverb i aktywny DI-box – Active DI, obok wysokiej klasy podzespołów i brzmienia wyróżniające się oryginalnym wykończeniem drewnianym, egzotycznym fornirem. Na tegorocznych, zimowych targach NAMM linię Align uzupełniły jeszcze dwie kostki: Chorus i Delay, a w naszym teście gościmy efekt odpowiedzialny za tworzenie przestrzeni – Align Reverb.

L.R. Baggs Align Reverb, podobnie jak pozostałe kostki, zamknięto w solidnej, kompaktowej obudowie z frontem zagiętym miękko na przednią i tylną ściankę, wykończonym efektownie fornirem prezentującym egzotyczną fakturę drewna. Pogłos zbudowano od podstaw pod kątem akustycznych instrumentów, a obwód płynnie integruje sygnały Dry i Wet, nie ingerując w oryginalne brzmienie i dynamikę gitary. Do dyspozycji mamy tu 4 kremowe gałki VOLUME, TONE, REVERB i DECAY, czyli głośność wyjściową, korekcję barwy pogłosu, jego ilość w brzmieniu końcowym, oraz długość wybrzmienia pogłosu. Po bokach umieszczono gniazda wejścia i wyjścia, po prawej stronie znalazło się też gniazdo zasilania 9-16 V DC. Efekt może pracować też na baterii 9 V, która montowana jest po odkręceniu klapki na spodzie obudowy. Tu też, przy górnej i dolnej krawędzi przyklejono szerokie podkładki zapewniające stabilną pozycję na podłożu. Włącznik nożny opisany napisem 'engage' oferuje transparentne przełączanie true bypass, a aktywację efektu sygnalizuje podłużna, czerwona dioda.

W PRAKTYCE

Align Reverb na starcie cieszy oko satynowym, drewnianym wykończeniem panelu z efektowną fakturą drewna, a pierwsze włączenie wzbudza równie pozytywne wrażenia brzmieniowe. Przede wszystkim po włączeniu nie odczuwa się żadnego spadku dynamiki czy zmiany bazowego brzmienia, wszystkie niuanse brzmią naturalnie, a całość zyskuje nowego wymiaru przez czystą, ambientową przestrzeń przy gałkach w okolicach godziny 12:00. Jest to ten efekt pogłosowy, przy którym od razu słychać, że wprowadza dodatkowy muzyczny i inspirujący czynnik do granych dźwięków. Efekt ma jasne, szlachetne wybrzmienie w stylu pogłosów plate po zwiększeniu jego długości. Po zmniejszeniu pogłosu w 'miksie' otrzymujemy subtelne dopełnienie barwy, a na mocniej rozkręconych gałkach REVERB i DECAY L.R Baggs czaruje ambientowa przestrzenią, która jednocześnie nie przykrywa dźwięku bazowego instrumentu. Tu należy podkreślić wzorowe działane zarówno z jasną barwą gitary akustycznej, jak i cieplejszą klasycznej z nylonowymi strunami – wystarczy lekka korekcja gałki tonów i długości pogłosu by uzyskać właściwe wybrzmienie. L.R. Baggs przy niezwykle prostej i intuicyjnej obsłudze pozwala na szybkie znalezienie kilku klasowych i bardzo muzycznych odmian pogłosu, od wypełnienia w tle, po głęboki, przestrzenny i transparentny sound w solówkach, co nie jest wcale łatwe do uzyskania szczególnie w podłogowych reverbach. Tu słychać i czuć, że konstrukcja została pieczołowicie dopracowana pod kątem gitar akustycznych. Zdecydowanie jest to jeden z najlepszych pogłosów wzbogacających brzmienie gitary akustycznej i nylonowej z jakimi mieliśmy do czynienia, a jedynym ograniczeniem w stosunku do innych kostek pogłosowych jest może brak kilku różnych odmian pogłosów na pokładzie. Jednak po włączeniu Align Reverb absolutnie wynagradza to jakością, czystością, muzycznym czynnikiem i zachowaniem naturalnej, bazowej barwy, a niepozorna gałka tonów potrafi diametralnie odmienić charakter barwy od ciepłej, organicznej przestrzeni po ambientową prezencję, pięknie dopełniającą swoim długim i selektywnym wybrzmieniem akustyczne, solowo-akordowe dźwięki.

DANE TECHNICZNE

Regulatory: VOLUME, TONE, REVERB, DECAY
Przyłącza: IN, OUT, 9-16 V DC/100 mA
Zasilanie: zasilacz 9V DC, bateria 9V
Przełączanie: True bypass
Wymiary: 12,7 x 8,3 x 5,1 cm
Waga: 386 g

DOSTARCZYŁ

www.audiostacja.pl

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

CENA

955 PLN

Naszym zdaniem

bardzo ładny, klarowny pogłos w stylu hall-plate o dużych możliwościach kreowania barwy i przestrzeni, zachowanie naturalnego brzmienia instrumentu, design

brak



O aktywacji efektu informuje podłużna, czerwona dioda nad przełącznikiem nożnym.




Dostęp do komory baterii 9 V znajduje się na spodzie obudowy.

eprasa.pl 004fcbd578



TC Electronic UniTune Clip

148 PLN

W ostatnich latach pojawiła się cała masa gitarowych tunerów przypinanych do główki instrumentu. Ich popularność nie dziwi, ba łączą ultra-kompaktowe wymiary z niezwykłą wygodą strojenia i precyzyjnym działaniem. Jednym z najpopularniejszych stroików tego typu jest zaprezentowany kilka lat temu TC Electronic PolyTune Clip, a charakterystyczną białą obudowę (dostępną obecnie też w wersji czarnej) można zobaczyć na główkach gitar bardzo wielu, również profesjonalnych gitarzystów. Była to pierwsza konstrukcja tego typu oferująca strojenie polifoniczne, czyli wszystkich strun jednocześnie, jednak wybierana przede wszystkim z uwagi na wyjątkową precyzję i szybkość strojenia. Tryb polifoniczny, jakkolwiek czasami naprawdę przydatny, używany był jednak rzadziej, w związku z czym duński TC nieco ponad rok temu wprowadził do oferty model UniTune Clip, będący bliźniaczą wersją PolyTune'a, posiadającą te same możliwości z wyłączeniem właśnie trybu polifonicznego, i przy okazji nieco mniej kosztującą.

TC Electronic UniTune Clip dostępny jest w tej samej, białej obudowie z bardzo jasnym, wyposażonym w 108 diod LED ekranem w zielono-czerwonej kolorystyce, automatycznie obracającym orientację wyświetlania w zależności od ustawionej przez nas pozycji. Klips z piaskowanej stali nierdzewnej z gumowaną powierzchnią styku z główką zapewnia stabilną pozycję oraz ochronę lakieru. Stroik możemy kalibrować w zakresie 435 Hz – 445 Hz, do dyspozycji mamy też dwa główne tryby pracy obserwowane na ekranie: chromatyczny Needle to klasyczna, diodowa wskazówka zwalniająca bieg wraz ze zbliżaniem się do strojonego dźwięku, o dokładności +/- 0,05 centa, oraz ultra dokładny tryb stroboskopowy o wyjątkowej precyzji +/- 0,02 centa i efektownie świecących diodach. Tuner zasilany jest wymienną baterią CR2032, która powinna zapewnić do 18 godzin ciągłej pracy. Całość dostarczana jest w znanym, zgrabnym kartonowym pudełku, w którym można wygodnie przenosić urządzenie, co zabezpiecza też przed jego łatwiejszym zgubieniem.

W PRAKTYCE

UniTune Clip podobnie jak PolyTune to ta sama, wytrzymała i lekka konstrukcja, która po kilku latach użytkowania, pod warunkiem nie przygniatania jej bez pudełka w kieszeni gig-bagu, nie powinna nosić większych oznak użytkowania. Na pochwałę zasługuje tu bardzo solidny, metalowy clip, który w kilku innych stroikach tego typu zdążył się już zepsuć. Po przypięciu do główki wyświetlanie bardzo czytelnego ekranu obraca się w zależności czy zamontujemy tuner z przodu czy z tyłu główki, również takie rozwiązanie docenią gitarzyści leworęczni. UniTune Clip stabilnie trzyma się główki, klips dzięki wykończeniu nie zarysuje nam lakieru powierzchni a jego precyzja i szybkość stoją na najwyższym poziomie. Tryb chromatyczny sprawdza się znakomicie, tryb stroboskopowy ma dokładność wykraczającą poza typowe potrzeby, choć może przydać się dodatkowo przy ultra-precyzyjnym ustawianiu menzury. Naprawdę strojenie jest tu czystą przyjemnością, przebiega szybko i bez dziwnego zachowania wskaźnika, co nierzadko można spotkać w innych stroikach z klipsem, szczególnie tych z nieco niższej półki cenowej. Twardsze i mniej elastyczne wykończenie klipsu powoduje, że czasem trzeba znaleźć odpowiednią powierzchnię mocowania, ale nigdy nie zajęło to więcej niż kilka sekund. Dodatkowo UniTune doskonale radzi sobie z niskimi dźwiękami, jak chociażby obniżone B na gitarze basowej, a nawet wydaje się że wypada tu lepiej od PolyTune'a – jest to idealna propozycja, poza gitarami akustycznymi i elektrycznymi, również dla gitar basowych jak i ukulele.



TC Electronic UniTune Clip to jeden z najlepszych stroików przypinanych do główki instrumentu, dostępnych obecnie na rynku, wykorzystujący ultraprecyzyjną technologię znaną ze starszego i niezwykle popularnego PolyTune'a. Jeśli ktoś nie potrzebuje trybu polifonicznego, UniTune Clip zaoferuje tę samą precyzję i szybkość, przy dodatkowo nieco niższej cenie.

www.soundtrade.pl
www.tcelectronic.com

DANE TECHNICZNE

Tryby: Needle, Strobo
Zakres strojenia: A0 (27.5 Hz) do C8 (4186 Hz)
Częstotliwość referencyjna: 435 do 445 Hz (co 1 Hz)
Dokładność: +/-0,05 centa Needle, +-0,02 centa Strobo
Wymiary: 25 × 60 × 28mm (S×W×G)
Waga: 32 g (z baterią)
W zestawie: bateria CR2032, czas pracy 18 godzin

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

148 PLN

Naszym zdaniem

solidna i wytrzymała konstrukcja, bardzo czytelny ekran, precyzja i szybkość strojenia

brak

eprasa.pl 004fcbd578

Keiki®

A NEW GENERATION IS BORN

Radosne i inspirujące instrumenty z najmłodszej linii w rodzine Ortega®. Słowo Keiki® oznacza "dziecko", dosłownie "malutki".

Przygotujmy kolejne pokolenia na wspaniałą przyszłość!

Spotkajmy się na

Polish Ukulele Festival
MOK Sławków
23.02.2019

8 refreshing COLORS

WIĘCEJ INFORMACJI ZNAJDZIESZ NA STRONIE:
WWW.ORTEGAGUITARS.COM ORTEGA GUITARS POLSKA

eprasa 004fcbd57



D'Addario Auto Lock Strap 120 PLN

D'Addario Dual-Lock Strap Lock 18 PLN

Odczepiające się paski to zmora trapiąca gitarzystów odkąd zaczęli oni grać w postawie stojącej. Niespodziewane ześlizgnięcie się końcówki paska z kołka może nie tylko być niemiłą niespodzianką podczas próby czy występu, ale przede wszystkim grozi uszkodzeniem instrumentu, gdy ten uderzy w podłogę. Sposobów na zablokowanie paska na swoim miejscu jest wiele, od chałupniczych nakładek stabilizujących, do mechanizmów umożliwiających jego zablokowanie na kołkach. Te ostatnie jednak wymagają wymiany kołków zainstalowanych w gitarze oraz zainstalowania specjalnych modułów z blokadami na końcówkach paska. W przypadku niektórych modeli w takiej sytuacji przypięcie zwykłego paska okazuje się niemożliwe. Do tego posiadając więcej niż jedną gitarę sprawy się komplikują, bo nawet korzystając z jednego paska trzeba kupić kilka całych zestawów blokad, co łączy się ze stosunkowo dużymi kosztami. Jednymi z ciekawszych i bardziej ekonomicznych rozwiązań są nowe produkty marki D'Addario.

AUTO LOCK STRAP to pasek gitarowy z blokadami zintegrowanymi w jego końcówkach. Można go stosować z dowolnymi kołkami gitarowymi a jego działanie jest niezwykle proste. Pasek zakłada się wsuwając kołek między dwa elementy, górna ruchoma część w szarym kolorze zaskakuje blokując końcówkę na kołku. Mechanizm wykonany z solidnego plastiku odczepia się w podobny sposób jak zakłada – wystarczy odchylić szarą ruchomą końcówkę i zdjąć dolną czarną część z kołka. Sam pasek został wykonany w Kanadzie; ma 60 mm szerokości, jest tkany, z subtelnym i estetyczny wzorem przypominającym tzw. jodełkę. Jest miękki i przyjemny w dotyku, a przy tym zapewnia dobrą stabilność na plecach podczas gry. Ma płynną regulację, a jego maksymalna długość to 135 cm. W przypadku muzyka o wzroście około 180-185 cm powoduje to, że korpus gitary znajdzie się już sporo poniżej bioder.

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

CENA

120 PLN

DUAL-LOCK STRAP LOCK to rozwiązanie przede wszystkim dla muzyków, którzy nie chcą się rozstawać ze swoim ulubionym paskiem. Dwie niewielkie blokady wykonane z mocnego a jednocześnie sprężystego plastiku mocuje się na kołkach po założeniu paska w nieco podobny sposób jak wyżej opisane moduły. Mocuje się je bardzo szybko, przy zdejmowaniu trzeba tylko nieco odchylić sprężynującą końcówkę, która jednocześnie może pełnić rolę uchwytu na kabel. To bardzo wygodne rozwiązanie do zabezpieczenia przewodu przed jego przypadkowym wyrwaniem z gniazda (lub uszkodzeniem tego drugiego). Dzięki temu nie trzeba już przewlekać kabla za paskiem, a jedynie umieścić go w sprężystym uchwycie. Materiał, z którego wykonano blokady oraz ich kształt dopasowany do grubości standardowych kabli gitarowych gwarantują, że kabel będzie nie tylko stabilnie utrzymany na swoim miejscu, ale też nie ulegnie uszkodzeniu. Cena pary blokad Dual-Lock to zaledwie równowartość paru kostek, bo nawet nie kompletu strun. Ich wykonanie i funkcjonalność powodują, że dla gitarzysty są to drobniaki, jednakże bardzo dobrze zainwestowane.

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

CENA

18 PLN

daddario.com
www.musicdealer.pl



Auto Lock Strap to pasek gitarowy z blokadami zintegrowanymi w jego końcówkach. Można go stosować z dowolnymi kołkami gitarowymi a jego działanie jest niezwykle proste. Z kolei Dual-Lock Strap Lock to rozwiązanie przede wszystkim dla muzyków, którzy nie chcą się rozstawać ze swoim ulubionym paskiem.



Końcówka Dual-Lock Strap Lock może także pełnić rolę uchwytu na kabel.

eprasa.pl 004fcbd578

SMALL FORMAT, BIG IMPACT

4 YEAR WARRANTY

We introduce to you the **Mini Foot Fuzz V2** and the **Tidewater Tremolo**



www.jhspedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

JHS PEDALS

Precise & High Quality

RED STRINGS

Roundwound Stainless Steel



- STAINLESS STEEL
- SMOOTH FEEL
- LONG LASTING BRILLIANT TONE
- AVAILABLE IN DIFFERENT GAUGES
- 4, 5 AND 6 STRING SETS

www.warwick.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

Warwick®
Basses, Amps&Rock'n Roll.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Bedrich Smetana (1824-84) *Wełtawa*

W tym miesiącu zaaranżowałam dla Was zachwycający i porywający utwór ojca czeskich kompozytorów, genialnego Bedricha Smetany, który przemienił ludowe wiersze w piękne, muzyczne dzieła **Bridget Mermikides**



Europejska tradycja muzyki klasycznej została mocno ugruntowana w XVIII wieku głównie poprzez kompozytorów niemieckich, włoskich i francuskich. Jednak od XIX w. rosło zapotrzebowanie ze strony kompozytorów innych narodowości na celebrowanie, rozwijanie i włączanie do spuścizny 'klasycznej' również ludowej i tradycyjnej muzyki z ich krajów ojczystych. Wśród ważnych kompozytorów tego muzycznego, narodowościowego ruchu wymienić można m.in. Griega (Norwegia), Sibeliusa (Finlandia), Bartoka (Węgry), Chopina (Polska), Albéniza (Hiszpania), Elgara (UK), Coplanda (US), Wielką Rosyjską Piątkę (Balakirev, Cui, Mussorgsky, Rimsky- Korsakov i Borodin), oraz czeskiego kompozytora Bedricha Smetanę. Smetana był muzycznym geniuszem i bardzo zaangażowanym kompozytorem, którego styl muzyczny był ściśle związany z dążeniem jego ojczyzny do uzyskania niepodległości, i jako ojciec czeskiej muzyki klasycznej przetarł szlaki dla takich twórców jak Dvorak, Janacek i Martinu. Narodowe wpływy chyba najbardziej widoczne są w Má Vlast (Moja Ojczyzna), cyklu 6 poematów symfonicznych skomponowanych w latach 1874-1879, z których każdy przedstawia czeskie miejsca piękna natury, architektury i folkloru. Najbardziej znanym jest prezentowana tu Wełtawa, będąca oczywiście muzycznym opisem rzeki Wełtawa, oraz spotykających się w końcu strumieni wypływających z jej dwóch źródeł.



Prosta melodia w E-moll idealnie oddaje poprzez 'brzmieniowy obraz' majestat rzeki oraz zróżnicowane piękno czeskiego krajobrazu i jego mieszkańców. Jest to tym bardziej imponujące i poruszające, że Smetana skomponował to dzieło po tym, jak doznał całkowitej utraty słuchu. Dla naszych potrzeb musiałam ograniczyć długie, symfoniczne wejście oraz formę, oddając melodię i muzyczną esencję utworu. Pomimo przyjaznej gitarze aranżacji mamy tu kilka wyzwań: sekcje arpeggio muszą być wykonane miękko i płynnie, a odpowiednie zagranie melodii ponad akompaniamentem wymaga mocnego rozciągnięcia dłoni oraz uważnego opalcowania. Zawsze na początku ćwiczcie wolno zwracając uwagę na precyzję przy łapaniu i graniu akordów oraz zmianach pozycji. Po przyswojeniu melodii popracujcie nad lekkim, triolowym feelingiem.

WSKAZÓWKI

Czterotaktowe wprowadzenie zawiera figurę arpeggio, w którym każda kolejna nuta grana jest na innej strunie, pozwalając dźwiękom dłużej wybrzmiewać. Oznaczone opalcowanie pomoże w uzyskaniu płynnego technicznie przebiegu. Melodia startuje w takcie 5 – grajcie ją poprzez rest stroke tam gdzie to możliwe, by oddzielić ją bardziej od akompaniamentu. Uważajcie na rozciągnięcie palców lewej dłoni w takcie 8 – rozluźnijcie rękę oraz wyprostujcie maksymalnie palce. Obserwujcie oznaczone opalcowanie lewej ręki i upewnijcie się, że dźwięki B w taktach 10 i 11 trzymane są do pełnej wartości. W takcie 21 przechodzimy do C-dur – zauważcie, że ostatni dźwięk w takcie (F#) łapany jest na drugiej strunie za pomocą drugiego palca, co ułatwia przejście do wyższej pozycji i zagranie barre na 7 progu w takcie 22. Podobnie zwróćcie uwagę na ostatnią nutę F# w takcie 30 – trzeba zagrać ją na pierwszej strunie dla sprawnego połączenia z akordem A#dim7. W taktach 35-37 mamy kolejne zestawienie wybrzmiewających, współbrzmiących nut campanella granych na oddzielnych strunach. W takcie 38 przechodzimy do E-dur. W tym i kolejnych dwóch taktach musimy złapać niepełne barre. W takcie 41 mamy ponownie szerszy akord G – jeśli nie pasuje wam taki układ do złapania, zawsze możecie przenieść dźwięk G oktawę wyżej na czwartą strunę (jak w takcie 24). W połowie 42 taktu zastosowałam ukośną poprzeczkę barre, przygotowującą do zmiany na barre na 3 progu przy akordzie C w takcie 43. Od taktu 46 materiał muzyczny jest powtarzany – po przyswojeniu utworu skoncentrujcie się na dodaniu własnej interpretacji i ekspresji.

eprasa.pl 004fcbd578



eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



eprasa.pl 004fcbd578



eprasa.pl 004fcbd578

THE KA-15 FAMILY HAS GROWN.

In 2005, Kala changed the standard for entry-level ukulele with the Kala KA-15S and now it is part of a growing family. **The KA-15 Series has expanded** to include **Satin Black, Spruce Top** and a **Soprano Long Neck.** Also in Concert & Tenor (not pictured). This traditional looking Mahogany ukulele comes with industry standard Aquila® Super Nylgut Strings, high-quality tuning machines, GraphTech Nubone® Nut & Saddle, plus **a great price** making them an excellent choice for players of all ages and skill levels.



www.kalabrand.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 004fcbd578



Celtyckie DADGAD

W tym miesiącu poznacie alternatywny strój, którego zastosowanie znajdziecie w wielu gatunkach muzycznych, takich jak folk, rock, country, blues czy jazz

Piotr Słapa

Strój DADGAD może być ważnym źródłem inspiracji dla każdego gitarzysty. Dźwięki pustych strun tworzą otwarty akord Dsus4. Wśród artystów, którzy w mistrzowski sposób opanowali DADGAD można wymienić takie osobistości jak – Pierre Bensusan, Laurence Juber, Tony McManus, Richard Thompson, Eric Roche, Andy Mckee, Al Petteway czy Mike Dawes. Z polskich gitarzystów młodego pokolenia, którzy specjalizują się w tym stroju warto posłuchać Szymona Białka, który w grudniu 2018 roku wydał debiutancki akustyczny album „Terra Incognita". W dzisiejszym warsztacie zagramy fragmenty utworu „Sligo Creek", którego autorem jest amerykański muzyk Al Petteway. Przykłady możemy zagrać palcami lub przy pomocy pazurka na kciuk. A więc do dzieła!

PRZYKŁAD 1 zaczynamy ozdobnikiem artykulacyjnym slide z III do V progu na strunie B. Używamy tutaj palca serdecznego lewej ręki. Drugi slide pojawia się chwilę później, ale tym razem z V do III progu na tej samej strunie. Ponownie używamy palca serdecznego. Takt kończymy ozdobnikiem pull-off z III progu do pustej struny B. Zwróćcie uwagę, że wszystko gramy na tle struny basowej D. W takcie 2 mamy podciągnięcie struny. Palec środkowy umieszczamy na II progu struny B i podciągamy strunę o pół tonu w górę, a następnie obniżamy do punktu startu. Tłem dla tej zagrywki ponownie jest pusta struna D. Takt 3 rozpoczyna arpeggio na strunach B+D, G, D. W kolejnym fragmencie gramy szybką zagrywkę opartą o ozdobniki hammer-on oraz pull-off. Użyjemy tutaj palców wskazującego i środkowego. Zadbajcie, aby każdy dźwięk wybrzmiał odpowiednio długo. W takcie 4 dużo się nie napracujemy – większość strun jest pusta. Takt 5 jest wymagający technicznie. Palec środkowy umieszczamy na III progu struny basowej E, a serdeczny na III progu struny D. Pozostałe dwa palce (wskazujący oraz mały) będą odpowiedzialne za ozdobniki artykulacyjne hammer-on i pull-off. Jest to trudne zadanie – musicie zrobić to bardzo dokładnie. W takcie 6 ogrywamy akord C-dur. Palec środkowy ląduje na III progu struny A, a wskazujący na II progu struny D. W taktach 7-8 (pierwsza volta) gramy z większą energią. Opalcowanie akordu nie jest trudne - wystarczy, że położymy palec wskazujący na II progu struny G, a pozostałe struny są puste. Nowością jest uderzenie perkusyjne, które w zapisie oznaczone jest jako „X". Akcent perkusyjny wykonujemy poprzez uderzenie kciukiem prawej ręki w struny basowe. Takty 9-10 to druga volta. Rytmika tego fragmentu jest taka sama jak w taktach 7-8, ale gramy inny akord. Jego opalcowanie jest następujące - palec środkowy umieszczamy na V progu struny basowej E, a serdeczny na V progu struny A. Pozostałe struny są puste. Przejdźmy do **PRZYKŁADU 2**. W takcie 11 mamy kilka ozdobników, które warto omówić. Palec wskazujący trzyma II próg struny G, a środkowy II próg struny wiolinowej E. Po zagraniu dwudźwięku dokładamy palec serdeczny na III próg struny wiolinowej E, aby uzyskać hammer-on. Następnie mamy podwójny pull-off, który kończy pusta struna wiolinowa E. W takcie 12 palec wskazujący kładziemy na II progu struny D, a środkowy na II progu struny wiolinowej E. W kolejnym takcie palec środkowy umieszczamy na III progu struny A, a serdeczny na III progu struny B. Przed nami podwójny ozdobnik pull-off. Aby go wykonać, potrzebujemy palców serdecznego oraz wskazującego. W takcie 14 palec serdeczny ląduje na V progu struny basowej E, a palec środkowy na IV progu struny G. Takty 15-19 to powtórka fragmentu z poprzedniego przykładu. Opalcowania są takie jak wcześniej. W takcie 20 użyjemy palców środkowego oraz serdecznego.

> DŹWIĘKI PUSTYCH STRUN W STROJU DADGAD TWORZĄ OTWARTY AKORD DSUS4

PRZYKŁAD 3 to ciekawa zagrywka z wykorzystaniem ozdobników artykulacyjnych na dwóch strunach jednocześnie. Zacznijmy od krótkiego omówienia opalcowania - wszystkie dwudźwięki łapiemy przy użyciu palców środkowego oraz serdecznego. W tym przykładzie zwróćcie uwagę na kilka istotnych elementów. Struny wiolinowe gramy na tle wybrzmiewającej struny basowej E lub D. Pilnujcie, aby przypadkiem ich nie wytłumić czy całkowicie zgasić. Kolejnym elementem, o który warto zadbać to dynamika i precyzja przy tworzeniu ozdobników. Hammer-on musi być tak samo wyraźny jak pull-off. Jest to szczególnie trudne przy pustych strunach. W przykładzie 3 również mamy volty, o których musimy pamiętać. Volta 1 to takt 24, a volta 2 to takt 25.

PRZYKŁAD 4 jest podobny do poprzedniego fragmentu. Ponownie gramy podwójne ozdobniki pull-off oraz hammer-on na tle wybrzmiewających strun basowych E lub D. Na koniec kilka słów o strojach alternatywnych. Otwarte stroje zmieniają częściowo (lub czasem całkowicie) „mapę gryfu". Znane kształty akordów czy skal w nowym stroju przestają działać ze względu na inne rozmieszczenie dźwięków na podstrunnicy. Jeśli chcecie grać bardziej świadomie to musicie od nowa poznać gryf. Stroje alternatywne to przede wszystkich bogactwo akordów z pustymi strunami. Zwróćcie uwagę jak często w dzisiejszym przykładzie pojawiają się zagrywki z pustymi strunami. Każdy kompozytor, który rozumie otwarte stroje wykorzystuje potencjał pustych strun. W ten sposób uzyskujemy przestrzeń i bogate brzmienie. Pamiętajcie, aby nie tłumić pustych strun tylko pozwolić im wybrzmiewać do końca. Na tym zakończymy dzisiejsze gitarowe zmagania. Grajcie jak najwięcej! Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc.

eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1 - STRÓJ: DADGAD



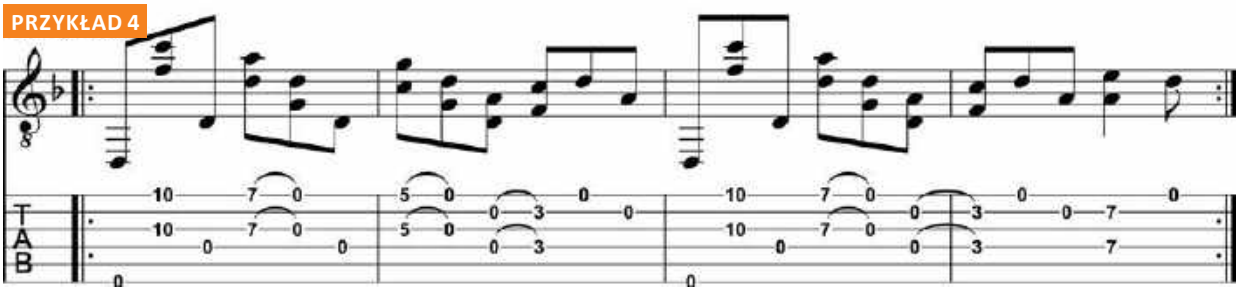
PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 004fcbd578



Blues cz. 3

Blues bez względu na stopień harmonicznego zaawansowania pozostanie zawsze dwunastotaktową formą, w której tonika, subdominanta i dominanta stanowić będą podstawę harmonii

Piotr Lemański

W pierwszych czterech taktach tonika stanowić będzie zawsze akord dominujący, subdominanta królować będzie w taktach 5-8, a dominanta pojawi się na zakończenie, czyli w ostatniej czterotaktówce. Porównując różne wersje harmoniczne, można zauważyć, że w stosunku do „postaci podstawowej", czyli tej sprzed dwóch miesięcy, harmonia bluesa nieco ewoluowała. Po pierwsze, nastąpiły niewielkie przesunięcia naszych trzech podstawowych akordów, ponieważ harmonia została wzbogacona o kolejne akordy, najczęściej dodatkowe dominanty. Po drugie, pojawia się akord zmniejszony. Po trzecie zaczęto używać akordy substytutowe. No i po czwarte, nastąpiła bardziej rozbudowana realizacja jeśli chodzi o materiał dźwiękowy, czyli krótko mówiąc - o skale które zaczęto stosować przy ogrywaniu poszczególnych akordów.

Przejdźmy do materiału nutowego. **Przykład 1**. to propozycja zamiany niektórych akordów na ich postacie substytutowe. Można oczywiście dokonać zamiany w samej strukturze harmonicznej akompaniamentu, a można, co właśnie proponuję w pierwszym przykładzie, dokonać tylko zamiany skali wykorzystywanej do improwizacji. Przypatrzmy się gdzie te zmiany występują i dlaczego. Zanim jednak to nastąpi, zastanówmy się, co osiągamy grając zamiast skali C7 jej substytut trytonowy, czyli Gb7/5b?. Skala Gb lidyjska dominantowa, to nic innego jak skala C alterowana: C-Db-Eb-E-Gb-G#-Bb-C grana od dźwięku Gb. Zawiera więc, jak widać, oprócz prymy, tercji i septymy małej, alterowaną w obie strony zarówno nonę jak i kwintę. Taka konstrukcja dźwiękowa poprzez zrezygnowanie z kwinty czystej, na dodatek użycie czterech alterowanych dźwięków skali, pozwala nam uzyskać dodatkowe wzmocnienie dominanty. Pamiętajmy wszak, że w pierwszym i trzecim takcie mamy też C7, ale jest to akord o charakterze tonicznym. Żeby więc uwypuklić dominantowy charakter akordu C7 w takcie czwartym (dominanta do F7), poprzedzamy go z reguły akordem molowym drugiego stopnia - czyli Gm7 i uzyskujemy w ten sposób wraz z akordem F7 z taktu piątego wspaniałe „bluesowe" II-V-I, czyli Gm7-C7-F7. Innym, bardziej „zaawansowanym" sposobem jest właśnie wzmocnienie dominantowego charakteru akordu poprzez zastąpienie go substytutem trytonowym - co właśnie uczyniliśmy zastępując podczas ogrywania akord C7, akordem Gb7/5b, a właściwie to tylko skalą Gb lidyjską dominantową. Dokładnie ten sam zabieg można przeprowadzić w takcie ósmym - zastępując akord A7 akordem Eb7/5b i w takcie dziesiątym gdzie zamiast zwykłego G7 gramy Db7/5b. Pamiętajmy, że skala lidyjska dominantowa, którą ogrywać będziemy nasze substytutowe dominanty, pochodzi w prostej linii od skali „melodic minor". Jeśli więc pomiędzy skalę Eb i skalę Db wstawimy na akordzie Dm7 skalę D melodic minor (takt 9), uzyskamy pięknie brzmiący, prawie pięciotaktowy fragment o zupełnie nowym „kolorze". Wszak dwutaktowa kończąca naszego bluesa kadencja to także nic innego jak ścieśniony do dwóch taktów schemat harmoniczny z taktów 7-10.

> PORÓWNUJĄC RÓŻNE WERSJE HARMONICZNE, MOŻNA ZAUWAŻYĆ, ŻE W STOSUNKU DO 'POSTACI PODSTAWOWEJ' HARMONIA BLUESA NIECO EWOLUOWAŁA

Przykład 2. to zdecydowanie bardziej zaawansowany sposób realizacji harmonii z przykładu pierwszego. Podstawowym założeniem było w tym przypadku wzbogacenie materiału dźwiękowego wykorzystywanego do improwizacji i uzyskaliśmy to poprzez poprzedzanie każdego akordu akordem dominantowym - z reguły substytutem trytonowym, czyli dominantą o pół tonu wyższą. I tak: akord F7 z taktu drugiego poprzedzamy (ale jeszcze w takcie pierwszym – gdy w harmonii trwa jeszcze nasze C7) akordem Gb7/5b. C7 z taktu czwartego poprzedzamy akordem Db7/5b. Podobnie postępujemy przed większością akordów przedstawionych w poprzednim przykładzie. Dodatkowym „smaczkiem" jest zastosowanie w drugiej połowie taktu drugiego skali Cdim 1-1/2, tej samej co w takcie szóstym. W ten sposób płynnie przechodzimy z subdominanty F7 do toniki C7 – podobnie jak w drugiej czterotaktówce.

W teorii wszystko wygląda znakomicie. Pamiętać należy jednak, że do realizacji poszczególnych „wtrąceń" mamy z reguły cztery dźwięki. Dla jasności podaję więc oddzielnie cały układ skal, które możemy wykorzystywać podczas improwizacji. Skrót „l. dom" oznacza skalę lidyjską dominantową czyli skalę miksolidyjską z podwyższoną kwartą.

|| C mixo - Gb l. dom | F mixo - C dim | C mixo - Db l. dom | C mixo - Gb l. dom | F mixo - Gb l. dom | F mixo - C dim | C mixo - Db l. dom | C mixo - Eb l. dom | D mel. minor - Eb l. dom | D mel. minor - Db l. dom | C mixo - Eb l. dom | D mel. minor - Db l. dom ||

Nie muszę chyba przypominać, że w takcie drugim i szóstym stosujemy skalę dim 1-1/2. Nie zapominajmy, że w akompaniamencie mamy nadal typowy schemat harmoniczny omawiany w zeszłym miesiącu, tak więc cały wzbogacony układ harmoniczny istnieje de facto tylko w naszej głowie. Ponieważ skale zmieniają się co pół taktu, musimy podczas ćwiczenia dobrze zastanowić się jakich dźwięków użyć przy tworzeniu poszczególnych fraz. Na początku wymaga to większej koncentracji, ale wraz z upływem czasu nasze melodie będą coraz zgrabniejsze, a zdobyte w ten sposób doświadczenie zacznie procentować przy ogrywaniu innych standardów. Na koniec jedna uwaga: przykład drugi należy traktować jako „gimnastykę umysłu". Jeśli pozostaniecie na etapie ogrywania bluesa po podstawowych akordach, stosując tylko wyrywkowo ich substytutowe zamienniki, to i tak będzie dobrze. Prawdę powiedziawszy to „Nie o to chodzi, by złapać króliczka, ale by gonić go..."

eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1



PRZYKŁAD 2



eprasa.pl 004fcbd578

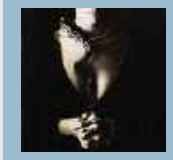


Wąż wciąż żywy cz.2

Po naszym ostatnim zagłębieniu się we wczesny okres brytyjskiego blues-rocka, w tym warsztacie skierujemy się w stronę bardziej współczesnych czasów z okolic początku lat 80. do dnia dzisiejszego **Richard Barrett**

Szybkie spojrzenie w kontekście historycznym pokazuje, jak w rockowym świecie poprzeczkę podniosły ogniste, płynne zagrywki Gary'ego Moore'a, szczególnie po nagraniu Parisienne Walkways, a za sprawą Eddiego Van Halena pojawiły się legiony jego naśladowców, którzy dowartościowywali się często poprzez wszelkiego rodzaju techniczne aspekty gry. Podczas gdy techniczna doskonałość nie była tak ważna dla bluesa w tamtym okresie, niewątpliwie nastąpił zwrot w kierunku tego typu gry, co kontynuowane jest do dziś – wyrazistym przykładem jest tu chociażby Joe Bonamassa ze swoim wirtuozerskim, efektownym frazowaniem, będącym hołdem dla Gary Moore'a i Erica Johnsona, jak również m.in. takich klasyków jak BB King. David Coverdale dostrzegł ten trend kierunku rozwoju gitary elektrycznej, więc widząc młodego Johna Sykesa, wprowadzającego świeży oddech na trasie koncertowej nieco przygasającego już Thin Lizzy, szybko złożył mu ofertę. Niektórzy mogą powiedzieć, że Sykes oddalił Whitesnake od bluesa z jego rozbudowanymi partiami gitary rytmicznej i krzykliwymi solówkami, które zdominowały album z 1987, ale ciągle usłyszeć można było w wielu utworach bluesowe korzenie, na co amerykańska publiczność zwróciła też uwagę. Kiedy na następnym albumie (Slip Of The Tongue) do zespołu dołączył Steve Vai, Whitesnake zupełnie zmienił charakter w porównaniu do solidnego, blues-rockowego obrazu jaki band prezentował 10 lat wcześniej. Zanim przejdziemy do przykładów, powinienem też uhonorować Douga Aldricha, który wykonał niezwykle solidną pracę, godnie dzierżąc dalej tę pochodnię – znacznie bardziej w stylu doładowanego blues-rocka z ery Sykesa. Do zobaczenia następnym razem!

POSŁUCHAJ:



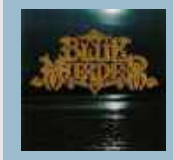
WHITESNAKE SLIDE IT IN

Amerykański remix tego albumu zawiera gitarę Johna Sykesa dodatkowo do tracków już wcześniej nagranych na wersji brytyjskiej (najwyraźniej zarejestrowanych na szybko w ciągu kilku dni!). Chociaż generalnie jest to brzmienie zespołu przechodzącego transformację z jednej fazy do drugiej, możecie usłyszeć gitarę Sykesa w tytułowym utworze, w „Love Ain't No Stranger" oraz „Slow & Easy".



WHITESNAKE WHITESNAKE

Pokazujący się na pierwszym planie i zbierający laury Whitesnake w Stanach Zjednoczonych, już z utworami Sykesa, chórkami oraz błyskotliwymi solówkami i partiami rytmicznymi. Pomogła tu też mocna obecność na MTV (do tego czasu Sykes nie był już w zespole). Chociaż „Still Of The Night" był dużo bardziej w stylu Zeppelin, utwory jak „Give All Your Love" i „Crying In The Rain '87" potwierdzają solidne, bluesowe korzenie.



BLUE MURDER BLUE MURDER

Po odejściu z Whitesnake, Sykes nagrał ten album, chcąc pokazać kto był odpowiedzialny za wiele materiału z poprzedniej płyty Whitesnake. Jego charakterystyczne brzmienie rzeczywiście przywołuje blues-rockową moc z 1987 roku – godny jest też podkreślenia naprawdę dobrej klasy wokal muzyka. Jedne z najciekawszych gitarowych momentów usłyszycie w solówkach do „Riot", „Out Of Love Again" i „Valley Of The Kings".

PRZYKŁAD 1

Chociaż nie jest to szybka zagrywka, slide w dół na niskiej strunie i mocno przesterowane brzmienie wprowadza rockowy klimat w świat bluesowych dźwięków. Poruszamy się tu w obszarze dźwięków pentatoniki z wieloma podciągnięciami i wybrzmiewającymi dłużej nutami. Ostatnie, kostkowane sekstole mogą być pewną niespodzianką, ale powinniście je opanować po wolnym i systematycznym ćwiczeniu.

PRZYKŁAD 2

Kontynuując dalej solo z Przykładu 1, ponownie łączą się tu kontrastujące, wolne i szybkie frazy. W takcie 2 nacisk położony jest na triolowe grupy, a kolejna część to szybkie, sekstolowe przebiegi szesnastkowe. Nie jest to tylko obustronne kostkowanie, ale uzyskujemy podobny efekt grając kostką w dół lub w górę przy przechodzeniu na sąsiadujące struny. Nie jest to sweep picking, ale zasada jest taka sama.

PRZYKŁAD 3

W przykładzie 3 zwróćcie uwagę na szerokie, trzymane podciągnięcie łączące takty 2 i 3, przed zagraniem schodzącego patentu po pentatonice, z grupowaniem po cztery dźwięki i użyciem połączeń slide i pull-off. Jest tu kilka użytecznych pomysłów, które można zastosować w różnych stylach podczas improwizacji.

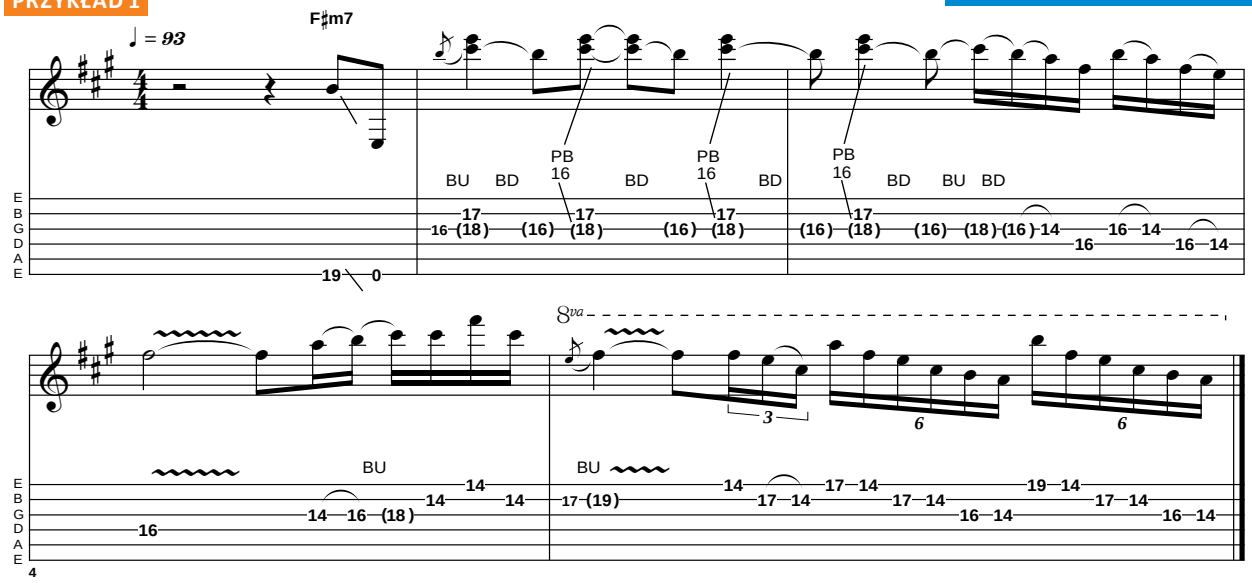
PRZYKŁAD 4

Ponownie nasze solo kontynuuje tu dźwięki z poprzedniego przykładu, dając w rezultacie końcową frazę dopełniającą całą solówkę. Grając ją relatywnie 'prosto' z grupami szesnastek w takcie 1, całość kończy się bardziej klasycznym, bluesowym przebiegiem z podciągnięciem i wibratem. Takie zakończenie zostawia dobre wrażenie wśród słuchaczy i jest szczególnie ważne, kiedy przekazujemy później pałeczkę wokaliście.

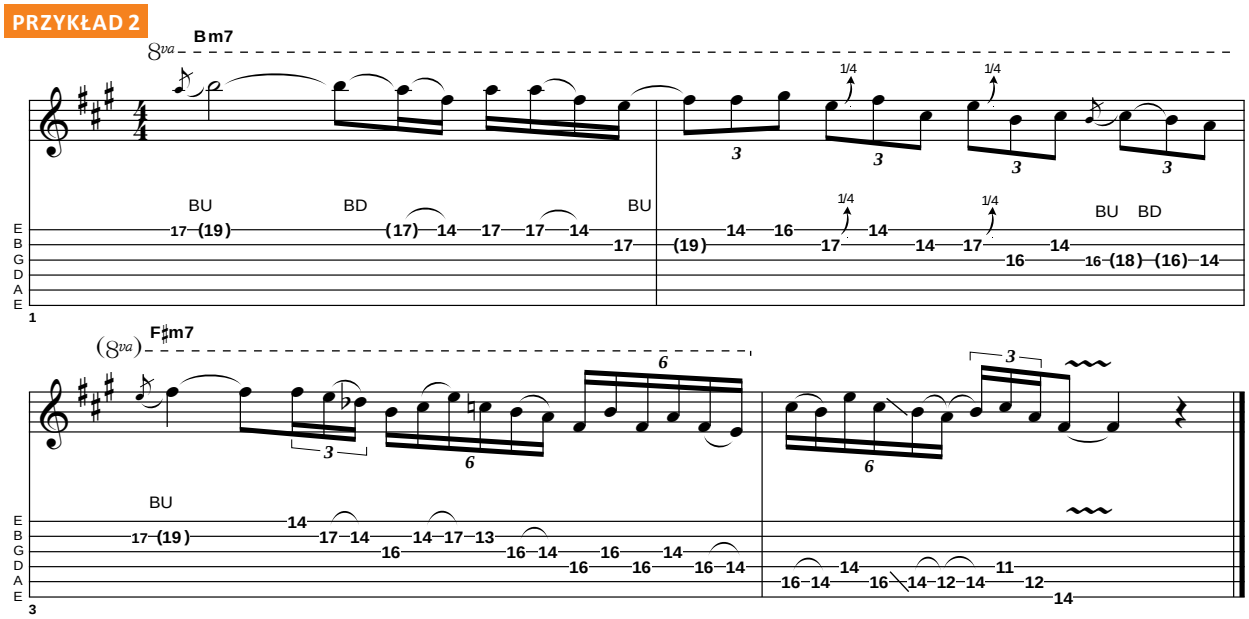
eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

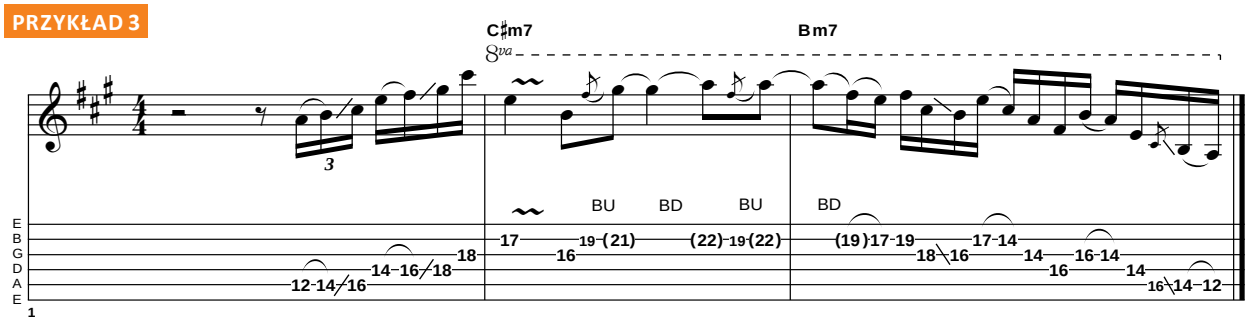
PRZYKŁAD 1



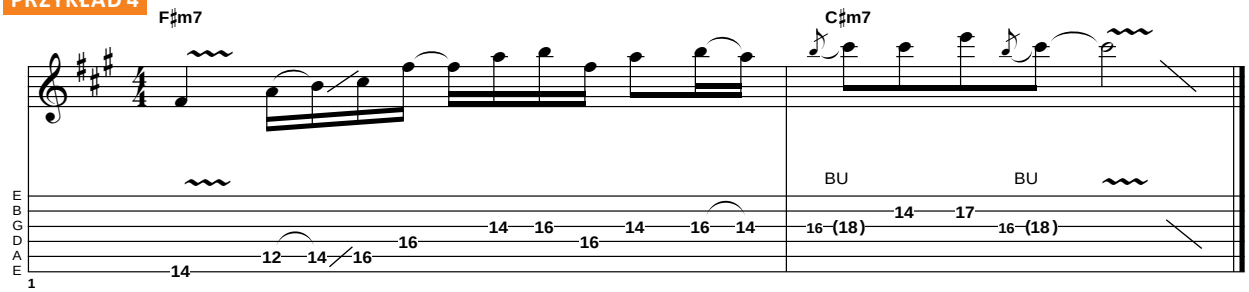
PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 004fcbd578



Prosty kontrapunkt

Jednym z najbardziej znanych riffów w historii metalu jest intro do utworu „Master Of Puppets" Metalliki. Nie będziemy tu omawiać tego kawałka w całości, lecz przećwiczymy motyw o podobnej budowie

Sławomir Sobczak

Dźwięki składające się na to intro zostały zbudowane na zasadzie kontrapunktu, w którym mamy opadającą linię chromatyczną uzupełnioną podstawą basową na pustej strunie E6 pełniącą rolę drugiego głosu stałego. Nie będę się tu zajmował bardziej rozbudowanym kontrapunktem, lecz jego najprostszym przypadkiem, w którym pierwsza linia melodyczna pełni rolę tematu głównego, natomiast druga zostaje zredukowana do postaci jednostajnego dźwięku basowego, w tym przypadku pustej struny E6.

Nazwa kontrapunkt pochodzi z języka łacińskiego (punctus contra punctum) i w dosłownym tłumaczeniu oznacza „nutę przeciw nucie". Rzeczywiście mamy tu do czynienia z sytuacją, kiedy to jedna linia melodyczna zostaje przeciwstawiona drugiej, dzięki czemu tworzy się nowy rozkład napięć biorących się ze wzajemnych relacji poszczególnych głosów. Nuty z każdej partii przeplatają się ze sobą, co staje się szczególnie wyraźnie słyszalne w szybszym tempie, kiedy to można odnieść wrażenie, że odrębne linie melodyczne tworzą spójną całość o charakterze podobnym do wielodźwięków, w których mamy konkretne współbrzmienia. Tutaj współbrzmienia są jednak pozorne. Aby nie komplikować sprawy we wszystkich przykładach, które przygotowałem dla Was w tym miesiącu, mamy solidną podstawę basową, która w żaden sposób nie podąża za górnym głosem. Zawsze będzie to dźwięk pustej struny E6 tłumionej prawą dłonią umieszczoną na mostku. Również w tym przypadku można uzyskać ciekawe efekty naśladujące dwudźwięki – na przykład wtedy, gdy górny głos oscyluje w okolicy oktawy głosu dolnego. Chromatyczne ruchy tworzą silne napięcie, co jest szczególnie wyraziste w przypadku skali frygijskiej z jej mrocznie brzmiącą sekundą małą. Na przesterze współbrzmienie byłoby tu pewnie dysonansem, natomiast rozbicie tej pary dźwięków na osobne nuty sprawi, że będą brzmieć wyraziście bez wchodzenia sobie w paradę, a jednocześnie zostanie zachowany charakter ich współbrzmienia.

> NUTY Z KAŻDEJ PARTII PRZEPLATAJĄ SIĘ ZE SOBĄ, CO STAJE SIĘ SZCZEGÓLNIE WYRAŹNIE SŁYSZALNE W SZYBSZYM TEMPIE

Wszystkie przykłady z tego miesiąca są utrzymane w tempie wynoszącym 200 BPM. Nie jest to szybkie tempo, szczególnie kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, że cały czas stosujemy ósemki, a nie szesnastki. Przy okazji: „Master Of Puppets" to okolice 220 BPM, więc mamy jeszcze margines, aby przećwiczyć kontrapunkt przed zmierzeniem się z tym kawałkiem.

Przykład 1 rozpoczynamy od dwóch wytłumionych ósemek na pustej strunie E6, po których gramy prostą linię melodyczną złożoną jedynie z trzech dźwięków F, E i D# kolejno na progach 8, 7 i 6 struny A5. Po każdej z tych nut przechodzimy na pustą strunę E6. W takcie 2 mamy pierwszą voltę, która składa się z bardzo podobnego motywu jak w takcie 1. Tym razem mamy jednak do czynienia z dźwiękami na strunie E6, natomiast progi nie ulegają zmianie – a więc gramy kolejno dźwięki: C (próg 8), B (próg 7) oraz A# (próg 6). Wszystkie dźwięki poza E na pustej strunie E6 gramy bez tłumienia, dzięki czemu stają się one bardziej wyeksponowane. Druga repetycja ma inne zakończenie, które widać w takcie 3. Materiał dźwiękowy pozostaje ten sam, jednak zmienia się schemat rytmiczny – jak widzicie, na początku nie znajdziemy już dwóch wytłumionych ósemek, lecz dźwięk C na strunie E6.

Przykład 2 jest najdłuższy ze wszystkich w tym miesiącu, albowiem składa się aż z ośmiu taktów. Mimo to w zapisie nutowym na stronie obok znajdziecie sześć taktów, a nie osiem, ponieważ zarówno zakończenie pierwszej repetycji (oznaczone jako 1, czyli takty 3 i 4), jak i drugiej (2, a więc takty 5 i 6) gramy po dwóch pierwszych taktach. W tym przykładzie wszystkie dźwięki znajdują się na strunie E6, z tym że tłumimy jedynie pustą strunę E6. Początek taktu 1 jest taki sam jak w takcie 2 z poprzedniego ćwiczenia. Podstawowa zmiana pojawia się w chwili przejścia do taktu 2, gdzie zmieniamy pulsację rytmiczną i rozkład akcentów poprzez rozpoczęcie frazy od jednej ósemki na pustej strunie E6, a nie od dwóch. W efekcie otrzymujemy ciekawy rytm, w którym zmienia się rozkład akcentów. Owa zmiana następuje na przestrzeni każdej pary taktów, a więc 1-2, 3-4 i 5-6. Za każdym razem rozpoczynamy od dwóch ósemek na pustej strunie E6, a kolejny takt od jednej.

Bardzo ważne jest, aby niezależnie od tych zmian pulsacji nie kombinować z kostkowaniem i konsekwentnie atakować struny z góry na dół podczas gry dźwięków na pustej strunie E6. Co do kierunku kostkowania pozostałych dźwięków, to nie ma konieczności pozostawania przy tym samym kierunku. Z drugiej strony użycie kostkowania z góry na dół do wszystkich dźwięków jest świetnym sposobem na poprawienie techniki prawej ręki.

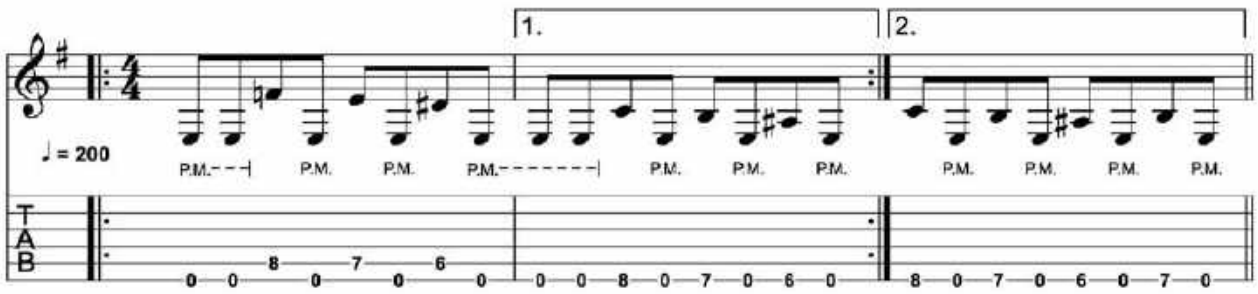
Przykład 3 możecie potraktować jako wstęp do dłuższego ćwiczenia, które wystarczy rozwinąć. Jeśli rzucicie okiem na sekwencję dźwięków głosu górnego, to zauważycie, że jest on poprowadzony według pewnego schematu. Rozpoczynamy od dźwięku A na progu 12 struny A5, po czym schodzimy o stopień niżej do dźwięku na progu 10. Kolejny krok to przejście na strunę E6 bez zmiany pozycji, co skutkuje zagraniem D na progu 10 struny E6. Dalej mamy zejście na dźwięk C (próg 8). I to wszystko, ponieważ nuty w dalszej części przykładu zostały rozmieszczone w taki sam sposób jak na początku. Oczywiście brakuje tu ostatniej nuty (byłby to dźwięk A na progu 5 struny E6), która musiałaby znajdować się na początku taktu 3. Spróbujcie kontynuować ten riff aż do najniższych pozycji, a następnie zmienić kierunek i poprowadzić głos w odwrotnym kierunku aż do dźwięku A na progu 12 struny A5.

Przykład 4 to tradycyjnie już połączenie pulsacji czwórkowej i triolowej. W takcie 1 mamy sekwencję dźwięków E, D# i D na progach odpowiednio 7, 6 i 5 struny A5. Motyw ten jest podobny do tych, które poznaliście przed chwilą, jednak różni się od nich tym, że tym razem rozpoczynamy od pozycji VII, a nie VIII. W takcie 2 znajdują się cztery grupy triol ósemkowych, przy czym wszystkie dźwięki wchodzące w ich skład zostały umieszczone na strunie E6. Poza tym wszystkie je tłumimy. Gra gitara!

eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

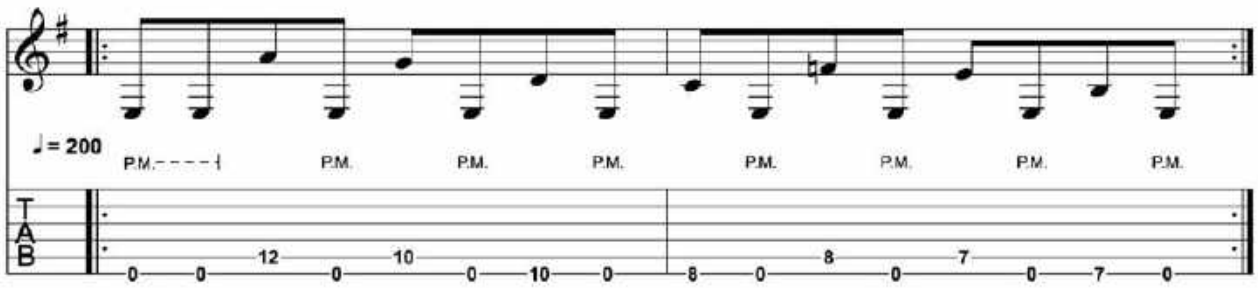
PRZYKŁAD 1



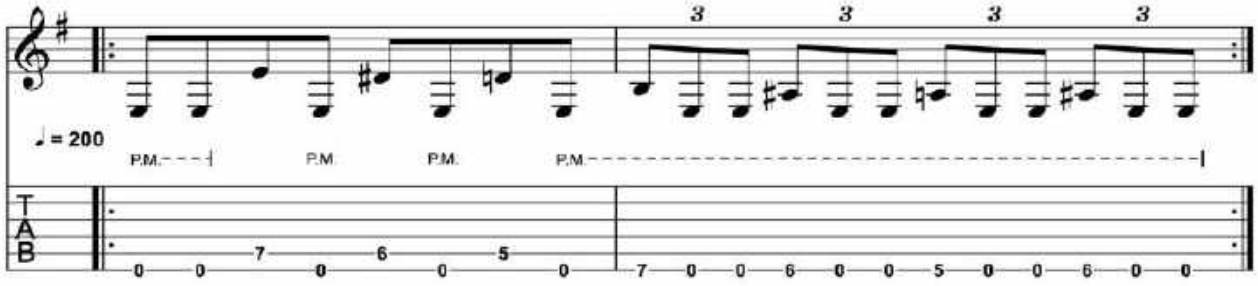
PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



PRZYKŁAD 4



eprasa.pl 004fcbd578

ZAREJESTRUJ I ZYSKUJ!*

Warwick® AMPLIFICATION



Warwick BC 10 Combo
10 Watt

Warwick BC 20 Watt Combo
20 Watt

Warwick BC 40 Watt Combo
40 Watt

DODATKOWE NAGRODY!

Spośród wszystkich zarejestrowanych, każdego miesiąca losowany jest wybrany produkt z naszego programu dystrybucyjnego. Pierwsze losowanie następuje w miesiącu następnym po rejestracji. Zwycięzcy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, a ich nagrody zostaną przesłane pocztą.

* 4-letnia gwarancja ma zastosowanie w przypadku zakupów poprzez naszych dealerów Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Czechach, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburgu pod warunkiem, że produkt zostanie zarejestrowany w ciągu 30 dni od zakupu. Niektóre z produktów nie są dostępne we wszystkich krajach w ramach W-Distribution, aby uzyskać więcej informacji prosimy o kontakt z lokalnym dystrybutorem. Więcej informacji o promocji można uzyskać pod adresem www.w-distribution.de/4year-warranty

www.w-distribution.de info@w-distribution.de www.facebook.com/warwickmusicdistribution

W MUSIC DISTRIBUTION

eprasa.pl 004fcbd578

2/2019 (#100) LUTY
www.magazynbasista.pl

Basista



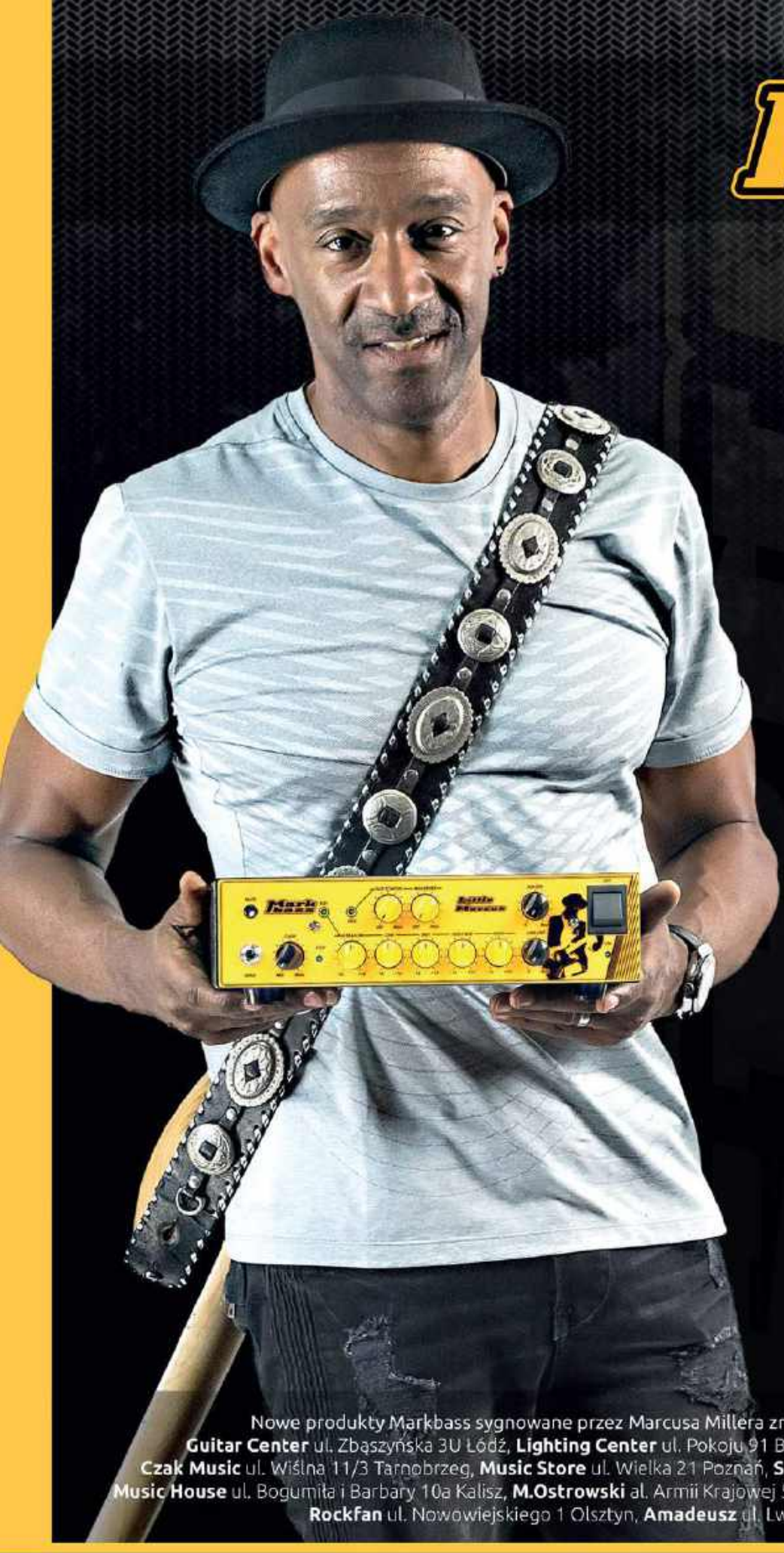
UCZ SIĘ RAZEM Z NAMI
2 LEKCJE BASOWE

Testujemy:
Warwick
Rockbass
Fortress
Dunlop GCR95
Geezer Butler
Cry Baby Wah

GUY PRATT

Mark bass

Marcus Miller
signature





LITTLE MARCUS 250



LITTLE MARCUS



LITTLE MARCUS 800



LITTLE MARCUS 1000

Nowe produkty Markbass sygnowane przez Marcusa Millera znajdziesz w sieci dealerskiej:
Guitar Center ul. Zbąszyńska 3U Łódź, **Lighting Center** ul. Pokoju 91 Będzin/ul. Mikołowska 7C Mysłowice,
Czak Music ul. Wiślna 11/3 Tarnobrzeg, **Music Store** ul. Wielka 21 Poznań, **Skład Muzyczny** ul. Skawińska 14 Kraków,
Music House ul. Bogumiła i Barbary 10a Kalisz, **M.Ostrowski** al. Armii Krajowej 5 Wrocław, **MEG** ul. Szaflarska 72 Nowy Targ,
Rockfan ul. Nowowiejskiego 1 Olsztyn, **Amadeusz** ul. Lwowska 51 Nowy Sącz

Dystrybutor

konsbud audio | 30 YEARS
AUDIO AND MEDIA SOLUTIONS

www.konsbud-audio.pl
/KonsbudAudio
/MarkbassPolska
/DVMarkPolska

Czterdziestolatek

Mężczyzna dobiegający czterdziestki zazwyczaj jest w miarę ustatkowany – ma pewne doświadczenia życiowe, dość stabilną pozycję w społeczeństwie, często też rodzinę i mniej szalonych pomysłów niż dwadzieścia lat wcześniej. Przed czterdziestką zazwyczaj też udaje mu się zrealizować marzenia z lat młodzieńczych, a nawet z dzieciństwa. Może na przykład kupić dzieciom wielkie zestawy klocków Lego i bawiąc się z nimi tak naprawdę zrealizować to, czego pragnął od przedszkola, a nie mógł choćby z tego powodu, że jego rodziców nie było stać na kupowanie takich zabawek w Pewexie. Często też zdarzają się sytuacje, gdy człowiek mający wreszcie możliwość spełnienia młodzieńczych marzeń zastanawia się czy naprawdę tego chce. Jeżeli dojdzie do wniosku, że tak, może napotkać kolejny problem, którym jest strach przed ich spełnieniem. Może on być spowodowany skrupułami na tle społecznym – przecież to już nie te czasy, nie ten wiek, może nie wypada, mogę wyjść na głupka, co inni powiedzą? Z drugiej strony strach może wynikać z tego, że osiągając cel, o którym marzył, nie będzie już miał do czego dążyć. Dziesiątki tego typu pytań pojawiają się w głowie i może z tego po części biorą się frustracje czterdziestolatków. Nie chciałbym jednak, by ten tekst zdominował minorowy nastrój związany z kryzysem wieku średniego.



Czterdziestolatek ma wiele powodów do radości, a jednym z nich jest bycie profesjonalistą w swoim fachu. Nie jest już pozornym ekspertem, który zgłębiał wybrany temat przez całe dwa tygodnie, czy nawet dwa miesiące, ale jest skuteczny w podejmowanych przez siebie działaniach. Oczywiście nie można bycia profesjonalistą łączyć jedynie z wiekiem, ale z tym jak bardzo człowiek wdrażał się w swój zawód czy nawet zajęcie wykonywane po godzinach. Można być zawodowcem nawet mając dwadzieścia parę lat, jednak to nigdy nie jest dziełem przypadku. Popularny i ceniony psycholog Jacek Walkiewicz twierdzi, że luksusem w życiu jest jakość, a gwarantuje ją profesjonalizm i trudno się z nim nie zgodzić. Teoretycznie wszystko jest na wyciągnięcie ręki, a jednak, żeby być naprawdę zadowolonym, jesteśmy gotowi długo szukać i sporo zapłacić fachowcowi na przykład za w pełni profesjonalną naprawę samochodu, czy zrobienie remontu, by mieszkanie nie wyglądało jak z programu „Usterka" czy z bajki „Sąsiedzi" (a niestety są tacy, którzy to ostatnie po własnych perypetiach traktują jak film dokumentalny, a nie dobranockę). Podobnie jest z lutnikami i technikami gitarowymi, czy fachowcami od wzmacniaczy. Tak też jest z artystami – byle jakiego grajka czy przypadkowego zespołu ludzie nie chcą słuchać nawet za darmo, jednocześnie są gotowi sporo zapłacić za bilet na koncert Artysty, którego cenią a jego występ będą pamiętać do końca życia.

Profesjonalizm rodzi się z pasji i myślę, że jej korzeniem są marzenia o byciu dobrym w określonej dziedzinie na tyle, by ludzie nas doceniali. Artyści to ludzie odważni i nie bojący się ryzyka, podejmujący trudne decyzje, a jednocześnie osiągający cele dzięki swojemu zaangażowaniu i konsekwencji. Być profesjonalistą to inaczej być artystą w swoim fachu, bez względu na to, czy jest się basistą, reżyserem dźwięku, jubilerem, szewcem czy pilotem. W latach 80. w radio i telewizji emitowano koncerty życzeń – oprócz życzeń „zadowolenia z pracy na roli" ludzie często życzyli sobie „rzeczywistości piękniejszej od marzeń". Ten slogan zawsze mnie śmieszył, dlatego czterdziestolatkom i tym, którzy niebawem nimi będą życzę realizacji marzeń o byciu profesjonalistą, bo wtedy rzeczywistość ma szansę być piękna. Marzenia są po to, by je realizować i myślę, że warto to robić, szczególnie gdy jeszcze jest w nich miejsce na dawanie radości i szczęścia innym ludziom.

Wojtek Wytrążek
redaktor

Spis treści
2/2019

REDAKCYJNE

127 Od redakcji
128 Mixtura basowa

WYWIADY

130 Guy Pratt

STREFA SPRZĘTU

136 Warwick Rockbass Fortress
140 Dunlop GZR95 Geezer Butler Cry Baby Wah

WARSZTATY

142 Tomasz Fulara
144 Marcin Pendowski

eprasa.pl 004fcbd578

MIXTURA
SPRZĘT ★ MUZYKA ★ LUDZIE



Fender 2018 Limited Edition '51 Telecaster PJ Bass

Model '51 Telecaster PJ Bass łączy elementy wczesnych modeli Precision i Jazz Bass oraz klonowy gryfu z główką Telecastera o menzurze 34", o profilu '63 P Bass z satynowym wykończeniem z tyłu. Klonowa podstrunnica ma promień 9,5" (241 mm), mieści 20 wysokich i wąskich progów. Siodełko o szerokości 1,625" (41,3 mm) wykonano z kości. Jesionowy korpus w wersji Blackguard Blonde ma pokrywa błyszczący lakier i duża czarna płytka. Przetworniki to Fender Custom Shop '60s Single-Coil w konfiguracji PJ, a zatem płaski, charakterystyczny dla modelu Jazz Bass przy mostku oraz dzielony, typowy dla Precision Bass split-coil przy gryfie. Podwójny, koncentryczny potencjometr głośności zapewnia ich niezależną regulację, Za ich regulację odpowiada potencjometr Volume o podwójnie koncentrycznym pokrętle (górne dedykowane jest przetwornikowi Precision, dolne pickupowi Jazz) oraz Master Tone. Mostek to czterosiodełkowa konstrukcja HiMass Vintage-Style Bass ze strunami przechodzącymi przez korpus, na główce zastosowano lekkie vintage'owe klucze Fendera. W komplecie z basem nabywca otrzyma certyfikat autentyczności oraz twardy futerał.

www.fender.com



MarkBass Little Mark Vintage

Little Mark Vintage to wzmacniacz zaprojektowany tak, by każdy basista mógł odnaleźć własne brzmienie bez względu na osobiste preferencje i stylistykę. Wzmacniacz oferuje szeroką paletę barw oraz funkcjonalność, która usatysfakcjonuje zarówno zwolenników starej szkoły, jak i miłośników brzmień typu modern. Model jest częścią serii Gold Line nie tylko przykuwającej uwagę wyglądem, ale przede wszystkim charakteryzującej się wysokim standard wykończenia, by wspomnieć chociażby pozłacane obwody i starannie wyselekcjonowane podzespoły, oraz wyposażenia, na które składa się m.in.: lampowy przedwzmacniacz, limiter, czteropasmowy korektor, wyjście symetryczne z transformatorem, trójpozycyny przełącznik charakterystyki brzmienia (FLAT-CUT-OLD), wyłącznik MUTE, końcówka mocy 500 W.

www.markbass.it, www.konsbud-audio.pl

Taurus Vandall 500

Vandall 500 to wzmacniacz basowy typu HEAD o mocy 500W z podwójnym przedwzmacniaczem – tranzystorowym oraz lampowym. Przedwzmacniacz tranzystorowy zapewnia dużą dynamikę, a układ lampowy daje charakterystyczne miękkie brzmienie. Obydwa tory można miksować w dowolnych proporcjach. Konstrukcja posiada prostą w obsłudze i skuteczną regulację barwy z systemem MLO, który pozwala na szybkie ustawienie właściwego brzmienia instrumentu. Regulacja tonów została tak dobrana, aby w całym zakresie regulacji odpowiadała parametrom instrumentu w sposób muzyczny, a nie tylko czysto techniczny – wzmacniacz wiernie oddaje brzmienie instrumentu, jednocześnie zapewniając ciepły, selektywny ton. Zapas mocy w sekcji końcowej gwarantuje impulsowy zasilacz rezonansowy. Vandall 500 umożliwia uzyskanie bardzo dużej dynamiki dźwięku oraz wysokiej mocy przy zachowaniu małych gabarytów i wadze 2,3 kg.

www.taurus-amp.pl

Aguilar SL 115

Nowa kolumna Aguilara to doskonałe uzupełnienie zestawu basowego poprawiające przenoszenie niskich tonów w zakresie 35 Hz – 4 kHz. Obudowa typu bass reflex z szerokim otworem na dole jest zbudowana z 12 milimetrowej sklejki i wyposażona w głośnik o średnicy 15 cali z magnesem neodymowym, który z mocą 400 W osiąga efektywność 99 dB (1 W / 1 m). Przyłącza to jedno gniazdo Neutrik Speakon i dwa gniazda TS 1/4". Masa to zaledwie 15,4 kg. Opcjonalne wyposażenie stanowi pokrowiec. Kolumna jest dostępna w wersjach o oporności 4 i 8 Ω.

www.aguilaramp.com
www.audiostacja.pl







MarkBass Kilimanjaro i Kimandu

MarkBass rozszerza swoją ofertę o gitary basowe. Wkrótce do sprzedaży trafią m.in. cztero i pięciostrunowe instrumenty Kilimanjaro sygnowane przez Richarda Bonę, oraz Kimandu – ich tańsze odpowiedniki w kolorze zielonym – wszystkie wyposażone w rampę między przetwornikami. Instrumenty będą prezentować bezkompromisowe podejście oraz lutniczy kunszt, przy jednocześnie atrakcyjnie skalkulowanej cenie.

www.markbass.it
konsbud-audio.pl

eprasa.pl 004fcbd578



Warwick Rockbass Idolmaker Bass

W zeszłym roku wzór modelu Framus Idolmaker został przeniesiony do instrumentów Warwick Masterbuilt oraz Warwick Teambuilt. W 2019 Idolmaker Bass pojawi się także jako 4 i 5 strunowy model linii RockBass. Gitara basowa będzie miała korpus z mahoniu o specjalnie zaokrąglonym kształcie, klonowy, przykręcany gryf, podstrunnicę z drewna wenge, siodełko Warwick Just a Nut III Tedur, 20 progów z nowego srebra, zaczepy paska Warwick Security Locks, pasywne przetworniki MEC vintage single coil, aktywną elektronikę RockBass z regulatorami VOLUME, BALANCE, TREBLE, BASS. Wśród modeli RockBass, w serii Artist Line, zapowiedziano także model Sklar Bass I. Zaokrąglone pudło tego pięknego instrumentu typu semi hollow wykonano z mahoniu i topu z klonu płomienistego klasy AAA. Klonowy gryf to konstrukcja typu set neck. Podstrunnica z hebanu tygrysiego mieści 21 progów. Instrument posiada dwa pasywne humbuckery MEC vintage single coil, a także aktywną, dwudrożną elektronikę RockBass, z kontrolą parametrów Volume, Balance, Treble i Bass. Inne cechy to chromowany osprzęt, dwuczęściowy mostek Warwick, a także zaczepy paska Warwick Security Locks.

www.warwickbass.com
www.w-distribution.de

Mesa/Boogie Subway WD-800

WD-800 to nowy wzmacniacz basowy typu head, który wraz z kolumnami oraz podłogowym preampem wzbogacił serię Subway. Budowana w kalifornijskiej Petalumie konstrukcja ma moc 800 W, za sprawą lampowego przedwzmacniacza gwarantuje ciepłe brzmienie nawiązujące do wzmacniacza WalkAbout. Pięciopasmowa korekcja ma trzy środkowe pasma wzbogacone o kontrolę parametryczną, oprócz tego zastosowano też filtr górnoprzepustowy w zakresie 25-125 Hz, pasywny kontroler środka (-15 dB @ 250 Hz), oraz funkcję Power Amp Damping powalającą efektywnie kontrolować odpowiedź najniższego pasma. Na tylnym panelu umieszczono wszystkie konieczne przyłącza (w tym wyjścia głośnikowe, gniazda pętli efektów, wyjście słuchawkowe, AUX, DIRECT OUT). Subway to konstrukcja hybrydowa pracująca w klasie D, dzięki czemu jego masa w stosunku do mocy i możliwości pozostaje w korzystnej proporcji. Nowe kolumny Subway to modele typu 2×12" o mocy 800 W, 2×15" - 800 W, oraz 4×10" -1200 W – wszystkie wykonane z włoskiej sklejki, wyposażone w głośniki Mesa/Boogie Subway Neodymium.

www.mesaboogie.com
www.lauda-audio.pl





Ibanez BTB20TH5-BRL, BTB20TH6-BTL

Z okazji dwudziestolecia linii gitar basowych BTB, Ibanez przygotował rocznicowe modele. Instrumenty o konstrukcji neck-thru mają środkową część ciągnącą się przez całą długość wykonaną z klonu i orzecha, zaś boki korpusu z jesionu ozdobionego nakładką z klonu płomienistego. Podstrunnice z drewna panga panga mieszczą po 24 progi, oprócz siodełka zastosowano przy główce próg zerowy, dzięki czemu puste struny brzmią dokładnie tak samo jak dociskane do progów. Rozmiar menzury to aż 35 cali (889 mm), dzięki czemu niskie najniższe dźwięki zachowują wyjątkową klarowność. Główki uzbrojono w klucze olejowe, mostki tworzą oddzielne dla każdej struny moduły MR5S umożliwiające regulację rozstawu strun (+/– 1,5 mm). Układ elektryczny oparto na mocnych przetwornikach typu soapbar – Nordstrand Big Single, kształtowaniu brzmienia służą przedwzmacniacze z trójpasmową korekcją z przełączaną częstotliwością środkową.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Vintage VS4CR

Nowy bas VS4CR ma mahoniowy korpus oraz gryf typu drop shoulder, który pozwala z łatwością dosięgnąć najwyższych progów. Na główce zastosowano siodełko Graphtech Nubone, a stabilność stroju gwarantują klucze Wilkinson WJBL200. Układ elektryczny tworzą dwa przetworniki typu double coil – dający miękkie, okrągłe brzmienie jumbo przy gryfie oraz mini przy mostku, z którego łatwo uzyskać ostry dźwięk, co pozwala osiągnąć doskonałą artykulację i przejrzystość brzmienia. Sygnał z obu przetworników można łączyć w dowolnych proporcjach dzięki oddzielnej regulacji głośności. Można też szybko przejść między jednym a drugim dzięki trójpozycyjnemu przełącznikowi.

www.audiostacja.pl



eprasa.pl 004fcbd578



Guy Pratt

Basista znany ze współpracy z takimi artystami jak David Gilmour, Roxy Music czy The Orb wyrusza w trasę koncertową z perkusistą Pink Floyd i jego nowym projektem Nick Mason's Saucerful Of Secrets. Udało nam się spotkać i porozmawiać nie tylko o tych koncertach, ale również o wcześniejszych dokonaniach Pratta…

Guy Pratt to prawdziwy weteran gitary basowej. Występował na jednej scenie z takimi gwiazdami jak Bryan Ferry, Pink Floyd czy David Gilmour. Nagrywał partie basu dla Madonny i Michaela Jacksona. W przeszłości napisał i wyprodukował dziesiątki hitów a od pewnego czasu… prowadzi jednoosobowy kabaret. To nieszablonowa postać, która łączy w sobie cechy szaleńca i intelektualisty. Jak sam twierdzi jest po prostu punkowym dzieciakiem, któremu poszczęściło się w życiu. Moglibyśmy godzinami słuchać jego opowieści o życiu rockandrollowca, ale tylko niektóre z nich nadają się do publikacji. W trosce o młodych czytelników nie wypada nam powielać niektórych historii, ale nic straconego. W 2007 roku Guy Pratt opublikował swoją autobiografię zatytułowaną „My Bass And Other Animals" („Mój Bas i Inne Zwierzęta" – dop. red.). Jeśli będziecie mieli okazję zapoznać się z tą książką, zrozumiecie dlaczego spotkanie z tym niesamowitym muzykiem to niezapomniane przeżycie. Wywiad przeprowadziliśmy w pewnej snobistycznej restauracji. Już od wejścia było widać, że Guy jest w świetnej formie. Gdy tylko usiedliśmy przy stoliku, od razu zaczął zarzucać nas szczegółami nadchodzącej trasy koncertowej w którą wyrusza Nick Mason's Saucerful Of Secrets. W zespole, oprócz Pratta i Masona grają również Gary Kemp (Spandau Ballet) oraz Dom Beken i Lee Harris. Panowie mają już za sobą przedpremierowe koncerty, które, jak mówi Guy, spotkały się ze świetnym odbiorem publiczności. Mieliśmy okazję zobaczyć zespół w akcji i możemy potwierdzić, że panowie naprawdę dają radę! Nick Mason's Saucerful Of Secrets gra piosenki wczesnego Pink Floyd, jeszcze z czasów Syda Barreta. Co ciekawe, utwory, które wybrano bardzo rzadko lub w ogóle nie pojawiały się na koncertach – zarówno podczas występów Floydów jak i Gilmoura czy Watersa w wersji „solo".
Dużą rolę podczas występu Nick Mason's Saucerful Of Secrets na którym byliśmy, odgrywały światła, które dodatkowo podkręcały atmosferę. Największe wrażenie zrobił na nas jednak sam Pratt, który nie tylko gra na basie, ale również śpiewa. Wokale wymieniane z Garym Kempem, połączone z wirtuozerią reszty muzyków, niecodziennymi aranżacjami i dziesiątkami efektów wprawiły publiczność w prawdziwą, muzyczną ekstazę. Byliśmy pod wrażeniem tego jak świetnie Pratt radzi sobie ze złożonymi partiami basu, zmianami metrum i jednoczesnym śpiewaniem, znajdując w tym wszystkim czas na żarty kierowane zarówno do publiczności, jak i swoich kolegów. Nie musieliśmy długo czekać, żeby przekonać się o tym, że luz i pewność siebie towarzyszą Guyowi nie tylko na scenie…

To co zrobiliście na koncercie było niesamowite! Opowiedz jak wyglądały początki pracy nad tym projektem.
Pierwszym, który wpadł na ten pomysł był Lee Harris, którego możecie kojarzyć z The Blockheads. To on zauważył, że nikt nie podjął się jeszcze grania kawałków Pink Floyd z wczesnych lat działalności. Nie zrobił tego ani David Gilmour, ani Roger Waters. Prawda jest taka, że chyba tylko Nick Mason mógł się podjąć takiego wyzwania…

Jak odnaleźliście się w nowym składzie?
Bardzo szybko udało nam się zgrać. Na początku spotkaliśmy się z Nickiem na jednej próbie. Jest to o tyle zabawne, że odbyła się ona w wyjątkowo małym pomieszczeniu. Do tej pory, graliśmy razem tylko w wielkich hangarach *(śmiech)*. Później ćwiczyliśmy przez tydzień przed czterema przedpremierowymi koncertami. Nie wiedzieliśmy jak przyjmie nas publiczność, ale byliśmy pewni, że mamy świetny zespół. No i nie pomyliliśmy się. We wszystkich recenzjach jakie czytałem przyznano nam najwyższe noty!

Jakie to uczucie, kiedy po raz pierwszy gra się z nowym zespołem?
Było totalnie świeżo i punkowo! Granie tych numerów dało nam niesamowitego kopa. „Interstellar Overdrive" to jeden z najlepszych punkowych riffów jaki kiedykolwiek powstał. Uwielbiam też „Bike". To wyjątkowo pojebany i szalony numer. No i jest jeszcze „Set The Controls For The Heart Of The Sun", czyli najlepsza piosenka jakiej nigdy nie napisało Joy Division.

Czy na waszej setliście są jakieś utwory, które grałeś wcześniej?
W przeszłości grałem z Pink Floyd utwór „One Of These Days". Tak naprawdę nie chciałem żebyśmy brali na warsztat ten numer, ale nie da się ukryć, że linia basu jest tam naprawdę świetna. Wcześniej grałem też „Astronomy Domine" i „Arnod Layne". Ten drugi kawałek wykonywałem tylko podczas jednego koncertu z Davidem Gilmourem w Royal Albert Hall. To było w 2007 roku kiedy na scenie dołączył do nas David Bowie.

Linie basu w tych numerach to niełatwa sprawa...
To prawda, ale przez te wszystkie lata spędzone w obozie Floydów nauczyłem się radzić sobie z takimi utworami. Metrum w niektórych kawałkach jest całkowicie płynne. W jednym utworze zdarza się grać na trzy a chwilę później na cztery. W przypadku „Bike" wymyśliłem nawet nową nazwę metrum - „Syd/4". Jest tam tyle różnych zmian, że w praktyce nie da się do tego liczyć. Chyba tylko Nick potrafi to zagrać tak jak trzeba bo tylko on grał to w przeszłości z Sydem Barrettem.

Grasz te same partie basu co Roger Waters, czy próbujesz interpretować te utwory po swojemu?
Nigdy nie próbowałem go kopiować. Prawda jest jednak taka, że to właśnie on nagrał linie basu w większości utworów Pink Floyd. Kiedy tworzyliśmy „The Division Bell" w 1994 stwierdził, że i tym razem chce nagrywać sam. Powiedziałem mu, że wyjdę na ostatnią cipę jeśli nie położę basów na tym albumie i dopiero wtedy niechętnie przyznał mi rację.

eprasa.pl 004fcbd578

Uważasz, że Roger jest dobrym basistą?
Jest absolutnie genialnym basistą, szczególnie jeśli chodzi o bezprogowe gryfy! Wszystkie te niesamowite riffy na „The Wall" to właśnie jego zasługa.

Jak wpłynął na ciebie jego styl grania?
Największe wrażenie zrobiły na mnie wszystkie te rzeczy, które nagrywał na początku działalności Pink Floyd. Można właściwie powiedzieć, że to on, jako pierwszy wprowadził oktawy do basowych riffów. Co ciekawe, jego partie na pierwszych płytach są praktycznie niesłyszalne. Trzeba się naprawdę dobrze wsłuchać. Momentami to stuprocentowy Peter Hook grany naprawdę wysoko!

Z jakiego sprzętu korzystasz obecnie podczas koncertów?
Gram na Rickenbackerze i „Preclu", które podpinam do starego WEM PA, którego kopię zrobił dla mnie Ashdown. Podczas przedpremierowych koncertów korzystałem z delaya od Zooma, ale przerzucam się teraz na Gurus Echosex. Mam też dwa kompresory - octave-compressor i drugą kostkę, którą zaprojektowałem razem z Ashdownem. Jeśli chodzi o struny, od lat korzystam z Elites roundwounds. Są niezawodne, ale i tak często je zmieniam. Podczas trasy „Division Bell" miałem cztery basy i przed każdym koncertem wymieniali mi w nich struny zaraz po próbie dźwięku. Niewiarygodne jaką byłem wtedy divą *(śmiech)*.

A co z twoim słynnym Jazz Bassem Will Betsy z 1964 roku? Nie towarzyszy ci podczas tej trasy?
Niestety, na tych koncertach nie ma miejsca na Jazz Bass. Wciąż jednak uważam, że Betsy to najlepsza gitara basowa na świecie. Obiję mordę każdemu kto spróbuje zaprzeczyć! Z tym instrumentem wiąże się szczególna data. Powstał on w dniu urodzin mojego ojca a to właśnie on podarował mi moją pierwszą gitarę basową (ojcem Guya był Mike Pratt, aktor, który zmarł na raka płuc w 1976 roku - dop. red.).

Czy Betsy doczekała się jakichś modyfikacji odkąd trafiła w twoje ręce?
Przez przypadek zainstalowano w niej przystawki EMG. To zabawna historia. Grając z Pink Floyd musisz uważać co mówisz bo każda twoja prośba zostaje natychmiastowo spełniona. Któregoś dnia powiedziałem mojemu technicznemu, że moglibyśmy pomyśleć o nowych przystawkach bo te grają trochę za cicho. Następnego ranka mój Jazz Bass miał na pokładzie zainstalowane przystawki od EMG. Strasznie się wkurwiłem bo było to dla mnie świętokradztwo. Szybko jednak zmieniłem zdanie po tym jak podłączyłem instrument do wzmacniacza. Miałem tylko wrażenie, że gałka „tone" nienaturalnie wystaje. Potrzebowałem kolejnych pięciu lat, żeby zorientować się, że to wina baterii, którą trzeba było gdzieś wcisnąć ze względu na aktywne przystawki.

Posiadasz też starego Fendera Precision...
To Eliza, którą podobnie jak Betsy, wykonano w 1964 roku. Można właściwie powiedzieć, że to jej siostra. W tamtym roku powstały tylko trzy instrumenty w kolorze Burgundy Mist. To chyba najgłośniejszy Precision jakiego kiedykolwiek widziałem. I to bez żadnych modyfikacji! Ta gitara naprawdę brzmiała tak od nowości! Znalazł ją dla mnie Mark Gooday z Ashdowna i do końca życia będę mu za to wdzięczny. Nigdy nie byłem wielkim fanem basów Precision, ale wszystkie legendarne płyty Pink Floyd były nagrywane na instrumentach tego typu. David je uwielbia, więc czy tego chciałem czy nie, musiałem więc wyposażyć się w odpowiedni sprzęt. Od Fendera dostałem jeszcze jeden model na którym gram teraz z Nickiem. Ich nowa linia American Professional jest naprawdę niesamowita!

Wolisz cztery, czy pięć strun?
Jebać pięciostrunowce! Mimo że uwielbiam brzmienie niskiego „D", wciąż uważam, że to jakiś chory wymysł lat 90. Jedyne pięciostrunowe basy jakie uznaję produkowała firma Status. Ich wyjątkowość polegała na tym, że gryf wykonany był z grafitu.

Od lat korzystasz ze wzmacniaczy firmy Ashdown...
Pracuję z Markiem (Gooday, założyciel marki Ashdown - dop. red.) od początku mojej muzycznej kariery. Zazwyczaj, kiedy podłączam się do jego wzmacniaczy, nie patrzę nawet na ustawienie gałek. To brzmienie jest zawsze potężne i jednocześnie transparentne. Sprzęt Ashdowna za każdym razem robi robotę. Chyba tylko raz musiałem grać na czymś innym. To było na koncercie Gilmoura w Afryce Południowej. Graliśmy dla 60 tysięcy osób na stadionie w Sao Paulo. Co więcej, ekipa techniczna sceny wypięła mi również zapasowy wzmacniacz, twierdząc, że zasłania światła laserów…

Musiałeś wpiąć się bezpośrednio w linię?
Tak, ale bardzo tego nie lubię. Realizatorzy mają zazwyczaj tą przypadłość, że jeśli dasz im wybór zawsze wybiorą wejście D.I. Kiedy grałem na Glastonbury w 2014 razem z Bryanem Ferry takie rozwiązanie sprawiło, że wszystkie moje efekty poleciały przez „bypass". Intro, które grałem w całości bazowało na delayu, którego oczywiście nie było słychać. Ludzie, którzy oglądali transmisję w telewizji musieli się nieźle zdziwić kiedy usłyszeli pojedyncze dźwięki staccato.

Dość o sprzęcie. Opowiedz nam o swoich występach kabaretowych, które wciąż zyskują na popularności.
To prawda. Muszę jednak przyznać, że rockn-

REKLAMA





roll i moje stand-upy to dwa kontrastujące ze sobą światy. Kiedy jestem basistą zatrzymuję się w 4-gwiazdkowych hotelach gdzie wszyscy podają mi popielniczki zanim popiół z mojego papierosa zdąży w ogóle spaść na ziemię. Kiedy jeżdżę po świecie z moimi kabaretowymi występami śpię w najtańszych hotelach i sam dźwigam cały swój sprzęt. To niesamowite jak zmienia się nastawienie do miejsc, za które trzeba zapłacić z własnej kieszeni *(śmiech)*.

Czym jeszcze się zajmujesz?
Napisałem dwa musicale - właściwie nigdy nie narzekam na brak zajęć. Muszę przyznać, że świat teatru na każdym kroku mnie zadziwia i jednocześnie uczy pokory. To niesamowite, że ludzie związani z tą branżą wciąż potrafią czerpać z tego radość mimo że na przestrzeni lat uległa ona tak wielu zmianom. To samo wydarzyło się zresztą w świecie muzyki. W latach 80 branża była jednym wielkim parkiem rozrywki, który uginał się pod ciężarem pieniędzy. Mam nadzieję, że takimi wypowiedziami nie podcinam skrzydeł młodym artystom, ale takie są fakty. Wystarczyło wejść w odpowiednie środowisko i można było odcinać kupony od sukcesu. Spędziliśmy wiele miesięcy podróżując po Europie, występując w programach telewizyjnych gdzie na dobrą sprawę nie musieliśmy wiele robić. Oczywiście tamte czasy już dawno się skończyły, podobnie jak wspomniane programy…

Co uznałbyś za swój największy komercyjny sukces?
W Wielkiej Brytanii największy sukces odniósł numer „Ain't No Doubt", który współtworzyłem i wyprodukowałem dla Jimmy'ego Naila. To był największy hit 1992 roku. Pamiętam, że zainspirował mnie film „Full Metal Jacket", który wtedy obejrzałem. Melodia do słów „I don't know but I've been told…" od razu pojawiła się w mojej głowie. Zagrałem to na basie a Jimmy zaśpiewał „Ain't no doubt it's plain to see…" i dokładnie w takiej postaci wykorzystaliśmy ten fragment w docelowym numerze. Jeśli chodzi o osiągnięcia na skalę światową, postawiłbym na „Like A Prayer" Madonny. Miałem naprawdę duży udział w powstaniu tego numeru. Dużym sukcesem było też „Earth Song" Michaela Jacksona.

Jak wspominasz pracę z Madonną?
Pamiętam, że kiedy nagrywaliśmy „Oh Father", Madonna siedziała w reżyserce, podczas gdy cały zespół był w studio. Wszyscy oprócz mnie mieli nuty. Ja i tak nie potrafię ich czytać więc zapisałem sobie jedynie akordy. Madonna krzyknęła do mnie, że mam grać tylko główne dźwięki. Zazwyczaj nie mówiła muzykom co mają robić, tylko czego mają nie robić. Później po prostu odpaliła nagrywanie i już przy pierwszym podejściu mieliśmy prawie cały numer. Później trzeba było tylko nagrać partie orkiestry i dodatkowe partie gitary, które położył Chester Kamen. To było niesamowite jak szybko i sprawnie zamknęliśmy ten utwór.

eprasa.pl/004fcbd573



Czy w dzisiejszym świecie sesje nagraniowe wyglądają podobnie?
Niestety nie. Nikt już nie ma takich budżetów. Pomyśl tylko ile to wszystko musiało kosztować: przelot biznesową klasą do Kalifornii, wynajęcie apartamentu i samochodu, sto dolarów dniówki na drobne wydatki i tysiąc dolarów za każdy dzień spędzony w studio. Podejrzewam, że w dzisiejszych czasach Madonna wydaje tyle na nagranie całej swojej płyty…

W jakim okresie swojej kariery miałeś najwięcej pracy?
Myślę, że kiedy grałem na basie w połowie lat osiemdziesiątych. Nigdy wcześniej i nigdy później muzycy nie byli traktowani tak dobrze. Dziś, muzyka to po prostu jeden z wielu trybików show-biznesu. Nie ma różnicy czy odnosisz sukcesy grając w serialach czy w zespole rockowym. Wtedy właściwie też nie robiło mi to różnicy bo i tak całą kasę przepuszczałem na ciuchy i restauracje. Pracy nie brakowało mi też w połowie lat dziewięćdziesiątych kiedy komponowałem muzykę do programów telewizyjnych. Kochałem to robić i przyniosło mi to nawet kilka nagród.

W swojej biografii napisałeś, że źródełko wyschło w 2003 roku...
To prawda. Prowadziłem wtedy własne studio i pisałem piosenki, na które niestety nie mogłem znaleźć chętnych. Wszyscy artyści tworzący dla zespołów w stylu Westlife naprawdę kochali taką muzykę a ja nie traktowałem tego do końca serio. Oprócz talentu do pisania piosenek potrzeba też odrobiny wiary w to co się robi. W rezultacie, w wieku 40 lat doszedłem do tego, że chciałbym spróbować czegoś nowego. I tak rozpoczęła się moja przygoda z występami komediowymi.

Wróćmy na chwilę do gitary basowej. Słyniesz z tego, że komponujesz dość złożone linie basu...
Być może, ale w żadnym wypadku nie powiedziałbym o sobie, że gram jakoś super-technicznie.

Zdarzało ci się czasem wykorzystywać flażolety sztuczne w swoich kompozycjach?
Nie.

A co powiesz na podwójne uderzenia podczas gry klangiem?
Nic z tych rzeczy.

Sweep picking?
Nie.

Tapping?
Tak, czasami się zdarzało. W latach osiemdziesiątych, nosiłem się przez jakiś czas z zamiarem zakupu Chapman Stick.

I nadal nie uważasz się za super-technicznego basistę?!
Daj spokój. Oczywiście, że nie. Co zabawne, pamiętam kiedy zaczynałem nieźle radzić sobie z basem, ale nie mogę sobie przypomnieć, jak wyglądały moje pierwsze kroki w tym kierunku. Od zawsze myślałem, że jeśli nauczę się riffów, które napisali inni, będę brzmiał tak jak oni. Dlatego od początku starałem się wymyślać swoje rzeczy. Nigdy nie studiowałem muzyki. Zawsze podchodziłem do tematu grania bardzo intuicyjnie.

Minęło południe. Na stole pojawił się wykwintny lunch, który z pewnością mógł ożywić wspomnienia o bogactwie z połowy lat osiemdziesiątych. Kiedy na stół wjechało wino, muzyk uraczył nas kolejnymi historiami ze swojego niesamowitego życia. Opowiedział nam między innymi o tym jak powstał piłkarski hymn Vindaloo, który stworzył razem z basistą zespołu Blur, jak Johnny Marr zapoznał go z Paulem McCarneyem i jak ogromny wpływ miał na nieco punk rock („Simonon wyglądał jak prawdziwa gwiazda. Burnel był wspaniały. Osobiście byłem wielkim fanem Foxton"). Dowiedzieliśmy się nieco o jego zmarłym przyjacielu Robercie Palmerze („dostawał wszystko, ale koło chuja latało mu co tak naprawdę było modne a co nie") a także jak przewrotny potrafi być los muzyka („jestem jedyną osobą, która grała z The Smiths i z Whitesnake!"). Trzymając w ręku drinka, Pratt podsumował naszą rozmowę filozoficznym uniesieniem. „Kilka lat temu zdałem sobie sprawę z tego, że przez całe moje życie byłem profesjonalnym muzykiem. Za każdym razem byłem zatrudniany po to, żeby przestrzegać wytycznych i dawać z siebie wszystko. Doszedłem do wniosku, że to trochę jak z dołączaniem do gangu - wszystko się jakoś ułoży jeśli dobrze wykonasz swoje zadanie!". Dokończyliśmy drinki, uścisnęliśmy sobie dłonie i rozeszliśmy się w przeciwnych kierunkach. Po naszej rozmowie tylko jedna myśl kotłowała mi się w głowie – takich basistów już nie produkują. I właśnie dlatego musicie koniecznie wybrać się na koncert Nick Mason's Saucerful Of Secrets, gdy tylko nadarzy się okazja!

eprasa.pl 004fcbd578







eprasa.pl 004fcbd578



Warwick RB Fortress 4 BR 3739 PLN

Seria Fortress kontynuuje to, do czego od powstania marki Warwick w 1982 r. zdążył nas przyzwyczaić niemiecki producent, którego instrumenty są synonimem solidności, funkcjonalności i dobrego brzmienia... ***Wojciech Wytrążek***

Kształt basu może się kojarzyć z produkowaną od lat 90. XX w. serią Corvette, jest jednak wizualnie bardziej finezyjny, harmonijny i optycznie lżejszy w porównaniu z tamtymi instrumentami.
Gitara o konstrukcji bolt-on ma jesionowy korpus pokryty czerwonym transparentnym lakierem o satynowym połysku – jego warstwa nie jest gruba, dzięki czemu usłojenie jest nie tylko dobrze widoczne, ale również wyczuwalne pod palcami, tworząc estetyczną fakturę. Krawędzie są zaokrąglone, z tyłu mamy anatomiczne pocięcie. Gryf wykonany z trzech listew klonu rozdzielonych cienkimi wklejkami z drewna ekanga został przykręcony do korpusu czterema wkrętami w tulejach. Grubość szyjki przy I progu wynosi 21 mm, przy XII progu – 25 mm. Podstrunnica z drewna wenge ma przy główce 39 mm szerokości, przy ostatnim XXIV progu – 63 mm. Waga testowanego egzemplarza wyniosła 4400 g. Progi o wysokim profilu wykonano z miedzi z domieszką niklu i cynku (nickel silver jumbo). Miejsce przejścia szyjki w główkę ma z tyłu zgrubienie poprawiające sztywność konstrukcji w tym newralgicznym miejscu. Czarny front główki wieńczy stylizowana litera „W". Nad siodełkiem wyposażonym w mechanizm regulacji jego wysokości jest maskownica śruby pręta regulacyjnego z nazwą modelu. Podobnie jak klapka zakrywająca z tyłu korpusu elektronikę, frontowa nakładka na główce jest montowana na zatrzask, co umożliwia szybki dostęp do regulacji. Osprzęt tworzą chromowane klucze olejowe Warwick, oraz tak samo wykończony dwuczęściowy mostek z podwójną regulacją wysokości – można ustawiać zarówno wysokość poszczególnych siodełek, jak zawieszenie całego mostka nad korpusem, za którym przykręcono niewielki odlewany strunociąg umożliwiający szybkie kotwiczenie strun bez konieczności ich przewlekania.
W układzie elektrycznym zastosowano aktywne przetworniki MEC w układzie P/J – dwucewkowy przetwornik typu split coil przy gryfie i prosty singiel przy mostku. Przystawki wymagają zasilania baterią 9 V montowaną w komorze z tyłu. Przełącznik push/pull zintegrowany z potencjometrem głośności wyłącza dwupasmową aktywną korekcję (potencjometry przy brzegu korpusu), a nie całość elektroniki. Gałka najbliżej przetwornika dwucewkowego to regulacja balansu między przystawkami, która podobnie jak BASS i TREBLE ma dobrze wyczuwalny punkt środkowy. W komplecie z gitarą oprócz kluczy do regulacji gryfu i mostka są blokady paska. Gitara pochodzi z serii Rockbass i została wyprodukowana w Chinach. Jest objęta czteroletnią gwarancją dystrybutora (do jej uzyskania wymagana rejestracja produktu).
Jakość drewna, podzespołów i wykonania nie wzbudza zastrzeżeń – obecnie napis „Made in China" na główce gitary w tej klasie cenowej nikogo już nie dziwi, a jednocześnie nie sprawia, że mamy jakiekolwiek obawy, co do jej jakości. Ze względu na zastosowanie aktywnych przetworników trzeba pamiętać, by wybierając się gdzieś z gitarą mieć ze sobą zapasową baterię, ponieważ bez zasilania bas po prostu nie gra. Klapki na zatrzaski są bardzo dobrym rozwiązaniem – w przypadku konieczności korekty gryfu czy wymiany baterii można to zrobić bardzo szybko bez dodatkowych narzędzi i ryzyka zgubienia malutkich śrubek, co w warunkach trasy koncertowej jest bardzo istotne. Niewielki i dobrze wyprofilowany korpus dobrze dopasowuje się do tułowia i ma szansę w pierwszej kolejności zadowolić muzyków o skromnej posturze, a także miłośników klangu wieszajacych gitarę wysoko. Odstęp między końcem podstrunnicy a przetwornikiem jest stosunkowo duży, a odległość między strunami a powierzchnią korpusu wynosi około 16 mm, dzięki czemu z zarywaniem strun nie ma najmniejszych problemów. Gryf mimo dość pełnego, okrągłego profilu okazuje się wygodny i szybki, dostęp do najwyższych progów wysoce komfortowy.
Bas brzmi mocno, wyraźnie i selektywnie, przy tym równo w pozycjach, z ładnie wyważonymi proporcjami pasm. Aktywne prztworniki MEC sprawdzają się w tym instrumencie znakomicie – to nowocześnie wyglądająca i tak też brzmiąca gitara łącząca



Dwuczęściowy mostek z podwójną regulacją wysokości pozwala ustawiać zarówno wysokość poszczególnych siodełek, jak i zawieszenie całego mostka nad korpusem.

eprasa.pl 004fcbd578



W układzie elektrycznym zastosowano aktywne przetworniki MEC w układzie P/J – dwucewkowy przetwornik typu split coil przy gryfie i prosty singiel przy mostku.









archetypy brzmienia typu precision przy gryfie i jasnego soundu typu jazz przy mostku, jednak we współczesnej wersji. Fortress to starannie wykonany, atrakcyjny wizualnie i brzmieniowo instrument o nowoczesnym charakterze, mocno osadzonym i wyrazistym dźwięku, przy tym dość uniwersalny pod względem zastosowania w różnych stylistykach.

DANE TECHNICZNE

Menzura: 34" = 864 mm
Korpus: jesion
Gryf: klon + ekanga
Podstrunnica: wenge
Progi: 24 extra high nickel silver jumbo
Klucze: Warwick olejowe
Mostek: Warwick dwuczęściowy
Układ elektryczny: MEC P/J, VOLUME (push/pull EQ), BALANCE, BASS, TREBLE
Wykończenie: Burgundy Red Transparent Satin

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

CENA

3739 PLN

Naszym zdaniem

- jakość wykonania, atrakcyjne wykończenie, selektywne brzmienie
- aktywne przetworniki zawsze wymagają zasilania

eprasa.pl 004fcbd578



BEZKOMPROMISOWI. ŚWIADOMI. LEPSI NIŻ KIEDYKOLWIEK.



eprasa.pl 004fcbd578



eprasa.pl 004fcbd578

Dunlop GZR95 Geezer Butler Cry Baby Wah 935 PLN

Geezer Butler tworzący basowy fundament Black Sabbath to nie tylko świetny instrumentalista, ale też autor większości tekstów grupy... ***Wojciech Wytrążek***

Postać co najmniej nietuzinkowa, podobnie jak pozostali członkowie zespołu. Jako muzyk zyskał szacunek kilku generacji fanów rocka i metalu, dzięki mocnym riffom zakorzenionych w bluesie oraz specyficznej artykulacji. Na nasz redakcyjny warsztat trafił efekt typu wah-wah sygnowany jego nazwiskiem, wzorowany na egzemplarzu, którego Geezer używa na co dzień w studio i na koncertach. Efekt jest charakterystyczny nie tylko za sprawą zewnętrznego wykończenia pedału na górze, ale też dzięki kilku udogodnieniom konstrukcyjnym ukrytym wewnątrz obudowy.

Zarówno korpus, jak górna ruchoma część to solidne odlewy malowane proszkowo, z charakterystyczną matową fakturą. Gniazda wejścia i wyjścia rozmieszczono symetrycznie na bokach, gniazdko zasilacza 9 V jest po lewej stronie. Spód przykręcony czterema śrubami ukrytymi w gumowych nóżkach wykonany z blachy stalowej ma zamontowaną plastikową komorę baterii. Nie mogło oczywiście zabraknąć kolorowej grawerowanej płytki z sygnaturką modelu na bocznej ściance podstawy. Efekt nie ma tradycyjnego przycisku wyłącznika umieszczonego pod pedałem jak w większości kaczek Dunlopa (np. GCB95, 95Q, 535Q, BG-95, CBM95, czy JB95), zamiast tego – wzorem modelu 105Q Crybaby Bass Wah – zastosowano w niej sprężynę podnoszącą pedał do góry i układ załączający efekt w momencie przyciśnięcia kontrolera. Wyłączenie efektu następuje w momencie zdjęcia nogi z pedału, po jego powrocie do pozycji wyjściowej albo krótko po nim – czas opóźnienia wyłączenia efektu (auto-return delay) ustawia się białym potencjometrem wewnątrz obudowy w zakresie 45-560 ms. Drugi, mniejszy potencjometr ukryty w środku to regulacja Q, czyli dobroci filtru wah-wah. Innymi słowy, można nim ustawić szerokość wzmacnianego przez wah-wah pasma w relacji do rezonansu filtru – czy wzmocnienie ma być słabsze w szerszym paśmie, czy czy też mocniejsze w węższym – można to określić jako pewną wyrazistość efektu. Zakres częstotliwości rezonansu rozciąga się od 400 do 2000 Hz. Efekt jest znacznie prostszy i wygodniejszy w obsłudze niż klasyczne kaczki z masywnym wyłącznikiem, który trzeba dobrze docisnąć, by go włączyć i wyłączyć, co też powoduje konieczność wygospodarowania w utworze zapasu czasowego na przestawienie pedału między pozycjami jeśli chcemy zacząć i skończyć frazę od ustawienia filtra w dole pasma. Kaczka zaczyna działać nie tyle w momencie postawienia stopy na pedale, ale od jego minimalnego odchylenia i jest to całkiem dobrze wyczuwalne dla muzyka, choć praktycznie niezauważalne dla słuchacza, który orientuje się, że kaczka działa dopiero w momencie gdy zaczynamy przesuwać wzmocnienie filtra w górę pasma. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest możliwość samodzielnego dostrojenia opóźnienia wyłączenia efektu – pół sekundy jego działania po zdjęciu nogi z pedału umożliwia płynne dokończenie frazy i w tym samym momencie chociażby przełączenie innego efektu. Również regulacja charakterystyki filtru okazuje się bardzo przydatna – kaczka może działać bardzo subtelnie i wówczas przypomina to bardziej zabawę korektorem parametrycznym niż klasyczne, przenikliwe kwakanie, które uzyskujemy w drugiej skrajnej pozycji potencjometru.

Po dostosowaniu parametrów pracy do własnych preferencji można skupić się wyłącznie na muzyce, ponieważ efekt działa skutecznie, zarazem płynnie, do tego pasmo jest bardzo dobrze dopasowane do charakterystyki brzmienia gitary basowej. Jest bardzo muzykalny, jeśli można nazwać to w ten sposób. Sygnatura światowej klasy basisty zupełnie nie przeszkadza, by połączyć go z gitarą elektryczną – również w tym zastosowaniu kaczka sprawdza się znakomicie. Dźwięk jest ciepły, pełny, filtr pracuje harmonijnie a całość brzmi jak dedykowana także do tego instrumentu.

DANE TECHNICZNE

Impedancja wejściowa: 230 kΩ
Impedancja wyjściowa: 1 kΩ
Częstotliwość rezonansu: 400 Hz (pięta), 2000 Hz (palce)
Zasilanie: 9 V, 2,75 mA
Wyłącznik: True bypass
Wymiary: 252 × 100 × 93 mm (pedał w pozycji górnej)
Masa: 1538 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

www.musicdealer.pl

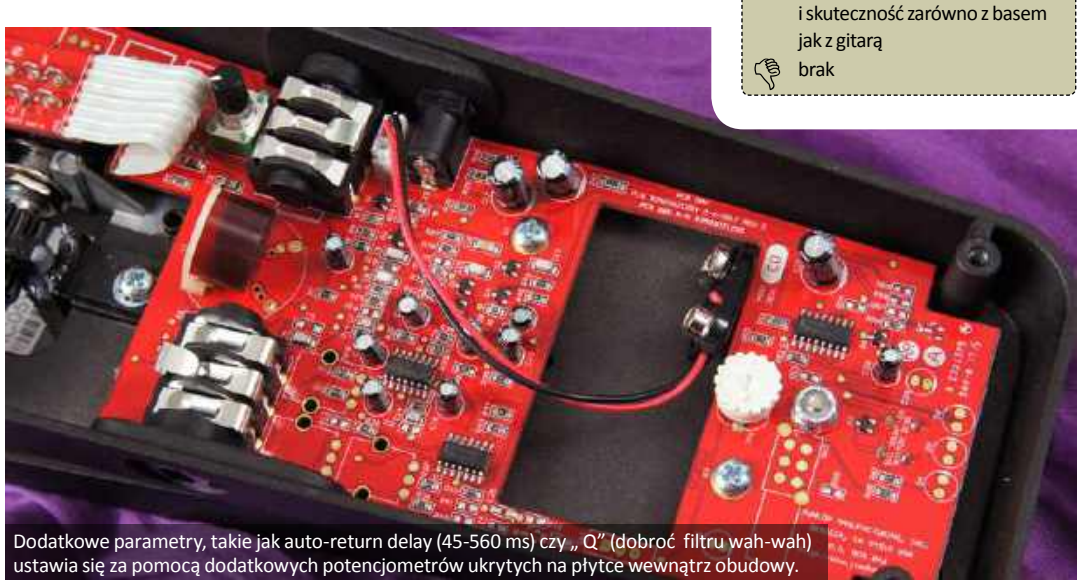
CENA

935 PLN

Naszym zdaniem

automatyczny wyłącznik z regulacją opóźnienia; strojona charakterystyka filtra; brzmienie i skuteczność zarówno z basem jak z gitarą

brak



Dodatkowe parametry, takie jak auto-return delay (45-560 ms) czy „ Q” (dobroć filtru wah-wah) ustawia się za pomocą dodatkowych potencjometrów ukrytych na płytce wewnątrz obudowy.

eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Solo i podkład

Witam! Kiedy zastanawiacie się jak ułożyć program koncertu Waszego zespołu, to pewnie część z Was znajdzie w nim miejsce na solo basowe...
Tomasz Fulara

Dobrze zagrane z pewnością przysporzy słuchaczom dużej dawki wrażeń i podniesie ogólną ocenę całego zespołu. Może być kilka pomysłów na jego wykonanie. Czasami basista zostaje sam na scenie i gra pewne partie, stosując różne techniki. Innym razem robi to w towarzystwie całego zespołu, gdzie gitara czy instrumenty klawiszowe grają podkład. Często jednak bywa tak, że basista zostaje w środku pewnego utworu tylko w towarzystwie perkusji. Z taką sytuacją możecie spotkać się również wtedy, kiedy weźmiecie udział w jam session. Jak wtedy zagrać, żeby słuchacz nie zagubił się w całościowym odbiorze numeru? Dobrą opcją jest zmiksowanie podkładu z partiami improwizowanymi. W ten sposób słuchacz będzie miał możliwość wysłuchania ciekawego sola, jednocześnie cały czas wyczuwając nośny groove utworu. I to właśnie jest tematem tego odcinka. Pokażę przykład partii wykonywanej przez gitarę basową w towarzystwie perkusji, opartą na dwunastotaktowym schemacie bluesowym.

Przykład zaczynamy od dwóch krótkich ósemek uderzanych kciukiem w tonikę, po których gramy przebieg szesnastkowy, zachowując charakterystyczny gęsty groove. Zwracamy uwagę na to, które dźwięki tłumimy, a które wybrzmiewają. Na końcu pierwszego taktu delikatnie wibrujemy dźwięk C, chwycony czwartym palcem lewej ręki na ósmym progu struny E. Naszą partię rozwijamy w takcie trzecim i czwartym, który możemy potraktować jako miejsce na improwizację. Zwróćcie tam uwagę, że niektóre dźwięki gramy krótko, a niektóre tłumimy. Istotne jest także to, że z dźwięku E na D przechodzimy z wykorzystaniem techniki glissando (takt czwarty), a dźwięki G i A łączymy używając hammer-on. Następnie ogrywamy subdominantę i znowu wracamy do toniki zachowując nasz groove. Takt ósmy możemy potraktować jako kolejny w całości przeznaczony na improwizację. Jeżeli mamy w zespole sprawnego perkusistę, to podczas tego rodzaju partii solowej możemy ciekawie pograć sekcyjnie. Przykład tego dałem podczas ogrywania dominanty w takcie dziewiątym oraz w dziesiątym, gdzie pojawia się długa pauza zakończona energetyczną przygrywką przed wejściem na tonikę (szarpana szesnastka, po której uderzamy kciukiem ósemkę z kropką). W takcie dziewiątym i dwunastym wykorzystałem w miarę nośny podział, gdzie po ósemce gramy cztery szesnastki (co druga tłumiona).

Oczywiście jest to przykład do dalszego samodzielnego rozwinięcia. Polecam, aby podczas dalszych ćwiczeń partii solowej zmiksowanej z podkładem zmieniać proporcje części improwizowanych, ale tak, żeby nie zagubił się groove. Jeżeli macie taką możliwość, to namówcie Waszego perkusistę do wspólnej pracy nad tego typu partią. Może wyjść z tego niezła zabawa. Jeżeli to nagranie, to będziecie dokładnie wiedzieli nad czym skupić się podczas dalszej pracy. Powodzenia!

PRZYKŁAD



eprasa.pl 004fcbd578

Guitar Center

electro-harmonix



ELECTRO-HARMONIX BASS BIG MUFF PI W GUITAR CENTER

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl 004fcbd578

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Johnson Brother: maximum funka

W muzyce funk bas odgrywa szczególnie ważną rolę; swoimi wirtuozowskimi, energetycznymi liniami ożywia kompozycje, nadając im rasowej motoryki... **Marcin Pendowski**

Mistrzem funkowych licków jest amerykański basista Louis Johnson, którego możemy posłuchać na wielu nagraniach z lat 70.-80., gdzie brał udział jako basista sesyjny. Świetnie posługiwał się slapem, a w internecie możecie znaleźć jego szkółkę basową nagraną wiele lat temu. Louis miał także swój zespół założony z braćmi „Johnson Brothers", który między innymi współpracował z Quincy Jonesem. Na dzisiejszy warsztat weźmiemy kilka interesujących linii charakterystycznych dla Louisa; poza szesnastkową motoryką, ghost-notami, slapem, Louis miał swoje rozpoznawalne brzmienie, między innymi dzięki basówce ze stajni Music Mana.

Przykład 1 to moja interpretacja linii basu z utworu „Ain't we Funkin Now" Johnson Brothers.

Linia basu w mistrzowski sposób realizuje tu akord Am7; mamy tu do czynienia z 4-taktową frazą. Zagrana jest w całości kciukiem, znajduje się tu kilka charakterystycznych ghost-notes. Ze względu na swój charakter nadaje się idealnie na wszelkie jam-session wokalne.

Przykład 2 to nawiązanie do utworu „Stomp" tegoż zespołu. Partia basu oparta jest na szesnastkowym przebiegu z dużą ilością ghos-notes, zagranymi naprzemiennie kciukiem i szarpiącym palcem wskazującym. Wysokie ghosty na tabulaturach szarpcie palcem wskazującym, niskie – grajcie kciukiem. Dzięki temu linia ta jest bardzo motoryczna i charakterystyczna dla Louisa czy w ogóle muzyki Funk z tego okresu.

Przykład 3 to nawiązanie znowu do kawałka „Stomp", gdzie pojawia się ona w jego ostatniej części, a dzięki nietypowej konstrukcji – zasługuje moim zdaniem na uwagę. Przykład cały zagrany jest fingerstylem. Pierwsza figura to zagrany szesnastkami akord Gm7 w dół (bez tercji). Następnie mamy dźwięki akordowe F-G oraz charakterystyczny skok aż na 17 próg, kończący całą frazę. Druga część tej linii różni się minimalnie, co czyni z niej interesującą frazę 4-taktową. Zachęcam Was do ćwiczenia tych przykładów z podkładami, które Wam przygotowałem. Jeśli będzie za szybko, zacznijcie ćwiczyć z metronomem w wolnych tempach. Życzę owocnego basowania.

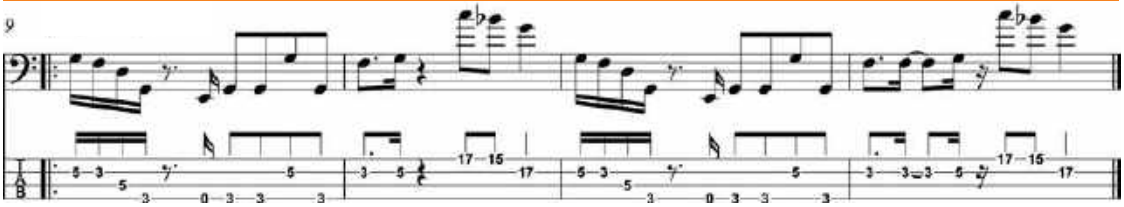
PRZYKŁAD 1



PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



eprasa.pl 004fcbd578

Oferta prenumeraty Gitarzysty

Prenumerata wersji drukowanej	roczna	dwuletnia
	176 zł rabat 16%	**256 zł** rabat 33%

Prenumerata ze zniżką lojalnościową za nieprzerwany staż prenumeraty (opcja dostępna po zalogowaniu na www.avt.pl):

- roczna (staż 1 rok) – **160,00 zł**
- roczna (staż 2 lata) – **144,00 zł**
- roczna (staż 3 lata) – **128,00 zł**
- dwuletnia (staż 3 lata) – **224,00 zł**
- dwuletnia (staż 5 lat) – **192,00 zł**

Prenumerata e-wydań

- roczna – **96,90 zł** *(rabat 15%)*
- dwuletnia – **159,60 zł** *(rabat 30%)*

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 22,80 zł/rok i 45,60 zł/2 lata.

Przywileje Prenumeratorów

- rabat **od 30 do 50%** na www.UlubionyKiosk.pl (aby uzyskać rabat, powołaj się na numer swojej prenumeraty)
- **BONUS** do wyboru: płyta **Davida Garretta „Rock Revolution”** lub koszulka z logo Gitarzysty (zgłoś się po prezent na **prenumerata@avt.pl**)
- Z każdym numerem magazynu w prezencie dla Prenumeratorów płyta audio z dodatkowymi materiałami



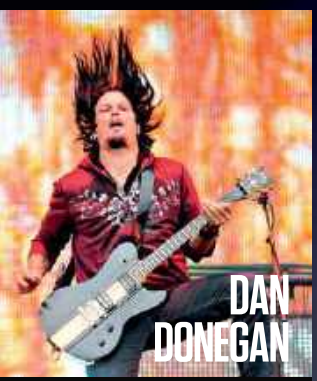
Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny dla siebie sposób:

- mailowo – prenumerata@avt.pl
- przelewem na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013,
- a najlepiej na www.avt.pl – jeśli zamawiasz po raz pierwszy na www.avt.pl lub przedłużysz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz dodatkowo kody rabatowe na **bezpłatne pobranie** dowolnych czasopism w wersji elektronicznej ze strony www.UlubionyKiosk.pl

Szanowny Kliencie, od 25 maja 2018 roku w krajach Unii Europejskiej obowiązuje Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO). Zachęcamy do zapoznania się z poniższą klauzulą informacyjną.
Administratorem Twoich danych jest AVT-Korporacja sp. z o.o. z siedzibą ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, e-mail: prenumerata@avt.pl. Chodzi o dane osobowe, które zbieramy, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.
Twoje dane osobowe mogą być przekazane Poczcie Polskiej, która będzie dostarczać do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.
Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.

ZA MIESIĄC

JOE BONAMASSA









REKLAMA



Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
info@studiomedio.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PATRONATY MEDIALNE

Specjalista ds. PR: Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl

WITRYNA INTERNETOWA

Redaktor: Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
Wydawca serwisów online: Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT lipiecą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

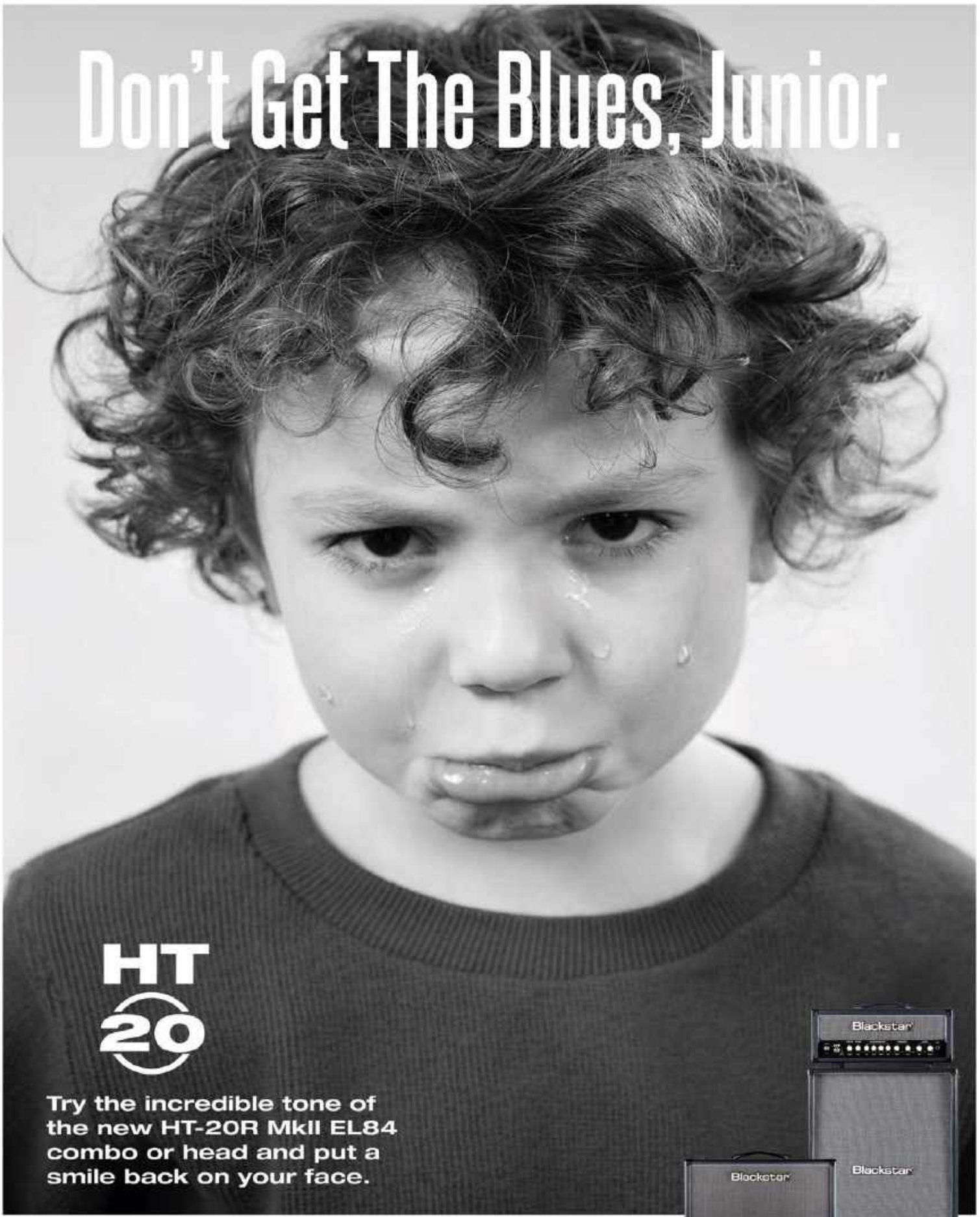
OKŁADKA

Na okładce: Oz Noy

PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

Don't Get The Blues, Junior.



HT 20

Try the incredible tone of the new HT-20R MkII EL84 combo or head and put a smile back on your face.



Blackstar®
AMPLIFICATION
the sound in your head

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Sound Service European Music Distribution
sound-service.eu | blackstaramps.com/uk

eprasa.pl 004fcbd578

AKUSTYCZNA. ELEKTRYCZNA.
I WSZYSTKO POMIĘDZY.

UWOLNIJ NOWE BRZMIENIA Z GITARĄ **AMERICAN ACOUSTASONIC™ TELECASTER.®**

Fender®

WYPRODUKOWANE W CORONIE W KALIFORNII



© 2019 Fender Musical Instruments Corporation. Fender, stylizowane logo Fender, Telecaster i charakterystyczny kształt główki stosowany w gitarach oraz gitarach basowych Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi firmy FMIC. Acoustasonic jest znakiem towarowym firmy FMIC. Wszelkie prawa zastrzeżone.